

Magdalena Budnik

**„Książka Nowego Czytelnika”.
Literatura dla byłych analfabetów
przeszkolonych w Polsce
w latach 1948 – 1951**

Białystok 2014

Recenzja
Krystyna Jakowska

Redakcja, korekta i indeks
Wiktor Gardocki

Projekt okładki
Katarzyna Stanny

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą: „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012-2017



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, 2014

ISBN 978-83-64081-16-3

Druk i oprawa:
Alter Studio
ul. Legionowa 30 lok. 211
15-281 Białystok
NIP 966-112-60-27
tel/fax. 85 72 22 545
e-mail: biuro@alterstudio.com.pl
www.alterstudio.com.pl

Spis treści

Wstęp	9
-------------	---

Rozdział I

Rys historyczny – zwalczanie analfabetyzmu w II połowie XIX i I połowie XX wieku	13
1. Przyczyny analfabetyzmu na ziemiach polskich	13
2. Pierwsze inicjatywy w zwalczaniu analfabetyzmu	14
3. Alfabetyzacja dorosłych w okresie międzywojennym	17
3.1. Towarzystwo Szkoły Ludowej	21
3.2. Polska Macierz Szkolna	24
3.2.1. Kursy dla dorosłych analfabetów	25
3.2.2. „Czwórki oświatowe”	26
3.2.3. „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu”	32
4. Alfabetyzacja dorosłych po II wojnie światowej	34
4.1. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych	34

Rozdział II

„Walka z analfabetyzmem” w PRL-u	37
1. Realia „walki z analfabetyzmem” w PRL-u w świetle wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem	39
2. Cele jawne i ukryte tekstów do nauki elementarnej dorosłych	48
3. Obraz „walki z analfabetyzmem” w PRL-u w kulturze masowej	61
3.1. Obraz „walki z analfabetyzmem” na przykładzie serialu „Dom”	69
4. Program kulturowy władz – włączanie w kulturę nowych grup odbiorców	75

Rozdział III

„Książka Nowego Czytelnika”. Seria wydawnicza dla byłych analfabetów	79
1. Dobór tekstów	81
1.1. Literatura piękna polska	87
1.1.1. Klasyka literacka	87
1.1.2. Literatura współczesna	105
1.1.2.1. Literatura socrealistyczna	119
1.2. Literatura piękna obca	127
1.2.1. Klasyka literacka	127
1.2.2. Literatura współczesna	132
1.2.2.1. Literatura socrealistyczna	136
1.3. Literatura dziecięca	145
1.4. Teksty niebeletrystyczne	153
1.5. Literatura popularno-naukowa	165
2. Skróty w utworach	175
3. Wstępy i posłowia	183
4. Przypisy	193
5. Opracowanie typograficzne	199

Rozdział IV

Cenzurowanie serii „Książka Nowego Czytelnika”	203
Zakończenie	233
Bibliografia	237
Wykaz załączników	252
Indeks osobowy	262
Abstract	267

Wstęp

Literatura dotycząca prób likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej jest bogata¹. Niniejsza publikacja proponuje spojrzenie na dotychczasowe ustalenia przez pryzmat dokumentów archiwalnych, pozwalając uzyskać nowy, pogłębiony obraz zjawiska. W ciągu kilku lat przebywałam materiały archiwalne zgromadzone w zespołach Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem oraz Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, które przechowywane są w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN). Badacze rzadko korzystali z materiałów źródłowych w tak szerokim zakresie. Ich znajomość, uzupełniona o analizę treści samych tekstów dla byłych analfabetów, daje odmienne spojrzenie na problem.

Ramy chronologiczne przyjęte w tytule określiłam jako lata 1948–1951. Dotyczą one samej akcji zwalczania analfabetyzmu. Przeprowadzono ją w latach 1949–1951, jednak zajęcia odbywały się już w roku szkolnym 1948/49. Rok 1948 stanowi zatem dolną granicę. Warto też podkreślić, że jest on przełomowy: jesienią rozpoczęła się bowiem stalinizacja kultury, alfabetyzacja zaś była jednym z elementów, poprzez który się ona przejawiała. Akcję „walki z analfabetyzmem” zakończono w 1951 roku, uznając

¹ Zob. m.in.: S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*. Warszawa 2005, s. 249-253; P. Osęka, *Naucz się czytać, napisz Stalin*. „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 167, s. 23-24; S. Majewski, *Likwidacja analfabetyzmu w Polsce w okresie powojennym (w 40-lecie ustawy o likwidacji analfabetyzmu)*. „Nowa Szkoła” 1989, nr 7, s. 435-440; D. Jarosz, *Książki pod strzechy. Z badań nad politycznymi uwikłaniami czytelnictwa wsi polskiej w latach 1949-1956*. w: *Z badań nad książką i księgozbiórami historycznymi*. Warszawa 2008.

wówczas, że analfabetyzm, jako zjawisko masowe, został zlikwidowany. Kontynuowano jednak działania mające zapobiec powstaniu analfabetyzmu wtórnego, m.in. na mocy instrukcji z roku 1953², zorganizowano zespoły czytelnicze, których zadaniem było w latach 1949–1951 utrwalenie wiadomości zdobytych na kursach.

Książki opublikowane w serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika”, przygotowane specjalnie dla byłych analfabetów, przeszkolonych podczas akcji mającej na celu walkę z analfabetyzmem, zostały wydane z „przesunięciem czasowym”, dopiero w latach 1950–1956. Aby ukazać zjawisko w pełni, omawiam również podręczniki i materiały poelementarzne wydawane na przestrzeni lat 1945–1972.

W tytule posłużyłam się określeniem „szkolenie”, ponieważ działania były zbyt syntetyczne (240 godzin lekcyjnych) i obciążone propagandowo, by nazwać je mianem „kształcenia”. W kilka lat po przeprowadzeniu akcji, autorka elementarza *Start*, Joanna Landy-Tołwińska, również to podkreśla:

w latach 1948-1956 (...) domagano się od autora zaktualizowania podręcznika pod względem politycznym. (...) Późniejsze części elementarza znalazły się pod presją tak jednostronną w swych tendencjach, że nieraz absurdalną w stosunku do możliwości metodycznych i materiału dydaktycznego tego rodzaju podręcznika. W każdym kolejnym wydaniu trzeba było poprawić niektóre czytanki oraz dać uzupełnienie pod kątem bieżącej polityki, co groziło przekształceniem książki w nudną *urzędówkę* lub *agitkę*. Mogło to gruntownie zniechęcić do czytania³.

Książkę niniejszą podzieliłam na cztery rozdziały. Pierwszy, w którym zamieściłam rys historyczny, ukazuje jak rozwijała się tradycja alfabetyzacji społeczeństwa. Zjawisko analfabetyzmu narastało bowiem na ziemiach polskich systematycznie przez cały XIX wiek. Wywołało to społeczny ruch na rzecz alfabetyzacji oraz powstanie towarzystw oświatowych, takich jak Towarzystwo Szkoły Ludowej czy Polska Macierz Szkolna. Ta ostatnia instytucja wydała w Warszawie około 1900 roku (jak szacuje Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu) *Odezwę Polskiej Macierzy Szkolnej*

² *Instrukcja z 20 sierpnia 1953 r. o organizacji zespołów czytelniczych I stopnia dla dorosłych*. Dz. U. nr 10, poz. 83.

³ J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*. Warszawa 1961, s. 217.

do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu systemem „czwórek oświatowych”, w której nawoływała:

uświadomioną część społeczeństwa polskiego do pracy oświatowej i do walki z ciemnotą przez udział w organizacjach kulturalno-oświatowych. Jesteśmy wyjątkowym pokoleniem i wyjątkową niesiemy odpowiedzialność przed pokoleniami, które przyjdą. One to wypowiedzą swój sąd o tem, czy pokolenie, które patrzyło na zmartwychwstanie Ojczyzny, zbudowało trwałą drogę do Jej potęgi i wielkości, czy też położyło się w poprzek tej drogi całym ciężarem swego analfabetyzmu... Polska Macierz Szkolna zwywa do zgodnej pracy oświatowej⁴.

Najważniejszym powodem przywołania rysu historycznego jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie były wcześniejsze zdobycze w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu i z jakich tradycji czerpała alfabetyzacja społeczeństwa w PRL-u. Zestawienie metod przedwojennych z powojennymi pokazuje zasadniczą zmianę polityki oświatowej; dokonała jej władza ludowa w okresie PRL-u.

Rozdział drugi poświęciłam tzw. „walce z analfabetyzmem” w PRL-u. Jak stwierdził Władysław Ozga w jednym ze swoich przemówień, Włodzimierz Lenin miał wypowiedzieć słowa: „Z analfabetami nie można budować socjalizmu”⁵. Likwidacja analfabetyzmu miała więc znaczenie strategiczne:

Z jednej strony, chodzi tu o likwidację haniebną spuścizny rządów obszarnczo-kapitalistycznych Polski przedwrześniowej, wyrażającej się w liczbie około 2 milionów analfabetów w wieku od 14 do 50 roku życia. Z drugiej strony idzie o to, aby podnieść poziom świadomości społecznej setek tysięcy robotników i chłopów i dać im do ręki oręż, jakim w rozgrywającej się walce klasowej jest książka i gazeta⁶.

W rozdziale tym przeanalizowałam metody eliminacji zjawiska analfabetyzmu wśród osób dorosłych. Opisałam, w jaki sposób „odnajdywano”

⁴ *Odezwa Polskiej Macierzy Szkolnej do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu systemem „czwórek oświatowych”*. Warszawa [ca 1900], s. 4.

⁵ W. Ozga, *Oświata w planie 6-letnim na tle rewolucyjnych przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce Ludowej*. Warszawa 1951, s. 124

⁶ Tamże, s. 122-123.

analfabetów w społeczeństwie, jakie formy stosowano, by zachęcić ich do zdobywania wiedzy, oraz jak pomagano im w uczęszczaniu na kursy. Posłużyłam się materiałem archiwalnym zawartym w dokumentach Ministerstwa Oświaty oraz w zespole akt Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem. Znajdują się tu również cenzorskie recenzje podręczników, wycinki prasowe, listy byłych analfabetów oraz inne ciekawe materiały archiwalne.

W rozdziale trzecim – najszerszym – przeanalizowałam serię wydawniczą „Książka Nowego Czytelnika”. Podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie: czy i w jaki sposób przygotowywano (preparowano) teksty literackie, by dostosować je do możliwości percepcyjnych dorosłego odbiorcy naiwnego? W tym celu należało zbadać teksty, tematykę oraz kryteria doboru autorów do serii. Ponadto – jak budowano wstępy i przypisy do książek. Wreszcie, jak dużymi nakładami operowano.

Ostatni rozdział książki poświęciłam cenzurowaniu „Książki Nowego Czytelnika”. Przywołałam w nim przykładowe recenzje cenzorskie i podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie, czy cenzorów obowiązywały szczególne zasady dotyczące tej serii.

Książkę uzupełniają wykaz literatury cytowanej oraz załączniki. Cytaty archiwalne podaję zachowując oryginalną składnię, ortografię i interpunkcję.

Rozdział I

Rys historyczny – zwalczanie analfabetyzmu w II połowie XIX i I połowie XX wieku

Akcję zwalczania analfabetyzmu, rozpoczętą przez władze ludowe w 1949 roku poprzedzała długa tradycja alfabetyzacji dorosłych na ziemiach polskich. Prześledzenie wcześniejszych form zwalczania analfabetyzmu osób pełnoletnich, pozwoli zaobserwować, z jakich wzorców czerpano i które elementy przejęto, a jakie zmodyfikowano już w okresie PRL-u. W niniejszym rozdziale przedstawiono przykłady wybranych inicjatyw.

1. Przyczyny analfabetyzmu na ziemiach polskich

Reformy polskiej oświaty podjęte przez Komisję Edukacji Narodowej już w końcu XVIII wieku stanowiły nie tylko ważne osiągnięcie myśli pedagogicznej; zmierzały również do upowszechnienia szkół elementarnych oraz alfabetyzacji społeczeństwa. Prace te zahamował upadek państwa polskiego w 1795 roku. Zaborcy usiłowali zlikwidować polskie szkolnictwo i tym samym obniżyć poziom alfabetyzacji społeczeństwa. Zamykano polskie szkoły, część z nich zamieniając na niemieckie, austriackie lub rosyjskie.

Olbrzymie straty odnotowano również w wyposażeniu szkół i budynkach, które często przeznaczano na cele wojskowe. Wszystko to przyczyniło się do poważnego wzrostu analfabetyzmu. Dzieci i młodzież albo nie miały możliwości, by się uczyć, albo – w nielicznych szkołach zaborskich – były poddawane nauczaniu, prowadzącemu do pozbawienia tożsamości narodowej. Przykładem tej swoistej polityki oświatowej są ziemie Księstwa Warszawskiego z czasów napoleońskich⁷:

Jeżeli w 1814 r. działały na tym terenie 803 szkoły, to po upadku Napoleona i podporządkowaniu tych ziem carskiej Rosji liczba szkół zmniejszyła się do 375 w 1828 r., a w 1860 nawet do 231, kiedy to w 1851 r. administracja rosyjska zniosła w ogóle obowiązek posyłania dzieci do szkół. Realizowała więc politykę oświatową wprost przeciwną tej, jaka rozwijała się w innych państwach europejskich, gdzie zwiększono liczbę szkół i czas obowiązkowy nauki⁸.

Ograniczenia likwidujące polskie szkoły oraz – w tym wypadku – germanizacja systemu szkolnego miały miejsce również w zaborze pruskim i austriackim. W wieku XIX większość państw europejskich osiągała powszechną alfabetyzację, tymczasem na ziemiach polskich zwiększała się liczba analfabetów (głównie w zaborze rosyjskim i austriackim). Wywołało to społeczny ruch na rzecz alfabetyzacji oraz powstanie towarzystw oświatowych, takich jak Stowarzyszenie Kursu dla Analfabetów Dorosłych, Towarzystwo Czytelni Ludowych oraz Polska Macierz Szkolna⁹.

2. Pierwsze inicjatywy w zwalczaniu analfabetyzmu

Zjawisko analfabetyzmu narastało systematycznie na ziemiach polskich przecały XIX wiek. Społeczeństwo stawiało jednak opór polityce oświatowej zaborców, organizując wzajemne nauczanie, prywatne szkoły, kursy dla dorosłych, towarzystwa oświatowe oraz niedzielne szkoły kształcące

⁷ J. Pótturzycki, *Dalsza i bliższa historia walki z analfabetyzmem w Polsce*. „Oświata Dorosłych” 1989, nr 7, s. 426.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

dla młodzieży uczącej się zawodu. Działalność oświatowa, która przybrała cechy patriotyczne, zmierzała do szerzenia alfabetyzacji oraz nauki języka i historii ojczystej wśród młodzieży uczącej się w szkołach zaborczych¹⁰.

Konieczność pracy na rzecz najbiedniejszych i najbardziej upośledzonych warstw społecznych najlepiej rozumieli pozytywiści. Ich idee pojawiły się w założonym w 1866 roku – „Przeglądzie Tygodniowym Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”. Głównym publicystą był Aleksander Świętochowski. Publikował on cykl artykułów zatytułowanych *Praca u podstaw*¹¹. Na polu alfabetyzacji dorosłych, szczególnie zasłużony był Konrad Prószyński. Jak stwierdza Anna Antosz:

Niezwykle ważną działalnością, mającą na celu ograniczenie analfabetyzmu, była rozpoczęta w 1875 roku przez Konrada Prószyńskiego – pseudonim Kazimierz Promyk (1851 – 1908) akcja obrazowej nauki czytania i pisania. K. Prószyński był autorem elementarzy dla dorosłych: *Elementarza dla samouków* (1875 r.), *Obrazkowej nauki czytania i pisania* – wydawanej w trzech częściach (1879 – 1881), a także redaktorem założonej przez siebie „Gazety Świątecznej”, proklamującej idee pozytywistyczne¹².

Łączny nakład tych elementarzy wyniósł ponad milion egzemplarzy. Oprócz tego Prószyński dostarczał dorosłym specjalnie przygotowane materiały poelementarzowe w postaci fragmentów tekstów zebranych w książce; popularny, geograficzny opis świata, teksty o wybitnych pisarzach polskich oraz wspomnianą „Gazetę Świąteczną” przeznaczoną dla już umiejących czytać¹³:

Był to cały kompleks przemyślanych i sprawdzonych w praktyce oświatowej działań alfabetyzacyjnych. Dzięki nim dorośli nie tylko opanowywali sztukę czytania i pisania, ale także doskonalili ją, czytając teksty specjalnie w tym celu przygotowane, co utrzymywało i rozszerzało ich umiejętności czytelnicze. Były to działania bardzo ważne i metodycznie uzasadnione, ale nie mogły sprostać potrzebom wynikającym z olbrzymich zaniedbań oświatowych¹⁴.

¹⁰ Tamże.

¹¹ A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. Warszawa 2007, s. 20.

¹² Tamże.

¹³ Pótturzycki J., *Dalsza i bliższa historia walki z analfabetyzmem w Polsce*. dz. cyt., s. 426.

¹⁴ Tamże, s. 427.

Działalność nowych towarzystw oświatowych umożliwiła prowadzenie alfabetyzacji społeczeństwa na szerszą skalę:

W 1872 roku utworzono Towarzystwo Oświaty Ludowej (TOL), którego zadaniem było „zakładanie bibliotek, popieranie wydawnictw, rozpowszechnianie książek, pism, obrazków oraz zakładanie ochronek”¹⁵. Kontynuację prac TOL podjęło w 1880 roku Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL). Zadaniem TCL było szerzenie oświaty wśród ludu poprzez zakładanie czytelni, bibliotek i organizowanie odczytów. Towarzystwo Czytelni Ludowych działało do 1939 roku¹⁶.

Wielkie znaczenie dla alfabetyzacji dorosłych miało, powstałe w 1905 roku Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Nauczano w nim między innymi czytania, pisanie i liczenia, prowadzono wykłady i pogadanki. Inne ciekawe inicjatywy zapoczątkowane w 1905 roku, to choćby Uniwersytet dla Wszystkich (prowadzący publiczne wykłady, pogadanki, czytelnie i biblioteki) czy Towarzystwo Kultury Polskiej. Najważniejsze dla sprawy postaci to Ludwik Krzywicki, działacz społeczny i oświatowy, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz Tadeusz Rechniewski, organizator kół samokształceniowych, redaktor jedyne go legalnego oświatowego tygodnika socjalistycznego, ukazującego się pod nazwą „Wiedza”, „Światło”, „Nowe Życie” czy „Kuźnia”¹⁷.

W 1905 roku powstała w Warszawie Polska Macierz Szkolna, stowarzyszenie zajmujące się szeroko pojmowaną oświatą. Jego działalność, która miała szczególne znaczenie na polu alfabetyzacji dorosłych, zostanie dokładniej omówiona w dalszej części książki.

Ciekawą inicjatywę w 1906 roku wysunęło Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Niech każdy, kto sam umie czytać i pisać, jednego analfabetę w życiu nauczy – a wówczas ta klęska i hańba naszego narodu zniknie w oczach żyjącego dziś pokolenia. Tyle tracimy czasu na bezużyteczne rozmowy, na szkodliwe dla życia rozrywki;

¹⁵ R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*. Warszawa 1980, s. 201. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 21.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. Nowak, A. Cieślak, *Edukacja dorosłych w Polsce i na świecie*. Warszawa 1982, s. 28. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 21.

poświęćmy z niego pół godziny dziennie na niesienie światła tym, którzy go potrzebują. Każdy z nas znajdzie w swoim najbliższym otoczeniu, w swojej wsi, w swoim domu jakiegoś analfabetę, którego bez uszczerbku dla jego i własnych zajęć wyuczyć może; każdy z nas we własnym życiu doświadczył szkodliwości i niewygody codziennych stosunków z osobami, nieumiejącymi czytać i pisać¹⁸.

W omawianym okresie kwestię zwalczania analfabetyzmu dorosłych wiązano z pojęciem patriotyzmu i obrony tożsamości narodowej.

Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej została omówiona dokładniej w dalszej części książki.

3. Alfabetyzacja dorosłych w okresie międzywojennym

Spis ludności z 1897 roku wykazał na terenie zaboru rosyjskiego 50-procentowy poziom analfabetyzmu społeczeństwa. Na wsi analfabeci stanowili ponad 60% społeczeństwa, w Warszawie 41,7%, a w Łodzi 35%¹⁹.

Spis powszechny przeprowadzony w 1921 roku wskazywał na niższy poziom analfabetyzmu. Wykazał, że 33,1% ogółu ludności powyżej 10 roku życia nie potrafi czytać i pisać. Szczegółowe zestawienia według grup województw ujawniają prawidłowości, które były skutkiem politycznych i społeczno-ekonomicznych warunków życia w poszczególnych zaborach. W województwach centralnych analfabetyzm wynosił 31%, w województwach wschodnich 64%, w południowych 31%, a w zachodnich 4,2%²⁰. 7 milionów 150 tysięcy analfabetów stanowiło łącznie aż 1/3 społeczeństwa.

W okresie międzywojennym podejmowano różne inicjatywy, mające na celu likwidację analfabetyzmu dorosłych. Pierwszą z nich był program przygotowany przez ministra oświaty Ksawerego Praussa:

¹⁸ *O zwalczaniu analfabetyzmu przez nauczanie prywatne*. „Gazeta Samborska” 1906, nr 22, s. 2. (por.: Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=2943>. Pobrano 29 X 2012 r.).

¹⁹ J. Półturzycki, E. A. Wesołowska, *Rozwój i przemiany edukacji dorosłych w Polsce*. w: *Edukacja dorosłych w wybranych krajach Europy*. red. E. Przybylska. Warszawa 2000, s. 9.

²⁰ T. Pasierbiński, *Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej*. Warszawa 1960, s. 8-9.

Oprócz szkolnictwa elementarnego program Praussa wiele uwagi poświęcił oświacie dorosłych, a w szczególności jednej z jej najpilniejszych potrzeb, jaką było zwalczanie analfabetyzmu „literowego”, wraz ze zwalczaniem analfabetyzmu „obywatelskiego”. Najważniejszą rolę miały tu pełnić kursy dla analfabetów, na których poza nauką umiejętności czytania i pisania miały się odbywać lekcje historii Polski i wyjaśnianie podstawowych pojęć prawnych i obywatelskich²¹.

Kolejnym projektem było powołanie do życia Wydziału Oświaty Pozaszkolnej:

W połowie 1918 roku w Departamencie Wyznań i Oświecenia Publicznego utworzono Referat Oświaty Pozaszkolnej, który kilka miesięcy później został przekształcony w Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zadaniem Wydziału było m.in. sprawowanie kontroli i udzielanie pomocy instytucjom społecznym i samorządowym, koordynowanie i rejestrowanie prac oświatowych, zwalczanie analfabetyzmu, rozwijanie czytelnictwa, a także inicjowanie prac naukowo-badawczych w dziedzinie oświaty dorosłych. W latach 1921-1922 Wydział Oświaty Pozaszkolnej wydawał czasopismo „Oświata Pozaszkolna” (...) ²².

Do pierwszoplanowych zadań wydziału należało: zwalczanie analfabetyzmu, podstawowe uświadamianie obywatelskie i narodowe, rozwijanie czytelnictwa, a także – rozwój kultury²³.

Wydany w 1919 roku dekret o powszechnym nauczaniu szkolnym²⁴ miał stać się podstawowym narzędziem likwidacji analfabetyzmu. Zakładał obowiązkowe kształcenie w zakresie szkoły powszechnej dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym (7-14 lat). Oprócz siedmioletniej szkoły elementarnej, przewidziano w nim również tworzenie pięcioletnich szkół średnich dla kształcenia nauczycieli – seminariów nauczycielskich. Próba realizacji dekretu napotykała jednak różnego rodzaju przeszkody, począwszy od lokalowych, przez personalne, na budżetowych skończywszy.

²¹ A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 23.

²² Tamże.

²³ *Historia wychowania – wiek XX*. red. J. Miąso. Warszawa 1984, s. 155. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 32.

²⁴ *Dekret z 7 lutego 1919 r. o obowiązkach szkolnym*. Dz. U. Min. WRiOP nr 2, poz. 2.

Nadal nieuregulowany formalnie pozostawał problem kształcenia dorosłych analfabetów i do września 1939 roku nie udało się go rozwiązać. Sejm uchwalił jedynie ustawę zobowiązującą do przymusowego nauczania w Wojsku Polskim²⁵. Przyczynę stanowił ponad 50-procentowy wskaźnik analfabetyzmu wśród rekrutów nowoutworzonej armii polskiej. Akt prawny obejmował nauczaniem przymusowym w okresie odbywania służby wojskowej tych żołnierzy, którzy w wieku szkolnym pozbawieni byli nauczania początkowego. Wojskowi, którzy nie wykazywali dostatecznej biegłości w czytaniu i pisaniu, nie mogli uzyskiwać stopni oficerskich. Poniżej przytoczono treść ustawy:

373.

USTAWA

z dnia 21 lipca 1919 r.

o przymusowym nauczaniu w wojsku polskiem.

Art. 1. Żołnierze, pozbawieni w wieku szkolnym nauczania początkowego oraz niedość biegli w czytaniu i pisaniu po polsku, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej.

№ 63.

Dziennik Praw. Poz. 373

659

Art. 2. Wszelkich środków pomocniczych, potrzebnych do nauki, dostarczają bezpłatnie władze wojskowe.

Art. 3. Naukę prowadzą odpowiednio wykwalifikowane siły nauczycielskie, służące w wojsku.

Art. 4. Żołnierze, którzy nie wykazują dostatecznej biegłości w czytaniu i pisaniu po polsku, nie mogą uzyskiwać stopni podoficerskich.

Art. 5. Wykonanie tej ustawy, jako też wydanie rozporządzeń, dotyczących organizacji, oraz planów i zakresu nauczania poleca się Ministrowi Spraw Wojskowych.

Marszałek:

Trąmpczyński

Prezydent Ministrów:

w z. S. *Wojciechowski*

Minister Spraw Wojskowych:

J. Leśniewski

Dokument 1. *Ustawa z 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w wojsku polskiem.* Dz. U. nr 63, poz. 373. Źródło: Internetowy System Aktów Prawnych: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19190630373>. Pobrano 29 X 2012 r.

²⁵ *Ustawa z 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w wojsku polskiem.* Dz. U. nr 63, poz. 373.

Społeczny wzrost zainteresowania kwestiami oświaty dorosłych przyczynił się do wznowienia lub rozpoczęcia działalności różnorodnych instytucji społeczno-oświatowych. Przy równoczesnym braku ustawy regulującej sprawę likwidacji analfabetyzmu oraz znikomym udziale państwa w rozwoju oświaty pozaszkolnej – główny ciężar realizacji oświaty dorosłych wzięły na siebie organizacje społeczne, towarzystwa oświatowe i samorządy:

W Warszawie działała Polska Macierz Szkolna, w województwie wileńskim – Polska Macierz Szkolna Ziemi Wschodnich, na terenie północnej Polski działało Towarzystwo Czytelni Ludowych, w Cieszynie – Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, w Wolnym Mieście Gdańsku – Macierz Szkolna Miasta Gdańska. Ponadto należy wymienić działalność Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Związku Teatrów Ludowych, Związku Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Kobiet Pracujących czy Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego. Charakterystyczną cechą pracy tych organizacji było prowadzenie wszystkich form pracy oświatowej – kursów uświadamiania obywatelskiego i narodowego, kursów dla dorosłych analfabetów, bibliotek, uniwersytetów ludowych i powszechnych²⁶.

Szeroką akcją alfabetyzacji dorosłych realizowano organizując różnego rodzaju prace kulturalno-oświatowe w szkołach, placówkach oświaty oraz formach indywidualnych:

Jednym ze sposobów kompensowania wykształcenia dorosłych były szkoły i kursy drugiego stopnia, po ukończeniu których słuchacze otrzymywali wykształcenie podstawowe – równorzędne z 7-klasową szkołą powszechną. Najczęściej organizowały je uniwersytety powszechne, szkoły dla dorosłych lub szkoły dokształcające²⁷. Innymi formami kształcenia dorosłych były uniwersytety ludowe, czytelnie powszechne, świetlice i poradnie samokształceniowe²⁸.

Alfabetyzacji dorosłych w okresie międzywojennym podejmowało się wiele placówek pozauczelnianych: Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych

²⁶ Tamże, s. 24.

²⁷ J. Półturzycki, E. A. Wesołowska, *Rozwój i przemiany edukacji dorosłych...*, s. 12. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 33.

²⁸ Tamże, s. 33.

(w 1928 roku przekształcone w Instytut Oświaty Dorosłych), Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oraz trzy największe towarzystwa oświatowe należące do Związku Polskich Towarzystw Oświatowych: Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Polska Macierz Szkolna²⁹. Wybrane z nich zostaną pokrótce opisane.

3.1. Towarzystwo Szkoły Ludowej

Towarzystwo Szkoły Ludowej (dalej TSL) powołano do życia w 1891 roku w Galicji jako organizację oświatową. Założone w setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, działało do 1939 roku. Jego pierwszym prezesem był Adam Asnyk. Początkowo głównym zadaniem TSL miało być zakładanie szkół ludowych (zwanych później powszechnymi), „dla obrony dziatwy polskiej na kresach zachodnich i wschodnich b. zaboru austriackiego (Zagłębie ostrawsko-karwińskie, Śląsk Cieszyński, powiat biały, b. Galicja wschodnia) przed wynarodowieniem”³⁰. Jednak już w pierwszym dziesięcioleciu swojej działalności TSL zwróciło uwagę także na kształcenie dorosłych, organizując kursy dla dorosłych analfabetów, wykłady i pogadanki oraz zakładając we wsiach i miastach biblioteki i czytelnie. W ramach swej działalności:

obejmowało TSL coraz szersze dziedziny pracy oświatowo-kulturalnej tak nad młodzieżą, jak nad dorosłymi, bo nie tylko organizowało szkoły na kresach, ale także bursy i ochronki; nie tylko zakładało czytelnie i biblioteki, ale także szerzyło wiedzę ogólną i zawodową drogą odpowiednich kursów dokształcających, wykładów i pogadank, a nadto budziło ducha narodowego w szerokich masach przez obchody narodowe, wieczory patriotyczne, koncerty, przedstawienia, wycieczki i wiele innych przedsięwzięć oświatowo-kulturalnych, które wynikały z potrzeb danej chwili lub danych miejscowości. Toteż z biegiem czasu stało się TSL właściwie Towarzystwem Oświaty i Kultury Narodowej w jak najszerszym tych słów znaczeniu, skupiającem

²⁹ Tamże.

³⁰ W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie w latach 1891-1928. Krótki rys działalności*. Poznań 1929, s. 3.

w Kołach, domach ludowych (oświatowych) i czytelniach wszelkie wysiłki, zmierzające do kulturalnego podniesienia żywiołu polskiego i do budzenia świadomości narodowej w szerokich masach ludu polskiego³¹.

W interesujący sposób przedstawiano powody, dla których działaniami oświatowymi objęto również dorosłych. Otóż zdaniem działaczy „już wcześniej okazało się, że sama szkoła nie wystarczy do podniesienia oświaty i poczucia narodowego szerokich mas, że trzeba zająć się także młodzieżą dorastającą i starszym pokoleniem, jeżeli dzieci, uczone w szkołach TSL, nie mają utonąć w mrokach ciemnoty mas”³². Powyższy sposób argumentowania świadczył o szerokim i całościowym ujęciu problemu podnoszenia poziomu intelektualnego społeczeństwa.

Oprócz ukazującego się od 1901 roku „Przewodnika Oświatowego”, Towarzystwo – począwszy od roku 1908 – wydawało *Kalendarz TSL* oraz podręczniki. Jedną z form oświaty pozaszkolnej prowadzonej przez TSL w okresie międzywojennym były niedzielne uniwersytety ludowe. W pierwszych latach XX w. towarzystwo zostało zdominowane przez Ligę Narodową (choć początkowo pozostawało pod wpływem Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Efektywność działań TSL potwierdzają dane liczbowe. W roku 1910 zorganizowano 124 szkoły powszechne, w kolejnym – 98. W roku 1913 było ogółem 2215 bibliotek i 238 czytelń, przeprowadzono 127 kursów dla analfabetów, 7388 wykładów, 1159 obchodów narodowych oraz 620 przedstawień. W tabeli ukazano liczbę kursów dla dorosłych analfabetów, które przeprowadzono od początku działalności TSL do roku 1928:

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 16.

Kształcenie dorosłych — Instruction des adultes.

Rok	K u r s y						Ilość wychowanków opiekanych	Ilość zawodowców	Ilość pracowników funkcyjnych	Ilość pracowników instruktorskich	Ilość koncertów	Ilość zabaw	Ilość wykładów i kursów
	Ogólnokształcące			Zawodowe		Uczniów							
	dla analfabetów	dokształcających	specjalnych	Ilość	Uczniów								
1892						10							
1893													
1894		2		113		25		21	13	2	2	1	5
1895		2		132		69		4	6	2	2	3	3
1896	5	6		483		50		2	3			8	8
1897	13	7		709		30		10	2			6	6
1898	20	6		900	1	88		50	10			1	1
1899	27	4		773	2	35		8	7			7	7
1900	11	3		470	2	45		105	16	4	2	5	5
1901	17	3		632	2	50		138	20	10	10	15	9
1902	22	3		765	2	50		463	67	29	20	15	11
1903	57	1		1.889	2			1.427	145	35	25	25	5
1904	55	1		1.811				3.599	155	76	30	50	10
1905	75	2		3.199				2.862	225	115	85	110	13
1906	126			2.427				2.610	360	120	90	120	15
1907	113	1		2.534	3	46		3.317	500	125	105	135	19
1908	104			2.386	16	166		4.983	650	135	120	150	25
1909	134	1		3.184	31	375		5.645	621	235	150	211	36
1910	184			3.670	41	769		7.015	936	370	250	244	73
1911	126	1		2.574	40	687		5.682	1.220	486	100	403	134
1912	127			2.668	50	813		6.186	855	500	101	338	141
1913	122	5		2.792	48	1.248		7.388	1.159	620	106	467	66
1914					2	93							
1915					3	58							
1916					2	79							
1917					1	20							
1918													
1919	78	2		1.633	5	59		2.704	637	495			99
1920	37		3	725	10	114							
1921	92		2	1.820	2	39		1.106	350	302			70
1922	97	3	3	2.452	7	145		1.730	375	447			107
1923	43	25	3	1.533	10	216		2.246	257	340		141	288
1924	101	7	1	2.464	10	244		2.612	404	644		236	99
1925	73	10	2	2.225	35	722		3.223	628	708		382	57
1926	182	22	6	6.371	41	875		4.322	895	1.148	100	368	129
1927	154	24	8	5.788	30	902		4.112	840	975	50	450	148
1928	184	25	5	7.998	14	325		3.832	939	970	68	552	292
	2.379	168	34	66.817	410	8.404		77.641	12.403	8.931	1.417	4.507	1.951

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.
Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku – kontynuacja,
dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki
na podstawie umowy BIBL/SP/0040/2023/01

Tabela I. Kształcenie dorosłych. Źródło: W. Sikora, *Towarzystwo Szkół Ludowej w Krakowie w latach 1891–1928. Krótki rys działalności*, dz. cyt., s. 34–35.

3.2. Polska Macierz Szkolna

Powstanie Polskiej Macierzy Szkolnej (dalej PMS) opisano między innymi w książce *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*³³, opublikowanej w 1934 roku. Dwa fragmenty – protokół z zebrania założycielskiego oraz notatka o powstaniu PMS, którą przekazano prasie w 1907 roku – zamieszczono w załącznikach 1. i 2. W notatce podkreślono, że głównymi pomysłodawcami PMS byli ksiądz Jan Gralewski i profesor Mieczysław Brzeziński (a nie – wbrew obiegowej opinii – Józef Świątkowski), oraz że miała ona charakter bezpartyjny. Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej została w 1907 roku zdelegalizowana przez władze carskie. Od tej pory prace prowadzono w konspiracji aż do momentu, kiedy w 1916 roku niemieckie władze okupacyjne zezwoliły na jej reaktywację. PMS działała do roku 1939.

Najmniejszą jednostką organizacyjną Polskiej Macierzy Szkolnej tworzyły koła, a ich charakterystyczną formą pracy była działalność odczytowa. Ponadto, do działalności kół należało prowadzenie burs, szkół oraz kursów o różnorodnej tematyce (na przykład kursów dla dorosłych analfabetów):

Działalność kulturalno-oświatowa PMS odbywała się w duchu chrześcijańsko-narodowym. Najwięcej uwagi PMS poświęcała walce z analfabetyzmem, realizując tym samym program oświatowy, którego celem było kompensowanie braków edukacji szkolnej poprzez różnorodne formy i metody pracy pozaszkolnej. Należały do nich odczyty, wykłady, organizowanie wieców, kursów oświatowych o różnorodnej tematyce, bibliotek oświatowych, czytelní, świetlic i domów ludowych, amatorskich szkół teatralnych, ochronek, szkół ogólnokształcących i zawodowych³⁴.

Działaniem PMS na polu zwalczania analfabetyzmu dorosłych, było organizowanie przez koła: niedzielnych szkół społeczno-obywatelskich, kursów przysposobienia obywatelskiego, kółek nauczania domowego, uniwersytetów powszechnych, wykładów oświatowych i nauczania jednostkowego. Szczególne znaczenie dla alfabetyzacji dorosłych miało opracowanie i przeprowadzone trzech dużych projektów: kursów dla analfabetów (1933-1934), „czwórek oświatowych” (od 1924) oraz „miesiąca likwidacji analfabetyzmu” (listopad 1934). Oto krótkie omówienie tych inicjatyw.

³³ J. Stemler, *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*. Warszawa 1935.

³⁴ A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 36-37.

3.2.1. Kursy dla dorosłych analfabetów

Kursy dla dorosłych analfabetów przeprowadzano według wskazań opracowanych przez Wydział Oświaty Ludowej Polskiej Macierzy szkolnej i opublikowanych pod tytułem *Jak uczyć dorosłych analfabetów*³⁵. Przewidziano tu dokładny podział uczniów, według ich umiejętności. „Kurs A” mieli realizować uczniowie nieumiejący ani czytać, ani pisać; „Kurs B” – czytający słabo, lecz niepotrafiący pisać; „Kurs C” – czytający słabo (i bez zrozumienia treści) i piszący słabo (bez znajomości zasad). Czas nauki uzależniony był od poziomu uczniów i wynosił od ponad trzech do pięciu miesięcy. W programie oprócz nauki czytania i pisania, znalazły się zajęcia z rachunków oraz „pogawędki z uczniami”. Przewidziano również odczyty poświęcone obchodom rocznic narodowych, geografii, przyrodzie oraz etyczne, społeczne i inne. Co ciekawe, uznano, że na tym poziomie nauczania, systematyczny kurs historii byłby niewłaściwy: „należy zaznajamiać z przeszłością kraju drogą czytań i opowiadań historycznych; tematy geograficzne łączyć ze wspomnieniami historycznymi, przywiązanymi do danych miejscowości”³⁶. Zupełnie inaczej do tej kwestii podeszła w roku 1949 władza ludowa, wyraźnie kładąc nacisk na nauczanie historii.

Pomimo dokładnego opracowania całego przedsięwzięcia, Józef Stemler (dyrektor PMS) w roku 1934 podsumował, że nie spełniło ono pokładanych wń oczekiwań:

Kursy dla analfabetów jako forma, nie mogą oczekiwać na powszechne zastosowanie w naszej dzisiejszej technice oświatowej. Względy organizacyjne, materialne i psychologiczne, poprzednio w skrócie wymienione, czynią tę formę niedostatecznie użyteczną w masowym zastosowaniu. Wielkie ułatwienie, dokonane przez rozporządzenie Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13. marca 1933 r. (Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 3 z 1933 r.) „O prywatnych kursach dla dorosłych”³⁷), dające stowarzyszeniom oświatowym

³⁵ *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał Józef Stemler, z przedmową Władysława Sołtana, Warszawa 1935, s. 154-160.

³⁶ *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, dz. cyt., s. 159.

³⁷ *) Józef Stemler (Warszawa) – Prywatne kursy dla dorosłych. Oświata Polska – dwumiesięcznik Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych Nr. 3 z r. 1933. [przypis w formie oryginalnej].

możność nieskrępowanego formalistyką urzędową, zakładania i prowadzenia kursów dla analfabetów, nie pociągnęło stowarzyszeń w okresie jesienno-zimowym 1933/34, tak, jak tego należało oczekiwać³⁸.

3.2.2. „Czwórki oświatowe”

Kolejną, ważną inicjatywą podjętą przez PMS, była alfabetyzacja dorosłych w systemie „czwórek oświatowych”. Formę tę propagowano od 1924 do 1934 roku, kiedy to Stemler opowiedział się za nauczaniem indywidualnym. Idea „czwórek oświatowych” miała polegać na tym, że osoba chcąca uczyć analfabetów dobierze sobie trzech dorosłych uczniów, a następnie będzie pracować z nimi, posługując się dwiema publikacjami: *Ściennym Elementarzem do nauki starszych analfabetów* autorstwa Stemlera oraz *Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej* (w specjalnie przygotowanej edycji). Poniżej zamieszczono odezwę w sprawie „czwórek oświatowych”, w której znajdują się szczegółowe zasady nauczania w tym systemie:

ODEZWA

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ DO SPOŁECZEŃSTWA W SPRAWIE ZWALCZANIA ANALFABETYZMU systemem „CZWÓREK OŚWIATOWYCH“.

Walkę z analfabetyzmem traktuje społeczeństwo nasze zbyt lekko, bez względu na groźne następstwa, jakie mogą wypłynąć dla Państwa. Jesteśmy jednym z najciemniejszych narodów Europy. Pobór rekruta w ostatnim roku wykazał w niektórych powiatach 80% analfabetów. W takim np. powiecie Olkuskim wśród poborowych było 30% analfabetów powrotnych, t. j. takich, którzy umieli dawniej czytać, lecz zapomnieli. Ogółem mamy przeciętnie zgórą 50% nieumiejących czytać i pisać, a skromnie licząc 75% obywateli, którzy nie umieją orjentować się w zagadnieniach społecznych i w warunkach kulturalnego życia.

³⁸ J. Stemler, *Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego*. Warszawa, 1934, s. 7-8.

Ten hańbiący stan trzeba zmienić wysiłkiem *całego świadomego społeczeństwa*. Praca oświatowa musi iść równocześnie w dwu kierunkach: I. uczenia czytania i pisania młodzieży i starszych analfabetów i II. tworzenia sieci placówek, chroniących przed powrotnym analfabetyzmem i umożliwiających rozwój umysłowy i moralny oraz pracę samokształceniową.

W tych sprawach Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej wydał okólnik do swoich Kół, wskazując, jakie formy pracy oświatowej winny one z całą energią wcielać w życie. Z uwagi jednak na niesłuchanie doniosłe znaczenie sprawy, Zarząd Główny Macierzy uważa za swój obowiązek wezwać całe myślące społeczeństwo do pracy oświatowej, w szczególności do zwalczania analfabetyzmu.

Kursy dla dorosłych analfabetów nie spełniają naogół tej roli w takim stopniu, jak tego od nich oczekiwano. Składają się na to rozmaite przyczyny, głównie zaś niedostateczne przygotowanie starszego analfabety do uświadomienia sobie tej zasady, że powinien pokonać w sobie fałszywy wstyd lub duchowe lenistwo, z drugiej zaś strony nieumiejętne prowadzenie kursów pod względem metodyczno-dydaktycznym.

Z tych względów Zarząd Główny P. M. S. zwraca uwagę na konieczność organizowania nauczania młodzieży i starszych analfabetów pojedynczo (nauczanie indywidualne), a przedewszystkiem systemem t. zw. „C z w ó r e k ó s w i a t o w y c h”.

Organizacja i metodyka pracy „Czwórek oświatowych” opiera się na następujących zasadach:

1. Polak (ka), pragnący spełnić obowiązek względem Państwa przez przysporzenie mu świadomych i rozumnych obywateli, wyszukuje sobie z pośród młodzieży lub starszych analfabetów w danej miejscowości *trzy* osoby i zachęca je do wspólnej pracy samokształceniowej przy jego pomocy. W ten sposób powstaje „Czwórka oświatowa”, której organizator jest zarazem kierownikiem i nauczycielem, trzej zaś pozyskani przez niego analfabeci współpracownikami i uczniami.
2. Kierownik „Czwórki” zdobyć musi dwa wydawnictwa, ogłoszone przez Polską Macierz Szkolną, mianowicie: „Ścienny elementarz do nauki starszych”³⁹,

³⁹ „Ścienny elementarz do nauki starszych analfabetów”, opracowany przez Józefa Stęmlera. Nakład Księgarni Polskiej T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Warecka 15. [zrypis w formie oryginalnej].

i „Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej”⁴⁰. Po dokładnym przestudjowaniu „Wskazówek dla uczących”, zawartych w „Elementarzu”, oraz Konstytucji i objaśnień – kierownik prowadzi pracę, mającą na celu opanowanie przez jego uczniów techniki czytania i umiejętności pisania. Kierownik winien wyzyskiwać wszystkie momenty, nadarzające się do umysłowego i moralnego podnoszenia swych uczniów. Poza nauką czytania i pisania „Czwórka” poświęca więcej czasu rozważaniu zasad konstytucji państwowej. Praca winna odbywać się w miejscu i czasie zgóry przez kierownika „Czwórki” oznaczonym, przynajmniej 3 razy tygodniowo po 2 godziny. (Przy pomocy Elementarza ściennego Macierzy, przeciętnie zdolny analfabeta może opanować technikę czytania w 20 lekcji).

3. Każdy obywatel, który nauczył czytać, pisać i rozumieć konstytucję trzech analfabetów w t. zw. „Czwórce oświatowej” jeżeli fakt ten zostanie stwierdzony przez „Komisję obywatelską”, otrzymuje od Zarządu Głównego P. M. S. „Dyplom oświatowy”.

„Komisję obywatelską” zaprasza kierownik „Czwórki oświatowej.” Do Komisji tej zaprosić winien trzy osoby, mianowicie: 1) Kierownika miejscowej szkoły (jeżeli jest kilka szkół, to jednego z kierowników, bez względu na typ szkoły). 2) Osobę wykształconą, n. p. księdza proboszcza lub jednego z miejscowych księży. 3) Osobę dobraną i wskazaną przez dwie pierwsze.

4. Jako minimum wymagań, które ma być stwierdzone przez „Komisję obywatelską”, stawia się: a) płynne czytanie końcowych tekstów z „Ściennego Elementarza”, b) napisanie własnego imienia i nazwiska oraz miejscowości i daty, c) umiejętność ogólnego poinformowania o zasługach tych wybitnych Polaków, których podobizny umieszczone są na „Elementarzu”, d) ogólna znajomość i rozumienie konstytucji państwowej.

„Komisja obywatelska” wydać może osobom, które się poddały egzaminowi, zaświadczenia na blankietach, które nabywać można w biurze Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4, lub w księgarni P. M. S. – Warecka 15.

⁴⁰ „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Wstęp, objaśnienia, pytania i słowniczek wyrazów trudniejszych, dla samouków przygotował Józef Stemler”. Nakład Księgarni Polskiej T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Warecka 15. [przypis w formie oryginalnej].

5. Celem uzyskania „Dyplomu oświatowego“, kierownik „Czwórki oświatowej“ nadesłać winien do Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie zaświadczenie „Komisji obywatelskiej“, stwierdzające, iż, jako kierownik „Czwórki oświatowej“, nauczył czytać, pisać i rozumieć konstytucję państwową trzech wymienionych z imienia, nazwiska i wieku obywateli, co podpisana „Komisja“ stwierdziła na podstawie egzaminu próbnego. Komisja również stwierdza, iż egzaminowani byli istotnie analfabetami przed rozpoczęciem pracy w „Czwórce oświatowej“.
6. Dyplom wysłał biuro Zarządu Głównego pod adresem kierownika, którego równocześnie wpisuje do „Księgi Zasłużonych“. Treść dyplomu jest następująca: „Dyplom oświatowy. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej stwierdza, że P. . . lat..., jako organizator i kierownik „Czwórki oświatowej“, spełnił doniosły czyn obywatelski względem Państwa, przysparzając trzech obywateli, którzy przy jego pomocy nauczyli się czytać, pisać i rozumieć konstytucję państwową. Cześć ofiarnemu obywatelowi Podpisy. Data. Pieczęć.
7. Każdy kierownik „Czwórki“ może otrzymać kilka dyplomów przez zorganizowanie kilku czwórek. Koszta dyplomu i przesyłki pokrywa kierownik „Czwórki“ albo też „Czwórka oświatowa“.
Właściciel trzech dyplomów posiada prawo do srebrnego żetonu z wrytem jego nazwiskiem. Żeton wydaje Zarząd Główny P. M. S. po otrzymaniu zwrotu kosztów.
8. Kierownicy „Czwórek oświatowych“, obowiązani są utrzymywać w dalszym ciągu łączność duchową z członkami swoich „Czwórek“, przedewszystkiem zaś czuwać nad tem, aby korzystali z bibliotek, czytali książki, prenumerowali pisma, uczęszczali na kursy i odczyty i nie stali się analfabetami powrotnymi. Powinni również zobowiązać członków swoich „Czwórek“, by każdy z nich wyuczył czytać przynajmniej jednego analfabetę.
9. Dyplom oświatowy otrzymać może również każdy obywatel, który nie w „Czwórce oświatowej“, lecz oddzielnie (pojedynczo) nauczył czytać, pisać i rozumieć konstytucję państwową *pięciu* nieumiejących czytać chłopców, dziewcząt lub starszych osób.
Celem uzyskania dyplomu, winien nadesłać do Zarządu Głównego P. M. S. zaświadczenie „Komisji obywatelskiej“, ułożone w sposób wskazany w punkcie 8.

W zaświadczeniu należy stwierdzić fakt, że 5 osób, wymienionych z imienia, nazwiska i wieku, wykazało umiejętność czytania i pisania oraz rozumienia konstytucji, które to wiadomości zdobyło dzięki pomocy p. ... Osoby egzaminowane mogą uzyskać od „Komisji obywatelskiej” zaświadczenie, jak w punkcie 4.

Podając powyższą odezwę do wiadomości, Zarząd Główny P. M. S. wzywa uświadomioną część społeczeństwa polskiego do pracy oświatowej i do walki z ciemnotą przez udział w organizacjach kulturalno-oświatowych⁴¹). Jesteśmy wyjątkowem pokoleniem i wyjątkową niesiemy odpowiedzialność przed pokoleniami, które przyjdą. One to wypowiedzą swój sąd o tem, czy pokolenie, które patrzyło na zmartwychwstanie Ojczyzny, zbudowało trwałą drogę do Jej potęgi i wielkości, czy też położyło się wpoprzek tej drogi całym ciężarem swego analfabetyzmu...

Polska Macierz Szkolna wzywa do zgodnej pracy oświatowej.

Członek- Sekretarz:

(-) Mieczysław Jankowski

Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej:

(-) Józef Świeżyński

Dyrektor:

(-) Józef Stemler

Druk Synów St. Niemiry, Warszawa, Plac Napoleona 4⁴².

W roku 1934 Józef Stemler stwierdził, że „czwórki oświatowe” były:

interesującą próbą możliwości społecznych w tej dziedzinie. Elementarz do nauki starszych⁴³ i Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu dla samouków⁴⁴

⁴¹ *) Józef Stemler: *Instrukcje w sprawie prowadzenia oświaty pozaszkolnej* przez P. M. S. (Czytelnie, biblioteki, kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe). Nakład Księgarni Polskiej T-twa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Warecka 15. [przypis w formie oryginalnej].

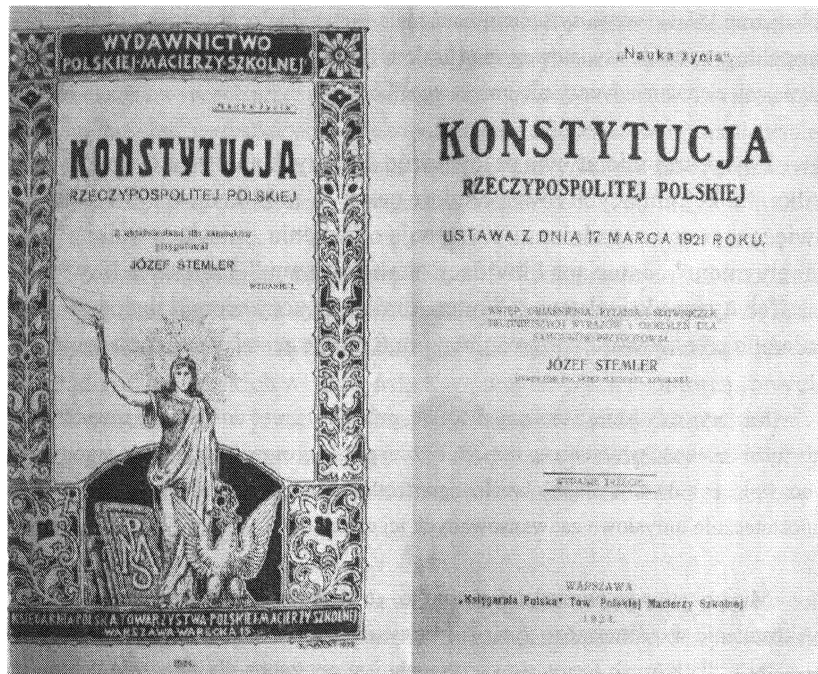
⁴² *Odezwa Polskiej Macierzy Szkolnej do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu systemem „czwórek oświatowych”*. dz. cyt., s. 1-4.

⁴³ Elementarz do nauki starszych ułożył Józef Stemler Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, rysunki wykonała Wanda Romejkówna. Wydanie drugie. Księgarnia Polska T-twa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1924.[przypis w formie oryginalnej].

⁴⁴ „Nauka Życia” Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Z objaśnieniami dla samouków, przygotował Józef Stemler. Wydanie 3. Księgarnia Polska T-twa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, 1924. [przypis w formie oryginalnej].

umożliwił zrozumienie drukowanego słowa i obywatelskiej myśli kilkudziesięciu tysiącom rodaków, wyszukanych przez kierowników czwórek oświatowych, z różnych środowisk społecznych. Forma ta okazała się jednak jeszcze nie dość łatwą i niedostatecznie prostą dla powszechnego zastosowania⁴⁵.

Poniżej znajduje się okładka i strona tytułowa konstytucji przygotowanej specjalnie dla samouków:



Fotografia 1. Okładka i strona tytułowa *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku. Wstęp, objaśnienia, pytania i słowniczek trudniejszych wyrazów i określeń dla samouków*. przyg. J. Stemler. Warszawa, 1924.

W obliczu faktu, że ani kursy dla analfabetów dorosłych, ani system „czwórek oświatowych” nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, PMS kontynuowała poszukiwania najlepszej formy zwalczania analfabetyzmu wśród osób dorosłych.

⁴⁵ J. Stemler, *Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego*. dz. cyt., s. 8-9.

3.2.3. „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu”

Dotychczasowe niepowodzenia na polu alfabetyzacji dorosłych nie odwiódły stowarzyszenia od podejmowania kolejnych prób:

Nie zrażona niepowodzeniem, a zdobytem doświadczeniem zbrojna, przystępuje Polska Macierz Szkolna do organizowania nowej akcji w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu książkowego systemem nauczania indywidualnego, przez powoływanie pospolitego ruszenia oświatowego pod hasłem: Każdy Polak żołnierzem oświatowym! Umiejący czytać niech uczy nieumiejącego!⁴⁶

Powyższej inicjatywie pracy wśród dorosłych analfabetów nadawano kilka, funkcjonujących równorzędnie nazw. W publikacji z 1934 roku poświęconej temu zagadnieniu, występują określenia „miesiąca walki z analfabetyzmem”, „miesiąca likwidacji analfabetyzmu”, „miesiąca likwidacji analfabetyzmu książkowego” oraz „umiejący uczy nieumiejącego”. Niezależnie od nazewnictwa, przedstawiono proste zasady realizacji projektu:

Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej pragnie sięgnąć do każdego stowarzyszenia i dać możność tworzenia w ramach każdej polskiej organizacji ożywczego ruchu, pociągającego do czynnego, określonego działania wszystkich, duchowo dojrzałych i dostatecznie umysłowo zaawansowanych jej członków.

Miejmy odwagę powiedzieć głośno to, co się powszechnie dziś mówi pocichu o skostnieniu współczesnego życia stowarzyszeniowego. Nie myślimy o tych organizacjach, dla których forma stowarzyszenia jest potrzebna dla ściągania daniny na pożyteczne skądinąd cele. Mamy na uwadze te stowarzyszenia, które pragną opierać się na czynnych członkach i tworzyć dla nich, w ramach organizacyjnych i ze statutem zgodnych, szkoły społecznego życia. Mówi się: zarząd coś-niecoś robi („ktoś” robi), ale członkowie płacą składki i biorą udział w defiladach na przeróżnych „świętach”⁴⁷. Wyjaskrawienie przejawu przesadnej inicjatywy w urządzaniu tak licznych, doraźnych

⁴⁶ J. Stemler, *Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego*. dz. cyt., s. 9.

⁴⁷ Tamże. [przypis w formie oryginalnej:] Mieliśmy w ostatnich miesiącach: święto matki, święto dziecka, święto wiosny, święto wianków, święto lasu, święto morza, święto gór, święto huculskiej czyny, święto oszczędności, święto sadzenia drzewek, święto opieki nad zwierzętami i t. d.

„świąt” społecznych i obowiązkowego w nich udziału członków stowarzyszeń społecznych, ba, jeszcze w mundurach organizacyjnych, znakomicie ilustruje dążności do uczynienia członka stowarzyszenia „jednym ze słuchaczy”, „jednym z widzów”, „jednym z uczestników”!... Coraz więcej zapominamy o człowieku!!

Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej daje wszystkim stowarzyszeniom niebyle jaki środek budzenia człowieka, rozwijania aktywności osobistej każdego świątelnego członka organizacji, umożliwienie mu przejawiania osobowości i wykazywania sprawności w dobrowolnej służbie społeczno – kulturalnej, przez wykonanie określonego zadania, w warunkach i w sposób przez niego samego sobie wybrany. A zadanie jest proste, jak prostem musi być wszystko, co wielkie i szlachetne: członek stowarzyszenia winien znaleźć sobie analfabetę, zachęcić go do nauki (w cztery oczy) i nauczyć go czytać (w cztery oczy) przy pomocy specjalnego elementarza⁴⁸.

Pomysł przypomina inicjatywę TSL z 1906 roku (o czym nie wspomina się w publikacji); jedyna rozbieżność polega na tym, że w roku 1934 działania zakrojono na szerszą skalę. Zarząd PMS zwrócił się z prośbą o pomoc do rządu oraz wszelkich władz i urzędów państwowych i samorządowych.

Zwrócono się z prośbą o planową i konsekwentną pomoc także ze strony prasy polskiej, podkreślając, że dzięki akcji zwiększy się w przyszłości liczba czytelników i prenumeratorów. Zastosowano tu ciekawy sposób argumentacji:

Nie należy sobie przesłaniać pola widzenia argumentem, że będą to przeważnie ludzie najubożsi. Polacy – to dziwny naród! Na zachodzie zasadniczo kupuje książkę i prenumeruje gazetę człowiek, który odżywia się lepiej, niż normalnie – w Polsce, jakże często, człowiek, który nie dojada⁴⁹.

Oczekiwano jednocześnie wydatnej pomocy „duchowieństwa, które ma dla tej doniosłej sprawy głębokie zrozumienie, a posiada wyjątkową możliwość rozpowszechniania inicjatywy, ułatwień i współdziałania”⁵⁰. Do Boga i religii odwoływano się kilka razy. Podkreślano, że miliony analfabetów:

⁴⁸ Tamże, s. 9-10.

⁴⁹ Tamże, s. 12.

⁵⁰ Tamże.

Szczęścia rozmodlenia się w litanii nie odczują...

Taki ogrom ludzi bez możliwości samodzielnego torowania drogi wgłąb własnego ducha, może bez świadomości posiadania nieśmiertelnej duszy i odpowiedzialności za ten Boży dar... Taki legion ślepych na pisane i drukowane słowo!

I jakże odwołać się do tych milionów w imię świętości, potrzeb i haseł, które każdy myślący i dojrzały Polak za święte i swoje uznaje? Jak podnieść te masy i jak je duchowo uzbroić do walki o własne lepsze życie, o zdrowie moralne i fizyczne? Jak zaprząć do borykania się z kryzysem i do codziennego a skutecznego wysiłku, z pojęciem, że to dla Boga, dla siebie, dla rodziny swojej, dla gromady, gminy, miasta, narodu, państwa?...⁵¹

Przedwojenne nauczanie dorosłych analfabetów było więc ściśle związane z obroną przed wynarodowieniem (w okresie zaborów) oraz z tradycją chrześcijańską. Jak okaże się w toku dalszych rozważań, po wojnie władza ludowa całkowicie zerwie z tymi tradycjami.

Z przywołanych wcześniej, międzywojennych dokumentów można wyciągnąć wniosek, że żadna z podjętych inicjatyw społecznych nie przyniosła wówczas oczekiwanych rezultatów.

4. Alfabetyzacja dorosłych po II wojnie światowej

4.1. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych

Żywą i bogatą działalność prowadził po wojnie Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych (dalej TURiL). Towarzystwo powstało 10 grudnia 1948 roku, na skutek połączenia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1922-1948) z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych (TUL). Prowadziło ono uczelnie eksperymentalne, badania naukowe, działalność wydawniczą oraz poradnictwo oświatowe. W Centralnym Ośrodku działały cztery poradnie:

⁵¹ Tamże, s. 11.

Nauczania początkowego, Samokształcenia, Biblioteczna i Świetlicowa. TURiL kontynuowało wydawanie (wychodzących jeszcze przed wojną) periodyków „Praca Oświatowa”, „Przewodnik Literacki i Naukowy” oraz „Wiedza i Życie”. Ośrodek opublikował również elementarz dla analfabetów oraz książki, broszury i poradniki poświęcone zagadnieniom oświaty dorosłych. Ponadto:

TURiL prowadziło Szkołę Pracy Społecznej i uniwersytecki kurs oświaty dorosłych w Łodzi, korespondencyjną szkołę średnią dla 2,7 tys. uczniów pracujących, przeszkoliło od marca 1949 r. do lutego 1950 r. 2,5 tys. pracowników oświatowych (bibliotekarzy, instruktorów walki z analfabetyzmem, instruktorów czytelnictwa i świetlicowych)⁵².

Imponująca działalność Towarzystwa trwała jednak tylko kilkanaście miesięcy. TURiL zostało rozwiązane uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 roku. W jego miejsce powołano Towarzystwo Wiedzy Powszechnej⁵³. Sytuację dokładniej opisali Stanisław Mauersberg i Marian Walczak:

Władze komunistyczne „z mocą tajfunu” niszczyć poczęły społeczne formy oświaty dorosłych w kraju. Wraz z TURiL zlikwidowano Instytut Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika”, tworząc w ich miejsce Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, które stało się tubą propagandową rządzącej partii. Zlikwidowano zasłużony Związek Teatrów i Chórów Ludowych. Położono kres wydawaniu wartościowych czasopism kulturalno-oświatowych, takich jak: „Oświata i Kultura”, „Praca Oświatowa”, „Przewodnik Literacki i Naukowy”, „Teatr Ludowy”, „Rzeczy Ciekawe”. Masowo zamykano internatowe uniwersytety ludowe, uniwersytety powszechne, szkoły pracy społecznej, stałe zespoły kulturalno-artystyczne, poradnie samokształcenia, a zatem najcenniejsze formy intensywnej pracy oświatowo-kulturalnej. Ich miejsce zajęły imprezy masowe (zjazdy, zloty, festiwale) o wątpliwych walorach wychowawczych oraz doraźne odczyty propagandowe, organizowane głównie przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej⁵⁴.

⁵² S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*, dz. cyt. s. 248.

⁵³ *Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 maja 1950 r. o uznaniu „Towarzystwa Wiedzy Powszechnej - (TWP)” za stowarzyszenie wyższej użyteczności*. Dz. U. nr 22, poz. 191.

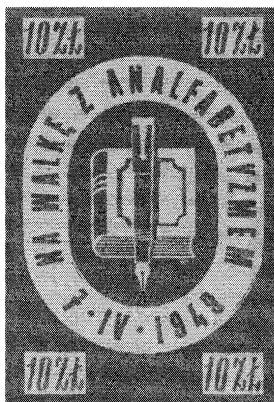
⁵⁴ S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie p o drugiej wojnie światowej (1944-1956)*, dz. cyt., s. 248.

Powyższy przykład ilustruje zasadniczą zmianę, jaka zaszła w polityce oświatowej w kwestii analfabetyzmu dorosłych. W pierwszych latach po wojnie (1945–1948) kontynuowano tradycje przedwojenne. W czasach stalinowskich zostają one jednak przerwane, przejęte i zorganizowane na nowych zasadach. Władzy ludowej zależało na zerwaniu z dotychczasowymi formami pracy oświatowej, związanymi z propagowaniem wartości patriotycznych i chrześcijańskich. W PRL-u oświatę łączono głównie z realizacją celów politycznych.

Rozdział II

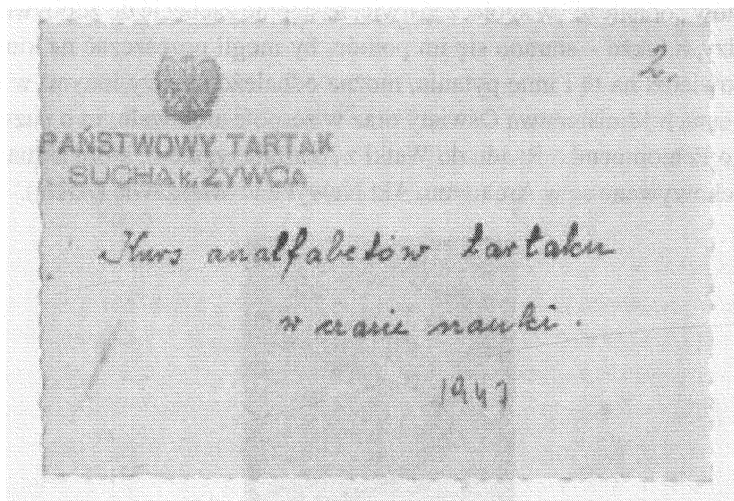
„Walka z analfabetyzmem” w PRL-u

Warto zastanowić się, w jaki sposób Polska Ludowa eliminowała zjawisko analfabetyzmu wśród dorosłych. W jaki sposób usiłowano analfabetów „odnaleźć” w społeczeństwie, następnie zachęcić do zdobywania wiedzy, a także – starano się im pomóc, by mogli uczęszczać na kursy? Odpowiedzi na te i inne pytania, można odnaleźć między innymi w dokumentach Ministerstwa Oświaty oraz w zespole archiwalnym o nazwie: Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, które aktualnie przechowywane są w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN).





Fotografia 2. i 3. Kurs analfabetów w trakcie nauki, Państwowy Tartak Sucha k. Życa, 1947 rok. Poniżej rewers. Źródło: materiały własne autorki.



1. Realia „walki z analfabetyzmem” w PRL-u w świetle wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem

Omawiany materiał archiwalny jest ciekawy, ponieważ jest zapisem korespondencji i notatek służbowych do użytku wewnętrznego. Przebieg „walki z analfabetyzmem” został już wprawdzie opisany⁵⁵; w niniejszym rozdziale skupiłam się na ukazaniu nowych faktów wynikających z analizy źródeł, niebędących dotąd podstawą badań. Korzystając z protokołów z konferencji oraz sprawozdań z wizytacji, opisałam niektóre z bardziej interesujących form planowania i realizacji akcji likwidowania analfabetyzmu, posługując się przy tym wybranymi protokołami.

W 1948 roku miał miejsce przełom w szkolnictwie. Koncepcje wykształcenia ogólnego w okresie Polski Ludowej zostały podporządkowane pewnym nienaruszalnym zasadom (imperatywom), wynikającym z założeń budowanego w Polsce ustroju. Pisał o tym m.in. Andrzej Bogaj:

Wspomniane zasady, to przede wszystkim: podporządkowanie interesów jednostki interesom ogółu, będące konsekwencją podporządkowania edukacji państwu; tworzenie jednolitego systemu wychowania zgodnego z ideologicznymi założeniami marksizmu-leninizmu, mimo istnienia w społeczeństwie innych źródeł ideałów wychowania (rodzina, kościół itp.), monizm ideologiczny, a więc jednostronna, materialistyczna interpretacja dziejów, przyrody, społeczeństwa; zasada partyjności pedagogiki, oznaczająca podporządkowanie treści wychowania potrzebom budownictwa socjalistycznego określanym przez władze polityczne; zasada programowej i organizacyjnej jedności systemu szkolnego; wreszcie

⁵⁵ Na przykład: S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojni światowej (1944-1956)*. dz. cyt., s. 249-253; P. Oseka, *Naucz się czytać, napisz Stalin*. „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 167, s. 23-24; S. Majewski, *Likwidacja analfabetyzmu w Polsce w okresie powojennym (w 40-lecie ustawy o likwidacji analfabetyzmu)*. „Nowa Szkoła” 1989, nr 7, s. 435-440; D. Jarosz, *Książki pod strzechy. Z badań nad politycznymi uwikłaniami czytelnictwa wsi polskiej w latach 1949-1956*. „Z badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2008, t. 2; M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej i jej realia w świetle wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem (1949 – 1951)*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1(19), s. 31-41.

podporządkowanie edukacji potrzebom scentralizowanego, ogólnie planowanego i sterowanego rozwoju ekonomicznego⁵⁶.

Akcji likwidacji analfabetyzmu nadano nazwę „walki z analfabetyzmem”. Określenie „walka”, mające konotacje militarne, było często stosowane w omawianym okresie. Mariusz Mazur wspomina między innymi o walce: ze spekulacją, o prawo, o socjalizm, o socjalistyczne wychowanie mas górniczych, o wyższą wydajność pracy, o pokój, kadry, nowy typ studenta, czujność, węgiel, czystość ideologiczną, terminowe dostawy trzody i wielu innych⁵⁷.

W *Instrukcji w sprawie organizacji i przeprowadzenia akcji w roku szkolnym 1948/49* zaznaczono:

Wymiar godzin i rozkład tygodniowy zajęć winien być dostosowany do warunków i możliwości życiowych kandydatów. Całość kursu można przejść w ciągu jednego roku szkolnego przy 12 godzinach tygodniowo w okresie 5-ciu miesięcy, w zasadzie od 1 listopada do 31 marca, bądź w ciągu 10 miesięcy przy 6 godzinach tygodniowo albo też przy 6 godzinach tygodniowo w ciągu 5 miesięcy w 2 okresach jesienno-zimowych (kolejno 2 lata szkolne)⁵⁸.

Ministerstwo Oświaty zakładało, że dorośli analfabeci w tak krótkim czasie, oprócz umiejętności czytania i pisania oraz wdrożenia do dalszego samokształcenia, powinni osiągnąć także „utrwalenie postawy socjalistycznej wobec zagadnień gospodarczych, politycznych i społecznych”⁵⁹.

„Walka z analfabetyzmem” była jedną z masowych akcji podjętych przez władzę ludową w okresie PRL-u. Początek dała jej ustawa o likwidacji analfabetyzmu uchwalona w 1949 roku⁶⁰ (załącznik nr 3), którą rozpoczęły symptomatyczne słowa wskazujące „winnych”:

⁵⁶ A. Bogaj, *Kanon wykształcenia ogólnego w Polsce – ciągłość i zmiana*. w: *Kanon kształcenia ogólnego: Seminarium nt. Reformy szkolne w latach 1980-1993 – wnioski, projekty, wdrożenia*. red. A. Bogaj. Warszawa 1995, s. 49-50.

⁵⁷ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*. Lublin 2009, s. 233.

⁵⁸ Ministerstwo Oświaty, *Instrukcja w sprawie organizacji i przeprowadzenia akcji zwalczania analfabetyzmu w r. szk. 1948/49*. Warszawa 1948, s. 9.

⁵⁹ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3448, k. 10.

⁶⁰ *Ustawa z 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu*. Dz. U. nr 25, poz. 177. (załącznik nr 3).

W celu likwidacji analfabetyzmu, będącego spuścizną rządów burżuazji i obszarnictwa oraz zaporą na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu, wprowadza się społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów⁶¹.

Za analfabetów uważano osoby, które nie potrafiły czytać ani pisać, a za półanalfabetów – czytające, lecz nieumiejące pisać. Obowiązek nauki dotyczył ludzi między 14. a 50. rokiem życia, zaś na całe społeczeństwo nałożono obowiązek pełnienia „społecznej służby na froncie walki z analfabetyzmem” – przy czym powołanie doń może nastąpić „bez zgody osoby powołanej”⁶². Pełnomocnikiem Rządu do walki z analfabetyzmem mianowano Stefana Matuszewskiego (wcześniej kierującego Ministerstwem Informatyki i Propagandy). Powstała także Główna Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem oraz komisje w województwach, powiatach, gminach, a nawet gromadach.

Rejestracje dokonane w latach 1949, 1950 i 1951 ujawniły łącznie około 1 400 000 analfabetów i półanalfabetów, ale według szacunkowych obliczeń pozostało do końca 1951 roku jeszcze około 100 tysięcy osób, które należało skierować na naukę początkową⁶³. Przeprowadzenie rejestracji nie było proste. Oto fragment protokołu z Wrocławia:

Zainteresowani ustosunkowują się bardzo negatywnie do akcji rejestracyjnej, jako też do uzupełnienia swoich braków na kursach o[światy] i k[ształcenia] d[oro-słych] /motywy: fałszywy wstyd, ciężka praca, zaawansowany wiek, poczucie braku odpowiednich zdolności/⁶⁴.

Oficjalne zakończenie akcji zwalczania analfabetyzmu kilkakrotnie przekładano. Miało ono nastąpić 1 maja 1951 roku, następnie 22 lipca, potem 7 listopada – w 34. rocznicę rewolucji październikowej;

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, art. 16., p. 2.

⁶³ S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*. dz. cyt., s. 250.

⁶⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 302.

ostatecznie wyznaczono je na 21 grudnia – dzień urodzin Stalina⁶⁵. W ciągu trzech lat pracy nauką objęto ponad 600 tysięcy analfabetów i półanalfabetów w wieku do 50 lat. W meldunku Pełnomocnika Rządu o likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego z 21 grudnia 1951 r., podano bardziej „optymistyczny” wynik, 845 tysięcy 402 osoby, które zarejestrowano oraz nauczono czytać i pisać⁶⁶. Różnica wynika głównie z zestawienia liczb osób zarejestrowanych oraz tych, które ukończyły kurs. Wielu zarejestrowanych nie podjęło nauki lub ją przerwało. Zdarzały się również sytuacje, jak ta opisana w sprawozdaniu z wizytacji województwa śląskiego: „W czasie rejestracji czerwcowej wiele osób, które odmówiły wypełnienia ankiety lub wypełniły ankietę pismem nieczytelnym /np. magistrowie farmacji, studenci itp./ zakwalifikowano jako analfabetów i półanalfabetów”⁶⁷.

Liczba z meldunku dotyczy samej akcji. Dodając do niej liczbę osób przeszkolonych w latach poprzedzających akcję oraz po jej zakończeniu – otrzymamy ponad milion osób, które przeszły naukę początkową⁶⁸.

Od samego początku – i wydaje się, że podczas całej akcji – napotymano na pewne problemy. Przedstawiono je na przykład w wynikach rejestracji Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z 10 grudnia 1947 r.:

Główne trudności przy pracach rejestracyjnych wynikały z samego uporu ludności. Analfabeci uchylali się od spisu z obawy przed ewentualnym przymusem nauczania. (...) Z powodu wielkich odległości (przy równoczesnej małej liczbie rejestrujących) nie można było wszędzie dotrzeć, tym bardziej, iż ludność często była poza domem lub ukrywała się celowo⁶⁹.

Przeszkodą w dotarciu do ludności było nawet błoto i brak odpowiedniej infrastruktury. W piśmie Biura Badań i Statystyki z 1 lutego 1947 roku zasugerowano: „jednakże termin spisu winien być przesunięty poza

⁶⁵ Por.: AAN, Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem (dalej: BPRdoWA),teczka 12, protokół posiedzenia prezydium Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem z 11 XII 1951 r.

⁶⁶ AAN, BPRdoWA, 169, k. 8.

⁶⁷ AAN, BPRdoWA, 61, k. 2.

⁶⁸ S. Mauersberg, M. Walczak, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*, dz. cyt., s. 251.

⁶⁹ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 311-312.

15 marca – raczej na początek maja, kiedy drogi i ścieżki będą suche”⁷⁰.

Przebieg „walki z analfabetyzmem” – na każdym z jego etapów – był szczegółowo nadzorowany przez Ministerstwo Oświaty. Jedną z form takiego nadzoru były wizytacje. Akcję rozpoczęto od rejestracji analfabetów. Wizytacja w Stoczni Gdańskiej (w dniach 4 i 6 października 1949 r.) zaowocowała sprawozdaniem, w którym przedstawiono sposoby odnajdywania analfabetów wśród stoczniowców:

Na terenie Stoczni zarejestrowano w czerwcu br. 386 osób nie umiejących czytać i pisać. Wiele osób uchyliło się od rejestracji. Obecnie liczba zarejestrowanych analfabetów wynosi 736 (350 osób zarejestrowano na dodatkowej rejestracji), dodatkowa rejestracja trwa. Wszyscy robotnicy muszą podpisać listę płacy. Kto nie potrafi podpisać się i napisać słownie kwoty zarobku – rejestrowany jest jako analfabeta lub półanalfabeta⁷¹.

W sprawozdaniu z Łodzi odnajdujemy kolejny (z pewnością bardzo skuteczny) sposób poszukiwania osób niepiśmiennych:

Rejestrację uzupełniającą prowadzi się stale w urzędach meldunkowych, ubezpieczeniowych, bankach i innych instytucjach w chwili wykrycia analfabetów przy załatwianiu ich spraw urzędowych. Przy stwierdzeniu, że dana osoba nie umie podpisać się, o tych wypadkach donosi się do terenowych komisji społecznych⁷².

Organizatorzy kursów nauki początkowej borykali się z wieloma problemami. W sprawozdaniu z wizytacji pracy Komisji Społecznej Walki z Analfabetyzmem we Wrocławiu (3-5 X 1949 r.), w punkcie *Dezyderaty i życzenia Wojew. Komisji Społecznej*, można przeczytać: „Wpłynąć centralnie na władze rozdziału energii elektrycznej, aby przy ograniczeniach oszczędnościowych nie pozbawiono kursów nauki początkowej prądu elektrycznego”⁷³. Problem złęgo oświetlenia często pojawiał się w pismach urzędowych: „Niedostateczne jest na wszystkich prawie kursach oświetlenie.

⁷⁰ Tamże, k. 63.

⁷¹ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3446, k. 9.

⁷² Tamże, k. 59.

⁷³ Tamże, k. 20.

Lampy naftowe małych rozmiarów i niedostateczna ich ilość utrudnia pracę⁷⁴. Najprostszym sposobem na poprawę oświetlenia było wówczas dostarczenie większej liczby lamp gazowo-naftowych. To dlatego, jak pisało dalej, należało: „Poczynić starania w kierunku ulepszenia oświetlenia na kursach nauki początkowej przez dostarczenie większej ilości lamp”⁷⁵.

Inspektor w dokumencie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi z żalem odnotowuje:

Według przeprowadzonych wizytacji i nadchodzących sprawozdań z Inspektoratów Szkolnych należy stwierdzić, że analfabeci bardzo niechętnie zgłaszają się na kursy. Jeżeli się zważy, że w miastach, przy zastosowaniu przez Związki Zawodowe sankcji takich, jak: wykluczenie ze Związku, wstrzymanie materiałów odzieżowych i pozbawienie wczasów, nie zawsze dochodzi do skutku, to na wsi w wielu wypadkach sprawa ta jest b. ciężka⁷⁶.

W czasach, kiedy puste półki sklepowe były stałym widokiem, ułatwienie (bądź utrudnienie) dostępu do materiałów deficytowych musiało być dla analfabetów silnym argumentem przemawiającym za podjęciem nauki początkowej: „Zgierz zaopatrzył analfabetów uczęszczających na kursy w specjalne legitymacje, przy pomocy których mogą poza kolejką zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby”⁷⁷.

Także rozbudowane formy opieki społecznej były zachętą do uczestniczenia w kursach. Oto przykład sprawozdania z wizytacji w Katowicach (4-5 X 1949 r.):

Różne formy opieki społecznej w woj. Śląskim są stosowane /nabywanie nawozów sztucznych, dożywianie, dostarczanie okularów, wczasy bezpłatne, zapomogi itp./ jednak nie we wszystkich powiatach. Akacja opieki społecznej szczególnie potrzebna jest w zakładach pracy. Rady Zakładowe i Dyrektorzy dotychczas wykazali na tym polu za mało zainteresowania i aktywności, co odbija się ujemnie na frekwencji⁷⁸.

Podobny przykład znajdujemy w sprawozdaniu z Rzeszowa (7 X 1949 r.):

⁷⁴ Tamże, k. 75.

⁷⁵ Tamże, k. 76.

⁷⁶ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 37.

⁷⁷ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3446, k. 60.

⁷⁸ Tamże, k. 29-30.

Celem zapewnienia dobrej frekwencji na kursach pobudzić organizacje społeczne do organizowania opieki społecznej nad uczęszczającymi na kurs analfabetami ich rodzinami przez kolektywną pomoc w pracach rolnych, organizowanie zastępstw w pracy, dożywianie uczących się bezpośrednio po pracy, opiekowanie się dziećmi matek w czasie ich nauki, dowożenie z odległych miejsc, ułatwienie korzystania z imprez kulturalnych (teatr, koncert, kino, wycieczki), zapomogi pieniężne itd.⁷⁹

Ułatwieniem dla kobiet musiał być fakt, że: „Organizacje społeczne (Liga Kobiet, Z.M.P., Z.H.P.) opiekują się dziećmi matek, które uczęszczają na kursy”⁸⁰. Z kolei „Dla matek, które mają małe dzieci S.P., Z.M.P i Liga Kobiet organizują nauczanie indywidualne”⁸¹. Słuchacze kursów mogli także liczyć na zwalnianie z pracy na czas nauki oraz na bezpłatną opiekę lekarską⁸².

Sprawozdanie z wizytacji w Toruniu (5 X 1949 r.) ukazuje natomiast problem zupełnie innej natury – tym razem psychologicznej. Analfabeci odczuwali bowiem wstyd, nie tylko wobec swych rodzin i sąsiadów:

Lustracja uczniów nauki początkowej w Chełmży

Przy szkole podstawowej nr 2 istnieją dwa kursy: oddzielnie dla mężczyzn i kobiet. Podział nastąpił na życzenie kobiet, które wstydzą się mężczyzn (...).

Lustracja kursu nauki początkowej w Grzywnie (gmina Chełmża wieś)

(...) Nieobecni uczniowie zajęci są w kampanii cukrowniczej. We wsi „wyśmiewają się” z analfabetów. Komisja Grodzka i miejscowe organizacje nie wytworzyły życzliwego stosunku środowiska do uczących się na kursie⁸³.

Działania mające na celu likwidację analfabetyzmu to jedna z jaśniejszych kart wczesnego PRL-u. A jednak, podejmując ją, nie zrezygnowano z realizacji celów ideologicznych. Dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty, Tadeusz Pasierbiński podczas konferencji z przedstawicielami prasy stwierdził między innymi:

⁷⁹ Tamże, k. 72.

⁸⁰ Tamże, k. 6.

⁸¹ Tamże, k. 37.

⁸² Tamże, k. 70.

⁸³ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3446, k. 39-40.

Oświata jest instrumentem przy pomocy, którego państwo wychowuje obywateli dla urzeczywistnienia stawianych sobie celów. Polska stoi na stanowisku, że każda szkoła, każda placówka oświatowa jest agencją instytucji Oświaty realizującą zagadnienie utrzymania zdobyczy demokracji ludowej, utrzymania wolności i umiejętności współżycia w wielkiej rodzinie narodów świata⁸⁴.

Nie dziwi więc wyszczególniona w programie wyników nauczania, tuż obok obszarów czytania, pisania i mówienia:

Nauka o Polsce i świecie współczesnym.

Orientowanie się w mapie Polski: granica Polski /zwłaszcza zachodnia i morską/, rzeki: Wisła i Odra, góry, ważniejsze miasta i porty. Co Polska Ludowa daje chłopom i robotnikom /reforma rolna, upaństwowienie wielkiego przemysłu i in./ Kto jest Prezydentem R.P. Co to jest Sejm. Wymienić narody i państwa słowiańskie i co nas z nimi wiąże. Niebezpieczeństwo niemieckie i faszyzmu⁸⁵.

Dokumenty archiwalne świadczą o równoległym przeprowadzaniu akcji w różnych instytucjach, grupach oraz organizacjach społecznych. W protokole Wojewódzkiej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem w Warszawie, czytamy: „Przedstawiciel S.P. [Służby Polsce] przedstawił sprawę zwalczania analfabetyzmu w brygadach S.P. Junacy chętnie garną się do nauki. Na turnusie I-wszym przeszkolono 700 analfabetów z poszczególnych regionów Polski”⁸⁶. Organizacja Służby Polsce miała charakter paramilitarny i prowadziła wśród młodzieży obowiązkowe przysposobienie zawodowe, wojskowe oraz indoktrynację ideologiczną⁸⁷. Nauka czytania i pisania odbywała się w miejscu skoszarowania⁸⁸.

W zespole dokumentów Ministerstwa Oświaty znajdują się materiały dotyczące nauczania pracowników UB, systematycznego doksztalcania

⁸⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 318.

⁸⁵ Tamże, k. 257.

⁸⁶ AAN, BPRdoWA, 34, k. 18.

⁸⁷ *Ustawa z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*. Dz. U. nr 12, poz. 90. (załącznik nr 4).

⁸⁸ Przykład nauki początkowej junaków zostanie omówiony w dalszej części książki na przykładzie filmu seryjnego *Dom*.

dorosłych w więzieniach, kursów repolonizacyjnych dla repatriantów, doksztalcania inwalidów wojennych, nauczania w Domach Ochrony Kobiet, oficerów Wojska Polskiego, funkcjonariuszy MO, pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego⁸⁹.

Pomimo uroczystego zakończenia trwającej trzy lata akcji, zdawano sobie sprawę, że praca podjęta przy zwalczaniu analfabetyzmu nie może być zakończona i musi mieć charakter ciągły. Powołano więc do życia Radę Czytelnictwa i Książki⁹⁰, zaś kolejnym postanowieniem władz było zarządzenie ministrów oświaty oraz kultury i sztuki z 9 kwietnia 1953 roku w sprawie organizacji zespołów czytelniczych wśród absolwentów nauczania początkowego⁹¹. Głównymi zagadnieniami poruszonymi w zespołach były: walka o wyzwolenie społeczne; budowa podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej; przykład, przyjaźń, pomoc ZSRR; walka o pokój. Jak łatwo się domyślać, taka tematyka raczej zniechęcała do brania udziału w zajęciach, przez co nie cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Rada Czytelnictwa i Książki oraz zespoły czytelnicze zostaną pokrótce omówione w rozdziale III.

Zapewnienia o likwidacji analfabetyzmu w PRL-u nie były w pełni prawdziwe. 300 tysięcy osób nie stawiło się na naukę, kilkadziesiąt tysięcy kolejnych przerwało ją. Jednorazowa akcja nie przyniosła tym samym zamierzonych rezultatów. Efektu nie dało zatem stosowanie przymusu wobec analfabetów uchylających się od nauki („wykluczenie ze Związku, wstrzymanie materiałów odzieżowych i pozbawienie wczasów”) czy przekupstwo (spis przywilejów, między innymi dostarczanie okularów, czy „specjalne legitymacje, przy pomocy których mogli zaopatrzyć się poza kolejką w artykuły pierwszej potrzeby”⁹²).

⁸⁹ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3305, k. 43 [U.B.], k. 59 [więźniowie], k. 71 [repatrianci], k. 103 [inwalidzi wojenni], k. 200-203 [D.O.K.], k. 204 [oficerowie], k. 206 [M.O.], k. 209 [pracownicy Min. Bezp. Nar.] .

⁹⁰ *Uchwała nr 424 Prezydium Rządu z 24 maja 1952 r. w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki*. M.P. nr 48, poz. 655.

⁹¹ W zespołach tych istniała także możliwość przerabiania programu klas początkowych oraz składania egzaminów w zakresie poszczególnych przedmiotów i klas. Umożliwiło to zarządzenie ministra oświaty z 1 czerwca 1953 roku w sprawie egzaminów dla eksternów w zakresie programu nauczania szkoły podstawowej. S. Majewski. dz. cyt., s. 439. *Instrukcja z 20 sierpnia 1953 r. o organizacji zespołów czytelniczych I stopnia dla dorosłych*. dz. cyt.

⁹² Zob. przypisy 76, 77. i 78.

2. Cele jawne i ukryte tekstów do nauki elementarnej dorosłych

Wątpliwości może budzić specjalnie dobierana tematyka materiałów do nauczania dorosłych analfabetów. Przeglądając elementarze, trudno oprzeć się wrażeniu, że ważniejsza była w nich ideologia niż walka z analfabetyzmem. Świadczą o tym również liczne błędy metodologiczne. Elementarze przygotowywały przede wszystkim do odnalezienia się w socjalistycznej rzeczywistości, nie zaś – do opanowania umiejętności czytania i pisania.

Zakres chronologiczny niniejszego rozdziału wiąże się z datami wydań podręczników i materiałów dla dorosłych analfabetów, które daje się zawrzeć w ramach lat 1945-1972. By pokazać zjawisko w pełni – w drodze wyjątku – zostaną przekroczone ramy chronologiczne przyjęte w książce. W 1945 roku wydano *Ku lepszemu przyszłości. Czytanka polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych i kursów dla dorosłych*. W 1948 roku opublikowano elementarz pod tytułem *Start. Nauka czytania i pisanie dla dorosłych* oraz przeznaczony do niego przewodnik metodyczny. W roku 1949 ukazały się: podręcznik *Na trasie. Pierwsze czytanki dla dorosłych* oraz w tym samym roku – *Mowa ojczyzna. Materiały do nauczania na kursach oświatowych na Ziemiach Odzyskanych*. W 1971 roku wydrukowano elementarz *Nowy tor. Nauka czytania i pisanie dla dorosłych. Ćwiczenia*. Pierwsza edycja przewodnika metodycznego do tego elementarza ukazała się w 1963 roku. Niemal dekadę później, w 1972 roku wydano *Ukochany kraj. Podręcznik do języka polskiego dla kursów II stopnia nauczania początkowego dorosłych*. Sama akcja likwidacji analfabetyzmu została przeprowadzona w latach 1948-1951, ale – jak widać – podręczniki wydawano jeszcze przed jej rozpoczęciem oraz już po zakończeniu.

Rozważania przedstawione w niniejszym rozdziale odwołują się do części tych publikacji. Odnoszą się również do materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Przeprowadzona kwerenda objęła następujące zespoły oraz teczki: Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, teczka nr 39; Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, teczka nr 148

31/68 oraz Ministerstwo Oświaty, teczka numer 3401, łącznie ponad tysiąc stron dokumentów.

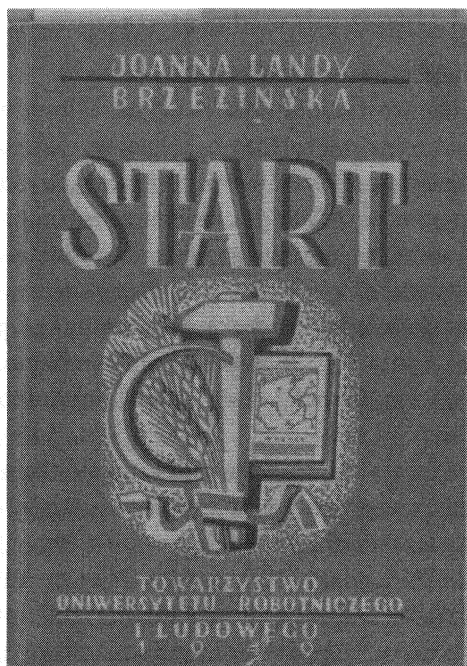
Cel edukacji dorosłych analfabetów, określony w *Regulaminie pracy kursów nauczania początkowego* został wyrażony w jego dwóch podpunktach. Pierwszy, mówi o nabyciu (typowych dla tego poziomu nauczania) umiejętności, takich jak czytanie, pisanie i wykonywanie rachunków. Podpunkt drugi mówi o uzyskaniu „Podstawowych wiadomości o Polsce Ludowej, o siłach obozu demokracji walczącego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o wolność, sprawiedliwość, dobrobyt, postęp i pokój”⁹³. Z punktu widzenia nauki elementarnej, nie jest to typowa umiejętność, którą uczeń powinien osiąść obok czytania i pisania.

Tak określone cele sugerują indoktrynujący charakter nauki początkowej dorosłych analfabetów. Tezę tę potwierdzają, oprócz samych elementarzy, również materiały archiwalne (Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, Ministerstwa Oświaty, Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem), a także piśmiennictwo. Warto przyrzeć się bliżej budowie i mechanizmowi funkcjonowania omawianych tekstów.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że każdy z absolwentów oprócz nauki początkowej, ukończył zarazem pewnego rodzaju kurs, kształcący na „obywatela idealnego”. Niemal każde zdanie, które z trudem starał się odczytać lub napisać – było dobrane w przemyślany sposób i w wysokim stopniu upolitycznione.

Jako pierwsza publikacja dla dorosłych analfabetów, zostanie omówiony elementarz *Start* autorstwa Joanny Landy-Brzezińskiej (1948).

⁹³ *Regulamin pracy kursów nauczania początkowego*. „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1949, nr 1 „O prawo do Oświaty”, s. 72.



Fotografia 4. J. Landy-Brzezińska, *Start. Nauka czytania i pisania dla dorosłych*. Warszawa 1949. Źródło: materiały własne autorki.

O charakterze tego podręcznika mówią dużo wydane na jego temat opinie. Dla porównania przytoczono dwie, pochodzące z różnych zespołów archiwalnych. Pierwsza pochodzi z Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem:

Elementarz dla dorosłych J. Landy-Brzezińskiej pt. „Start” jest bardzo dobrym i jedynym podręcznikiem odpowiadającym całkowicie wymaganiom dzisiejszym pod względem:

- a. dydaktyczno – metodycznym
- b. treściowym, ideologicznie utrzymany jest w duchu wychowania nowego obywatela, budowniczego Polski Socjalistycznej i dostosowany do możliwości recepcji dorosłego analfabety.
- c. graficznym (pismo, krój czcionki drukarskiej, rodzaj ilustracji)⁹⁴.

⁹⁴ AAN, BPRdoWA, 39, k. 6-7.

Recenzję *Startu*, sporządzoną ponad rok później, odnajdujemy także w zespole archiwaliów Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk:

Recenzowany podręcznik nauki czytania i pisania dla dorosłych jest wartościowy tak ze względu na nowoczesną metodę nauczania oraz wartości wychowawcze. Książka ma zdecydowanie oblicze polityczne – obok przekazywania umiejętności czytania i pisania, daje uczącemu się szereg wiadomości o życiu współczesnym, zbliża go do zagadnień aktualnych, stara się go nimi zainteresować [...] ⁹⁵.

Jak się wydaje, w opiniach poświęconych podręcznikowi do nauki elementarnej, największe zainteresowanie powinny wzbudzać kwestie dydaktyczne. Tymczasem w obu najwięcej miejsca poświęcono elementom ideologicznym, jakie zawiera podręcznik.

W 1947 roku Ministerstwo Oświaty powołało Główną Radę Społeczną do Zwalczenia Analfabetyzmu. Ta z kolei wyłoniła cztery komisje: instrukcyjno-programową, wydawniczą, prawniczą i propagandową ⁹⁶. Na jednym z posiedzeń Podkomisji Wydawniczej ustalono, że „Całość pracy w nauczaniu początkowym ma być przepojona atmosferą życia współczesnego, nie dopuszczając do pustej frazeologii pozbawionej wszelkiej głębszej treści” ⁹⁷. Postulat ten został zrealizowany w analizowanych elementarzach poprzez odpowiedni dobór treści. Jest to pierwsza z dostrzeżonych przeze mnie ukrytych zasad konstruowania tekstów dla byłych analfabetów. W taki właśnie sposób przygotowano elementarze Joanny Landy-Brzezińskiej *Start* oraz *Nowy tor*. Postąpiono tak również w przypadku podręcznika *Ukochany kraj* autorstwa Franciszka Szednego.

W *Przewodniku dla nauczających według elementarza dla dorosłych „Start”*, w celu ułatwienia nauczycielom wcześniejszego przygotowania się do pogadarek, zamieszczono wykaz tematów związanych z wyrazami podstawowymi i czytankami:

⁹⁵ AAN, Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPIW), 148, teczka 31/68, k. 223.

⁹⁶ J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*. dz. cyt., s. 85.

⁹⁷ AAN, BPRdoWA, 39, k. 67.

Komunikacja i łączność⁹⁸: tory, tamy, mosty, motory, koła, kotły. Kolej i kolejka. Telegraf („słupy”). Radio; Praca i jej znaczenie dla Polski (praca robotników). Związki zawodowe; Odbudowa Polski; Współzawodnictwo pracy; Granica zachodnia; Bogaćstwo Polski; Wojsko. Lotnictwo. Marynarka wojenna; Rolnictwo. Reforma rolna. Osadnictwo na Ziemiach Zachodnich. Samopomoc Chłopska. Maszyny (traktory). Przemysł rolny (cukier, młyny); Przemysł. Fabryki włókiennicze. Huty. Kopalnie węgla (Katowice); Klasa robotnicza i jej walka o prawa; Ruch Ludowy; Walka wyzwolenicza robotniczo – chłopska dawniej i dziś; Warszawa – stolica i jej odbudowa; Z biegiem Wisły. Piasek wiślany. Stare grody nadwiślańskie: Płock, Toruń, Gdańsk, Ziemia Mazurska; Dolny Śląsk; Ziemia Krakowska. Kopalnie soli w Wieliczce i Bochni. Kraków; Góry w Polsce; Spółdzielczość: spółdzielnie pracy, dom spółdzielczy, spółdzielczość na wsi ze szczegółowym uwzględnieniem spółdzielczości produkcyjnej; Powszechny dom towarowy; Polskie morze, wybrzeże, rybacy; Państwo polskie. Biały Orzeł, Hymn narodowy; Prezydent RP; Sejm Polski Ludowej; Żołnierze: braterstwo broni polskich i radzieckich żołnierzy; Pieśni rewolucyjne: Międzynarodówka, Czerwony Sztandar.; Związek Radziecki; Bratni kraj: Czechosłowacja; Jak kształcić się dalej. Książki⁹⁹.

Wszystkie treści zostały zatem dobrane w taki sposób, aby z obszarów dotyczących polityki, społeczeństwa, geografii oraz historii wyłaniał się spójny obraz silnego państwa socjalistycznego. Warto przyjrzeć się metodom, za pomocą których obraz ten był utrwalany w toku nauki.

Analiza elementarza oraz przeznaczonego doń przewodnika implikuje wnioski, że materiały te uzupełniają się w przemyślany sposób. Jeśli dany temat pozornie nie wydaje się nacechowany politycznie, to w przewodniku odnajdziemy propozycje pogadank, które są silnie upolitycznione. W odwrotnej sytuacji, kiedy tekst czytanki jest już silnie upolityczniony – pogadanka okazuje się krótsza. W ten sposób stale zachowuje się wysoki poziom upolitycznienia zajęć – jeśli nie za pomocą samego tekstu, to prowadzonej przez nauczyciela pogadanki.

⁹⁸ W wykazie zagadnień i tematów związanych z nauką czytania, zamieszczonym w przewodniku do elementarza *Start*, główne zagadnienia wyróżniono za pomocą tekstu „rozstrzelonego”. W przytoczonym fragmencie pomijam numery stron.

⁹⁹ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. Warszawa 1950, s. 14-15.

Oto przykład czytanki, która pozornie nie jest silnie nasycona treścią propagandową: „Oto ręce Jana. Jan jest mocny. Ręce Jana są mocne. To są ręce do pracy. Jaką pracę ma Jan?”¹⁰⁰. W przewodniku odnajdujemy jednak zaskakująco rozbudowaną pogadankę:

Materiał: nowe litery ę, c. Wyraz podstawowy: ręce. Temat: w dalszym ciągu o pracy w oparciu o rysunek przedstawiający ręce murarza Jana. W pogadance poruszyć: jakie ręce potrzebne są teraz Polsce? Mocne, sprawne i dużo par rąk. Robotnicy niewykwalifikowani i wykwalifikowani. Rzemieślnicy. Jakie znaczenie ma wiedza fachowa i wprawa dla sprawności w pracy. Znaczenie nauki dla usprawnienia w swoim zawodzie. Rola związków zawodowych¹⁰¹.

I odwrotnie – przykładem silnie upolityczniona czytanka *Odbudowa Polski*: „Była wojna. Okropna wojna. Ale oto Polska jest wolna. Dookoła ruiny. Ale my odbudujemy Polskę. Budujemy domy, tory, mosty. Odbudujemy stare i wybudujemy nowe. Dalej do roboty! Budujmy nową Polskę!”¹⁰². Powyższa czytanka nie wymaga już dłuższej pogadanki, w przewodniku znajdujemy więc krótką propozycję: „Pogadanka: zniszczenia wojenne i najważniejsze zadania odbudowy. Co dotychczas zostało odbudowane. Planowanie w odbudowie”¹⁰³.

Zdarzały się też sytuacje, kiedy zarówno tekst, jak i przygotowaną do niego pogadankę, cechował wysoki poziom ideologizacji. Przykładem może być czytanka *Wykonana praca*: „Robotnicy wracają do domu. Są weseli po pracy. Wykonali trudną robotę. Wykonali ją ponad plan. Jutro dostaną urlop. Jutro dostaną wypłatę. Pojadą na urlop. Dokąd pojadą robotnicy?”¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Tejże, *Start*. Warszawa 1949, s. 31.

¹⁰¹ Tejże, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 32-33.

¹⁰² Tejże, *Start*. dz. cyt., s. 34.

¹⁰³ Tejże, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 33.

¹⁰⁴ Tejże, *Start*. dz. cyt., s. 36.

Joanna Landy-Brzezińska opisuje czytankę w następujący sposób:

Czytanka „Po pracy”¹⁰⁵. Pogadanka na temat przodowników pracy. Przytoczenie najwybitniejszych przodowników pracy. Od czego zależy zwiększenie wydajności pracy. Znaczenie pracy w zespole. Ruch nowatorów i racjonalizatorów. W związku z wykonaniem roboty ponad normę – premia pieniężna i wyjazd na odpoczynek¹⁰⁶.

Na pogadankę, jako ważniejszy składnik nauczania elementarzewego, zwrócono uwagę również w materiałach dydaktycznych:

Treści pogadanek, podawane w przystępnej i umiejętnej, a więc adekwatnej do możliwości odbiorcy formie, mogą mieć duży wpływ wychowawczy: kształtować uczucia społeczne, patriotyczne, przywiązanie do idei socjalizmu i internacjonalizmu. Nie chodzi tu oczywiście o lansowanie frazesów i sloganów, czego dorośli uczniowie (i nie tylko dorośli) nie lubią, ale o takie zestawienie faktów naszej rzeczywistości, aby wnioski z nich same nasuwały się słuchaczom¹⁰⁷.

Tematy czytanek wplatanio w układ metodyczny nauczania w specyficzny sposób. Kiedy wprowadzono literę „f”, uczniowie czytali o fabryce, literze „h” towarzyszyła czytanka o hucie. Dwuznak „sz” dotyczyła zaś następująca lekcja o sztandarach robotniczych: „To są robotnicze sztandary. A jaki mają kolor? Sztandary robotnicze mają kolor czerwony. Dlaczego?”¹⁰⁸. Na to pytanie odpowiadał nauczyciel podczas pogadanki: „Mówi o powstaniu klasy robotniczej, o początkach jej walki o prawa. Opowiada jak długa, ciężka i nieraz krwawa była ta walka. Zakończyła się ona zwycięstwem robotników i Powstaniem Polski Ludowej”¹⁰⁹.

Bardzo silnie nacechowane propagandowo były teksty dotyczące związków Polski Ludowej z ZSRR. Pierwszy z omawianych fragmentów mówił o żołnierzach:

¹⁰⁵ Poprzednio podano tytuł *Wykonana praca*. Takie tytuły znajdują się w elementarzu oraz przewodniku. Niewątpliwie tekst w przewodniku odnosi się do tekstu w elementarzu, pomimo różnych tytułów.

¹⁰⁶ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 34.

¹⁰⁷ J. Landy-Tołwińska, Z. Cydzik, *Metodyka nauczania początkowego dorosłych*. Warszawa 1970, s. 37.

¹⁰⁸ J. Landy-Brzezińska, *Start*, dz. cyt., s. 61.

¹⁰⁹ Tejże, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 43.

Oto są dwaj żołnierze. Jeden – to żołnierz polski, drugi – to żołnierz Armii Czerwonej. Długo walczyli, zanim przepędzili wroga. Walczyli ramię przy ramieniu. Wiele jest mogił na polskiej ziemi. Wielu żołnierzy radzieckich na niej poległo. Ci, co żyją, i ci, co polegli, wywalczyli nam wolność. Cześć bohaterom Armii Czerwonej! Cześć bohaterom Wojska Polskiego! Braterstwo broni łączy nas na zawsze¹¹⁰.

Dруга czytanka traktowała o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim:

Przyjaciela poznaje się w niedoli. Prawdziwy przyjaciel ratuje w potrzebie. Kto uratował nas od zagłady? Kto wyzwolił spod panowania Hitlera? Kto podał dłoń pomocną do odbudowy? Kto walczy o pokój świata i bezpieczeństwo naszych granic? To Związek Radziecki, wielki nasz sąsiad od wschodu. Związek Radziecki – to nasz potężny sprzymierzeniec, to nasz wielki przyjaciel, to kraj zwycięskiego socjalizmu¹¹¹.

Powyższe przykłady świadczą o tym, że starano się przede wszystkim podkreślić „bratnie” stosunki, jakie łączyły Polskę Ludową z ZSRR. Umiejętnie dobierano w tym celu pewne fakty historyczne. Pomijano jednak inne – tak aby wyłaniający się obraz stosunków polsko-radzieckich był bezdyskusyjnie pozytywny.

O tym, jak ważny był postulat zamieszczania w elementarzach tekstów indoktrynujących, świadczy fakt, że Podkomisja Wydawnicza odrzucała propozycje tekstów, które go nie realizowały. Stało się tak w przypadku *Projektu nauczania analfabetów A. A. Winnickich*, w którym „Dobór treści w jednostkach lekcyjnych nie uwzględnia potrzeb i zainteresowań dorosłego, jest raczej naiwny, dziecinny”¹¹², natomiast „Całość projektu nie posiada żadnej przewodniej myśli ideologicznej, ani dydaktycznej koncepcji”¹¹³. Podobnie odrzucono pracę Józefa Syski pt. *Nauka czytania i pisania dla samouków dorosłych*. Oceniono ten podręcznik jako pod względem treści „przestarzały, nie wprowadza[jący] żadnych elementów twórczych do nowych dążeń Polski Ludowej”¹¹⁴.

¹¹⁰ Tamże, s. 107.

¹¹¹ Tamże, s. 110.

¹¹² AAN, BPRdWA, 39, k. 57.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże, s. 58.

Kolejnym ważnym sposobem propagandowego oddziaływania na ucznia było posługiwanie się ilustracjami. Jest to druga z dostrzeżonych przeze mnie ukrytych zasad konstruowania opisywanych elementarzy. Ilustracje służyły wielu celom jednocześnie. Jak podaje Joanna Landy-Brzezińska, ich znaczenie dydaktyczne jest dwojakie: ułatwiają i utrwalają skojarzenia z wyrazem podstawowym oraz stanowią konieczne oparcie i materiał do pogadek:

Specjalne znaczenie mają ilustracje całostronicowe. Na wstępie elementarza wprowadzają one w całokształt zagadnień, z którymi uczeń się zetknie (str. 5). Następna stronica wprowadza w temat kolejnictwa. Wszystkie dalsze zapoznają z pięknem naszej Ojczyzny. Widoki Warszawy, dawnej, zburzonej i w odbudowie, Mazurów, Gdańska, Dolnego Śląska, Krakowa są punktem wyjścia do pogadek, a wraz z czytankami dalszymi mają na celu wytworzenie silnej więzi uczuciowej obywatela-ucznia z Ojczyzną, zachęcenia go do wędrowki po kraju i osobistego zobaczenia wszystkich jego uroków¹¹⁵.

Dobór ilustracji zdaje się mieć także jeszcze jedno znaczenie. Większość z nich dotyczy bowiem nie tylko obszarów atrakcyjnych turystycznie, ale także (a może przede wszystkim) Ziem Odzyskanych. W spisie ważniejszych ilustracji krajoznawczych zamieszczonym na końcu elementarza, widnieją: rzeka Odra, Warszawa, Płock, Mazury, Toruń, Gdańsk, Śląsk Dolny, Wieliczka, Kraków, Góry oraz Związek Radziecki¹¹⁶. Po ilustracji przedstawiającej m.in. Stary Żuraw, umieszczono wymowną czytankę o Gdańsku:

Gdańsk to prastary port polski. Leży tam, gdzie kończy się Wisła. Kiedyś było to bogate i piękne miasto. Płynęły tam do niego Wisłą tratwy i galary ze zbożem. Bogacili się kupcy gdańscy na polskim handlu z zagranicą. Budowali sobie piękne domy, pałace i kościoły. Gdy Niemcy zagarnęli Gdańsk i odcięli go od Polski, port zaczął podupadać. Dziś Gdańsk znowu jest nasz. Port już pracuje. Zrujnowane miasto odbudowujemy na nowo¹¹⁷.

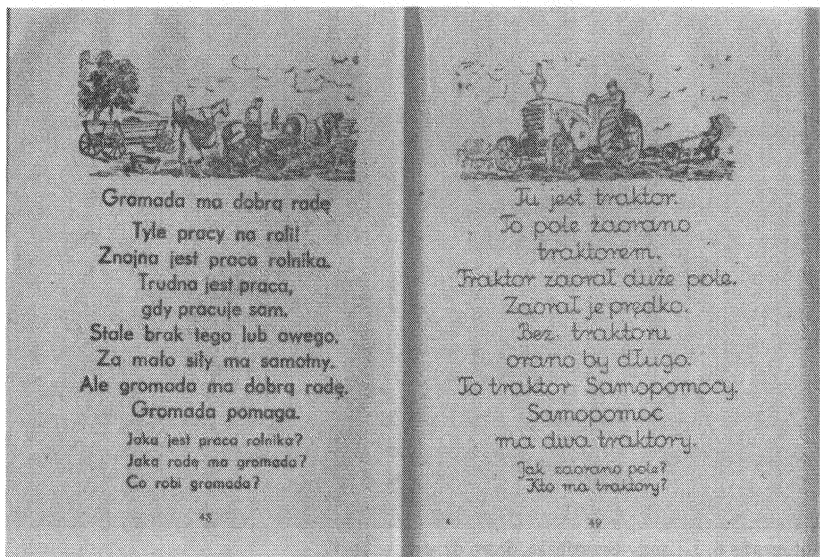
Wielość materiałów dotyczących tzw. Ziem Odzyskanych czy Gdańska świadczy o jednoczesnych wysiłkach konstruowania najnowszej historii według wymogów nowej, powojennej rzeczywistości geopolitycznej.

¹¹⁵ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 16-17.

¹¹⁶ J. Landy-Brzezińska, *Start*. dz. cyt., s. 118-119 (nlb).

¹¹⁷ Tamże, s. 80.

Ilustracje często zamieszczano w formie dwóch kontrastujących ze sobą obrazków (na jednej stronie lub dwóch sąsiadujących ze sobą). Na przykład na 48. stronie *Startu* przedstawiono prace polowe wykonywane ręcznie, zaś na następnej – pracujący w polu traktor. Poniżej umieszczono czytanekę: „Tu jest traktor. To pole zaorano traktorem. Traktor zaorał duże pole. Zaorał je prędko. Bez traktoru orano by długo. To traktor Samopomocy. Samopomoc ma dwa traktory”¹¹⁸. Czytance o traktorze musiała towarzyszyć pogadanka o nowoczesnych sposobach uprawy roli¹¹⁹, „które przerastają możliwości małych gospodarstw i pojedynczych rolników. Stąd konieczność zrzeszania się w Samopomocy Chłopskiej, organizowania spółdzielni produkcyjnych”¹²⁰. Wyraźnie zachęca się więc tutaj czytelnika do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej.



Fotografia 5. J. Landy-Brzezińska, *Start*, dz. cyt., s. 48-49.

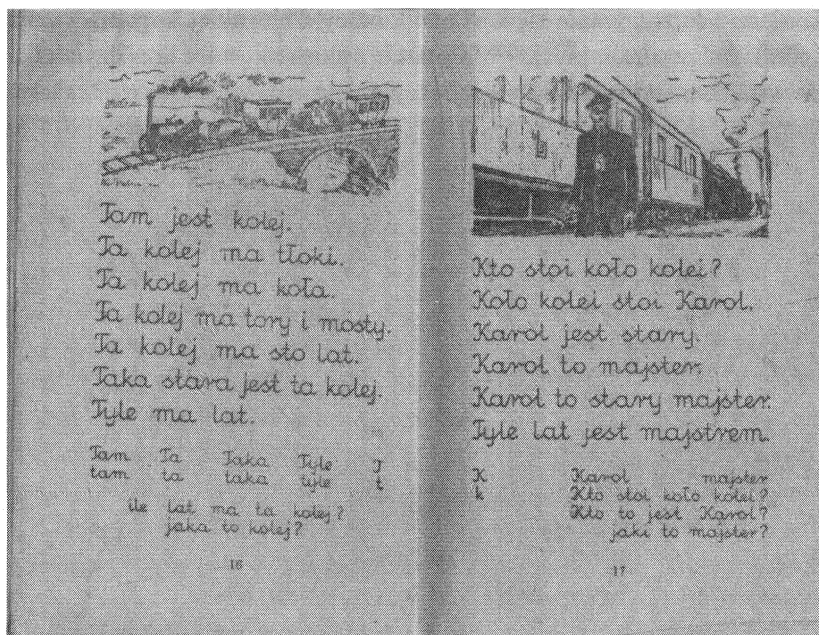
¹¹⁸ J. Landy-Brzezińska, *Start*, dz. cyt., s. 49.

¹¹⁹ Nowoczesne sposoby uprawy roli i kontrastowe zestawianie ich ze sposobami tradycyjnymi były częstym tematem czytanek. Można odnaleźć go we wszystkich omawianych podręcznikach: J. Landy-Brzezińska i in., *Na trasie. Pierwsze czytanki dla dorosłych*. Warszawa 1949, s. 100-101; J. Landy-Tołwińska, *Nowy tor*. Warszawa 1971, s. 47-48; F. Szedny, *Ukochany kraj*. Warszawa 1972, s. 16-17.

¹²⁰ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*, dz. cyt., s. 38.

W kontrastowy sposób zestawiono także rysunek starych żaren z obrazkiem nowoczesnego młyna¹²¹. Ten, a także wiele innych przykładów, służył stworzeniu opozycji starego i nowego, gdzie pozytywnie wartościowano nowe.

O tym, jak bardzo dbano o szczegóły na ilustracjach, można dowiedzieć się z wewnętrznej recenzji elementarza *Start*, sporządzonej przez cenzora Michała Rękasa¹²². Zwrócono w niej uwagę na następujące niedopatrzienia: „str. 17 kolejarz ma starą czapkę, str. 38 żołnierze mają stare czapki, str. 64 chłopci już w sukmanach nie chodzą, chyba tylko od święta”¹²³.



Fotografia 6. J. Landy-Brzezińska, *Start*. dz. cyt., s. 16-17.

Efektywne indoktrynowanie dorosłych analfabetów podczas nauki początkowej ilustruje *Sprawozdanie z wizytacji województwa warszawskiego w zakresie walki z analfabetyzmem*¹²⁴. Wizytator zastał jednego

¹²¹ J. Landy-Brzezińska, *Start*. dz. cyt., s. 52.

¹²² Imion cenzorów bardzo często nie da się ustalić, podobnie jak imion autorów recenzji wewnętrznych z lat 50.

¹²³ AAN, BPRdWA, 39, k. 3.

¹²⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3401, k. 4.

z absolwentów „przy czytaniu dzieła J. Stalina. Wykazał [on] duże yrobienie społeczne i polityczne”¹²⁵. Dalej w tym samym sprawozdaniu czytamy:

Poziom ideologiczny, postawa społeczno-polityczna wymienionych osób, ujawniająca się w ich wypowiedziach /„Jestem wdzięczny Rządowi Polski Ludowej, że umiem teraz czytać”/, znajomość bieżących wydarzeń w Polsce i na świecie /wojna w Korei, Plan sześcioletni itd./ była wszędzie zadawalająca¹²⁶.

W podobnym tonie wdzięczności wobec władzy ludowej utrzymane są również wspomnienia samouków. Oto przykładowe fragmenty ich pamiętników:

Kończę swe pisanie ważniejszych dla mojego życia wydarzeń, smutnych i szczęśliwych chwil. A najszcześniejsze były te chwile w mym życiu, kiedy poznałam litery i kiedy mogłam już przeczytać pierwszą książkę. Jestem bardzo wdzięczna ukochanej naszej Ojczyźnie i tym ludziom, którzy mi w życiu pomogli, żebym nie była ciemna i głupia. Czuję serdeczną sympatię do Ligi Kobiet, która mi tyle pomogła w najcięższych chwilach mego życia¹²⁷.

Obecnie od 1959 roku pracuję w dużej spółdzielni budowlanej jako kierownik grupy robót. Jestem od trzech lat sekretarzem POP przy spółdzielni, ławnikiem w sądzie. Pełnię też inne funkcje społeczne. Wybudowałem własny dom. Mam żonę i trzy córki. To wszystko, co zdobyłem, zawdzięczam tylko władzy ludowej i naszej partii¹²⁸.

Obecnie wyciskam ostatnie grosze z budżetu domowego i zakupuję książki [...]. Dzisiaj mogę śmiało powiedzieć, że to, com uzyskał w swym dorobku, było możliwe tylko w warunkach Polski Ludowej¹²⁹.

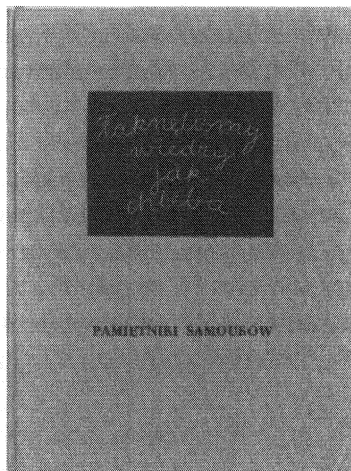
¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Tamże, k. 5.

¹²⁷ *Łaknęliśmy wiedzy jak chleba: pamiętniki samouków*, wybór i oprac. J. Landy-Totwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz. Warszawa 1968, s. 416.

¹²⁸ Tamże, s. 433.

¹²⁹ Tamże, s. 455.



Fotografia 7. *Laknęliśmy wiedzy jak chleba: pamiętniki samouków*, wybór i oprac. J. Landy-Tołwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz. Warszawa 1968. Źródło: materiały własne autorki.

Najtrudniejszą kwestią, jaka wyłania się z analizy tekstów dla dorosłych analfabetów, jest chyba problem odbioru i odbiorcy. Z jednej strony czytelnikami były osoby dorosłe, z drugiej – mające jednak naiwny poziom odbioru. Można wysunąć ostrożny wniosek, iż sprzeczność tę starano się rozwiązać poprzez dobór „poważnej” tematyki, ale podanej w sposób odpowiadający poziomowi odbiorcy o niskich kompetencjach. Tematykę stopniowano: od tekstów o tym, jak matka „kraje ser” począwszy, na uchwałach Rady Narodowej skończywszy.

W tym, że naukę początkową odbywały osoby dorosłe, choć ciągle jeszcze niepiśmienne, można dostrzec nierozstrzygalną sprzeczność. Jak się wydaje, była to jedna z głównych przyczyn niepowodzenia akcji likwidacji analfabetyzmu. Niedostatecznie dużą uwagę zwrócono na metodologię (z analizy tekstów elementarzysty wynika, że popełniano rażące błędy metodologiczne) – umieszczano bowiem w tych podręcznikach zbyt wiele treści ukrytych, by można było mówić o osiągnięciu celów dydaktycznych. Za dużo treści indoktrynujących nie służyło podręcznikom i niepotrzebnie je obciążało. W elementarzach usiłowano zawrzeć także przesadnie wiele wiadomości, podczas gdy sam kurs nauki początkowej trwał zaledwie 240 godzin lekcyjnych¹³⁰.

¹³⁰ *Regulamin pracy kursów nauczania początkowego*. „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem”. dz. cyt., s. 74.

Podjęcie badań nad tekstami do nauki elementarnej dorosłych ukazało ich ukryte cele oraz zasady tworzenia. Wszystkie elementy, od najdrobniejszych fragmentów ilustracji począwszy, na tekstach o wielkiej wadze skończywszy – układają się w jedną doskonale skomponowaną całość, która miała służyć nie tylko alfabetyzacji, lecz równocześnie (a może przede wszystkim) wpojeniu dorosłemu uczniowi odpowiedniej postawy obywatelskiej.

3. Obraz „walki z analfabetyzmem” w PRL-u w kulturze masowej

Starano się, by informacja o akcji likwidowania analfabetyzmu dotarła do jak największej liczby osób. Służyła temu propaganda obecna w prasie, radiu, filmie oraz skierowana do poszczególnych grup społecznych (uczniowie, żołnierze, junacy, więźniowie, poszczególne grupy zawodowe).

Podczas konferencji w sprawie powołania „Rady Społecznej do zwalczania analfabetyzmu”, Leonard Sobierajski z redakcji „Wsi” zaproponował:

zebranie zespołu pisarzy i literatów, którzy będąc zapoznani z tematem, rozpoczną kampanię prasową. Wykształcenie 40.000 lub 50.000 analfabetów nie rozwiąże sprawy – należy sięgnąć po wszelkie możliwe środki, by akcję uczynić skuteczną. Należy wykazać, że drogi awansu dla mas chłopskich i robotniczych idą przez oświatę. Redakcja „Wsi” poświęca w każdym numerze szpaltę na akcję zwalczania analfabetyzmu”¹³¹.

W „Trybunie Robotniczej” z roku 1950 zamieszczono wypowiedź ministra Matuszewskiego, który otwarcie stwierdził:

Zagadnienie walki z analfabetyzmem nie może być traktowane w oderwaniu od wydarzeń polityki międzynarodowej (...) nie może być również traktowane w oderwaniu od walki sił postępowych przeciwko podżegaczom wojennym. Wiąże się ono bowiem ściśle z całokształtem zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Walki tej zaś nie można w pełni rozwinąć dopóty, dopóki istnieją w kraju rzesze obywateli nieuświadomionych, a zwłaszcza tych, którzy nie umieją czytać i pisać”¹³².

¹³¹ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 375.

¹³² *Walka z analfabetyzmem musi być prowadzona równolegle z walką o produkcję.* „Trybuna Robotnicza” 1950, (8.03), s. 7.

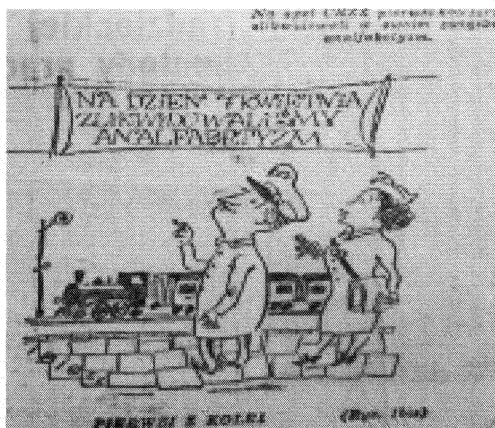
Obok licznych artykułów relacjonujących przebieg „walki z analfabetyzmem”, ciekawą formę propagandy stanowiła satyra prasowa. Często były to niewielkie rysunki z krótkimi opisami. W „Dzienniku Łódzkim” ukazała się na przykład ilustracja, na której czytający starszek, wskazuje gestem ręki by mu nie przeszkadzać. U dołu widnieje podpis: „– Skaranie z tą walką z analfabetyzmem! Od czasu, kiedy dziadka nauczyli czytać, nie sposób oderwać go od książek i gazet”¹³³.



Fotografia 8. *Skutki walki z analfabetyzmem.* „Dziennik Łódzki” 1951, nr 97, (9.04.1951), s. 7.

¹³³ *Skutki walki z analfabetyzmem.* „Dziennik Łódzki” 1951, nr 97, (9.04.1951), s. 7.

„Pierwsi z kolei” – tę ciekawą grę słów wykorzystano relacjonując zlikwidowanie analfabetyzmu w związku kolejarzy¹³⁴.



Fotografia 9. *Na apel CRZZ pierwsi kolejarze zlikwidowali w swoim związku analfabetyzm.* „Express Wieczorny Warszawa” 1951, nr 105, (17.04.1951), s. 4.

Na jednym z zebrania Komisji Propagandowej omówiono także kwestię uczucia wstydu, którego mogą doświadczać osoby uczęszczające na kursy. Podjęto wówczas następujące postanowienia:

Plakaty – zachęcające przede wszystkim nieumiejących czytania i pisania do nauki – winny być wywieszane nie w miejscach publicznych otwartych (słupy, mury, okna wystawowe), lecz w świetlicach, miejscach zebrania oraz innych lokalach zamkniętych i nie zawierających słowa analfabeta¹³⁵.

Obok prasy, ważnym nośnikiem treści propagandowych, było radio. Powołano nawet specjalną Podkomisję Radiową przy Pełnomocniku ządu do Walki z Analfabetyzmem. Ustalono, że podczas „Tygodnia Walki z Analfabetyzmem”, hasła mają być powtarzane wielokrotnie w ciągu dnia. Obywatele usłyszeć mieli wiele odezwo, przemówień, reportaży, pogadanki oraz słuchowisk z wzorcowych lekcji¹³⁶. Przykładową audycją

¹³⁴ *Na apel CRZZ pierwsi kolejarze zlikwidowali w swoim związku analfabetyzm.* „Express Wieczorny Warszawa” 1951, nr 105 (17.04.1951), s. 4.

¹³⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 221.

¹³⁶ Przykład komunikatu radiowego o walce z analfabetyzmem: Film seryjny *Dom*, odcinek VI *Nosić swoją skórę*, 17. minuta 53. sekunda.

był „Wywiad z osobami, które dzięki walce z analfabetyzmem zdobyły umiejętność czytania i pisania i zostały włączone do szeregów uświadomionych obywateli”¹³⁷.

Doceniono również potencjał dziesiątej muzy. W protokole z posiedzenia Komisji Redakcyjnej Komisji Głównej do Walki z Analfabetyzmem można odnaleźć stwierdzenie, iż „Komisja powinna wejść w kontakt z Filmem Polskim w celu opracowania elementarza przezroczowego, filmów dla zespołów czytelnicznych, aby uczniowie korzystając z ciekawych widowisk – równocześnie uczyli się czytać lub utrwalali technikę czytania”¹³⁸.

Władza ludowa starała się rozpropagować w społeczeństwie również efekty akcji walki z analfabetyzmem. Służyć temu miały listy i opinie byłych analfabetów, ich twórczość literacka, nierzadko dramatyczne życiorysy spisane w formie pamiętników oraz wystawy.

Poniżej – przykład listu byłego analfabety, Zygmunta Zwierzaka, skierowany do Gminnej Komisji Walki z Analfabetyzmem w Dąbrowie. W tekście zwracają uwagę błędy:

Jeszcze przed 3 miesiącami nie umiałem ani pisać ani czytać. Dzisiaj już sam mogę napisać list. Mam 24 lata, przed wojną nie mogłem chodzić do szkoły bo pracowałem jako chłopak w cegielni. Pracowałem na rodzinę a było nas 7 osób w domu. Teraz w wolnej Polsce zapisałem się na kurs i cieszy mnie to, że mogę już czytać i pisać po Polsku [sic!]. Chciałem też podziękować Państwu, że takie kursy otworzyło i chcę aby wszyscy tacy jak ja z nich korzystali¹³⁹.

Z tej samej miejscowości nadesłano również inny list:

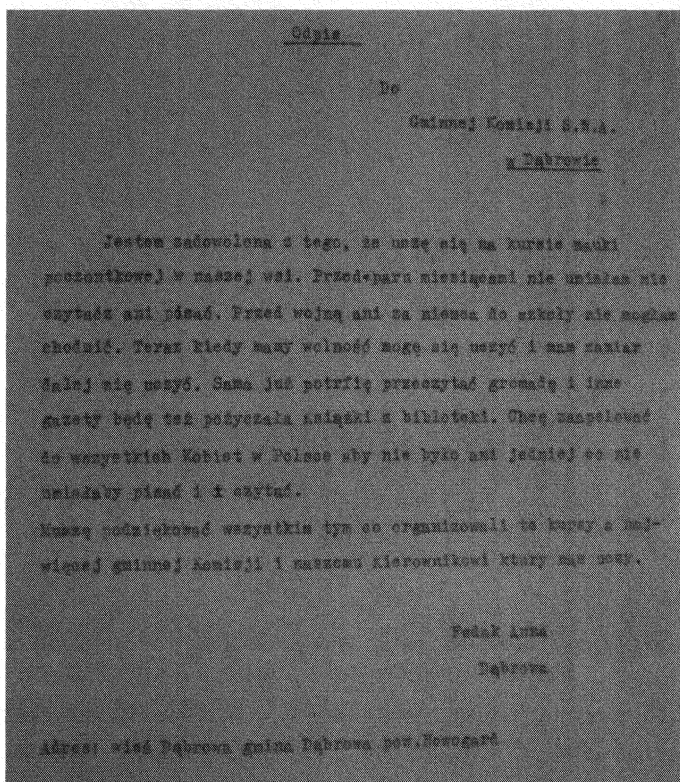
Jestem zadowolona z tego, że uczę się na kursie nauki poczołkowej [sic!] w naszej wsi. Przed paru miesiącami nie umiałam nic czytać [sic!] ani pisać. Przed wojną ani za niemca [sic!] do szkoły nie mogłam chodzić. Teraz kiedy mamy wolność mogę się uczyć i mam zamiar dalej się uczyć. Sama już potrafię przeczytać gromadę [sic!] i inne gazety będę też pożyczala książki z biblioteki. Chcę zaapelować do wszystkich Kobiet [sic!] w Polsce aby nie było ani jednej co nie umiałaby pisać i czytać.

¹³⁷ AAN, BPRdoWA, 204, k. 3.

¹³⁸ AAN, BPRdoWA, 39, k. 36.

¹³⁹ AAN, BPRdoWA, 222, k. 38.

Muszę podziękować wszystkim tym co organizowali te kursy a naj-
więcej gminnej Komisji i naszemu Kierownikowi ktury [sic!] nas uczy¹⁴⁰.



Fotografia 10. Źródło: AAN, BPRdoWA, 222, k. 39.

¹⁴⁰ Tamże, k. 39.

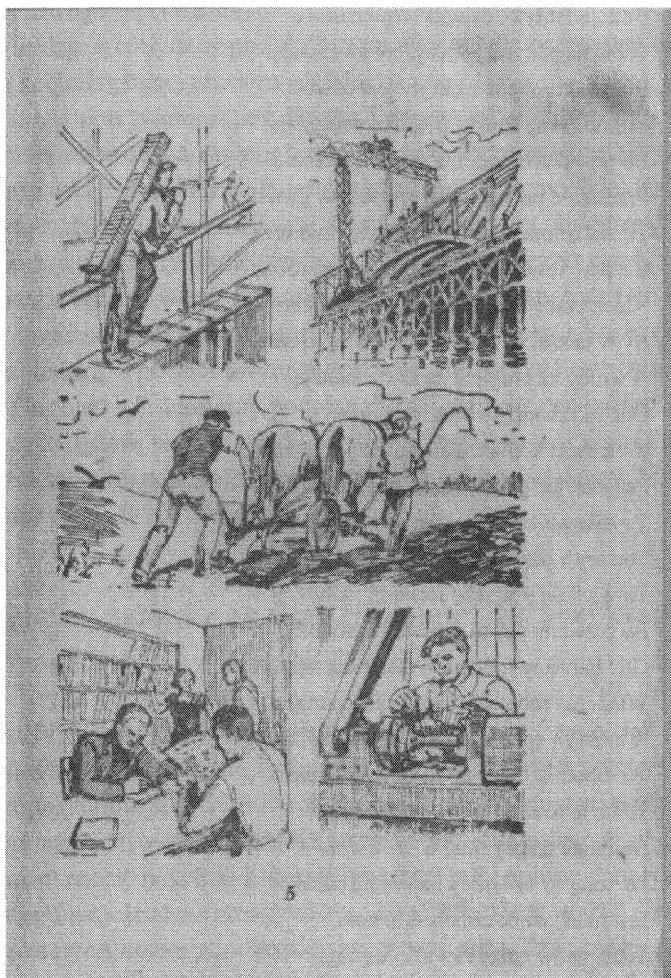
Wypowiedzi o odbytym kursie
początkowej nauki
w Nawrocku.
Cieszę się bardzo z tego że umi
pisać i czytać. Nawazyłam się
na kursie bo dawniej do szkoły
nie chodziłam. Prząd nasz po
starał się dla nas o kurs i
mądrze zrobił zarządzenie
żeby nie tylko dzieci ale i starsi
nawazyli się czytać i pisać. I
klatę głębię naszemu Prząd
dowi.
Lipkowska Antonina

Fotografia 11. Źródło: AAN, BPRdoWA, 222, k. 45.

Chętnie publikowano także twórczość analfabetów. Oto przykład życiorysu absolwenta nauczania początkowego oraz jego wiersza, który powstał pod wrażeniem obrazka z elementarza dla dorosłych:

Ur. dnia 2.1.1892 w Stanisławiu Dolnym. Mając lat 3 zostałem sparaliżowany na prawą rękę i nogę. Do szkoły nie chodził, ponieważ u nas takowej nie było, więc żem jest samoukiem bo umię [sic!] czytać i pisać, a nigdzie się nie uczył. Mając lat 18 zostałem przyjęty do przedsiębiorstwa budowy kanałów spławnych w charakterze smarowacza, a kiedym dostał pierwszą wypłatę tom płakał z radości, że ja kaleka zarobiłem swoją ręką. 1919 r. ożeniłem się i miałem dwie córeczki. Podczas okupacji niemieckiej trudniłem się handlem. Kupowałem od żołnierzy niemieckich części garderoby, a po większej części skórę i gotowe obuwie i sprzedawałem ludziom na wieś. Obecnie trudnię się reperacją obuwia. Robię lewą ręką i jeszcze czterema palcami

gdyż cierpię na przykurcz piątego palca. znikąd nie pobieram żadnego zaopatrzenia.
jestem Oprychał Józef⁴¹.



Fotografia 12. J. La dy-Brzezińska, *Start*, dz. cyt., s. 5. Wiersz powstał prawdopodobnie pod wpływem tej ilustracji.

⁴¹ BPRdoWA, 204, k. 59.

Co widziałem na obrazku

Budują fabryki, osiedla wspaniałe –
Sobie na pożytek, Ojczyźnie na chwałę.
Bo polski robotnik okryty jest chwałą –
Odbudujemy Polskę piękną i wspaniałą.
Bo polski robotnik ma tę wadę w sobie –
Przestanie pracować aż go złożą w grobie.
Tu zaś rolnik pługiem czarną ziemię orze.
Bo się wiosna zbliża, trzeba zasiać zboże.
Niech pracę rolnika błogosławią nieba –
By w naszej Ojczyźnie nie zabrakło chleba.
A wrony za pługiem na skiby siadają,
One to szkodliwe owady zjadają.
Na karych konikach sierść się połyskuje
Parobek ich godzi, z bata potrzaskuje.
To nasz port nad morzem, tu dźwigi pracują
Towary z okrętów na ląd wyładują.
Tu wielkiej potrzeba techniki i siły,
By bałwany morskie portu nie rozbiły.
Gdy bałwany morskie o port uderzają
Wtenczas robotnicy ciężką pracę mają.
A tu znów spod dłuta ażę ogień pryska,
Tu robotnik toczy do maszyn łożyska
Tu idzie robota, motory turkoczą.
Bo i inne rzeczy tutaj także toczą.
Po pracy w świetlicy bawią się wesoło.
Jest tu założone amatorskie koło.
Starsi znów gazet i książki czytają
I fachowe pisma też w świetlicy mają
Panienska w świetlicy służy dobrą radą.
Przeczytane książki z powrotem układa¹⁴².

¹⁴² BPRdoWA, 204, k. 66.

Wiersz autorstwa byłego analfabety Józefa Oprychała jest szczególnie interesujący w kontekście dostrzeżonych już, ukrytych zasad dotyczących propagandowego wpływu ilustracji na odbiorcę. Wcześniejsze rozważania potwierdza autentyczny podziw autora wiersza dla przedstawionej na ilustracji socjalistycznej rzeczywistości.

Wystawa pod tytułem „Jak Polska Ludowa zlikwidowała analfabetyzm” miała również za zadanie przybliżyć społeczeństwu efekty akcji. Ze scenariusza wystawy dowiadujemy się, że specjalnie wydzielona część nosiła tytuł: „Nauka umożliwiła mi awans społeczny i zawodowy”. Pod wyeksponowanymi na niej zdjęciami, zwiedzający mogli przeczytać podpisy świadczące o (często wręcz spektakularnym) awansie społecznym absolwentów nauki początkowej, na przykład: „Elżbieta Kowalska, niedawno była sprzątaczką – po fachowym przeszkoleniu jest dziś dyżurną ruchu stacji w Gogolewie”. I kolejny podpis: „Karol Kaniora, małorolny chłop z gromady Wojsław, w pow. grodkowskim – został w swej wsi sołtysem, przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej i pełnomocnikiem do walki z analfabetyzmem”.

3.1. Obraz „walki z analfabetyzmem” na przykładzie serialu „Dom”

Władza ludowa doskonale zdawała sobie sprawę z tego, jak wielki potencjał drzemie w mediach i jak znakomicie można je wykorzystać do celów propagandowych. W 1947 roku dobitnie na ten temat wypowiedział się wiceminister oświaty Wilhelm Garncarczyk, stwierdzając: „Nikt nie potrafi tak przeorać psychiki ludzkiej jak prasa przy pomocy gazet i książek i dlatego współczesna rzeczywistość bardzo liczy na nią”¹⁴³. W latach sześćdziesiątych coraz popularniejszy stawał się także „mały ekran”, a sprawowanie niepodzielnej kontroli nad telewizją oznaczało dla rządzących monopol na swoiste „opowiadanie” obywatelom o rzeczywistości.

Czasem jednak postrzeganie i opisywanie świata było odmienne od tego, jak widziała go władza. W takich sytuacjach próby posługiwania się

¹⁴³ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 317.

własną optyką wymuszały na twórcach prowadzenie z władzą swoistej gry. Działo się tak w przypadku serialu *Dom*¹⁴⁴. W tym świetnie skomponowanym obrazie pewne treści umiejętnie kamuflowano, inne zaś przemycano – choć serial oczywiście nosił znamiona propagandowe, co było charakterystyczne również dla innych obrazów pochodzących z tamtego okresu. Emitowany wielokrotnie, począwszy od 1980 roku – zawsze cieszył się ogromną popularnością, wynikającą zarówno z pomysłowości scenarzystów, jak też całej ekipy filmowej. Na podstawie scenariusza powstała później wersja książkowa *Domu*.

Serial opowiada historię powojennej Polski (1945–1980) na przykładzie losów mieszkańców kamienicy przy ul. Złotej 25 w Warszawie. Scenarzyści, Andrzej Mularczyk i Jerzy Janicki, perypetie bohaterów wplekli w wydarzenia związane z odbudową stolicy oraz nową sytuacją polityczną kraju. W kunsztowny sposób – na pierwszym planie lub w tle – składali wiele drobnych fragmentów rzeczywistości, by w efekcie odmalować ówczesne realia w formie rozległego filmowego pejzażu. Nie dziwi więc, że przybliżając czasy powojenne, ukazali w serialu m.in. walkę władzy ludowej z analfabetyzmem.

Niniejszy podrozdział traktuje o sposobach prezentowania obrazów walki z analfabetyzmem w omawianym serialu – interesujące będą tutaj zarówno sposoby przedstawiania, jak i wynikające z nich znaczenia¹⁴⁵.

Widzom *Domu* walkę z analfabetyzmem ukazano poprzez losy jednego z bohaterów – Bronisława (w tej roli Krzysztof Pieczyński), brata Andrzeja Talara (który jest w serialu kluczową postacią). Broniek zasilą szereg Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”¹⁴⁶. Prowadziła ona wśród młodzieży obowiązkowe przysposobienie zawodowe oraz wojskowe, a także indoktrynację ideologiczną. Zakres jej działań obejmował młodzież pomiędzy 16. a 21. rokiem życia. Członkowie brygad „Służby Polsce”, zwani junakami, nosili mundury, poza tym obowiązywała ich dyscyplina wojskowa. Realizując zapis o „zapewnieniu młodzieży harmonijnego

¹⁴⁴ Film seryjny Telewizji Polskiej zrealizowany w Zespole Filmowym „Iluzjon”, scenariusz i dialogi Jerzy Janicki i Andrzej Mularczyk, reżyseria Jan Łomnicki, rok produkcji 1980.

¹⁴⁵ Na ten temat także: M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w PRL – prawda i zmyślenie (na podstawie serialu Dom)*. w: *Zanurzeni w Historii – Zanurzeni w Kulturze. Kultowe seriale PRL-u*. red. M. Karwala, B. Serwatka. Kraków 2010, s. 33-42.

¹⁴⁶ O paramilitarnej organizacji S.P. wspomniano w rozdziale II.1.

zdrowia i tężyzny fizycznej”¹⁴⁷, wykorzystywano ją do prostej (choć nie zawsze) pracy fizycznej. Tym samym „Junacy” zapewniali państwu armię bezpłatnej siły roboczej (m.in. przy budowie Nowej Huty, odbudowie Warszawy, osuszaniu Żuław, a także w Państwowych Gospodarstwach Rolnych).

Bronek Talar był w brygadzie warszawskiej budującej Trasę W-Z. Uzyskał tam nawet sławę bohatera pracy socjalistycznej. W miejscu skoszarowania odbywała się nauka czytania i pisania, którą prowadziła śliczna Ewa Szymosiuk z zespołu Mazowsze (w tę rolę wcieliła się Joanna Pacuła), która podczas jednej z kolejnych lekcji¹⁴⁸ wygłosiła następujące, nacechowane propagandowo przemówienie:

– Zanim skończycie służbę, każdy już będzie umiał sam napisać list do domu.

– Dobra! Ale kto to przeczyta? – zapytał jeden z uczniów, wywołując śmiech reszty kursantów.

– Nie ma się z czego śmiać – powiedziała poważnie i tonem objaśnienia dodała:

– To dziedzictwo minionych epok. Za kilka lat nie będzie już w Polsce analfabetów. A teraz proszę to przepisać i oddać mi.

Na tablicy widniało napisane dużymi i wyraźnymi literami hasło: „Warszawa to nasza duma. Cały naród odbuduje stolicę”.

Kiedy po pewnym czasie wszyscy przepisali hasło i zebrano kartki, Ewa wezwała do siebie Bronka, a do całej grupy powiedziała:

– Posłuchajcie wszyscy, co ten junak napisał: „Mowa moja będzie krótka, chciałbym trafić do twojego ogródka. Dość mam już życia w ciągłej rozterce, dla ciebie odtąd bije me serce. Kochana Pani Ewo, zachwyciłem się w tobie cholernie mocno. Chciałbym się z tobą spotkać po apelu” – ironicznie przeczytany tekst wywołał salwę śmiechu. Ewa zawołała jeszcze za uciekającym ze wstydu Bronkiem:

– Siedem błędów ortograficznych! Zamiast robić takie propozycje, wzięłyś się lepiej za ortografię¹⁴⁹!

¹⁴⁷ *Ustawa z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*. Dz. U. nr 12, poz. 90, art. 1, p. 2, p. c).

¹⁴⁸ Film seryjny *Dom*, odcinek V *Ponad 200 czwartków*, 39. minuta 31. sekunda.

¹⁴⁹ W książce jej wypowiedź jest dłuższa o słowa: „Rząd przeznaczana walkę z analfabetyzmem miliardy złotych. Kto nie umie czytać, ten jest głuchy na słowa przywódców rewolucji, jest ślepy, bo nie widzi przyszłości. A czy ślepy może prowadzić lokomotywę dziejów?!” *Dom: opowieść filmowa*, J. Janicki, A. Mularczyk, Cz. 4: *Prawie dwieście czwartków*. Warszawa 1985, s. 48.

Ta humorystyczna scena pokazuje jednak, że analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym (skoro nikt z rodziny nie byłby w stanie odczytać listu), a na zajęcia za wsze dobierano treści nasycone propagandowo (dlaczego na tablicy nie widniało na przykład: „Kochana Mamo!?”). Z Biuletynu Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem dowiadujemy się, że wpajanie „junakom” abecadła ideologicznego przyjmowało również inne formy:

W wojsku i S.P.[Służbie Polsce] walka z analfabetyzmem przebiega inaczej. Wojsko przy pomocy T.P.Ż. [Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza] organizuje kursy w jednostkach. Komenda Główna S.P. prowadzi normalne kursy w brygadach, organizuje pogadanki uświadamiające analfabetów o korzyściach płynących z nauki oraz stara się – np. w woj. gdańskim – o dopilnowanie frekwencji na kursach, a nawet o zastępowanie w pracy uczących się dorosłych¹⁵⁰.

Po raz kolejny kwestia zwalczania analfabetyzmu została pokazana w serialu *Dom*, kiedy dotkliwie pobity Broniek Talar z trudem próbuje podnieść się z łóżka. Podczas tego długiego ujęcia z radiodbiornika dobiega groteskowy komunikat:

Trwa Tydzień Walki z Analfabetyzmem. W bieżącym roku w całym kraju powstanie 50 000 punktów dla 750 000 osób. W województwie gdańskim przekroczono plan walki z analfabetyzmem o 142%, w województwie białostockim 108%, w województwie wrocławskim 106%, w województwie rzeszowskim 102%, w województwie kieleckim 105% i w województwie lubelskim 110%. ZMP-owcy zobowiązali się do 1 maja zlikwidować to zjawisko w swoich szeregach. Za rok wszyscy Polacy będą umieli czytać i pisać. W ten sposób zostanie zlikwidowana ostatnia spuścizna rządów sanacyjnych¹⁵¹.

Nadanie tego komunikatu nie było odosobnionym przypadkiem. Jak podano w biuletynie rządowym:

Na specjalne omówienie zasługuje udział Polskiego Radia w walce z analfabetyzmem.

¹⁵⁰ *Pierwsze Osiągnięcia. (Referat Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego, wygłoszony na posiedzeniu Głównej Komisji Społecznej do W.A. w dn. 16. I. 1950 r.)*, „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1950, nr 2 „Pierwsze Osiągnięcia”, s. 23.

¹⁵¹ Film seryjny *Dom*, odcinek *VI Nosić swoją skórę*, 17. minuta 53. sekunda.

Związane z tym zagadnienia zajmują stale w programach radiowych poczesne miejsce. W audycjach informacyjnych, nadawanych w ramach dzienników radiowych i *Informacji ogólnopolskich*, radio zaznajamia swoich słuchaczy z aktualnymi osiągnięciami w walce z analfabetyzmem oraz nadaje instrukcje Pełnomocnika Rządu dla terenowych pełnomocników, instruktorów i opiekunów społecznych. Instrukcje te nadawane są obecnie co poniedziałek o godz. 10 m. 55¹⁵².

Nadawano także audycje problemowe o charakterze metodycznym, poświęcone początkowemu nauczaniu arytmetyki i geometrii, pracy zespołów dobrego czytania, a także cyklicznie instrukcje i komunikaty przeznaczone dla pełnomocników terenowych, nauczycieli, instruktorów i opiekunów społecznych.

Warto powrócić jednak do wspomnianego w filmie Tygodnia Walki z Analfabetyzmem. Zorganizowano go w dniach 11-18 grudnia 1949 roku. Na jak wielką skalę była zakrojona ta akcja, najlepiej świadczą same liczby. Wydano i rozprowadzono ponad 15 milionów egzemplarzy druków propagandowych o łącznej wadze ponad 850 ton. Dochód z kwesty ulicznej i sprzedaży nalepek okiennych wyniósł ok. 40 milionów zł. W wyniku rejestracji uzupełniającej, w ciągu Tygodnia ujawniono około 200 tysięcy analfabetów (a łącznie do końca grudnia zarejestrowano ich ponad milion).

W kinach wyświetlano specjalnie zakwalifikowane na Tydzień filmy. Na siedem dni przed Tygodniem, a później w jego trakcie, w prasie zamieszczano specjalne artykuły i notatki. Uruchomiono wozy propagandowe, na których miały miejsce występy artystyczne, a z których nadawano komunikaty. Również repertuar teatrów został odpowiednio dobrany. Odbyło się wiele akademii, na których obdarowywano działaczy społecznych, nauczycieli i uczniów nagrodami pieniężnymi, książkowymi lub materialnymi. Na przykład „w powiecie łódzkim pełnomocnik powiatowy premiował wyróżniających się słuchaczy i słuchaczki butami gumowymi, pończochami, chustkami i materiałami na sukienki”¹⁵³. Ogółem w ciągu Tygodnia wyróżniono w ten sposób około 10 tysięcy osób z całej Polski.

¹⁵² *Udział prasy i radia w akcji W.A.*, „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1950. dz. cyt., s. 79-80.

¹⁵³ *Pierwsze Osiągnięcia. (Referat Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego, wygłoszony na posiedzeniu Głównej Komisji Społecznej do W.A. w dn. 16 I 1950 r.)*, „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1950. dz. cyt., s. 52.

Kwestia walki z analfabetyzmem została poruszona w serialu niejako na marginesie. Nie dziwi jednak fakt, że się pojawiła. *Dom* ukazywał bowiem realia Polski powojennej, a analfabetyzm był wówczas istotnym problemem. Trudno było nie wspomnieć o szeroko zakrojonych działaniach władzy w celu jego wyrugowania.

Scenarzyści niestety rozminęli się z prawdą. Chcąc wywołać efekt humorystyczny, pominięto realia historyczne. Otóż podczas zajęć dla niepiśmiennych Broniek zostaje przedstawiony w sposób humorystyczny, ale nieadekwatny do sytuacji. Skoro był w stanie napisać tak długi tekst, a na dodatek umiał go zrymować, musiał czytać i pisać już wcześniej. Dlaczego zatem uczestniczył w kursie? Prawdopodobnie przybył tam wiedziony uczuciem do nauczycielki, nie jest to jednak wyraźnie zaznaczone. Inaczej jest w książce. Czytamy w niej bowiem:

Broniek siedział trochę na uboczu i nie zwracał uwagi na to, co się wokół niego działo. Umiał czytać i pisać i właśnie postanowił to wykorzystać. Zajęty był pisaniem listu do Ewy. Przyszedł tu z własnej woli, zamiast grać w siatkówkę. Przez całą lekcję obmyślał tekst, który powinien dać Ewie do zrozumienia, co on czuje. Gdy junak zbierający prace pisemne zbliżył się do końca grupy, Broniek zsunął się z wału strzelnicy i podał mu swoją kartkę. Teraz czekał na efekt.

Ewa przejrzała kartki. Wszystkie wypisane kulfoniastymi „wołami”. Tylko jedna zwróciła jej uwagę. Niezbyt równe, ale pewne pismo nie wyszło spod ręki żadnego z jej kursantów (...) ¹⁵⁴.

Tym samym, kiedy Broniek brał udział w zajęciach, potrafił już czytać i pisać.

Akcja mająca na celu walkę z analfabetyzmem jest w serialu ukazana w sposób propagandowy. Oto widzimy, jak młodzi ludzie, zanim ukończą pracę w Brygadzie Młodzieżowej „Służby Polsce” – mają zdobyć umiejętność czytania i pisania i (w ciągu kilku miesięcy) samodzielnie napisać list do domu ¹⁵⁵. W innym odcinku z kolei wysłuchujemy komunikatu płynącego z radia. Optymistycznie zakłada się w nim, że w ciągu roku problem analfabetyzmu zostanie w Polsce całkowicie

¹⁵⁴ *Dom*. dz. cyt., s. 48-49.

¹⁵⁵ Czas wykonywania pracy okresowej nie może przekraczać: a) w stosunku do młodzieży w wieku przedpoborowym – 6 miesięcy, b) w stosunku do młodzieży w wieku poborowym i starszej – okresu zasadniczej służby wojskowej. *Ustawa z 25 lutego 1948 r.*, dz. cyt., art. 47, p. 2.

rozwiązany. Słyszymy bowiem: „Za rok wszyscy Polacy będą umieli czytać i pisać”¹⁵⁶. Sugeruje to, że akcja zakończy się pełnym powodzeniem. Wiemy jednak, że nie do końca udało się zrealizować jej założenia.

4. Program kulturowy władz – włączanie w kulturę nowych grup odbiorców

Choć „walka z analfabetyzmem” to zdecydowanie jedna z jaśniejszych kart wczesnego PRL-u, prowadząc ją, nie zrezygnowano z motywacji ideologicznej. Na jednej z konferencji wiceminister Garnarczyk stwierdził:

Na przeszkodzie szerokiemu uświadomieniu mas leży potężny wróg w postaci analfabetyzmu, który musi być bezwzględnie zwalczony. Analfabeta jest dobrym kolporterem wrogiej propagandy i dlatego do walki z analfabetyzmem musimy wpruć całe społeczeństwo¹⁵⁷.

Działano na zasadzie: „edukujemy, żeby oddziaływać”. Najlepszym tego dowodem są czytanki w elementarzach dla dorosłych oraz wskazówki, jak realizować zajęcia. Oto fragment przewodnika dla nauczających według elementarza dla dorosłych *Start*:

Str. 107. Czytanka „Żołnierze”. P o g a d a n k a o ostatniej wojnie, o walkach żołnierza radzieckiego. I i II Armia. Komu zawdzięczamy wyzwolenie? Przeczytać łatwy wiersz z antologii wojskowej lub urywek z powieści o walkach (np. z „Szosy Wołokołamskiej” Beka).

Czytanie i komentowanie treści. Jako ćwiczenie piśmienne: ułożenie zbiorowego krótkiego wspomnienia z czasów wojny.

Hymny robotnicze: „Międzynarodówka” i „Czerwony sztandar”.

Opowiedzieć, że powstały w czasach walk robotników o lepsze prawa i nowy sprawiedliwy porządek. Jednoczyły klasę robotniczą i zagrzewały do walki. Śpiewanie tych pieśni było zabronione przez władze kapitalistyczne, a mimo to śpiewano je 1 Maja, na wiecach i w pochodach. I dziś je śpiewamy, ale już jawnie, otwarcie i radośnie.

¹⁵⁶ Film seryjny *Dom*, odcinek VI *Nosić swoją skórę*, 18. minuta 33. sekunda.

¹⁵⁷ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3449, k. 317.

Czytanie tekstów pieśni. Pożądane odśpiewanie ich i nauczenie się na pamięć.
Ćwiczenie piśmienne: przykłady pisania pokwitowań (słowne pisanie cyfr)¹⁵⁸.

Tematy innych czytanek to na przykład: „Związek Radziecki”, „Bratni kraj” – o Czechosłowacji, „Spółdzielczość”, „Walka o nową Polskę”¹⁵⁹.

Władza ludowa nie szczędziła środków Ministerstwu Oświaty, nie tylko z powodu wzniosłych pobudek. Wiązało się to po prostu z zapowiadaną wcześniej zmianą systemu szkolnictwa – i co miało kluczowe znaczenie dla powodzenia planu sześcioletniego – potrzebą wykształcenia odpowiedniej liczby ludzi w dziedzinie przemysłu: inżynierów i wykwalifikowanych robotników. Obejmując ustawą ludzi w wieku produkcyjnym (14-50 lat) i poddając je procesowi alfabetyzacji, umożliwiono społeczny awans osobom z niższych warstw społecznych.

Sprawozdanie z wizytacji w Rzeszowie (7 X 1949 r.) przynosi informację na temat samych analfabetów:

Na kursie w Kłapówce na 18 zapisanych obecnych było 16 osób. Naukę zaczyna się b. późno o godz. 21. Nauczycielka, Rymel Zofia, pracuje w tej miejscowości od 1945 roku i rokrocznie prowadzi pracę oświatową. Nauczycielka, Rymel Zofia, pracuje nadzwyczaj ofiarnie, prowadząc lekcje do godz. 24. Analfabeci przychodzą chętnie na kurs i czują się bardzo dobrze. Zrobili już znaczne postępy. Większość z nich to ludzie ponad 40 lat. Nie widzieli jeszcze pociągu. Nauczycielka czyni starania w kierunku zorganizowania wycieczki dla słuchaczy [sic!] do Łańcuta i Rzeszowa¹⁶⁰.

Chociaż akcja była zaplanowana na szeroką skalę – zabrakło konsekwencji w jej realizacji. Wielokrotnie okazywała się na tyle powierzchowna, że w kolejnych latach istotny problem stanowił analfabetyzm wtórny. Na kwestię tę zwróciła uwagę Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa:

Wśród absolwentów kursów początkowych, którzy świeżo zdobyli lub odnowili podstawową umiejętność czytania i pisania, znajdujemy czytelników nieprzysposobionych, jednak o wiele liczniejsze rzesze stanowią dawni uczniowie szkół

¹⁵⁸ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”*. dz. cyt., s. 61.

¹⁵⁹ Tejże, *Start – elementarz dla dorosłych*. dz. cyt.

¹⁶⁰ AAN, Ministerstwo Oświaty, 3446, k. 74.

powszechnych. Przed kilku lub kilkunastu laty ukończyli oni 3–4 klasy. Jedni i drudzy (poza jednostkami) są ludźmi, którzy umieją czytać, ale nie czytają, umieją pisać, ale nie piszą. Ich umiejętność czytania albo jeszcze nie została należycie opanowana, albo też niepobudzana ćwiczeniem, z każdym rokiem staje się niksiejsza. Co do wiadomości szkolnych, to albo ich jeszcze nie zdobyto, albo je już zapomniano. (...) O zasięgu liczbowym sprawy czytelnika nieprzysposobionego daje pewne pojęcie fakt, że w planie akcji zwalczania analfabetyzmu na rok 1948/49 wydano 300 tysięcy egzemplarzy elementarza dla dorosłych pt. „Start”¹⁶¹. Te 300 tysięcy ludzi natychmiast po przerobieniu elementarza powinny dostać do ręki odpowiednie książki, inaczej staną się analfabetami powrotnymi¹⁶².

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” wyszła naprzeciw przywołanym wyżej oczekiwaniom i tym samym odegrała znaczącą rolę w dziedzinie walki z analfabetyzmem. Wydano serię „Książka Nowego Czytelnika”, której wszystkie tomy opracowano z myślą o dorosłych, początkujących czytelnikach¹⁶³.

Temu zagadnieniu poświęcona będzie główna część niniejszej książki.

¹⁶¹ Jego łączny nakład wyniósł 1 mln 270 tys. egzemplarzy.

¹⁶² I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. Warszawa 1949, s. 8-11.

¹⁶³ L. Biliński, *Książka w Polsce Ludowej, wydawnictwa i księgarstwo*. Warszawa 1981, s. 98.

Rozdział III

„Książka Nowego Czytelnika”. Seria wydawnicza dla byłych analfabetów

W rok po zakończeniu akcji mającej na celu walkę z analfabetyzmem Prezydium Rządu wydało uchwałę, w której stwierdza się, że „mimo niewątpliwych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie rozprowadzenia książek i upowszechnienia czytelnictwa książka wciąż jeszcze nie ogarnęła w sposób należyty swym zasięgiem dostatecznie szerokich mas ludowych”¹⁶⁴. Zaznaczono również, że „stan czytelnictwa w Polsce, a w szczególności na wsi – mimo znacznej poprawy – wciąż jeszcze jest nie zadawalający, nie odpowiada w pełni ogromnym nakładom Państwa na wydawnictwa, na rozbudowę sieci bibliotecznej i sieci sprzedażnej”¹⁶⁵. Powołana w celu zapewnienia pomocy instytucjom i organizacjom odpowiedzialnym za upowszechnianie czytelnictwa – Rada Czytelnictwa i Książki – miała przyczynić się do przyspieszenia rozwoju czytelnictwa w Polsce, „jako jednego z poważnych czynników dokonywanej się u nas rewolucji kulturalnej”¹⁶⁶.

¹⁶⁴ Uchwała nr 424 Prezydium Rządu z 24 maja 1952 r. w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki. M.P. nr 48, poz. 655.

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ Tamże.

Rozwojowi czytelnictwa miały służyć zespoły czytelnicze I stopnia dla dorosłych. Oprócz utrwalenia zdobytych osiągniętych w zakresie likwidacji analfabetyzmu, ich zadaniem było „budzenie zainteresowań czytelniczych i zbliżanie uczestników do bibliotek i świetlic jako ośrodków kultury socjalistycznej”¹⁶⁷. Już 7 października 1949 roku Komisja Wydawnicza planowała pracę z absolwentami kursów i wystąpiła z wnioskiem:

W celu umożliwienia rozwinięcia akcji na drugim torze walki z analfabetyzmem Komisja Wydawnicza przedkłada Pełnomocnikowi Rządu propozycję wydania dodatkowego zarządzenia w sprawie społecznego obowiązku uczestniczenia w zespołach dobrego czytania tych wszystkich którym zagraża powrotny analfabetyzm¹⁶⁸.

Od samego początku rozumiano więc, jak ważne jest, by absolwenci kursów nauczania początkowego kontynuowali pracę z tekstem. Dostrzeżono także możliwość realizacji celów propagandowych. W Dzienniku Urzędowym z sierpnia 1953 roku czytamy:

W podawanych treściach poznawczych trzeba uwypuklać momenty wychowawcze i światopoglądowe w ten sposób, by postacie opowiadania, obrazy, fabuła były źródłem pobudzającym wyobraźnię, by rozwijały uczucia patriotyzmu i dumy narodowej, budziły nienawiść do wrogów oraz wołę czytelnika do naśladowania bohaterów utworu¹⁶⁹.

Seria wydawnicza „Książka Nowego Czytelnika” przeznaczona dla byłych analfabetów, musiała spełniać określone wymagania. Znaczenie kluczowe ma stwierdzenie, w jaki sposób ją zaprojektowano i jakie książki znalazły się na jej liście.

W archiwalnych spisach, odnalezionych w wydawnictwie „Czytelnik”, widnieje sześćdziesiąt siedem utworów opublikowanych w ramach tej serii¹⁷⁰, tymczasem Biblioteka Narodowa notuje ich siedemdziesiąt sześć. Przeglądając katalogi biblioteczne oraz wzmianki w archiwaliach – udało się

¹⁶⁷ *Instrukcja z 20 sierpnia 1953 r. o organizacji zespołów czytelniczych I stopnia dla dorosłych*. Dz. U. nr 10, poz. 83.

¹⁶⁸ BPRdoWA, 39, k. 78.

¹⁶⁹ *Instrukcja z 20 sierpnia 1953 r. o organizacji zespołów czytelniczych I stopnia dla dorosłych*. dz. cyt.

¹⁷⁰ Listę książek odnalazłam w archiwum wydawnictwa „Czytelnik”.

ustalili osiemdziesiąt jeden książek¹⁷¹. Na serię tę złożyły się tytuły z zakresu szeroko pojętej literatury (pięknej i popularno-naukowej oraz reportaże i wspomnienia). Książki z omawianej serii to materiały unikatowe, obecnie rzadko spotykane w bibliotekach (niektórych z nich nie posiada w swoim zasobie Biblioteka Narodowa).

1. Dobór tekstów

Prace nad przygotowaniem literatury odpowiedniej dla czytelnika I poziomu zapoczątkowano już w 1939 roku w ramach działalności Wolnej Wszechnicy Polskiej. Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa, wówczas jako asystentka Heleny Radlińskiej, przeprowadziła we współpracy z Instytutem Oświaty Dorosłych badania dotyczące rozwoju upodobań czytelniczych dorosłych¹⁷².

Z badań wynikało, że respondenci, którymi byli uczniowie szkół wieczorowych i uniwersytetów powszechnych, preferowali literaturę drugiej połowy XIX w. i początku XX wieku. Preferencje te, zdaniem autorki, wynikały z niewystarczającego dostępu do literatury, a także z tradycji nauczania, której podstawą były utwory o niekwestionowanej wartości. Wyniki ugruntowały tezę o uzależnieniu zainteresowań czytelniczych od środowiska i technicznej dostępności książki¹⁷³, a jednocześnie wniosły duży wkład w teorię oświaty dorosłych¹⁷⁴.

Po wojnie Irena Jurgielewiczowa kontynuowała swoje badania. W 1949 roku wydała książkę *Literatura najłatwiejsza*¹⁷⁵, w której uzasadniała tezę,

¹⁷¹ Do trzech z nich nie udało mi się dotrzeć (w swoim zasobie nie posiada ich Biblioteka Narodowa). Są to: J. Litwin, *Plansześćioletni od A – Z*; J. Słowacki, *Balladyna*; W. Żółkiewska, *Awans*. Udało mi się natomiast odnaleźć recenzje cenzorskie dotyczące ostatniego tytułu. W „Czytelniku”, poza serią „Książka Nowego Czytelnika”, ukazały się: J. Litwin, *ABC Planu sześćoletniego*, Warszawa 1951; W. Żółkiewska, *Awans: sztuka w 3 aktach*, Warszawa 1951. Książka Janusza Litwina, która ukazała się w ramach serii, jest prawdopodobnie skrótem wydania z 1951 roku.

¹⁷² I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa, *Upodobania czytelnicze dorosłych. Badania wśród słuchaczy szkół wieczorowych i uniwersytetów powszechnych samorządu miasta stołecznego Warszawy*. Warszawa 1939. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 30.

¹⁷³ A. Stopińska-Pająk, *Andragogika w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 1994, s. 61. za: A. Antosz, *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. dz. cyt., s. 31.

¹⁷⁴ Tamże, s. 31.

¹⁷⁵ I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. Warszawa 1949.

że akcję publikowania i rozprowadzania książek I poziomu należy uznać za sprawę o wielkim znaczeniu. Z jednej strony miała być to literatura dostosowana do możliwości niewyrobionego czytelnika, z drugiej – miała stać się dla masowego odbiorcy pomostem do uczestnictwa w kulturze narodowej. Autorka była zdania, że literatura klasyczna jako całość jest zbyt trudna dla czytelnika I poziomu, ale była przekonana, że: „na pewno jednak znajdą się odpowiednie dla niego poszczególne książki”¹⁷⁶. Kluczowe jest zatem ich wskazanie:

Ze względu na formowanie postawy społecznej czytelnika, na konieczność wprowadzenia go w problemy ustroju socjalistycznego, chciałoby się sięgnąć do pisarzy współczesnych. Ale tutaj piętrzą się przed nami niepokonalne trudności. Większość dzieł doby obecnej nie odpowiada podanym wyżej kryteriom. Dzieła te reprezentują przeważnie pisarstwo, poświęcone głębokiej i zawile wyrażonej interpretacji rzeczywistości. Nie ma potrzeby przeprowadzać tu ich analizy. Wiemy wszyscy, że współczesna literatura polska, zwłaszcza w jej szczytowych osiągnięciach, jest literaturą trudną. Ale czy nic nie dałoby się wydobyć z całego, szerokiego jej zakresu? Każda, pojedyncza nawet pozycja miałyby wielkie znaczenie¹⁷⁷.

Wobec raczej nielicznych, odpowiednich tytułów należących do literatury współczesnej, Jurgielewiczowa, znalazła rozwiązanie w wykorzystaniu utworów literatury epok dawniejszych:

Niewątpliwie daleko obfitszym źródłem utworów, nadających się dla I poziomu, jest literatura dawniejsza, zwłaszcza okresu pozytywizmu. Jej znacznie większa dostępność jest zjawiskiem znanym od dawna, a na nowo ostatnio podkreślanym¹⁷⁸.

Kolejną grupą książek, które zdaniem autorki sprostająby stawianym im specyficznym wymaganiom, były tłumaczenia z literatury obcej:

Pewną, ilość pozycji można będzie na pewno znaleźć w obrębie literatury obcej, przede wszystkim radzieckiej. Optymizm tej literatury, pozytywny stosunek

¹⁷⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ Tamże, s. 27-28.

do życia, niedwuznaczność postawy wychowawczej, nie mówiąc już o innych wartościach — to cechy, które odpowiadają w całej pełni potrzebom czytelnika masowego. Jest jednak rzeczą widoczną, że na ogół biorąc literacką twórczość radziecka nie liczy się z czytelnikiem I poziomu, bo czytelnika takiego w ZSRR nie ma. Przeznaczona jest dla najszerzych rzesz, ale dla rzesz stojących powyżej poziomu absolwentów kursu dla analfabetów. Pewne, niezbyt wielkie możliwości kryje w sobie ta literatura światowa, która przeszedłszy przez rozmaite przeróbki, stała się od lat tradycyjną literaturą dla młodzieży, a która jednak może zainteresować człowieka dorosłego. *Robinson Krusoe, Podróże Guliwera, Don Kichot* — są jej najbardziej typowymi przykładami¹⁷⁹.

Powszechna obecność tłumaczeń literatury radzieckiej w omawianym okresie była zjawiskiem symptomatycznym. Jak podaje Mariusz Zawodniak:

Po roku 1948 zdecydowanie zmalała liczba wznowień i tłumaczeń z zachodnich literatur, mnożyły się natomiast tytuły autorów sowieckich (w początku lat 50. liczba utworów tłumaczonych z języka rosyjskiego była nawet większa o prawie 10% od rodzimej produkcji)¹⁸⁰.

Występowanie takich tłumaczeń w serii „Książka Nowego Czytelnika” – wbrew zastrzeżeniom Jurgielewiczowej – byłoby więc zgodne z ogólnie panującą tendencją.

Głównych źródeł literatury odpowiedniej dla czytelnika początkującego Jurgielewiczowa upatrywała więc w literaturze współczesnej, literaturze dawniejszej (zwłaszcza pozytywistycznej) oraz w tłumaczeniach z literatury obcej. Dochodzi jednak do bardzo ważnego dla badań nad „Książką Nowego Czytelnika” wniosku: „Nie należy się łudzić, że z wymienionych wyżej źródeł wydobędziemy wiele. Literatura I poziomu jest właściwie literaturą do stworzenia. I powinna być stworzona”¹⁸¹. Narzędziem służącym temu celowi miała być nie tylko twórczość oryginalna, ale też adaptacje utworów literackich:

¹⁷⁹ Tamże, s. 28-29.

¹⁸⁰ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży*. w: *Słownik realizmu socjalistycznego*. red. Z. Łapiński, W. Tomasiak. Kraków 2004, s. 129.

¹⁸¹ Tamże, s. 29 [podkreślenia w oryginale].

Pozostaje do omówienia sprawa twórczości oryginalnej. Kłopotliwe jest „pisanie na zamówienie”, to prawda. Ale w danym wypadku chodzi przecież o literaturę w dużej mierze „użytkową”, podobnie jak to ma miejsce w beletryzowanej książce popularno-naukowej. Jeżeli pisząc dla dziecka autor z góry zakłada ograniczony zasięg jej pojęć, inteligencji i wrażliwości, a zdolny jest stworzyć arcydzieło (dość wspomnieć Tuwima i Marszaka), to niewątpliwie to samo może mieć miejsce w obrębie piśmiennictwa dla czytelnika niewyrobionego¹⁸².

Irena Jurgielewiczowa była członkiem Podkomisji Wydawniczej Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z analfabetyzmem. Oto jeden z pierwszych protokołów z posiedzenia Podkomisji z 13 września 1949 roku, podczas którego omawiano serię dla byłych analfabetów:

P r o t o k ó ł

z posiedzenia Podkomisji Wydawniczej przy Pełnomocniku Rządu do Walki z Analfabetyzmem odbytego w gmachu Ministerstwa Oświaty w dniu 13 września 1949 r. o godz. 16.

Przewodniczył ob. Tadeusz Pasierbiński, Z-ca Pełnomocnika Rządu [do Walki z Analfabetyzmem – przyp. M. B.].

Protokółował ob. Kościelny Konrad.

Obecni ob.: dyr. Władysław Kurkiewicz, wicedyrektor, dr Bogucka-Ordyńcowa, dr Jurgielewiczowa Irena, dr Michał Rękas i wizt. Hanna Wentlandtowa.

Porządek obrad

1. Zaopiniowanie planu wydawniczego na I stopień opracowanego przez T.U.R. i L.
2. Wnioski.

Ad. 1. Ob. dr I. Jurgielewiczowa zreferowała sprawę planu wydawniczego obejmującego książki przeznaczone dla absolwentów kursów dla analfabetów, a opracowanego przez Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych T.U.R. i L.

Założenia swego planu i projekt pierwszego rzutu książek literatury dla absolwentów kursów początkowych znajdują się przy piśmie wymienionej instytucji z dnia 1 września 1949 r. L.dz.Oa-980/49.

W dyskusji brali udział ob.: dr T. Pasierbiński, dr Bogucka-Ordyńcowa, dr Jurgielewiczowa, wiz. Wentlandtowa, dr Rękas i Kościelny.

¹⁸² Tamże, s. 30. [podkreślenia w oryginale].

W toku dyskusji uwypuklono cechy dodatnie i ujemne planu wydawniczego. Do dodatnich cech projektowanej serii wydawniczej należą: różnorodność form literackich, różnorodność tematyki, uwzględnianie zagadnień społecznych i stopniowanie trudności oraz zaopatrzenie tekstów dzieł w komentarze oparte o jednolitą koncepcję dydaktyczną związaną z programem nauczania początkowego.

Ujemną cechą projektowanego wydawnictwa stanowi mała liczba współczesnych pozycji oraz mała ilość książek odpowiadających współczesnej ideologii.

Ad. 2. Po uzgodnieniu zdań w dyskusji podkomisja Wydawnicza stawia wniosek przyjęcia koncepcji planu wydawniczego książek dla absolwentów nauczania początkowego opracowanego przez Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych T.U.R. i L. z uwagi na to, że w tym planie uwzględniono kryteria wartości ideologicznej, atrakcyjności i dostępności utworów oraz że teksty zaopatrzy się w komentarze oparte o jednolitą koncepcję dydaktyczną związaną z programem nauczania początkowego.

W szacie typograficznej pierwszej serii należy uwzględnić format A5 /8^o/, ilustracje w dobrym wykonaniu, większą czcionkę i szerszy margines niż w książkach „Biblioteka Żołnierza” Wydawnictwa „Prasa Wojskowa”¹⁸³.

Wymienione wcześniej postulaty Ireny Jurgielewiczowej zostały w dużej mierze spełnione. Tym samym na serię „Książka Nowego Czytelnika” złożyły się teksty o bardzo różnej wartości literackiej. Wśród gatunków literackich odnajdziemy między innymi: powieści, opowiadania, broszury podające wiedzę w „formie prawdziwie popularnej”, wybór z pamiętników, twórczość dramatyczną, a nawet baśnie¹⁸⁴.

Tworząc własną propozycję szczegółowej klasyfikacji i opisu książek należących do serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika”, o której będzie mowa poniżej, tylko w niewielkim stopniu opierałam się na sugestjach Ireny Jurgielewiczowej. Przyjęłam inną, bardziej przejrzystą kategoryzację i wyodrębniłam pięć głównych grup: 1.1. Literatura piękna polska; 1.2. Literatura piękna obca; 1.3. Literatura dziecięca; 1.4. Teksty niebeletrystyczne; 1.5. Literatura popularno-naukowa.

W grupie pierwszej oraz drugiej wyłoniłam kategorie: 1.1.1. Kłasyka literacka oraz 1.1.2. Literatura współczesna (w jej ramach podkategorię – 1.1.2.1. Literatura socrealistyczna).

¹⁸³ BPRdoWA, 39, k. 52-53.

¹⁸⁴ Więcej miejsca poświęciłam temu gatunkowi w rozdziale dotyczącym cenzurowania serii.

Analogicznego podziału na kategorie dokonałam również w przypadku literatury pięknej obcej: 1.2.1. Klasyka literacka; 1.2.2. Literatura współczesna (w jej obrębie podkategoria 1.2.2.1. Literatura socrealistyczna).

Przyporządkowanie książek do konkretnych kategorii niejednokrotnie ma charakter orientacyjny, bowiem granice pomiędzy nimi są czasem nieostre, same zaś utwory – bardzo zróżnicowane pod względem konstrukcji świata przedstawionego oraz bohaterów. Właściwie każdy z tytułów można by przypisać do więcej niż jednej z opisanych wyżej kategorii albo gatunku „pogranicznego”, jako zupełnie odrębny przypadek. Wiele książek z serii ogniskuje w swej treści i stylistyce cechy zarówno literatury współczesnej (z lat 50. XX wieku), jak i socrealistycznej. Odnosi się to – właściwie na równi – do utworów polskich i obcych.

Zaproponowaną kategoryzację utworów cechuje pewien stopień ogólności, jednak – w przeciwieństwie do bardzo rozbudowanego podziału serii dokonanej przez Bibliotekę Narodową (załącznik nr 5) – pozwala uzyskać pewien ogólny zjawiska i odpowiedzieć na pytania, w jaki sposób ową serię książek dla byłych analfabetów pomyślano, oraz jak rozkładały się „akcenty” literackie już podczas realizacji tego projektu i włączania kolejnych utworów w obieg wydawniczy. Systemowo ujęty podział wygląda następująco:

- 1.1. Literatura piękna polska
 - 1.1.1. Klasyka literacka
 - 1.1.2. Literatura współczesna
 - 1.1.2.1. Literatura socrealistyczna
- 1.2. Literatura piękna obca
 - 1.2.1. Klasyka literacka
 - 1.2.2. Literatura współczesna
 - 1.2.2.1. Literatura socrealistyczna
- 1.3. Literatura dziecięca
- 1.4. Teksty niebeletrystyczne
- 1.5. Literatura popularno-naukowa

Tytuły w obrębie każdej kategorii uporządkowałam chronologicznie.

W poszczególnych podrozdziałach niniejszej książki omówiłam najbardziej charakterystyczne przypadki, zawsze mając na uwadze całą serię.

Za każdym razem starałam się uwypuklić te cechy wydania, które wskazują na specjalne spreparowanie tekstu dla czytelnika I poziomu. Mniej skupiam się zatem na samych tekstach – bardziej na aparacie krytycznym¹⁸⁵. We wszystkich książkach współistniały te same elementy: zawsze jednak któryś z nich uznać można za dominujący, decydujący o włączeniu książki do serii. Jest to przyjęty przeze mnie klucz opisu.

Omówienie wszystkich osiemdziesięciu jeden książek miałyby się z celem, gdyż zbyt wiele treści by się powtarzało. Pominięto zatem niektóre teksty o wysokich wartościach artystycznych, ponieważ ich opracowanie niewiele wnosiło do wiedzy o serii; jedynym powodem, dla którego znalazły się na liście „Książki Nowego Czytelnika”, była chęć zapoznania czytelnika I poziomu z wybitnymi dziełami klasyki polskiej i obcej.

1.1. Literatura piękna polska:

1.1.1. Klasyka literacka

W pierwszej kategorii książek znalazły się utwory wybitnych polskich twórców, głównie wieku XIX. Mimo że książki te w pewien sposób „dostosowano” do charakteru serii – zachowały one swą dawną świetność. Wśród dzieł szczególnie utrwalonych w tradycji literackiej, preferowano teksty o odpowiedniej tematyce, ukazującej choćby niedolę chłopów (na przykład *Powracająca fala* Bolesława Prusa¹⁸⁶). Mickiewicz, Orzeszkowa, Żeromski czy wreszcie (choć zaledwie jednym tytułem) Maria Dąbrowska, wszyscy ci twórcy zaistnieli jako autorzy książek z serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika”. Oto utwory należące do polskiej klasyki literackiej, które zostały opublikowane w serii:

¹⁸⁵ Terminem tym posługuję się mając świadomość, że jest on zarezerwowany dla edytorstwa naukowego. Użycie go pozwoliło mi jednak zastąpić – za pomocą jednego określenia – wiele pojęć specjalistycznych, takich jak nota od wydawnictwa i/lub od redakcji, przedmowa, posłowie zalecające, nota biograficzna o autorze.

¹⁸⁶ Szerzej na ten temat: M. Budnik, „*Jak wychować obywatela idealnego?*” *Teksty dla dorosłych analfabetów w PRL*. w: *Tekst edukacyjny*. red. J. Nocoń, A. Tabisz. Opole 2013, s. 55-68.

- A. Mickiewicz, *Golono-strzyżono i inne utwory*. Warszawa 1950.
- S. Żeromski, *Trudna droga*. Warszawa 1950.
- E. Orzeszkowa, *Dobra pani*. Warszawa 1951.
- M. Konopnicka, *Z łąk i pól*. Przerzywniki: M. Rudnicki. Warszawa 1952.
- M. Konopnicka, *Miłosierdzie gminy*. Warszawa 1953.
- J. I. Kraszewski, *Ulana*. Warszawa 1953.
- B. Prus, *Antek i inne opowiadania*. Warszawa 1953.
- B. Prus, *Powracająca fala*. Warszawa 1953.
- H. Sienkiewicz, *Opowiadania*. Warszawa 1953.
- H. Sienkiewicz, *Szkice węglem*. Warszawa 1953.
- A. Dygasiński, *Podpalaczka*. Warszawa 1954.
- A. Mickiewicz, *Ballady*. Warszawa 1954.
- A. Mickiewicz, *Poezje*. Warszawa 1955.
- E. Orzeszkowa, *Julianka*. Warszawa 1955.
- B. Prus, *Sieroca dola*. Warszawa 1955.
- W. S. Reymont, *Suka i inne opowiadania*. Warszawa 1955.
- M. Dąbrowska, *Najdalsza droga*. Warszawa 1956.
- J. Słowacki, *Ojciec zadżumionych i inne wiersze*. Warszawa 1956.
- J. Słowacki, *Balladyna*. [b. m., b. d.].

Obecność pisarzy wybitnych, o znaczącym, utrwalonym w polskiej tradycji literackiej dorobku, była w wypadku serii niezbędna. Jedyny problem jej pomysłodawców, jak się wydaje, stanowić mógł dobór tekstów. Bibliografia polskich klasyków, choć obszerna, mogła przecież nastreczyć wielu trudności w przypadku chęci wybrania z niej odpowiednich – w sensie ideologicznym – utworów.

Autorzy serii „Książka Nowego Czytelnika” wybrnęli jednak z opresji, dobierając utwory, których wymowa nie podlegała dyskusji, zwłaszcza po odpowiednim przystosowaniu tekstu, czyli na przykład opatrzeniu go przypisami, stosownym wstępem czy posłowiem. Warto zauważyć, że wstępy lub przedmowy zamieszczone na początku książki pełniły dodatkową funkcję, niejako narzucały czytelnikowi odbiór utworu.

Wybitne dzieła twórców polskich przystosowywano zatem do potrzeb serii za pomocą wstępów, not od redakcji, przypisów, czy – szczególnie w wypadku wierszy – odpowiednio zestawiając utwory w książce. Działania wydawcy serii, „Czytelnika”, mogły być w tym wypadku właściwie nieograniczone.

„Czytelnik”, jako wydawnictwo państwowe, nie musiał troszczyć się o prawa autorskie do utworów Mickiewicza, Słowackiego czy Orzeszkowej. Od kiedy bowiem w Polsce wszedł w życie w roku 1951 specjalny dekret, wydawnictwa państwowe – między innymi „Czytelnik” – „nabyły” prawa do wydawania wielu autorów, które odebrano wydawnictwom prywatnym. Mechanizm działania ówczesnych władz Polski Ludowej oraz jej „politykę kulturalną” z przełomu lat 40. i 50. tak charakteryzuje Stanisław Adam Kondek:

Eksponenci nowej władzy byli pragmatykami. Zmiany w kulturze zaczęli nie od – ideologicznie pożądaney, lecz praktycznie niewykonalnej – rewolucji w jej warstwie semiotycznej, ale od podporządkowania sobie gospodarczej strony działalności wydawniczej, od „uspołecznienia materialnych środków produkcji książki”¹⁸⁷.

Także likwidacja wydawnictw prywatnych była znamiennym dla tego okresu działaniem władzy ludowej. Ich upadłość wymuszano bowiem – nie wydając niezbędnych do funkcjonowania pozwoleń albo nie przydzielając papieru. O tym ostatnim sposobie również pisze Stanisław Adam Kondek:

Manipulacje dostępem do papieru drukowego ukrywano odwołaniami do zasad „planowego” gospodarowania. Jednak stosowane w praktyce zasady rozdzielnictwa służyły realizacji celu ideologiczno-politycznego bez nadmiernego liczenia się z jakąkolwiek racjonalnością gospodarczą. Reglamentacja papieru sprawdziła się jako metoda regulowania życia kulturalnego i naukowego środkami administracyjnymi (...) była podstawowym narzędziem „planowania” i nadzorowania układu wydawniczego¹⁸⁸.

Między innymi z tego powodu ingerowanie w utwór powstały jeszcze w XIX wieku było w realiach Polski Ludowej tak proste i właściwie – ze strony wydawnictwa – nieobarczone ryzykiem. „Czytelnik” działał „pod patronatem” państwa. Ponadto – wydawnictwo podejmowało swe wysiłki „w słusznej sprawie” – „walce z analfabetyzmem”. Kwestią nieoficjalną pozostawała, rzecz jasna, faktyczna rola, jaką miały spełniać książki

¹⁸⁷ S.A. Kondek, *Kontrola, nadzór, sterowanie. Budowa państwowego systemu wydawniczego w Polsce w latach 1945-1951*. w: *Piśmiennictwo - systemy kontroli - obiegi alternatywne*. red. A. Brodzka, J. Kostecki. Warszawa 1992, s. 202.

¹⁸⁸ S.A. Kondek, *Władza i wydawcy*. Warszawa 1993, s. 65.

przeznaczone dla byłych analfabetów; utwory te, odpowiednio opracowane, w zamyśle – miały być narzędziem ideologicznej indoktrynacji. To dlatego tematy walki klasowej, życia robotników czy „wrogiej” burżuazji – będące najwyżej marginalnym elementem polskiej klasyki literackiej – pojawiały się w serii „Książka Nowego Czytelnika” nader często.

Obok licznych tytułów o niskiej wartości artystycznej, w omawianej serii znalazły się zatem dzieła wybitne. Stało to w sprzeczności z poglądami Ireny Jurgielewiczowej, która pisała, że „na poziomie najniższym konieczna jest rezygnacja z takich np. zadań, jak wprowadzenie w wielkie dzieła literatury pięknej. Książka ma tu do spełnienia rolę użytkową podobnie jak to widzimy w obrębie lektury szkolnej”¹⁸⁹.

Spośród dzieł należących do polskiej klasyki literackiej nie sposób było – nawet w przypadku serii przeznaczonej dla byłych analfabetów – pominąć tych napisanych przez Adama Mickiewicza. Rzecz jasna, nie mogło być w tym wypadku mowy o rzetelnej, a zarazem niesocrealistycznej recepcji wszystkich najważniejszych utworów największego polskiego romantyka. W „Książce Nowego Czytelnika” wydano trzy niewielkie zbiory, których zawartość pozwalała uzyskać pobieżny ogląd twórczości autora *Dziadów*.

Jako pierwszy, w 1950 roku, opublikowano tom *Golono-strzyżono i inne utwory*. Okładkę zbioru, zamiast grafiki, zdobił cytat z Lenina:

Literatura będzie służyła milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość¹⁹⁰.

Zawartość tomu, wliczając notę od wydawnictwa oraz posłowie, pomieszczono na niespełna siedemdziesięciu stronach. Znalazło się w nim miejsce dla utworów znanych z *Ballad i romansów* (*Pani Twardowska* oraz *Lilije*) czy bajek – *Zająca i żaby* oraz *Lisa i koziela*. Spis rzeczy nie był zatem zbyt imponujący, poza tym – jak się wydaje – został pomyślany w „bezpieczny”, nie budzący wątpliwości sposób. Więcej o twórczości Mickiewicza powiedziano w posłowniu. Wspomniano tam bowiem o *Panu Tadeuszu*, *Dziadach* czy *Sonetach Krymskich*; czytelnika poinformowano

¹⁸⁹ I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 12.

¹⁹⁰ A. Mickiewicz, *Golono-strzyżono i inne utwory*, Warszawa 1950. [cytat zamieszczony na okładce].

również o mickiewiczowskich publikacjach w „Trybunie Ludów”. Całości obrazu poety dopełniała nota od wydawnictwa, zamieszczona na początku tomu:

(...) Żył on i pisał w czasach, gdy Polska była w niewoli. (...) Aresztowany i wydalony z kraju Mickiewicz znalazł się w Rosji, gdzie zaprzyjaźnił się z młodymi rewolucjonistami rosyjskimi i największym poetą rosyjskim – Puszkinem. Nie mogąc wrócić do kraju, Mickiewicz większą część swego życia spędził w stolicy Francji – Paryżu. (...) Utwory Mickiewicza są nam dziś bliskie i drogie. Wiersze zawarte w tej książce są to ballady i bajki zaczerpnięte z podań ludowych. Napisał je poeta w czasie swojej młodości¹⁹¹.

Na kolejne dzieła „największego polskiego poety”¹⁹² przyszło jednak byłym analfabetom poczekać jeszcze kilka lat.

W 1954 roku ukazały się *Ballady* i była to swoista kontynuacja wydania „Książki Nowego Czytelnika” z 1950 roku, zawierająca kolejne utwory znane z mickiewiczowskich *Ballad i romansów*: *Świteziankę*, *Rybkę* i *To lubię* oraz opublikowane wcześniej w serii *Panią Twardowską* i *Lilije* (pod uwspółcześnionym tytułem *Lilie*). Ponadto – w tomie znalazły się takie utwory, jak *Młodzieniec zaklęty*, *Czaty*, *Trzech Budrysów* i *Ucieczka*. *Ballady* zostały – podobnie jak przeważająca część książek z serii – uzupełnione wstępem oraz notą o autorze. Te ostatnie były tym razem znacznie bardziej obszernie niż w wydaniu z 1950 roku. Siłą rzeczy, również o wiele lepiej przedstawiono czytelnikom sylwetkę poety – zarówno wstęp, jak i nota obfitują bowiem w szczegóły z biografii Mickiewicza, wychodzące ponad akcenty polsko-rosyjskie czy walkę poety o „wolność uciśnionych”.

Przełomem – o ile w wypadku publikacji dla byłych analfabetów można w ogóle użyć tego określenia – okazał się kolejny tom utworów wybranych Mickiewicza, zatytułowany *Poezje*. Książka, wydana w 1955 roku, stanowiła swoistą sumę tego, co o poecie wiedzieć powinien czytelnik I poziomu. Tym razem, w przeciwieństwie do poprzednich wydań, gdzie zwracał uwagę skromny spis treści liczący kilka utworów, książka była znacznie bogatsza. Wyróżniono w niej kilka najistotniejszych segmentów: *Wiersze różne (1818-1925)*, *Z sonetów*, *Z Sonetów Krymskich*, *Wiersze różne (1826-1855)*, *Dziadów*

¹⁹¹ Tamże, s. 5.

¹⁹² Tamże.

części III ustęp (fragmenty), *Bajki*. W jednym, ponad studwudziesięciotomowym tomie, pomieszczono zatem utwory z różnych etapów twórczości Mickiewicza: *Odę do młodości*, *Stepy Akermańskie*, *Redutę Ordona*, „*Nad wodą wielką i czystą...*”, „*Polaty się lzy...*”, fragmenty *Dziadów* (tu: *Przeгляд wojska* i *Do przyjaciół Moskali*) oraz *Bajki*. Zestawienie utworów w taki sposób należało jednak byłym analfabedom przybliżyć, ułatwiając ich zrozumienie i recepcję. W tym wypadku, podobnie jak w innych książkach z serii „Książka Nowego Czytelnika”, istotna miała okazać się rola noty oraz objaśnień.

Posłowie autorstwa Józefy Bartnickiej jest kluczową częścią publikacji. Czytelnik może dowiedzieć się z niego, że sięga po książkę akurat w setną rocznicę śmierci Mickiewicza. Następnie omówiona zostaje biografia poety, co ważne – w korelacji z jego twórczością. A zatem, opisując kolejne etapy życia Mickiewicza, Bartnicka wplata fragmenty jego utworów. Stanowić to mogło duże ułatwienie dla czytelnika, dla którego ta książka (oraz dwie poprzednie wydane wcześniej w serii „Książka Nowego Czytelnika”) mogły być przecież jedynym źródłem wiedzy na temat autora *Dziadów*. Oczywiście, oprócz śladów biograficznych oraz ewentualnych kluczy do interpretacji dzieł poety, w posłowniu musiało znaleźć się miejsce dla treści, które w 1955 roku były analfabeta mógłby odczytywać „aktualnie”:

I tak np. w balladzie *Rybka* dziedzic, który skrzywdził dziewczynę z wioski, zostaje zamieniony w skałę. Jeszcze surowsza kara spotyka złego dziedzica, gnębiącego chłopów poddanych w *Dziadach*¹⁹³.

Podobnie aktualnie odczytano *Odę do młodości*, sprowadzając utwór do pojęcia „walki z istniejącym złem”¹⁹⁴, cytując zresztą odpowiedni fragment. Poeta dostrzega ponadto „cały bezmiar nędzy, niesprawiedliwości i ucisku, jakiemu podlegają wówczas masy chłopskie”¹⁹⁵ (to już komentarz do *Pana Tadeusza*). Warto też wspomnieć o zamieszczeniu jedynie dwóch, niewielkich fragmentów z części trzeciej *Dziadów* (*Przeгляд wojska*, *Do przyjaciół Moskali*). Obszerłą część książki stanowią też *Objaśnienia*, gdzie zamieszczono przypisy.

¹⁹³ A. Mickiewicz, *Poezje*. Warszawa 1955, s. 121.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Tamże, s. 122.

Mało jest w książce fragmentów, które nie byłyby naznaczone piętnem indoktrynacji. Siłą rzeczy swoista musiała być zatem późniejsza recepcja utworów Mickiewicza.

Obecność twórczości Elizy Orzeszkowej wśród książek przeznaczonych dla „nowego czytelnika” uzasadnia tematyka podejmowana przez autorkę, co podkreślono również w nocie *Od wydawnictwa*:

Głębokie współczucie dla ludzi krzywdzonych, umiłowanie człowieka i dążenie do sprawiedliwości społecznej nasuwało Orzeszkowej tematy do książek, w których opisywała prawdziwe życie swego pokolenia.

Walczyła o równe prawa dla kobiet (w powieści pt. *Marta*), opisywała nędzę i krzywdę chłopów (*Dziurdziowie*), zabierała głos w sprawie żydowskiej (*Meir Ezofowicz, Gedali*), walczyła o oświatę (*ABC, Cham*), chlęstała szlachtę za jej pogardę dla pracy, pasożytnictwo i wstecznictwo (*Nad Niemnem* i nowele)¹⁹⁶.

W nocie *Od wydawnictwa* tłumaczy się również odbiorcy, do jakiego nurtu należała twórczość Orzeszkowej:

Orzeszkowa była przedstawicielką ruchu ideowego i kierunku literackiego, który zwano pozytywizmem.

Pozytywiści – we wczesnym okresie rozwoju tego kierunku – wysuwali hasła postępowe: dążyli do upowszechnienia oświaty, do uprzemysłowienia kraju, walczyli o swobodę myśli i badań naukowych, o równouprawnienie kobiet, zwalczali antysemityzm. Dbali jednakże przede wszystkim o prawa własnej klasy, prawa burżuazji i w ramach ustroju kapitalistycznego. Sądziłi bowiem, że ożywione życie gospodarcze zapewni powszechny dobrobyt, a krzywdy społeczne będą wyrównane przez pewne ograniczenia wyzysku i pomoc dobroczynną dla ubogich.

Jak ta „pomoc” wyglądała, pokazuje Orzeszkowa w noweli pt. *Dobra pani*. Noweli „wziętej żywcem prawie z natury” jak mówi sama autorka¹⁹⁷.

Nowela – w świetle serii „Książka Nowego Czytelnika” – miała stanowić krytykę i pełnić rolę przestrogi przed nieumiejętną pomocą. Tytułowa dobra pani – Ewelina Krzycka – przygarnęła pięcioletnią sierotę – Helkę.

¹⁹⁶ E. Orzeszkowa, *Dobra pani*. Warszawa 1951, s. 5.

¹⁹⁷ Tamże, s. 5-6.

Kiedy dziewczynka dorasta, „dobra pani”, choć łoży na jej utrzymanie, to znudzona opieką, odsyła dziecko do jej krewnych.

Znajdujące się na końcu książki posłowie zawiera konkluzję, że walka o sprawiedliwość społeczną nie mogła być realizowana za życia Elizy Orzeszkowej, w dobie kapitalizmu: „Chociaż pisarka głęboko przeżywała krzywdy społeczne, nie umiała jednakże wskazać jedynej drogi walki. Jak większość pisarzy z tego okresu nie była związana z rewolucyjnym ruchem robotniczym, który prowadził do właściwych przemian społecznych”¹⁹⁸. Jak pisano:

Dopiero robotniczy ruch rewolucyjny wypowiada skuteczną walkę klasie wyzyskiwaczy i realizuje ustrój sprawiedliwości społecznej. Ustrój, który nie zostawia dzieci robotniczych i chłopskich na przypadkowej łasce, fantazji i dobroczynności „Dobrych” ludzi, a zapewnia im trwałą i najlepszą opiekę państwa¹⁹⁹.

Nowela Orzeszkowej, stanowiąca ostrą krytykę XIX-wiecznych stosunków społecznych, była książką znakomicie wpisującą się w ogólny zamysł serii „Książka Nowego Czytelnika”. Kształtowała ona pogląd odbiorcy na temat kapitalizmu. Jako, że sam utwór dotyczył jedynie czasów minionych – o „bardziej sprawiedliwej” Polsce Ludowej napisano we wstępie.

W podobny sposób próbowano wykorzystać utwory Marii Konopnickiej. W omawianej serii ukazało się *Miłosierdzie gminy*. Utwór poprzedzają niespełna trzy strony wprowadzenia. Fakt, że akcja dzieje się w Szwajcarii, zdaje się napawać autora wstępu niemałą satysfakcją.

Szwajcaria była istotnie krajem, który w w. XIX odznaczał się wyjątkowo korzystnymi warunkami rozwoju – miała samodzielność narodową, od bardzo wielu lat nie toczyła wojen, jej ustrój społeczny wolny był od obciążeń feudalnych – słowem miała wszelkie dane, aby w pełni wykorzystać te możliwości społeczne, jakie daje ustrój burżuazyjnej demokracji. Jak więc wyglądało w tych „błogosławionych” warunkach życie proletariatus? Czy demokracja burżuazyjna – jak to utrzymywały nasze klasy rządzące – pozwala na osiągnięcie takich stosunków społecznych, w których znika wyzysk i krzywda? Oczywiście nie²⁰⁰.

¹⁹⁸ Tamże, s. 111.

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ Tamże.

Powyższą charakterystykę miała potwierdzać fabuła opowieści, w której „ukazała pisarka jedną z najbardziej okrutnych i nieludzkich konsekwencji stosunków panujących w ustroju kapitalistycznym”²⁰¹. *Miłosierdzie gminy* mówi bowiem o losach starca, który stał się przedmiotem licytacji:

Scena licytacji to wstrząsający obraz upodlenia, do jakiego doprowadza ludzi ustrój kapitalistyczny. Los, który spotkał licytowanego starca – Kuntza Wunderli, nie był wyjątkiem; był on udziałem najszerzych mas wyzyskiwanych w społeczeństwie, które przemoc i ucisk pokrywało frazesem o równości i demokracji²⁰².

Przeczytawszy tak skonstruowany wstęp, odbiorca naiwny przystępował do lektury opowiadania z konkretnie ukształtowanym nastawieniem, z przeświadczeniem „jakim fałszem były burżuazyjne legendy o dobrobycie i sprawiedliwości społecznej w ramach ustroju kapitalistycznego”²⁰³. Sposób, w jaki czytelnik odbierze treść opowieści, został więc uprzednio „zaprojektowany” przez autora wstępu.

Na końcowych kartach książki znalazła się notka biograficzna Marii Konopnickiej, w której akcentuje się elementy twórczości pisarki dotyczące kwestii nierówności społecznej:

Pisarka świadoma była przepaści dzielącej biednych i bogatych, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, jednakowej na całym świecie. Widziała, że na przemocy i wyzysku opierają się rządy klas uprzywilejowanych. Nie potrafiła wprawdzie dostrzec dróg wiodących do wyzwolenia społecznego, nie wzywała do rewolucyjnej walki z wyzyskiwaczami, jednak odślaniając wyzysk klas uciskanych, oskarżając jego sprawców, związała swą twórczość jak najściślej z dążeniami i potrzebami najszerzych mas²⁰⁴.

Powyższe zdania ilustrują, w jaki sposób odpowiednio skonstruowana nota biograficzna mogła wpłynąć na recepcję utworu.

Kolejnym wybitnym twórcą, którego dzieła „pozyskano” na potrzeby serii, był Bolesław Prus. Potencjał do realizacji celów edukacyjnych oraz

²⁰¹ Tamże.

²⁰² Tamże, s. 5.

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ Tamże, s. 48.

ideologicznych dostrzeżono w zbiorze *Antek i inne opowiadania*. Podobnie jak w przypadku nowel Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej, również tutaj zaproponowano odpowiedni wstęp. W *Nocie od wydawnictwa* przybliżono „nowemu czytelnikowi” postać autora:

Bolesław Prus (prawdziwe nazwisko – Aleksander Głowacki) urodził się w 1845 r. w Żabczu pod Hrubieszowem. Pochodził z rodziny drobnoszlacheckiej. Ojciec jego był urzędnikiem w majątku obszarowym. W młodości przyszły pisarz brał udział w powstaniu styczniowym – jego starszy brat Leon był żarliwym spiskowcem i rewolucjonistą, walczącym przeciwko caratowi.

Po klęsce powstania przyszły pisarz próbował kształcić się w Szkole Głównej w Warszawie, ale nie udało mu się jej ukończyć. Znajdował się wówczas w biedzie – przez kilka miesięcy pracował jako ślusarz w warszawskiej fabryce, wreszcie zaczął zarabiać na życie pisaniem korespondencji do gazet i artykułów humorystycznych. Po pewnym czasie zajął się na serio pracą literacką i publicystyczną, która bez reszty niemal wypełniła jego dalsze życie, pozbawione jakichś bardziej znamienych wypadków, spędzone, poza okresem kilku podróży, bez przerwy niemal w Warszawie, gdzie zmarł w r. 1912²⁰⁵.

Nieco dalej przedstawia się twórczość Bolesława Prusa, zaznaczając, że jest on powszechnie uznawany za najwybitniejszego powieściopisarza polskiego II połowy XIX wieku, a najbardziej charakterystyczne z ogromnej liczby drobnych opowiadań znajdują się w omawianym wyborze. Pojawiły się tu również tytuły znakomitych powieści, jak *Lalka*, *Placówka* („opowiadająca o walce chłopu broniącego swej zagrody przed niemieckimi kolonistami”)²⁰⁶, *Emancypantki* oraz *Faraon*. Redaktorzy wspomnieli także o setkach drobnych artykułów, zamieszczanych w pismach codziennych pod nazwą *Kroniki Tygodniowe*, gdzie zwracał Prus „czujną uwagę na wszystkie przejawy współczesnego życia kraju, stwarzając wzory świetnej publicystyki, żywej, walczącej w obronie skrzywdzonego człowieka”²⁰⁷.

Na zbiór *Antek i inne opowiadania* złożyły się utwory: *Antek*, *Michałko*, *Na wakacjach*, *Żywy telegraf*, *Katarynka*, *Kamizelka*. Na końcu książki znajduje

²⁰⁵ B. Prus, *Antek i inne opowiadania*. Warszawa 1953, s. 3.

²⁰⁶ Tamże, s. 4.

²⁰⁷ Tamże.

się ośmiostronicowe posłowie, w którym zwraca się uwagę, że najlepsze opowiadania Prusa traktują o głębokim zrozumieniu współczesności, a dotyczą głównie trosk i nieszczęść prostego człowieka. Trudno byłoby bowiem odnaleźć w ówczesnym życiu ludzi pracy zjawiska nastrojające optymistycznie:

Były to bowiem czasy, gdy ustrój kapitalistyczny zaczął się na dobre ugruntowywać w naszym kraju. Rosły fabryki i bogactwa fabrykantów — rósł też wyzysk robotników. Głodna wieś wyrzucała co roku na bruk miejski rzesze bezrolnych, dla których zabrakło chleba i pracy na roli. Ta ogromna armia rezerwowa niewykwalifikowanych robotników, zagłodzona, ciemna, pokorna, pozwalała kapitalistom zniżać płace, żyła w nieopisanej nędzy i poniżeniu, oszukiwana, wyzyskiwana, gnębiona, częstokroć pozbawiona pracy, zawsze – wszelkich możliwości ludzkiego bytowania. Wielki kapitał gnębił zresztą nie tylko proletariát – rujnował wieś, podkopywał rzemiosło, wyzyskiwał drobnego urzędnika, skazywał na nędzę nauczyciela, uczonego i artystę²⁰⁸.

W tym miejscu znalazła się również wzmianka o uwłaszczeniu chłopów (termin tłumaczono w przypisie)²⁰⁹, które jednak nie przyniosło wyzwolenia, lecz w miejsce niewoli pańszczyźnianej – ugruntowało „wyzysk kapitalistyczny”. Dalej bowiem istniał folwark obszarniczy, kułactwo, podatki i lichwa. Poza tym: „Nie było też żadnych dróg do zdobycia wykształcenia i zawodu dla chłopskiego dziecka. Nędza i ciemnota odcinały chłopów od świata. Ze wsi zabitej deskami wyganiała najcięższa chyba nędza – na dalszą nędzę i poniewierkę na miejskim bruku”²¹⁰. W tej części książki padły również zarzuty pod adresem twórczości Prusa, który co prawda z głęboką troską obserwował los współczesnego mu człowieka, lecz nigdy nie był w stanie zrozumieć, że „wyzysk i ucisk mas pracujących jest istotą ustroju kapitalistycznego i snuł stale fantastyczne, nie dające się urzeczywistnić

²⁰⁸ Tamże, s. 143-144.

²⁰⁹ *uwłaszczenie* – w roku 1864 w tzw. Królestwie Kongresowym została zniesiona przez rząd carski pańszczyzna, to jest obowiązek chłopów bezpłatnej pracy dla właścicieli majątków ziemskich. Równocześnie chłopci zostali uwłaszczeni, czyli otrzymali ziemię, jednakże tylko ci, którzy w okresie pańszczyzny uprawiali pewną ilość ziemi wyłącznie dla swoich potrzeb. Znaczna część chłopów, nie objęta uwłaszczeniem, pozostała bez ziemi i nie mogąc utrzymać się na wsi zmuszona była przenieść się do miast, gdzie powiększyła szeregi proletariatu. Tamże, s. 144.

²¹⁰ Tamże.

plany jego naprawy i przekształcenia w taki sposób, by usunąć krzywdę i pogodzić interesy kapitalisty i człowieka pracy”²¹¹.

Dalszą część posłowania poświęcono na omówienie poszczególnych utworów znajdujących się w zbiorze. Pierwszy z nich – *Antek* – obrazował wieś po uwłaszczeniu. Zwrócono tu uwagę na kwestię analfabetyzmu i przywołano słowa jednego z bohaterów, wójta wsi: „Żeby ja choć umiał abecadło, to bym z takiej gminy miał dochodu więcej niż tysiąc rubli – tyle co pisarz”²¹². Mógłby więc łatwiej wyzyskiwać chłopów, jeszcze lepiej, niż to się udaje sprytnemu „uczonemu” pisarzowi.

Kolejne opowiadanie, *Michałko*, opisuje los niewykwalifikowanego robotnika: „W historii Michałka dostrzegł Prus los biedoty chłopskiej, zmuszonej wędrować do miast i tam przechodzącej piekło nędzy i poniewierki, nim zdoła wrosnąć w szeregi proletariatu, również wyzyskiwanego i żyjącego nędznie, ale umięjącego chociaż walczyć o swe prawa”²¹³. Wyzyskuje się tu temat, który – jeśli chodzi o autorów dziewiętnastowiecznych – był najbardziej przydatny ideologicznie, już w realiach Polski Ludowej: wyzysk chłopów, „kułactwo”, niesprawiedliwość społeczna.

W trzeciej noweli – *Na wakacjach* – bohaterstwo dziewczyny, wynoszącej z pożaru dziecko „zmusza autora do porównania odruchu odwagi i ofiarności prostego człowieka, dla którego przyjsie z pomocą ginącemu jest zwykłym obowiązkiem, z wahaniem inteligenta, usprawiedliwiającego przed sobą własne tchórzostwo tysiącem wybiegów i wykrętów”²¹⁴. Tak przedstawiony motyw literacki miał służyć po pierwsze ukazaniu negatywnego wizerunku tak zwanej klasy wyższej, po drugie zaś – przedstawieniu, jak wielka siła, potencjał i dobro drzemią w każdym „prostym człowieku”.

W posłowaniu znajduje się także omówienie pozostałych opowiadań, między innymi *Żywego telegrafu*:

„Litościwe” hrabiny, „czcigodni” radcy, panowie nadający sobie pozory „dobroczyńców ludzkości”, dziennikarze polujący na najświeższe, możliwie niezwykle wiadomości do swych gazet – wszystkie te osoby, na których opiera się zakłamana,

²¹¹ Tamże, s. 145.

²¹² Tamże, s. 146.

²¹³ Tamże, s. 148.

²¹⁴ Tamże, s. 149.

licząca na zamydlenie oczu wyzyskiwanym burżuazyjna dobroczynność, zostały przez pisarza porównane do słupów telegraficznych, które przewodzą tylko wiadomość o ludzkich potrzebach i niedolach. Kierowanie się własnym interesem i głęboka obojętność wobec losu istot znajdujących się poniżej „siódmej klasy urzędowej hierarchii” czynią tych ludzi, mimo starannie nadawanych sobie pozorów dobroczynności, niezdolnymi do przyścia z istotną pomocą. Zrozumieć biedę i opuszczenie może tylko ten, kto sam ją przeszedł. O zakładzie dla sierot myśli z prawdziwą troską „ubogi człowiek z fabryki kapeluszy”, który nawet własnego dziecka nie może wyżywić i uchronić przed blednicą”²¹⁵.

Jak widać, znów uwypuklono motywy, o których wspomiano wcześniej: wyzysk, ubóstwo, negatywny obraz bogaczy.

Omówienie *Katarynki* przynosi z kolei konkluzję, że jej bohater, pan Tomasz:

[w]prawdzie w mieszczańskim dobrobycie przyzwyczał się myśleć o sobie, jednak zachował niezłe w gruncie rzeczy serce. Opowiadanie o starym mecenasie miało w zamierzeniach Prusa odegrać rolę wezwania do przyścia z pomocą cierpiącym, miało być próbą „rozbudzenia sumienia” burżuazji. Prus często ulegał złudzeniom wiary w dobroczynność, choć równie często ukazywał i jej zakłamanie, i bezradność²¹⁶.

Przywołane wyżej omówienie miało tym samym na celu ukazanie perspektywy tej drugiej strony – choć z nutą goryczy.

Ostatnia część posłowania dotyczy jednego z najbardziej znanych opowiadań Prusa, *Kamizelki*:

W *Kamizelce* zainteresował się Prus sprawami ludzi z kręgu drobnych urzędników, których los w ustroju kapitalistycznym był również nie do pozazdroszczenia. I tu groziło bezrobocie, i tu choroba – wobec braku opieki społecznej nad chorym człowiekiem pracy, gubiła nieuchronnie pozbawionego możliwości leczenia i przynosiła ruinę jego rodzinie. Z głębokim smutkiem obserwuje Prus rozbięcie domu ubogich, szarych ludzi, którym tylko wzajemna troskliwość i miłość pomaga znosić ciężar nędzy i śmiertelnej choroby²¹⁷.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Tamże, s. 150.

²¹⁷ Tamże, s. 150-151.

Podkreślono tu zatem kameralny sposób przedstawiania bohaterów, którzy w żaden sposób nie potrafią przewyciężyć swej sytuacji życiowej.

Jak wynika z przywołanych wyżej fragmentów, najwyższy poziom indoktrynacji w książce *Antek i inne opowiadania* osiągnęło posłowie. Głównie za sprawą utrzymanej w duchu socjalistycznym wykładni poszczególnych utworów. Treści wstępu i przypisów nie cechował aż tak wysoki poziom upolitycznienia²¹⁸.

Na książkę *Suka i inne opowiadania* Władysława Reymonta złożyły się utwory pochodzące z pierwszego dziesięciolecia twórczości pisarza. *Suka i Tomek Baran* powstały w latach 1893 – 1894, a *Pewnego dnia* – w roku 1900. W posłowniu autorstwa Macieja Koliby²¹⁹ podano daty powstania dzieł, aby na ich przykładzie „pokazać, jak wpływy burżuazyjnej ideologii przenikały do świadomości artysty, jak niekiedy hamowały go przed jedynie słusznymi wnioskami z trafnych spostrzeżeń, które czujny obserwator życia unaoczniał w losach nakreślonych przez siebie postaci”²²⁰.

Opowiadanie *Suka* to świat chłopstwa widziany oczami dziecka. Pastuszek Witek przyjaźni się z córką dziedziców – Tosią. Nie akceptuje tego jednak matka dziewczynki. Kobieta daje wyraz swego niezadowolenia, dotkliwie bijąc oboje dzieci i rzucając pełne pogardy wyzwiska. Pocieszając swego obolałego syna, pracownica folwarczna mówi: „Ta suka

²¹⁸ Przypisy w większości przypadków były pozbawione nachalnej indoktrynacji, choć akcentowano w nich zdobycze ustroju socjalistycznego: „*Termin* – nauka u majstra. System kształcenia rzemieślników, zaprowadzony w średniowieczu a zniesiony dopiero w ustroju socjalistycznym, przewidywał wieloletnie bezpłatne praktykowanie u majstra. Jeżeli terminowanie trwało krócej, uczeń musiał za naukę płacić. Ograniczenie ilości samodzielnych rzemieślników leżało w interesie majstra, który wykorzystywał uczniów jako bezpłatną siłę roboczą. Przekazywanie wiadomości zawodowych szło bardzo wolno, aby uczeń jak najpóźniej mógł zostać czeladnikiem i usamodzielnic się”. Wspomniano tu również o Trasie Wschód – Zachód, pierwszej większej inwestycji komunikacyjnej po II wojnie światowej w Warszawie: „Nowy Zjazd – był to wiadukt (most nadziemny), który biegł od placu Zamkowego do żelaznego mostu na Wiśle. Tędy przechodzi obecnie trasa W-Z”. Odnosząc się do realiów odmalowanych przez Prusa, podkreślono panujący wówczas powszechnie analfabetyzm: „Pisarz – pisarz gminny prowadził kancelarię gminną i często pisał ludności podania do władz wyższych. Przy tej sposobności, wykorzystując swą wyjątkową w ówczesnej wsi umiejętność pisania i czytania, pobierał łapówki”. W objaśnieniach tłumaczono także zwroty rosyjskie („Sobaka – po rosyjsku: pies!”; „Nastazy – po rosyjsku: Anastazy”) oraz wyrazy trudne, np.: Zainstalowano, Kunszt, Komplement. Zob. B. Prus, *Antek i inne opowiadania*. Warszawa 1953.

²¹⁹ O Macieju Kolibie wiemy niewiele – był on autorem posłownia do (wydanej w ramach innej serii) książki *Poezje i nowele* Marii Konopnickiej, która ukazała się w „Czytelniku” w roku 1956.

²²⁰ W.S. Reymont, *Suka i inne opowiadania*. Warszawa 1955, s. 140.

piekło zrobiła w domu. Jewkę wyprała, gubernantkę odprawiła. Jantka jak zwaliła przycirkiem w łeb, to mu joko nade ślepiem ano wysadziło – i pomstowała jak nieboskie stwozynie. Laboga z taką przeklętnicą, gorse to lo ludzi kiej tyn pies paskudny”²²¹. Do smutnego wniosku, że pies jest lepszy niż drugi człowiek dochodzi również Witek. Jego ukochana suka – Finka – próbowała ratować swe szczeniaki z zalanego dookoła młyna. Zachowywała się jak szalona. Biegając nad wodą, szczekała zapamiętale. Tarzała się przed Witkiem, próbowała pokonać prąd wodny. Walczyła o życie szceniąt, niemalże do utraty tchu. Niestety obserwujący całe zdarzenie ludzie, przypisali to niezrozumiałe zachowanie wściekłości. Dziedzic postrzelił Finkę z dubeltówki, lecz trafiona w bok – zdołała uciec. O świcie, ranna i skomląca, przyniosła chłopcu dwa szcenięta. Ten natychmiast pojął: „– Ona na pewno do scynioków chciała się dostać, a pedzieli, ze sie zepsuła – szepnął głęboko rozrzewniony, gładząc ją po mokrym łbie, który mu kładła na piersiach i wyciągała coraz wyżej dysząc”²²². Kiedy pies skonał, chłopiec ogrzewał zmarznięte szczeniaki swym ciałem i wtedy właśnie padły smutne słowa dziecka: „– Bidoki, siroty! Przeniesła waju bez rzyke do mnie – to lepse, kiej drugi człowiek”²²³.

W posłowniu Maciej Koliba puentuje:

W historii jednego dnia syna robotnicy folwarcznej Reymont z dużą siłą artystycznego wyrazu odsłonił stosunek dworu nie tylko do służby, lecz do całej wsi, obnażył pogardę i nienawiść obszarńnika do pracującego chłopstwa, ukazał ostre linie klasowego podziału między ludźmi „rolniczego stanu”, których według zapewnień burżuazyjnych ideologów miały wiązać wspólne interesy. I na tym polega wartość realistycznej sztuki: kreśląc prawdziwe fakty zadawała ona kłam panującej klasie, tym samym pozwalała krzywdzonemu człowiekowi pracy rozeznac się w stosunkach, pozwalała mu zrozumieć, że cierpienia to nie odosobniony wypadek, lecz typowa sytuacja dla ludzi jego stanu²²⁴.

Kolejne opowiadanie pod tytułem *Tomek Baran* opisuje historię wdowca samotnie wychowującego czwórkę dzieci. Mężczyzna traci pracę, przez co

²²¹ Tamże, s. 25.

²²² Tamże, s. 26.

²²³ Tamże, s. 28.

²²⁴ Tamże, s. 141.

jego rodzina cierpi biedę; wkrótce umiera najmłodsze, sześcioletnie dziecko. Mieszkańcy wsi przygarniają wówczas pozostałe dzieci na czas zimy, zaś ojcu pomagają jak tylko mogą. Gdy akcja opowiadania zmierza do końca, Tomek zadaje pytanie: „– Dlaczego to, babko, jest, że choć my z panami jedni i mówą, i wiara, a wrą na nas kieby psy, pocziwego słowa nie dadzą, jak mogą ukrzywdzić, to ukrzywdzą – i wszystko one mają albo Żydy?”²²⁵ Interpretację rozważań głównego bohatera znajdujemy w posłowie:

W Tomku rodzą się przebłytki klasowej świadomości. Ten proletariusz wiejski wie, że dzieli krzywdę z tysiącami takich jak on ludzi, że ich ciężka dola to nie „zrzą-dzenie boskie”, któremu poddać się trzeba z pokorą, ale sprawa całkiem ziemską. Której przyczyn w ludzkich należy szukać stosunkach. Tomek poprzez własne doświadczenia dochodzi do gorzkiej wiedzy o tym, czyich interesów bronią obowiązujące w społeczeństwie prawa. To całej klasie panującej ciśnie on w twarz gniewem nabrzmiałe słowa: „Znam to, że instrukcje pisali dla siebie, a narodowi prawdę drogo borgują”²²⁶.

Posłowie, podobnie jak w przypadku innych utworów, stanowiło swoiste uzupełnienie treści, umożliwiając zarazem interpretację dzieła przez czytelnika.

Ostatni utwór nosi tytuł *Pewnego dnia*. Opowiada historię pana Pliszki, który od dwudziestu lat pracował w łódzkiej fabryce włókienniczej, a od trzydziestu nie odwiedził rodzinnych stron. Nie miał żony ani dzieci – jedynie psa Kruczka, z którym był bardzo żyty. „Pogardzał też ludźmi, a wielbił maszyny. I żył coraz głębiej życiem fabryki”²²⁷. Pewnego dnia, w głównym bohaterze obudziła się nieodparta tęsknota za rodzinną wsią. Powrót pracowników z Zielonych Świąt spędzonych na wsi, dodatkowo rozpałał w nim to uczucie. Długo dojrzewał do decyzji, by udać się w rodzinne strony. Kiedy Pliszce się to w końcu udało, odnosił nieodparte wrażenie, że dosłownie ściągają go dźwięki fabryki:

Przyśpieszał kroku, chciał uciec, za wszelką cenę chciał uciec, ale te głosy bie-gły za nim, huczały w lesie, przedzierały się przez gęstwinę drzew, przez mgły, przez

²²⁵ Tamże, s. 93.

²²⁶ Tamże, s. 142.

²²⁷ W.S. Reymont, *Suka i inne opowiadania*. dz. cyt. s. 105.

oddalenie i znajdowały go, i biły w jego duszę, przenikały ją bólem, strachem, skowytym dzikim buntu i rozpacz. Naraz i potężny głos jego fabryki rozdarł bolesnym dźwiękiem powietrze, ach, tak znał ten głos, tak znał! Staął, przestał oddychać, przestał widzieć i pamiętać... a fabryka wołała go potężnym głosem gniewu:– Wróć! – wróć! – wróć!

W pół godziny później stał znowu na swojej windzie. – Winda, blich! – Winda, suszarnia! – Winda, apretura! Huczała komenda w tej głębokiej studni, a pan Pliszka cichy, cichszy niż zwykle, równo, spokojnie, automatycznie. Czasami tylko, gdy myślał o tych dniach buntów, płakał – ale płakał cicho, bał się, aby maszyny nie słyszały tej skargi²²⁸.

W tym przejmującym opisie ukazał Reymont paraliżującą niemoc człowieka, którego byt zależy od pracy. Niemoc ta odebrała głównemu bohaterowi odwagę by usłuchać wewnętrznej tęsknoty i spróbować odmienić swój los.

Autor posłowania wysuwa jednak bardzo poważny zarzut o: „skrzywienie ideologiczne tego artystycznie przepięknego opowiadania”. Przyczyny tego dopatruje się natomiast:

[w] nacisku burżuazyjnej koncepcji wsi, fałszywej, oczywiście, sprzecznej z prawdziwym stanem rzeczy. Zatrzymajmy się na jednej scenie, która jaskrawo uwidacznia wewnętrzną sprzeczność autora. Oto obrazek przedstawiający powracających ze wsi po świątecznym urlopie robotników: „Powrócili jak burza wiosenna, pełni wesela i uciechy i napełnili izdebki gwarem radości”. W rozmowie z panem Pliszką rzucają oni buńczuczne oświadczenia: „...ino do świętego Jana robił będę, a potem, to niechta morówka weźmie to miasteczko Łódź i te fabryki... Komornik na wsi to większy pan na co dzień niżli człowiek fabryczny na niedzielę...”. Spojrzenie na życie wsi przez pryzmat wyczerpującej i automatyzującej pracy w fabryce nabiera w przytoczonej scenie sielankowej barwy. Istotną treść tej „sielanki” autor odsłonił jednak z przekonującą siłą w *Tomku Baranie*²²⁹.

Istniało ryzyko, że czytelnik przyjmie perspektywę bohaterów i zacznie z równie wielkim entuzjazmem postrzegać wieś. Na wszelki wypadek Maciej Koliba wykazał się zapobiegliwością, podkreślając, że jedynie z powodu

²²⁸ Tamże, s. 136.

²²⁹ Tamże, s. 142-143.

wyczerpującej pracy ludziom wydaje się, iż mieszkanie na wsi jest sielanką. Dodał również, że „prawdziwy” obraz wsi został dokładnie odmalowany w poprzednich dwóch opowiadaniach – i że z sielanką nie ma on nic wspólnego. Stwierdził, że nastąpiła tu po prostu pewna „wewnętrzna sprzeczność autora”²³⁰.

Posłowie zakończono słowami:

W tych opowiadaniach Reymont bezbłędnie zobrazował sytuację wsi z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy ujawniły się z całą oczywistością te procesy, jakimi ustrój kapitalistyczny przeorywał tysiące gromad. Istotą tych procesów było to, że wieś ówczesna wyłoniła na jednym swoim skrzydle nieliczną grupę bogaczy wiejskich, na drugim spychane w nędzę i ponizenie pracujące masy chłopskie. Tę prawdę artysta odstąpił całym swoim pisarskim dorobkiem. W pełni zobrazował ją w podstawowym swoim dziele – *Chłopach*²³¹.

Tom *Suka i inne opowiadania* był jedynym zbiorem utworów Władysława Reymonta, który wydano w serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Książka Marii Dąbrowskiej stanowi doskonały przykład tego, jak umiejętnie autorzy serii potrafili posłużyć się znanym współczesnym nazwiskiem, realizując zarazem postulaty serii.

Przypadek ten świadczy również o tym, że kryteria podziału książek nie zawsze są ostre. Idąc tym tropem, Marię Dąbrowską należy umieścić wśród klasyków literatury polskiej, mimo że jedno z opowiadań napisała zaledwie na rok przed ukazaniem się drukiem w serii.

Oto w ręce „nowego czytelnika” trafiały dwa opowiadania znakomitej polskiej autorki – ich zestawienie nie było jednak przypadkowe. Nie chodziło przecież tylko o to, by umożliwić czytelnikowi obcowanie z tekstem wybitnym. Należało odbiorcę w tym samym czasie indoktrynować. Na *Najdalszą drogę* złożyło się więc, oprócz opowiadania tytułowego, również inne – *Trzecia jesień*. I właśnie w tym precyzyjnym zestawieniu kryła się realizacja założeń propagandowych serii. *Najdalsza droga* była bowiem przedostatnią ze słynnego cyklu opowieści *Ludzie stamtąd*, który po raz pierwszy ukazał się w 1925 roku. *Trzecia jesień* powstała zaś prawie trzydzieści lat później. Teksty traktowały więc o skrajnie różnych realiach – Polski po I wojnie

²³⁰ W.S. Reymont, *Suka i inne opowiadania*. dz. cyt., s. 142.

²³¹ Tamże, s. 143.

światowej oraz Polski Ludowej. Autor posłowania Julian Przyboś otwarcie przyznał, że „Chociaż pisarka nie miała zamiaru porównywać czasów (...) – to samo zestawienie w jednej książce tych dwóch opowiadań daje miarę przemiany społecznej, dokonanej w Polsce”²³². Pierwsze z opowiadań jest obrazem beznadziejnego losu dworskiego sługi, drugie – ukazuje historię człowieka, który realizuje marzenie życia. W wypadku, gdyby początkujący czytelnik nie potrafił odnaleźć w lekturze ukrytego przekazu, naprowadza się go nań w posłowaniu: „Młodzież szkolna czyta już *Najdalszą Drogę* jak powieść historyczną o zaginionym proletariuszu wiejskim, fornału, a przecież ten fornał przestał robić na pana dopiero w Ludowej Polsce”²³³. I dalej w podobnym tonie: „Na tle tej przekłętej przeszłości obraz losu samotnego człowieka w społeczeństwie dążącym do socjalizmu maluje się jasnymi kolorami”²³⁴. Właśnie w drugim opowiadaniu autorka *Nocy i dni* wiele miejsca poświęciła jaśniejszym stronom PRL-u i temu, jakie szanse ówczesna rzeczywistość stwarzała obywatelowi. I choć stylistyka przywodzi na myśl książki socrealistyczne, to Dąbrowska – paradoksalnie – dwa lata wcześniej zanotowała w swoim dzienniku: „Gdy dałam Kowalewowi [ubogiemu sąsiadowi – ZJ] wszystkie niepotrzebne mi książki „nowej” literatury, aby to sobie na swoją korzyść sprzedał, nikt nie chciał dać za żadną więcej niż 20 groszy, a większości nikt nie chciał wziąć nawet za darmo”²³⁵.

1.1.2. Literatura współczesna

Niniejszy podział był jednym z najbardziej „problematycznych”, jeśli chodzi o sklasyfikowanie książek z serii „Książka Nowego Czytelnika”. O ile bowiem utwory powstałe przed 1945 rokiem, z pewnością nienapisane z myślą o socrealizmie, można umieścić w ramach ówczesnej literatury współczesnej (Tuwim, Gojawiczyńska, Broniewski), o tyle inne, napisane już w latach 50. XX wieku, mogą budzić wątpliwości. W niniejszym podziale znalazły się zatem utwory, które wprawdzie również nierzadko posiadają cechy literatury socrealistycznej,

²³² M. Dąbrowska, *Najdalsza droga*. Warszawa 1956, s. 131-132.

²³³ Tamże, s. 132.

²³⁴ Tamże.

²³⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki*. Warszawa 1988, t. 4, s. 141 (10 VI 1953). za: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*. Warszawa 1999, s. 187.

lecz nie są one na tyle wyraźne, by w taki sposób „zdefiniować” cały utwór. To również książki, w których – ze względu na nie w pełni indoktrynującą treść – kładziono większy nacisk na wstępy, przypisy i posłowia; dzięki temu utworom można było przypisać znaczenia, których autor im nigdy nie nadał. Nie zmieniało to jednak faktu, że sam utwór, choć ukazał się w serii „Książka Nowego Czytelnika” i na etapie przygotowań został poddany zabiegom indoktrynującym – nie został napisany z taką intencją.

J. Piórkowski, *Plomień nieustający*. Warszawa 1952.

W. Broniewski, *Będzie radość i będzie śpiew*. Warszawa 1953.

M. Jarochowska, *Gniew*. Warszawa 1954.

M. Klimas-Błahutowa, *Kamienna Róża*. Warszawa 1953.

A. Bahdaj, *Od startu do mety*. Warszawa 1954.

K. Chylińska, *Spotkania*. Warszawa 1954.

J. Strykowski, *Salwatore zdążył*. Warszawa 1954.

T. Breza, *W potrzasku*. Warszawa 1955.

P. Gojawczyńska, *Miłość Gertrudy*. Warszawa 1956.

J. Tuwim, *Poezje*. Warszawa 1956.

Wierszu, rodzona moja mowo...: wybór poezji współczesnej. Warszawa 1956.

J. Zakrzewski, *Spotkania*. Warszawa 1956.

Plomień nieustający Jerzego Piórkowskiego to utwór opowiadający o „drobnym wycinku życia i walki Feliksa Dzierżyńskiego”²³⁶. Jak wyjaśniono we wstępie, autor „opisuje w nim pierwszomajowe święto klasy robotniczej w 1904 roku i na tle przygotowań do manifestacji pokazuje nam rolę, jaką odegrał Feliks Dzierżyński w polskim ruchu rewolucyjnym”²³⁷.

Książka została opatrzona wyjątkowo długim, ponad dwudziestostronicowym wstępem²³⁸. W większości tekst opisuje biografię Dzierżyńskiego. Ze względu na przeznaczenie dla niedoświadczonego czytelnika oraz zamierzony efekt perswazyjny, biografia została napisana w sposób silnie nacechowany ideologicznie:

²³⁶ J. Piórkowski, *Plomień nieustający*. Warszawa 1952, s. 22.

²³⁷ Tamże.

²³⁸ Tamże. Nie podano nazwiska autora wstępu.

Nie zważając na wściekle ujadanie kontrrewolucyjnej sfory, przeciwnie, chlubiąc się nim i widząc w tym dowód skuteczności swojej pracy i walki, Feliks Dzierżyński niez mordowanie tropi, wykrywa i unieszkodliwia wszystkie spiski burżuazji przeciwko władzy radzieckiej. Jest karzącym mieczem proletariatu, ale mieczem zawsze sprawiedliwym²³⁹.

Pierwszą część wstępu zamyka opis śmierci Dzierżyńskiego na atak serca. Przytoczony zostaje również „stosowny” cytat ze Stalina:

„Nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przewyżając je, oddając wszystkie swe siły, całą swoją energię sprawie, którą mu powierzyła partia – spłonął w pracy w imię interesów proletariatu, w imię zwycięstwa komunizmu”. Tymi słowami żegnał Feliksa Dzierżyńskiego wielki wódz narodów radzieckich i proletariatu całego świata, towarzysz Stalin²⁴⁰.

Tylko trzy ostatnie strony wstępu poświęcono samej treści książki. Rysuje się na nich tło historyczne wydarzeń, głównie jednak tarcia na linii SDKPiL – PPS. Posłowie kończą słowa:

Opowiadanie Piórkowskiego zbliża do nas wielką postać Feliksa Dzierżyńskiego, uczy nas kochać i naśladować tego największego polskiego rewolucjonistę, każe dziś dwoić i troić nasze wysiłki w służbie tej samej sprawy, którą tak umiłował Feliks Dzierżyński – sprawy zwycięstwa socjalizmu²⁴¹.

Jest to pierwsza publikacja w ramach serii, w której wstęp wydrukowano dużą czcionką, taką samą jak w całej książce. W pozostałych tytułach wydanych w serii, co jest mniej zrozumiałe, teksty dodatkowe zostały wydrukowane małą czcionką, niedostosowaną do możliwości czytelnika I poziomu.

Irena Jurgielewiczowa, na podstawie przeprowadzonych badań, wyciągnęła wnioski dotyczące upodobań czytelnika I poziomu:

²³⁹ Tamże, s. 18.

²⁴⁰ Tamże, s. 22.

²⁴¹ Tamże, s. 25.

Formą, która mu najbardziej odpowiada, jest powieść. Na to by zrozumieć bohatera, jego środowisko, jego losy – musi z nim obcować dość długo, musi się do niego „przyzwyczaić”, związać z nim uczuciowo. Nowela nie daje takich możliwości. Wiadomo również, że nie można tu liczyć na zainteresowanie poezją. Tak więc literatura piękna dla czytelnika najmniej wyrobionego – to przede wszystkim powieść²⁴².

Jedynie niektóre utwory poetyckie uznano za właściwe dla „nowego czytelnika”. Niełatwo było bowiem znaleźć wiersze, które idealnie nadawały się do wykorzystania propagandowego. Zdawano sobie jednak sprawę, że poezja jest poręcznym i utrwalonym w świadomości społecznej narzędziem kreowania nowej świadomości. Tworząc kanon dla odbiorcy naiwnego, nie można było więc zrezygnować z poezji. Interpretacja liryki była dla „nowych czytelników” rzeczą niełatwą. W tym przypadku konieczne będzie również omówienie specjalnie skonstruowanych przypisów.

Pierwszym tomem poetyckim wydanym w serii „Książka Nowego Czytelnika”, był zbiór wierszy *Będzie radość i będzie śpiew* Władysława Broniewskiego. W rozpoczynającym tom wstępie dominuje narracja, której zadaniem jest emocjonalne zaangażowanie czytelnika:

Był w Polsce czas, kiedy policja strzelała do robotników idących w pochodach pierwszomajowych, kiedy kolejki bezrobotnych górników oblegały zamknięte kopalnie, kiedy w wilgotnych suterenach Warszawy, Katowic, Łodzi dzieci robotnicze marły na gruźlicę jak muchy.

Czas ten minął bezpowrotnie i wydaje nam się dzisiaj bardzo odległy – ale działo się to wszystko zaledwie piętnaście lat temu.

I był wówczas w Polsce poeta, który wszystkie swe siły i wszystkie umiejętności oddał sprawie tych manifestujących w pochodzie robotników, tych bezrobotnych walczących o prawo do pracy, tych głodnych dzieci, którym społeczeństwo kapitalistyczne odmawiało prawa do życia. Dla nich pisał wszystkie swoje wiersze – o nich pisał najpiękniejsze. Nazywał się Władysław Broniewski²⁴³.

W kolejnej części przedstawione są losy Broniewskiego, który w młodości zaciągnął się do legionów Piłsudskiego. W roku 1920 wziął udział

²⁴² I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 27.

²⁴³ W. Broniewski, *Będzie radość i będzie śpiew*. Warszawa 1953, s. 1.

w „awanturycznej, kontrrewolucyjnej” wyprawie na Kijów: „I tu, na froncie, w okopach, rozumie nagle, że został oszukany, że popchnięto go do walki przeciwko tym, którzy niosą sztandar wolności również i dla jego ojczyzny, dla Polski”²⁴⁴. Po raz pierwszy styka się wtedy z myślą marksistowską:

Ja na taborach radzieckich
w dziewiętnastym, dwudziestym
(ledwie przypominam)
czytałem (podporucznik) prawie dzieckiem
książki Lenina...²⁴⁵

Autor wstępu (nieprzywołany z nazwiska) podsumowuje, że właśnie w tym momencie życia światopogląd Broniewskiego szybko dojrzał: „Od tej chwili wiąże nierozzerwalnie swoje życie i swoją twórczość z walką proletariatu polskiego o całkowite wyzwolenie polityczne i społeczne”²⁴⁶.

Następnie przedstawiono odbiorcy najważniejsze, z ideologicznego punktu widzenia, tomiki i wiersze poety, między innymi *Na śmierć rewolucjonisty*, *Komuna Paryska*, *Bezrobotny* (wraz z przytoczonymi krótkimi fragmentami). Czytelnik zostaje poinformowany o wielkim znaczeniu utworów, co można także uznać za element propagandy:

Burżuazja polska u władzy doskonale sobie zdaje sprawę z siły oddziaływania poezji Broniewskiego. I wiersze jego zakazane przez cenzurę, konfiskowane, palone dostępują największego zaszczytu, o jakim może marzyć poeta-rewolucjonista: traktowane są na równi z odezwaniami nielegalnej komunistycznej Partii Polski, na równi z broszurami marksistowskimi, na równi z zakazanym „Czerwonym Sztandarem” i podczas procesów politycznych spoczywają na stole prokuratorskim obok innych dowodów „winy”²⁴⁷.

Biograficzne szczegóły życia Broniewskiego tendencyjnie wpleciono w tło historyczne. Przedstawiono je w sposób indoktrynujący, wspominając, że narastał wówczas faszyzm, zaś „Kapitaliści amerykańscy

²⁴⁴ Tamże, s. 7.

²⁴⁵ Tamże.

²⁴⁶ Tamże.

²⁴⁷ Tamże, s. 8-9.

i zachodnio-europejscy, przygotowując się do walnej rozprawy z proletariatem swoich krajów, uzbrajają Hitlera, aby go rzucić najpierw przeciwko ojczyźnie wszystkich proletariuszy świata, przeciwko Związkowi Radzieckiemu”²⁴⁸. Wspomniano tu o wierszu *Magnitogorsk albo rozmowa z Janem*. Został on uznany przez autora wstępu za jeden z najpiękniejszych polskich utworów, przypominający, czym dla polskiego robotnika jest każde zwycięstwo odniesione przez Kraj Rad.

Kolejnym elementem zarysowanego we wstępie tła historycznego jest wojna domowa w Hiszpanii z 1936 roku. W walkach wzięły udział oddziały międzynarodowe, między innymi polska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. Czternastą brygadą międzynarodową dowodził zaś generał Walter-Świerczewski. Spuentowano to w następujący sposób: „Proletariat polski, słowami wierszy Broniewskiego śle walczącej Hiszpanii pozdrowienia i słowa solidarności. Bo walka z faszyzmem, walka w obronie demokracji, gdziekolwiek by się toczyła, jest zawsze jedna. Jeden jest wróg”²⁴⁹. W tym momencie autor wstępu płynnie przechodzi do wiersza *Bagnet na broń*, pisząc, że „te same czołgi hitlerowskie, które zdobywały Madryt, ruszają teraz na Warszawę. Jest wrzesień 1939 roku. I Broniewski, wierny patriotycznej tradycji rewolucjonistów polskich, rzuca wtedy płomienny apel – Bagnet na broń!”²⁵⁰.

Dalszą część wstępu poświęcono tułaczce i powrotowi Broniewskiego do ojczyzny, gdzie jego wiersze „docierają do każdej świątlicy, do każdej najdalszej gromady wiejskiej, wędrują z murarzem na rusztowania, zjeżdżają z górnikiem do sztolni”²⁵¹. Ponadto dowodzą, że „Wiersze Broniewskiego biorą codziennie, żywy udział w walce o wykonanie naszych planów produkcyjnych”²⁵².

We wstępie do tomu *Będzie radość i będzie śpiew* odnotowano jeszcze jeden ważny utwór:

W 1949 roku ukazuje się najpiękniejszy poemat Broniewskiego *Słowo o Stalinie*. W siedemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego przywódcy proletariatu światowego polska klasa robotnicza wypowiedziała przez usta swego poety głęboką miłość i cześć

²⁴⁸ Tamże, s. 9.

²⁴⁹ Tamże.

²⁵⁰ Tamże, s. 9-10.

²⁵¹ Tamże, s. 11.

²⁵² Tamże.

dla serdecznego przyjaciela naszego kraju, pierwszego obrońcy pokoju, wodza bratnich narodów radzieckich – Józefa Stalina²⁵³.

Następnie otwarcie przypisuje się tomikowi polityczny charakter:

Z kart poezji Broniewskiego uczymy się historii walk polskiego proletariatu. Poznajemy wspaniałe tradycje rewolucyjne naszego ruchu robotniczego – wielkie postaci Waryńskiego, Okrzei, Róży Luksemburg. Uczymy się prawdziwego, szczerego internacjonalizmu, to znaczy miłości do Związku Radzieckiego i do wszystkich ludów, które na wszystkich kontynentach prowadzą walkę narodowo-wyzwoleńczą. Uczymy się prawdziwego patriotyzmu, to znaczy żarliwej miłości ludowej naszej ojczyzny i nie-nawiści do tych, którzy znów chcieliby niszczyć jej miasta i wyludniać wsie. Wreszcie uczymy się wierzyć we własne siły i nie wątpić ani na chwilę w ostateczne zwycięstwo sprawy proletariatu na całym świecie. Już piętnaście lat temu pisał Broniewski:

Do nas należy ziemia ogromna,
nasze ją ręce ujmą, ażeby
na niej zbudować dom dla bezdomnych,
w domu tym radość dzielić jak chleby²⁵⁴.

Na zbiór składają się następujące wiersze: *Pionierom; Na śmierć rewolucjonisty; Pieśń o wojnie domowej* (fragment); *Komuna Paryska* (fragmenty); *Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego; Zagłębie Dąbrowskie; Łódź; Do towarzysza – więźnia; Bezrobotny; Cześć i dynamit; Magnitogorsk albo rozmowa z Janem; Bagnet na broń; Pięćdziesięciu; Most Poniatowskiego; Związki zawodowe; Zabrze; Dwudziesty drugi lipca; Nasz maj; Pieśń majowa; Pokłon Rewolucji Październikowej; Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego* (fragmenty); *Dla kogo wiersze?; Mazowsze* (fragmenty); *Słowo o Stalinie* (fragmenty). Są to utwory specjalnie dobrane pod względem tematyki, opisujące rewolucję, walkę klas, a także – Polskę Ludową jedynie w pozytywnym świetle. Poniżej zamieszczono przykład wiersza napisanego na polityczne zamówienie. Broniewski napisał go na konkurs, do którego dostał imienne zaproszenie. Z przyczyn oczywistych odmowa była niemożliwa:

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ Tamże, s. 11-12.

Słowo o Stalinie (fragmenty)

V

Pędzi pociąg historii,
błyska stulecie-semafor.
Rewolucji nie trzeba glorii,
nie trzeba szumnych metafor^{*255},

potrzebny jest maszynista,
którym jest ON:
towarzysz, wódz, komunista –
Stalin – słowo jak dzwon!

VII

Na mojej ziemi
miliony mogli,
przez moją ziemię
przeszedł ogień,
[s. 81] przez moją ziemię
przeszło nieszczęście,
na mojej ziemi był Oświęcim.

Ziemo cmentarna,
ziemo radosna!
kielkują ziarna,
budzi się wiosna!

Dumna Warszawo,
dumna Moskwo –
kiedyż łzy krwawe
w oczach oschną?

Uścisk nasz bratni
od Chin po biegun.

²⁵⁵ **Metafora* – przenośnia, porównanie. Tamże, s. 82.

Bój to ostatni,
w jednym szeregu.

VIII

Miliony ludzi Związku Rad i krajów idących drogą socjalizmu tworzą świat nowy,
niosąc w sercach i na ustach imię STALINA.

[s. 82] Ludowa armia chińska kroczy naprzód i wypędza ze swego kraju przemoc
obcą i niewolę pieniądza, wołając: STALIN.

W Vietnamie, Burmie, na Wyspach Malajskich bojownicy wolności, niepodległości
i sprawiedliwości walczą przeciw kolonizatorom wołając: STALIN.

Górnicy francuscy trwają w strajkach i wyciągają dłonie na wschód z okrzykiem: STALIN!

Chłopi włoscy zajmują obszarnicze nieużytki i odpędzani gwałtem, wołają: STALIN!

Poeta, wypędzony ze swej ojczyzny za umiłowanie wolności i sprawiedliwości
społecznej, piękny poeta chilijski pisze poemat o STALINIE.

Zmiażdżona okrutnie Warszawa dźwiga swe okrwawione cegły tym szybciej
z imieniem STALINA.

Wszędzie na świecie, gdzie sięga przemoc pieniądza, bagnet żołdaka i pałka
policjanta, ludzie walczą i będą zwyciężali z imieniem STALINA.

Setki milionów ludzi wołają: STALIN! STALIN! STALIN!²⁵⁶

Wstrząsający wiersz *Słowo o Stalinie*, zamieszczony w zbiorze Bro-
niewskiego jako ostatni utwór, miał niejako wieńczyć książkę.

Na tom *Poezje* Juliana Tuwima składa się siedemdziesiąt sześć wierszy.
Ich podział w zbiorze jest nieoczekiwany, dokonany na zaledwie dwa bloki.
Pierwszy z nich zawiera utwory pochodzące z różnych tomików. Kompozycja
jest więc dość eklektyczna i obok wierszy traktujących o święcie 1 Maja czy

²⁵⁶ Tamże, s. 80-82.

państwie znajdują się utwory – *Chrystusie, Modlitwa, Litania*. Wprawdzie pod utworami zamieszczono daty ich powstania, jednak nie pozwala to na ujrzenie ich w szerszym kontekście, a tym samym znacznie utrudnia interpretację oraz recepcję.

W drugiej części *Poezji* Tuwima (co w książce dla dorosłych czytelników może zaskakiwać) zamieszczono siedem wierszy dla dzieci. Znajdują się tu między innymi *Lokomotywa, Okulary czy Słoń Trąbalski*.

Posłowie autorstwa innego polskiego pisarza, Artura Międzyrzeckiego, pozwala czytelnikowi zapoznać się z opisanym pokrótce życiorysem oraz twórczością Tuwima. Międzyrzecki już w pierwszych słowach podkreśla, że „Julian Tuwim był wielkim poetą, jednym z największych, jakimi poszczycić się mogą dzieje współczesnej poezji polskiej”²⁵⁷. Ponadto, obecność w życiu politycznym Tuwima, przecież admiratora nowej władzy, pozwalała realizować elementy propagandowe. Nazwisko twórcy, uznawanego za jednego z najwybitniejszych, stanowiło swoistą gwarancję prawdy i słuszności poglądów.

Dalej czytamy w posłowniu, że: „[w]rażliwy liryk przeobrażał się w gniewnego, ludowego apostoła, ilekroć stawał wobec przemocy, niesprawiedliwości, zamachu na wolności ludzkie”²⁵⁸.

Na końcu książki znajduje się trzydzieści osiem przypisów. Oprócz nazwisk, wyrazów obcych i tytułów, kilka razy podjęto się w nich zadania wytłumaczenia fragmentów wierszy, które początkującemu odbiorcy poezji, mogły się wydać niezrozumiałe, jak na przykład we fragmencie pierwszym *Z wierszy o państwie*:

Wielki to mózół i tortura
 Być państwem wymodlonym przez
 Poetów, co maczali pióra
 W gorzkim inkaucie* krwi i łez.
 Być państwem, które ma w obiegu,
 Niczym walutę, echa słów
 Z tamtego, dalekiego brzegu
 Proroczych mgieł i mglistych snów*²⁵⁹.

²⁵⁷ J. Tuwim, *Poezje*. Warszawa 1956, s. 149.

²⁵⁸ Tamże, s. 151.

²⁵⁹ Tamże, s. 114.

W przypisie tłumaczy się „nowemu czytelnikowi”:

**Z tamtego, dalekiego brzegu | Proroczych mgieł i mglistych snów* – chodzi tu o słowa wielkich poetów romantycznych, przede wszystkim Mickiewicza i Słowackiego, których dzieła – stanowiące wyraz najlepszych dążeń narodu, związane z jego cierpieniami i walką o wolność – wywarły ogromny wpływ na wiele pokoleń; dlatego też na wielkich romantyków powoływano się stale, przytaczając ich słowa nawet wówczas, kiedy należało się zwrócić nie do poezji, lecz do trzeźwego rozsądku i konkretnej rzeczywistości; mówi o tym Tuwim w dwu ostatnich zwrotkach tego samego wiersza²⁶⁰.

Innym przykładem jest fragment wiersza pod tytułem *Matka*:

Głaz moglię przywalił,
A na głazie pobladył
Trochę liści wawrzynu,
Które z brzozy opadły.
A gdy wietrzyk słoneczny
Igra z nimi złociście,
W Polonię, w Komandorię*
Układają się liście²⁶¹.

Tłumaczenie w przypisie: „*Polonia, Komandoria* – wysokie odznaczenia państwowe; liście padające na grób matki poety układają się w kształt gwiazd-orderów”²⁶².

Ponadto w tomie zamieszczone są ilustracje autorstwa rysownika i malarza, Bronisława Linkego, który w najdrobniejszych detalach nawiązywał do treści utworów. Wybór ilustratora był nieprzypadkowy. Jako autor rysunków między innymi w „Szpilkach” czy „Trybunie Wolości”, artysta ukazywał negatywną stronę zachodniego imperializmu, zwielokrotniając językowy przekaz utworów²⁶³.

²⁶⁰ Tamże, s. 155.

²⁶¹ Tamże, s. 110.

²⁶² Tamże, s. 155.

²⁶³ K. Lipowski, *Skorpion na policzku*. Gdańsk 2014, s. 156-160.

Kolejny z nielicznych tomów serii „Książka Nowego Czytelnika” zawierający utwory liryczne, to *Wierszu, rodzona moja mowo...: wybór poezji współczesnej* wydany w 1956 roku w Warszawie.

Analiza tego tomu (ze szczegółowym prześledzeniem doboru twórców i wierszy) mogłaby z powodzeniem stać się tematem odrębnej książki, dlatego w tym miejscu opiszę go jedynie pokrótce.

Na wybór poezji złożyło się ponad sto wierszy trzydziestu sześciu autorów. Utwory w większości powstały w ciągu dziesięciu lat powojennych, część zaś w okresie wojenno-okupacyjnym. We wstępie, zbiór został scharakteryzowany następująco:

W dziesięcioleciu powojennym głos zabrali poeci trzech pokoleń: poczynając od najstarszego, Leopolda Staffa, którego twórczość literacka datuje się już od roku 1898, a kończąc na poetach młodych, którzy pisać zaczęli dopiero w Polsce Ludowej. Znalazło również odbicie w niniejszym zbiorze. Czytelnicy znajdą tu np., oprócz Staffa, wiersze Tuwima, Broniewskiego, Słonimskiego, Iwaszkiewicza, Gałczyńskiego, Jastruna, Ważyka i innych poetów zarówno starszego jak i średniego pokolenia. Niemniej licznie prezentowani są poeci młodszy (których pierwsze tomiki ukazały się w latach 1946-1953): Buczkówna, Ficowski, Hołda, Kamińska, Kubiak, Mandalian, Nowak, Różewicz, Szyborska, Wirpsza, Woroszyłski. (...)

W epoce przełomowej, w jakiej nam żyć wypadło, pamięć niedawnej przeszłości trwa jeszcze świeża i dotykalna, jednocześnie zaś myśli wybiegają w przyszłość, do której dążymy. Dlatego obok poezji wojennej, wspomnień z obozów i frontów walk wojennych powstało w ostatnich latach tyle wierszy poświęconych nadziei przyszłości dzieciom²⁶⁴.

Niewymienione we wstępie nazwiska pozostałych autorów to: Stanisław Czernik, Artur Międzyrzecki, Jan Bolesław Ożóg, Leon Pasternak, Marian Piechal, Stanisław Pięta, Seweryn Pollak, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Aleksander Rymkiewicz, Włodzimierz Słobodnik, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Lucjan Szenwald, Jan Śpiewak, Jerzy Kamil Weintraub, Jan Wyka, Stanisław Wygodzki. Są to niemal wszyscy najbardziej znani ówczesni twórcy.

²⁶⁴ *Wierszu, rodzona moja mowo... Wybór poezji współczesnej*. Warszawa 1956, s. 8.

Mottem tomu uczyniono fragment utworu Juliana Tuwima *Kwiaty polskie*:

Wierszu, rodzona moja mowo,
Polsko, matczyne moje słowo,
Matko, dla której żadnych nigdy
Słów nie znalazłem prócz modlitwy²⁶⁵.

Słowa te znalazły się na początku tomu nieprzypadkowo. Abstrahując od tego, że pierwszy wers przywołanego ustępu zapożyczono jako tytuł, poemat *Kwiaty polskie*, podejmujący przecież tematykę „robotniczo-chłopską”, był idealnym punktem wyjścia dla pomyślanego jako ideologiczny zbiór poezji.

Na końcu książki, przed spisem rzeczy, zamieszczono czterdzieści siedem przypisów. Tłumaczono zwroty obcojęzyczne (niemieckie, angielskie, francuskie), charakteryzowano nazwiska (Oskar Kolberg, Jan Sebastian Bach), nawiązywano do innych dzieł (*Ballady i romanse*), tłumaczono wyrazy trudne (np. manuskrypt) oraz wiele innych. Czasem przypisy były nacechowane propagandowo, jak na przykład adnotacja do strofy wiersza Tadeusza Nowaka *Ballada nadwiślańska*:

Starzec mówił, że we śnie
widział syna nad wodą,
jak rękami prąd badał,
a to tylko z czereśni
kwiat gasnący opadał.
Może właśnie w tym czasie
przy ognisku w szałasie
grzał syn ręce i widział
starca z siecią nad Wisłą,
zanim upadł o świcie
w obcym mieście – Madrycie
broniąc ziemi ojczystej²⁶⁶.

²⁶⁵ Tamże, s. 5.

²⁶⁶ T. Nowak, *Ballada nadwiślańska*. w: *Wierszu, rodzona moja mowo ... Wybór poezji współczesnej*. dz. cyt., s. 79.

Dodano tu następujący przypis:

W obcym mieście Madrycie broniąc ziemi ojczystej – w Brygadach Międzynarodowych, które w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939) broniły wraz z ludem hiszpańskim wolności kraju, walcząc przeciwko faszystom generała Franco i wspierającym go siłom zbrojnym hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. (Między innymi w obronie Hiszpanii walczyła polska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego). Żołnierze różnych narodowości, walczący z faszyzmem w Hiszpanii, zdawali sobie sprawę, że bronią przez to również własnych krajów ojczystych, którym zagrażali faszystowscy najeźdźcy²⁶⁷.

Innym przykładem przypisu realizującego cele ideologiczne jest ten dotyczący użytego w wierszu Jerzego Ficowskiego *Wsi spokojna* tytułowego określenia:

Wsi spokojna, wsi wesola – cytat z *Pieśni świętojańskiej o sobótce* Jana Kochanowskiego (1530-1584), największego z poetów staropolskich. Jan Kochanowski, szlachcic i ziemianin, widzi wieś w barwach pogody, dostatku, wesela. Ficowski zaś, poeta współczesny, daje obraz wsi o kilka wieków późniejszy, oglądany od strony chłopa. Cytat „Wsi spokojna, wsi wesola” jest więc tu użyty ironicznie, dla podkreślenia różnicy między tym, co opisał Kochanowski – a rzeczywistością wsi z czasów Oskara Kolberga²⁶⁸.

Warto zauważyć, że zamieszczając przypisy na końcu książki, nie zastosowano się do przemyśleń Ireny Jurgielewiczowej. Jak twierdziła badaczka: „Objaśnienia trudnych wyrazów (ograniczone do wyjątków niezbędnych) umieszczać należy u dołu strony. Posługiwanie się słowniczkiem jest dla niewyrobionego czytelnika zbyt trudne”²⁶⁹.

²⁶⁷ Tamże, s. 181-182.

²⁶⁸ Tamże, s. 178.

²⁶⁹ I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 41.

1.1.2.1. Literatura socrealistyczna

Seria „Książka Nowego Czytelnika” – jak wiadomo – została pomyślana jako zespół książek, który miał wprawdzie za zadanie efektywną walkę z analfabetyzmem, lecz także – realizację celów ideologicznych. By ludzie sięgnęli po książki wydane w ramach serii, musiały być one zróżnicowane pod względem tematycznym i ciekawe. Właśnie z tego powodu – w obrębie literatury socrealistycznej – nie można było wydać jedynie powieści produkcyjnych, monotonna opowiadających o funkcjonowaniu zakładu pracy (na przykład fabryki czy stoczni), powtarzających jeden, utarty schemat. Poniższa lista utworów doskonale odzwierciedla te dążenia:

M. Brandys, *Piotr i Maria*. Warszawa 1951.

M. Brandys, *Koreańczycy z Gołotczyzny*. Warszawa 1954.

J. Pytlakowski, *Listy*. Warszawa 1951.

I. Newerly, *Obrona placówki Plusk*. Warszawa 1952.

E. J. Osmańczyk, *Na zachód od Odry i Nysy*. Warszawa 1952.

J. Chamiec, *Życie dla sprawy*. Warszawa 1953.

M. Krajewski, *Budowa*. Warszawa 1953.

J. Iwazskiewicz, *Ucieczka Felka Okonia*. Warszawa 1954.

S. Wygodzki, *W górach*. Warszawa 1956.

W. Żółkiewska, *Awans*. [b. m., b. d.].

Powieść *Piotr i Maria* Mariana Brandysa przedstawia dzieje młodego małżeństwa Kulbarów w czasie budowy Nowej Huty – kulminacji planu sześcioletniego.

Urzędnicy Ministerstwa Oświaty kierowali się przekonaniem, że czytelnik z warstwy robotniczej i chłopskiej będzie sięgać po współczesną literaturę, aby szukać w niej wzorców do naśladowania. Książka socrealistyczna dostarczała ich w postaci powieści produkcyjnych, „czyli utworów, których tematem była praca – w fabryce, na budowie, w rolniczej spółdzielni produkcyjnej”²⁷⁰. Ich istota była ściśle związana z ważnymi posunięciami rządu, na przykład – wprowadzeniem planu sześcioletniego. Powieść *Piotr i Maria* idealnie spełniała te wymagania. Zrezygnowano w niej nawet

²⁷⁰ W. Tomasik, *Słowo o socrealizmie*. Bydgoszcz 1991, s. 17.

z umieszczenia wstępu lub posłowania. Prawdopodobnie redakcja uznała, że sama treść powieści jest wystarczająco propagandowa.

Umieszczono natomiast przypisy. Są one jednak wolne od celów ideologicznych i dotyczyły – jak w większości przypadków – słów, których początkujący czytelnik nie używał w życiu codziennym²⁷¹.

W wydawnictwie „Czytelnik” ukazały się również inne utwory Mariana Brandysa.

W przypadku *Budowy* Michała Krajewskiego istotny był także życiorys jej autora. Sylwetkę pisarza przedstawiono w sposób propagandowy na końcu książki: urodził się w 1904 roku w Astrachaniu. Wcześniej osierocony, w wieku trzynastu lat rozpoczął pracę na budowie. Był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży i pracował w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. W 1937 roku agitował na rzecz pomocy chłopom strajkującym w Stalowej Woli – za co został skazany na ponad siedem lat więzienia. Karę odbywał w Tarnowie, gdzie zastał go wybuch drugiej wojny światowej. Następnie udał się do Związku Radzieckiego i „pracując na dalekim Uralu jako murarz w zespole słynnego stachanowca Maksymienki, przestał złorzeczyć na swój los i na swój zawód. Tam nauczył się rozumieć i cenić swą pracę, która odtąd nie przysparzała mu hańby, lecz rozwijała i pobudzała do pracy nad sobą samym”²⁷². Na apel Polskiego Związku Patriotów, zgłosił się do Wojska Polskiego „aby walczyć u boku Armii Czerwonej o socjalistyczną Polskę”²⁷³. Po wojnie „zapoczątkował wielką rewolucję w naszym budownictwie. Wtedy nastąpił właśnie przełom i posypały się nowe rekordy wydajności, wtedy leży w gruzach przestarzałe formy pracy”²⁷⁴.

Budowę Michała Krajewskiego rozpoczyna nota *Od autora*:

W zbiorze tym zawarte są opowiadania o murarzach — ludziach prostych, nie mających pretensji do wielkości. Oni to jednak, nie zdając sobie często z tego sprawy, są właśnie prawdziwymi bohaterami walki o socjalizm.

²⁷¹ *less*; *buksowanie*; *regionalny*; *arteria*; *gigantyczny*; *strategia*; *harmonogram*; *symfonia*; *lamus*; *etymolog*; *era*; *struktura*; *faza*; *personalia*; *perspektywa*; *ewidencja*; *pro wizoryczny*; *refleks*; *rajzer*; *lesser*; *problematyka*; *autorytet*; *dynamiczny*; *optymizm*; *histeria*; *laboratorium*; *realizacja*; *emocja*; *kombinat*; *jaz*; *dziekan*; *skondensowany*.

²⁷² Tamże, s. 94.

²⁷³ Tamże, s. 95.

²⁷⁴ Tamże.

Czyż można się zgodzić z poglądem, że ich walka to temat zbyt banalny*²⁷⁵ i nudny, aby mógł wejść do literatury? Cóż, murarzy jest wielu, robią oni razem „wielką” robotę, ale to taki „pospolity naród”. Gdzież tu wielkość, gdzież bohaterstwo? Czyż bohaterstwem można nazwać walkę murarza o zdobycie kwalifikacji, jego dążenie do podniesienia wydajności pracy, jego chęć zdobycia wiedzy albo dążenie do pogłębienia swej świadomości ideologicznej?

Niewątpliwie tak. Te wszystkie wysiłki i zdarzenia zachodzące w codziennym i zdawałoby się nieefektywnym trudzie roboczym mają tak wielką wymowę, że nie tylko mogą, lecz muszą znaleźć swe odbicie w literaturze²⁷⁶.

Dalej autor wspomina, że przebywając w Związku Radzieckim, przez długi czas nie mógł dopatrzeć się wielkości ani bohaterstwa w pracy. Wszystko zmieniło się, dopiero gdy stanął pierwszy raz na rusztowaniu obok Maksymienki i wykonał tego dnia 1040% normy:

A więc to tak? To znaczy, że można obalać, zdawałoby się, bariery nie do obalenia. (...) To znaczy, że murarz to człowiek tworzący, to człowiek walki, który zdobywa pozycję za pozycją – tysiąc, dwa, pięć, piętnaście tysięcy cegieł, ciągle w tym samym czasie jednej zmiany. A więc to, co potrafią górnicy lub hutnicy, to potrafią i murarze. To, co potrafią murarze, to potrafią i tynkarze, i betoniarze, cieśle itd.

W tym to dniu, na dalekim Uralu, u boku radzieckiego stachanowca zrozumiałem ten olbrzymi problem. Z niewolnika własnego zawodu przemieniłem się w twórcę nowej rzeczywistości²⁷⁷.

Książka *Budowa* utrzymana jest w poetyce socrealistycznej. Szczególnie indoktrynujący jest wstęp *Od autora* oraz umieszczony na końcu książki jego życiorys. Przypisów natomiast nie cechuje wysoki stopień upolitycznienia. Warto zaznaczyć, że Michał Krajewski był pierwowzorem Mateusza Birkuta w filmie *Człowiek z marmuru* Andrzeja Wajdy.

Gniew Marii Jarochońskiej opowiada o wydarzeniach z 1937 roku. Przed tekstem powieści graficznie wyodrębniono dedykację: „Pamięci poległych i ku czci żyjących, tych wszystkich, którzy bohatersko walczyli

²⁷⁵ *banalny* – pospolity, oklepany. Tamże, s. 3.

²⁷⁶ Tamże.

²⁷⁷ Tamże, s. 6.

o wyzwolenie społeczne w krwawym starciu z faszystowską policją dnia 21 sierpnia 1937 roku we wsi Munina Duża koło Jarosławia²⁷⁸.

Powieść poprzedził ponad pięciostronicowy wstęp. Na początku, w typowo ideologicznym tonie, opisana jest niedola z okresu rządów sanacyjnych, kiedy: „[c]hłopi dusili się coraz bardziej w pętli zaciskanej ręką sekwestratorów, obszarników i lichwiarzy”²⁷⁹. Na kolejnych kartach przedstawiono podejmowane przez chłopstwo próby walki, którym przewodzić miała Komunistyczna Partia Polski:

Klasa robotnicza i jej kierowniczka KPP pociągnęła za sobą masy chłopskie. Przypływowi rewolucyjnych walk robotniczych w miastach towarzyszyła stale wzmagająca się rewolucyjna walka chłopów. Po wsiach, dzięki uświadamiającej działalności komórek KPP, rosła wśród mas chłopskich świadomość, że jedynie w sojuszu z klasą robotniczą, we wspólnej walce przeciw wspólnemu wrogowi, możliwe jest zwycięstwo. Walce tej przodowało chłopstwo Małopolski, tam też polało się najwięcej krwi za słuszną sprawę²⁸⁰.

Pisano o służącym interesom burżuazji ugrupowaniu politycznym – Stronnictwie Ludowym – oraz o demonstracji w Nowosielcach, gdzie: „[z]ądano praw, pracy i chleba. Protestowano przeciw faszystowskim metodom rządzenia, protestowano przeciw imperialistycznej polityce sanacji”²⁸¹. Ostatni, najważniejszy fragment wstępu, dotyczy wydarzeń opisanych w książce, kiedy w sierpniu 1937 roku proklamowano strajk generalny, a klasa robotnicza przysłała z pomocą walczącym. Zacytowano tu nawet odezwę Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski *Do ludu pracującego Polski*:

Towarzysze Robotnicy i Pracownicy! Ludności wiejska! Walka wsi musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast. Wspaniale zademonstrowana jedność czynu robotniczo-chłopskiego musi zostać w obecnej chwili ciężkich zmagania chłopstwa jeszcze bardziej umocniona. Zrozumieli to dobrze robotnicy i pracownicy dziesiątków miast

²⁷⁸ M. Jarochowska, *Ziarno*. Warszawa 1954, s. 9.

²⁷⁹ Tamże, s. 4.

²⁸⁰ Tamże, s. 5.

²⁸¹ Tamże, s. 6.

i miasteczek Lubelszczyzny, Kielecczyzny i Małopolski, którzy strajkami solidarnościowymi poparli walczących braci chłopów.

Zrozumiał to proletariat Krakowa, który 25 sierpnia powszechnym strajkiem demonstracyjnym wypowiedział się za wspólną walką ludu całej Polski.

Ich śladem powinna pójść cała Polska robotnicza i demokratyczna²⁸².

Podczas walk z policją zginęło czterdziestu siedmiu chłopów, wielu zostało rannych i aresztowanych. We wstępie padają słowa:

Burżuazja stłumiła wtedy, tak jak i przedtem, rewolucyjne wystąpienie chłopów, ale nie zdołała wyrwać z serc nienawiści i woli walki aż do zwycięstwa.

Długo jeszcze musiały masy ludowe czekać na to zwycięstwo i wiele jeszcze trzeba było ponieść ciężkich ofiar. Ale przyszedł wreszcie rok 1944. Przyszło zwycięstwo wraz z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. Zostały wyrównane wtedy krzywdy – ziemia wróciła do rąk prawych właścicieli. Wtedy to wieś polska otrzymała nowe, wielkie i piękne możliwości rozwoju²⁸³.

Przywołane cytaty świadczą o silnie indoktrynującym charakterze wstępu. Wydarzenia zostały opisane subiektywnie. Ostatni fragment jest jednak pójściem o krok dalej. Nadawca bowiem zwraca się wprost do czytelnika, sugerując, że okupacja radziecka jest najbezpieczniejszą formą niepodległości. Świadomość naiwnego odbiorcy jest więc budowana zgodnie z oficjalnie obowiązującym światopoglądem.

W treści zrealizowano założenia prozy, która miała opisywać rzeczywistość taką, jaka powinna ona być z ideologicznego punktu widzenia. Przykładem jest scena, kiedy główny bohater wraz z Pawłem Pasternakiem, trzyma nocną straż. Nikt nie mógł przekroczyć granicy strajkowej i pojechać na jarmark do miasta, ponieważ „[c]ała wieś złożyła sobie obietnicę wstrzymać się ze sprzedażą, żeby były uznane prawa chłopów”²⁸⁴. Przyłapali jednak matkę Pasternaka na próbie przemytu:

²⁸² Tamże, s. 7.

²⁸³ Tamże, s. 7-8.

²⁸⁴ Tamże, s. 35.

Stara przykucnęła i rozplakała się w głos. – Ady te parę jajek tylko, Pawłus – mówiła między jednym szlochem a drugim – te jedne siedem jajek, nie chciałam, nie ważyłam się, tylko zięć nakazał. „Matka pójdzie – powiada – matka pójdzie, bo jak dziś Paweł trzyma wartę, prędzej się matka przeszwarcuje jak inny”. Przepuść mnie, synku, w imię miłosierdzia Jezusowego! Mnie to na nic nie potrzebne dźwigać po nocy stare kości do miasta, ślepy mi oczami drogę wypatrywać, tylko zięć mi naubliża, jak mu nie przyniosę dziesięć deka gwoździ za te jajeczka, żeby szło umocnić dach. A tak się jajka zmarnują w jedzeniu, zamiast żeby za nie co kupić. Naurąga mi, poniży, jeszcze czym szturchnie, ty wiesz, Pawłus, jaki on jest, znowu będzie krzyczał, że nie mam opamiętania, bo tak długo żyję, zamiast żeby jego dzieci mogły jeść to, co do mojej miski się wkłada... Nie ze złej woli ja was chciałam oszukać, ale z niedoli. Ja nie jestem przeciwko sztrajkowi, tylko sztrajkowi nie ubędzie, jak jedna stara baba poniesie jajka na kupno. Podarujcie, dajcie wolne przejście²⁸⁵.

Bohater pozostaje jednak niewzruszony płaczem i błaganiami matki. Okazując „wzorową” postawę, odpowiada:

Ja was, matka, nie puszczę, chociaż jestem wasz syn. My nie możemy robić wyjątków. Jak strajk, to strajk. Szwagier się także godził. Komu innemu my by pobili te jajka za oszukaństwo, ale wam darujemy przez szacunek dla waszego starszeństwa. Wracajcie, mama, do domu, mnie was szkoda, jednak z krewniactwa nie może tu być zaden użytek. My tu stoim, bo ogół tak postanowił.

W równie nierealny sposób wykreowano postać dziecka głównego bohatera – Łucka Grabonia. Niespełna sześciolatek chłopiec zwraca się do matki na przykład takimi słowami: „– Tata jest ludzki. – Co ty tam wiesz o ludzkości. – Tata nie bije mamy, zadba o dzieciaki. – Widzicie, ale się mądruje! Filozof! – zadrwiła Graboniowa, ale już niezbyt ostro, bo w głębi serca czuła, że syn ma rację”²⁸⁶. Przeróżające i mało prawdopodobne psychologicznie jest zachowanie Łucka w jeszcze jednej sytuacji. Jest on chłopcem w wieku przedszkolnym, a jednak, będąc świadkiem zabicia znajomej staruszki – sam chciałby zadać śmiertelny cios policjantowi-oprawcy: „– Pijany – usłyszała Graboniowa za sobą zły szept Łucka.

²⁸⁵ Tamże, s. 28-29.

²⁸⁶ Tamże, s. 39.

– Takiego tylko palcem trącić. Podejść z tyłu, wbić kozik w plecy, już by się nie pozbierał”²⁸⁷. Tego typu wątek kryminalny był częstym elementem powieści przeznaczonej dla prostego czytelnika. Miał wywołać u odbiorcy zamierzony efekt perswazyjny, a wątki melodramatyczne, romansowe, czy właśnie kryminalne, pomagały go osiągnąć.

Książka zawiera niewiele przypisów²⁸⁸, przy czym trzy z nich dotyczą polityki i są tłumaczone w taki sposób, by kształtować światopogląd czytelnika:

Mianowańcy – faszystowska konstytucja z 1935 roku nadała prezydentowi, będącemu wówczas powolnym narzędziem w rękach klikę sanacyjnej, ogromne uprawnienia. Między innymi miał on prawo mianowania (stąd „mianowańcy”) i odwoływania rządu, rozwiązywania sejmu, mianowania 1/3 członków senatu.

Bereza Kartuska – obóz koncentracyjny założony przez klikę sanacyjną w Berezie Kartuskiej (k. Brześcia Litewskiego) na wzór koncentracyjnych obozów hitlerowskich. Rząd sanacyjny bezprawnie osadził w tej katowni, słynącej z okrucieństwa, niewygodnych dla siebie działaczy demokratycznych.

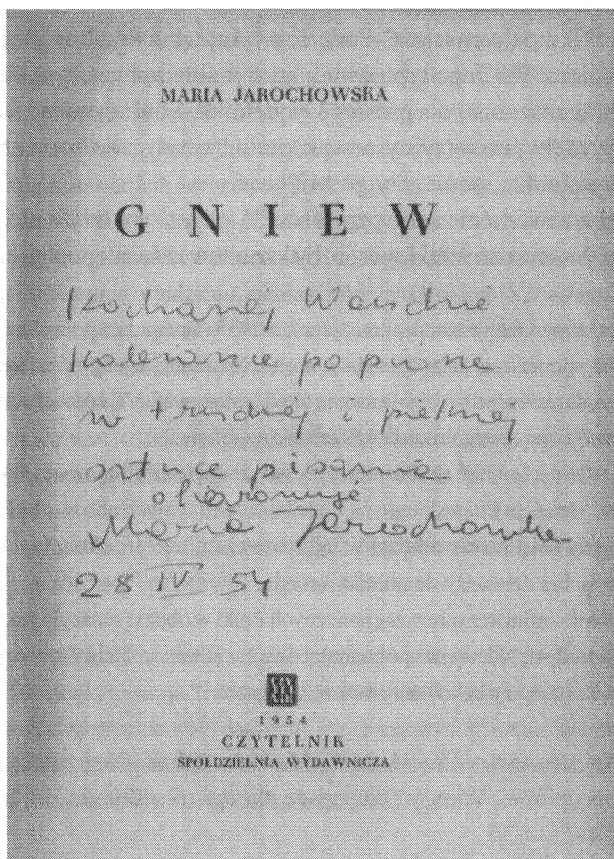
Józef Beck – minister spraw zagranicznych Polki w obozie sanacyjnym. Prowadził on politykę zdrady narodowej współpracując ściśle z Hitlerem. Polityką swą przyczynił się bezpośrednio do klęski wrześniowej w 1939 roku²⁸⁹.

Poniżej strona tytułowa książki Marii Jarochońskiej z dedykacją dla koleżanki po piórze, Wandy (być może chodzi tu o Wandę Żółkiewką).

²⁸⁷ Tamże, s. 68.

²⁸⁸ Tłumaczy się następujące terminy: *miot, pikieta strajkowa, rasa, sentencja, akord, mianowańcy, Bereza Kartuska, Józef Beck, szterka, szutrowisko*.

²⁸⁹ M. Jarochońska, *Gniew*. dz. cyt., s. 55.



Fotografia 13. M. Jarochowska, *Gniew*. Warszawa 1954. s. tytułowa z autografem Marii Jarochowskiej: *Kochanej Wandzie Koleżance po piórze w trudnej i pięknej sztuce pisania ofiarowuję Maria Jarochowska 28 IV 54*. Źródło: materiały własne autorki.

1.2. Literatura piękna obca

Tłumaczenia z najważniejszych dzieł literatury światowej reprezentowały tu książki „pisarzy postępowych” (na przykład naturalistyczne opowiadania Jacka Londona). Chętnie wybieranymi autorami ówczesnej literatury współczesnej byli – rzecz jasna – pisarze z krajów demokracji ludowej. Podobnie jak wśród tytułów należących do literatury socrealistycznej, także tutaj znalazło się wiele tłumaczeń z języka rosyjskiego.

1.2.1. Klasyka literacka

Zróznicowana tematycznie i ciekawa dla czytelnika I poziomu powinna być również klasyka literatury obcej. Stąd w serii tłumaczenia z literatury angielskiej (Dickens), francuskiej (Balzac, Maupassant) czy niemieckiej (Keller, Storm). Historia literatury światowej nie mogła się przecież ograniczać do twórców z Rosji. Utwory dobierano bardzo starannie, by na ich tle pojawił się kontekst polityczny. Czasem jest on bardzo wyraźny (jak u Maupassanta), innym razem – bardziej obecny w biografii autora (London). Oto omawiana lista:

- A. Czechow, *Nie udało się!* Przeł. M. Dąbrowska i in. Warszawa 1954.
- C. Dickens, *Świerszcz za kominem*. Przeł. M. Feldmanowa-Kreczowska. Warszawa 1954.
- G. Keller, *Romeo i Julia na wsi*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1954.
- G. Maupassant, *Stryj Juliusz*. Przeł. K. Dolatowska, M. Feldmanowa, A. Sowiński. Warszawa 1954.
- H. Balzac, *Pułkownik Chabert*. Przeł. T. Żeleński-Boy. Warszawa 1955.
- J. London, *Kawał pieczeni i inne opowiadania*. Przeł. G. Karski, K. Piotrowski. Warszawa 1955.
- A. Daudet, *Listy z mojego młyna*. Przeł. R. Kołoniecki. Warszawa 1956.
- K. Paustowski, *Opowieść o lasach*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa 1956.
- A. Puszkina, *Dubrowski*. Przeł. S. Pollak. Warszawa 1956.
- T. Storm, *Paweł kukielkarz*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1956.

I. Turgieniew, *Stepowy król Lir i inne opowiadania*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, P. Hertz. Warszawa 1956.

Decyzja o włączeniu do serii „Książka Nowego Czytelnika” wczesnych opowiadań Antoniego Czechowa była z pewnością jedną z bardziej trafnych z punktu widzenia edukacyjnych celów serii. Opowiadania autora *Trzech siostr* to literatura z jednej strony przystępna, z drugiej zaś – znamionująca mistrzowską klasę pisarza. Tematyka opowiadań sprawiała, że czytelnicy serii mogli bez trudu utożsamiać się z ich bohaterami. Niewątpliwie jednak nie same walory literackie i przystępność lektury zadecydowały o włączeniu do serii utworów Czechowa. Decydująca była zapewne wrażliwość społeczna rosyjskiego pisarza, każąca mu ujmować się za jednostkami upośledzonymi społecznie i wykluczonymi. To z kolei otwierało pole do ideologicznych, interpretacyjnych nadużyć, z czego skwapliwie skorzystano w posłowiu.

Indoktrynacja była przecież celem całej serii w co najmniej takim samym stopniu jak edukacja. W tej sytuacji opowiadania zostały opatrzone kuriozalnym posłowiem, którego przesłanie było jednoznaczne: oto towarzysz Czechow, idąc w dziejowej szpicy, poprzedzającej ojców rewolucji, przygotowywał dla nich grunt, atakując carat bronią satyry. Przeszkody w takiej interpretacji nie stanowił fakt, że Czechow w swoich kameralnych opowiadaniach skupiał się na sytuacjach jednostkowych, a piętnowane przez niego ludzkie przywary miały w większości charakter uniwersalny i mogły zostać zaprezentowane w dekoracjach z dowolnej epoki. Dla autorki posłowania, Natalii Modzelewskiej, sprawa jest jasna. Oto Czechow nie oskarżał wprost ustroju Rosji carskiej i nie wzywał do rewolucji – na co niewątpliwie miał wielką chęć – jedynie w obawie przed represjami.

Omawiane posłowie jest pełne hipokryzji; widać to zwłaszcza, gdy autorka użala się nad ciężką dolą narodu rosyjskiego lat 80. XIX stulecia. Znamienne jest zdanie: „W miasteczkach i na wsi, w każdym urzędzie pojawili się szpiedzy, który donosili policji o ludziach niezadowolonych z istniejącego porządku”. Zupełnie jakby w czasach stalinizmu, gdy Natalia Modzelewska pisała te słowa, donosiciele nie istnieli, a ludzie „niezadowoleni z istniejącego porządku” mogli swobodnie wygłaszać swoje poglądy. Można tylko domyślać się, jak wyglądałaby twórczość Czechowa – i jego biografia – gdyby był on świadkiem stalinowskiego terroru. Tymczasem

z woli redaktorów serii został pasowany na jednego z „ojców rewolucji”. Mimo wszystko trudno uwierzyć, aby prymitywna agitka w formie posłowania potrafiła wtłoczyć w ideologiczne koleiny ponadczasowe utwory mistrza krótkiej formy. Nawet w przypadku „nowych” czytelników.

Idealny materiał propagandowy twórcy serii dostrzegł w twórczości Guya de Maupassanta. Spośród licznych utworów francuskiego pisarza wybrano kilka opowiadań – i wydano w serii „Książka Nowego Czytelnika” pod tytułem *Stryj Juliusz* (taki tytuł nosił jeden z utworów zamieszczonych w tomie).

Opowiadania dobrano niejako tematycznie – ukazywały z jednej strony zakłamanie mieszczaństwa, o czym zresztą skwapliwie informowano we wstępie. Maupassant bowiem:

W *Stryju Juliuszu* i *Naszyjniku* wprowadza nas w żalony i odrażający świat drobnomieszczaństwa. Wstręt budzą w nas stosunki panujące w rodzinie Davranche’ów. Jedynym ich marzeniem jest odziedziczenie spadku. Z uwielbieniem mówią o stryju Juliuszu, kiedy sądzą, że jest bogaczem, a z pogardą odwracają się od niego, skoro dowiadują się, że jest nędzarzem. A oto młoda, piękna kobieta, pani Loisel, czuje się nieszczęśliwą tylko dlatego, że zdaje się jej, iż „jest stworzona do wszelkiego zbytku i wytworności”²⁹⁰.

Z drugiej zaś – „zgniliznę” burżuazji. W tym wypadku szczególnie znamienne jest opowiadanie *Historia prawdziwa*, w którym typowy czarny charakter serii „Książka Nowego Czytelnika”, dziedzic, najpierw „nabywa” chłopkę, która mu się podoba, następnie – gdy ta zachodzi w ciążę – „pozbywa się” jej, wydając za mąż za przypadkowego mężczyznę. Wciąż kochająca dziedzica kobieta wkrótce umiera; umiera również jej dziecko. Przekaz opowiadania jest zatem jasny: osoby należące do „klasy burżuazyjnej” pozbawione są jakichkolwiek zasad moralnych; w dodatku – bez skrupów krzywdzą niewinnych chłopów.

Obu tym obrazom – drobnomieszczaństwu oraz „zgniłej” burżuazji – przeciwstawiono w tomie utwór *Tatusz Szymka*. Jego bohaterem jest chłopiec samotnie wychowywany przez matkę. Szymek nie może liczyć na sympatię kolegów ze szkoły, ponieważ jest nieślubnym dzieckiem

²⁹⁰ G. de Maupassant, *Stryj Juliusz*. Przeł. K. Dolatowska, M. Feldmanowa, A. Sowiński. Warszawa 1954, s. 6.

i „nie ma tatusia”; niewymownie cierpiąc z tego powodu planuje nawet popełnić samobójstwo. W tej trudnej chwili spotyka jednak robotnika Filipa. Wszystko kończy się dobrze: Filip oświadcza się matce Szymka i zostaje „nowym” ojcem chłopca. Fabuła opowiadania, jakkolwiek prosta i naiwna, z pewnością okazała się celnym narzędziem propagandowym, wyraźnie zresztą przeciwstawiając wielkoduszną postawę robotnika „drobnomieszczańskiemu zakłamaniu” czy „niemoralnym działaniami” burżuazji.

Utwory pomieszczone w tomie *Stryj Juliusz* można było zatem czytać wyrwykowo; nabierały jednak wyższego sensu, kiedy czytelnik I poziomu – poznawał je wszystkie.

Listy z mojego młyna Alphonse Daudeta to dziewiętnastowieczne opowiadania francuskie w przekładzie Romana Kołonieckiego. Utwór opublikowano w serii „Książka Nowego Czytelnika” w 1956 roku.

Wstęp zawiera elementy propagandowe. Rozpoczyna go sielankowy obraz przyrody, mieszkańców i kultury Prowansji. Czytelnikowi zostaje przybliżona historia regionu – począwszy od przynależności do Rzymian, przez okres jej świetności (XI – XIII w.), do wieku XV, gdy staje się prowincją francuską, a jej kultura zamiera. Następnie zostajemy zapoznani z dziejami rodu Daudét. Pod koniec XVIII wieku do jednego z prowansalskich miast przybył dziadek autora książki. Po latach jego syn Wincenty został właścicielem fabryki jedwabiu.

Ale niedługo cieszy się rodzina Daudet spokojem i dostatkiem. Były to czasy, kiedy we Francji doszła do władzy wielka burżuazja i zaczął się rozwijać kapitalizm. Wśród bezwzględnej walki konkurencyjnej upadły małe przedsiębiorstwa, a na ich gruzach wyrastały wielkie fortuny fabrykantów i bankierów. Ofiarą tych przemian padł również ojciec przyszłego pisarza²⁹¹.

W obliczu ubóstwa opuszcza rodzinne strony. Mając jednak wiele szczęścia rozpoczyna karierę pisarską. Odbywając liczne podróże, pewnego razu zatrzymuje się w jednej z prowansalskich wsi w opuszczonym młynie. Wraz z grupą poetów wydaje zebrane wśród ludu legendy, przysłowia

²⁹¹ A. Daudet, *Listy z mojego młyna*. Przeł. R. Kołoniecki. Warszawa 1956, s. 8.

i opowiadania: „Daudet również zapragnął odtworzyć piękno i charakterystyczne rysy ukochanej Prowansji i tak powstały słynne, znane każdemu francuskiemu dziecku i na całym świecie czytane *Listy z mojego młyna*”²⁹².

Druga część wstępu to opis wojny Francji z Prusami, na skutek której Francja utraciła Alzację i Lotaryngię. „W kraju – po słynnych dniach Komuny Paryskiej (od 18 III do 28 V 1871 roku), kiedy wzrastający w siły proletariats francuski dokonał pierwszej w dziejach próby wprowadzenia władzy ludu – zatryumfowała burżuazja”²⁹³. Wydarzenia te znalazły swe odbicie w twórczości Daudeta, który „dostrzegł też i sprawiedliwie osądził, że jedynie lud wykazał w ciężkich dniach patriotyzm, męstwo i poczucie godności narodowej”²⁹⁴.

W ostatniej części wstępu – przybliżona zostaje twórczość Daudeta. Pojawia się między innymi opis *Tartarena z Taraskonu*, w którym autor napiętnował ówczesne dążenia burżuazji francuskiej – jak choćby zdobywanie kolonii w celu bogacenia się w surowce oraz zyskania taniej siły roboczej. Podsumowano, że „Daudet umiał czerpać tematy i postaci wprost z życia, okazał się bystrym i sumiennym obserwatorem i z wielką odwagą wydobywał na jaw i potępiał dostrzeżone zło”²⁹⁵.

Na *Listy z mojego młyna* złożyło się 14 opowiadań (*Wyprowadzka, Tajemnica mistrza Cornille, Koza Pana Seguin, Gwiazdy, Arlżjanka, Proboszcz z Cucugnan, Staruszkowie, Dwie karczmy, Szarańcza, Elikssir wielebnego ojca Gaucher, Partia bilardu, Zły żuaw, Chorąży, Ostatni dzień lekcji*) i dwie *Ballady prozą* (*Śmierć delfina, Pan Podprefekt na łonie natury*).

W książce zamieszczono osiemdziesiąt dwa przypisy. Wyjaśniono hasła z różnych dziedzin. Najczęściej jednak dotyczą one wyrażen z języka francuskiego oraz pojęć, które dla odbiorcy I poziomu mogły być obce. W przypisach nie realizowano celów ideologicznych.

²⁹² Tamże, s. 10.

²⁹³ Tamże, s. 12-13.

²⁹⁴ Tamże, s. 13.

²⁹⁵ Tamże, s. 15.

1.2.2. Literatura współczesna

Utwory należące do tej grupy również zawierają wątki socrealistyczne i znalazły się w serii „Książka Nowego Czytelnika” nieprzypadkowo. Trudno tu dostrzec jakiegokolwiek korelację pomiędzy utworami, oprócz jednej podstawowej – że książki te, opatrzone odpowiednim wstępem – byłyby użyteczne ideologicznie.

Lista utworów jest bardzo krótka, sporządzono ją zapewne pamiętając jedynie o przemyśleniu do serii treści indoktrynujących:

L. Lencz, *Ślubny podarunek*. Przeł. Z. Bystrzycka. Warszawa 1955.

J. Amado, *Kakao*. Przeł. M. Hołyńska, E. Gruda. Warszawa 1956.

Kakao przetłumaczono z języka portugalskiego, natomiast *Ślubny podarunek* – z rosyjskiego.

Na *Ślubny podarunek* Leonida Lencza składa się dwanaście krótkich opowiadań. W zamieszczonej na końcu książki nocie o autorze podano, że w czasie II wojny światowej Lencz pisał opowiadania antyfaszystowskie, zaś w 1951 roku wydał duży zbiór utworów humorystycznych pisanych prozą. Bohaterami tekstów Lencza są żołnierze, milicjanci, urzędnicy, pracownicy fizyczni oraz lekarz. Autor skonstruował krótkie fabuły w taki sposób, aby przekaz był prosty; w domyśle – według autorów serii – również dla byłego analfabety. Akcja tytułowego *Ślubnego podarunku* toczy się w bliżej nieokreślonej fabryce. Wydawano w niej ścienną gazetę „Tłok”, w której ukazywały się karykatury pracowników: „Tłok dawał szkołę – porządną szkołę – leniom, bumelantom, brakorobom i nedorajdom”²⁹⁶. Podczas jednego z zebrań redakcyjnych zaproponowano, by w kolejnym numerze „zaatakować bumelantstwo”, wytykając jednej z pracownic zbyt długie korzystanie z natrysku. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności rysownik miał przedstawić karykaturę Daszy, w której był zakochany. Nieprawdopodobnie naiwna fabuła opowiadania przywodzi na myśl komedię pomyłek; umieszczona w realiach fabryki, jak się wydaje, przynosi efekt przeciwny do zamierzonego. Utwór jednak, jako że jest adresowany

²⁹⁶ L. Lencz, *Ślubny podarunek*. Przeł. Z. Bystrzycka. Warszawa 1955, s. 121.

do byłych analfabetów, niebędących „wprawnymi” czytelnikami, raczej spełniał swe funkcje propagandowe. Z jednej strony jako przestroga dla „bumelantów”, z drugiej zaś – pokazując szlachetność i dobrodusznąść członków partii, którzy w obliczu rodzącego się uczucia – mimo słusznej sprawy – potrafili zachować się pobłażliwie: „No, więc życzę wam szczęścia, jak to się mówi. Dobrze, zdejmemy cię wcześniej z tablicy, Dario. To będzie dla ciebie ślubny podarunek od *Tłoka*”²⁹⁷.

Kakao, druga książka Jorge Amado, po raz pierwszy ukazała się w „Czytelniku” w 1949 roku w serii „Biblioteka Romansów i Powieści” nr 24. Następnie w 1949 oraz w 1952 roku pod tytułem *Świt Brazylii*, wraz z powieścią *Pot* (o objętości prawie 300 stron). W 1952 roku opublikowano jego wydanie skrócone (181 stron) w serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Autorką posłowania jest tłumaczka literatury i pisarka – Małgorzata Hołyńska, która wraz z Eugeniuszem Grudą dokonała także tłumaczenia tej książki z języka portugalskiego. Posłowie jest stosunkowo długie (15 stron) i ma wydźwięk propagandowy. Rozpoczyna się omówieniem historii kolonii Portugalii – Brazylii – od 1500 roku i odkrycia jej przez Cabrala. Opisano tutaj tępienie Indian, polowania na „czarnych niewolników” oraz ciężki los Murzynów pracujących na plantacjach. Dalej przywołano bunt i powstania oraz zniesienie niewolnictwa w 1888 roku. Czytelnik dowiaduje się, że mimo to miał miejsce dalszy wyzysk robotników przez plantatorów – także emigrantów z Polski:

Nie ma już afrykańskich niewolników, ale zaczyna się niemniej bezwzględny wyzysk robotnika przez plantatorów, właścicieli cukrowni i zagraniczne towarzystwa przemysłowe. Rosną szeregi nowych niewolników – białych i kolorowych niewolników różnych narodowości, którzy jako emigranci napływali ze wszystkich stron Europy. Napływali i z Polski. Rzucali kraj w pogoni za chlebem, którego nie dla wszystkich u nas wystarczało. Za nędzną płacę wynajmowali się za dniówki u obszarników. Dostawali na spłaty działki leśne. Karczowali je w pocie czoła, źle znosząc klimat, walcząc samotnie z chorobami. A gdy już obsiali swoje pólka, znów musieli stawać do walki z puszcza, aby na nowo nie zarosła terenów uprawnych. Kiedy zaś po kilkunastu latach ziemia jałowiała z braku odpowiednich nawozów, zabierali się na nowo do

²⁹⁷ Tamże, s. 129.

karczowania innego skrawka puszczy... Za pracę nad podniesieniem brazylijskiego rolnictwa doczekał się chłop polski własnego pomnika. Na jednym z placów miasta Kurytyby stoi odlany z brązu „Siewca polski”²⁹⁸.

Następnie wspomniano rok 1922 i założenie nielegalnej partii komunistycznej: „skąpe wiadomości, jakie mogły dotrzeć do Brazylii o pierwszym na świecie państwie robotników i chłopów w dalekiej Rosji, wzmagaly wołę walki”²⁹⁹. Małgorzata Hołyńska poruszyła także kwestię analfabetyzmu: „na plantacjach żyją ludzie nieuświadomieni, niepiśmienni, wierzący w różne zabobony i czary, obszarnicy zaś bardzo dbają o to, by jak najdłużej utrzymać ten wygodny dla nich stan rzeczy”³⁰⁰. Na zakończenie opisano lata 1922-1937 jako „okres powstań i buntów przeciw reakcyjnym rządóm” pod przewodnictwem Luisa Carlosa Prestesa zwanego Rycerzem Nadziei, „który do dziś żyje w Brazylii i z ukrycia kieruje działalnością Brazylijskiej Partii Komunistycznej”³⁰¹.

Po tak rozległym rysie historycznym, tytułowemu kakao poświęcono zaledwie jeden akapit wstępu. Biografia autora wraz z opisem książki zajęła ponad dwie strony. Podsumowano, że Amado: „Nie porywał się na wielkie dzieło: chciał opisać to, co sam przeżył, lub też to, czego był świadkiem”³⁰². Przypisy z kolei są raczej neutralne, zawierają tłumaczenia wyrazów obcych, nazw miast, potraw, roślin i zwierząt, i innych haseł³⁰³.

Kakao wydane w „Czytelniku” w serii „Książka Nowego Czytelnika” jest bardziej „stonowane” w stosunku do wydania z 1949 roku w serii „Biblioteka Romansów i Powieści” nr 24. Jest to ciekawy przypadek poddania tekstu cenzurze obyczajowej. Wiele wulgarnych wyrażen zastąpiono łagodniejszymi, pominięto te rozdziały i opisy, które mówiły o prostytucji czy chorobach wenerycznych. Zmieniono nawet nazwę widniejącą na szyldzie baru, która w oryginale brzmiała: „Efekty świetlne, kwiaty i kobiety”, na „Czekają tu na

²⁹⁸ J. Amado, *Kakao*. Przeł. M. Hołyńska, E. Gruda. Warszawa 1956, s. 172.

²⁹⁹ Tamże, s. 173.

³⁰⁰ Tamże, s. 173-174.

³⁰¹ Tamże, s. 174.

³⁰² Tamże, s. 179.

³⁰³ *arropa; fazenda; Mulat; Mane; Pułkownik; foice; milrejs; Ilheus; Rio de Janeiro; Sao Cristovao; Aracaju; Sao Paulo; manga; caju; Wyspa Węzów; dona; Sergipañczyk; Pirangi; Conquista; Maranhao; Ceareñczyk; Agua Branca; kokosy; jaca; fakon; gojabeira; Kongo; jazz; ruleta; Bahia; surucucu; sonet; akara je; canjica; pamonias; samba; 2 lipca; Antonio de Castro Alves.*

was kwiaty, muzyka i rozrywki”³⁰⁴. Pominięto również wszystkie fragmenty mówiące o uświadomieniu oraz inicjacji seksualnej. Informację o „dostosowaniu” *Kakao* do potrzeb serii potwierdza również opinia cenzora wydana w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk:

Obecne wydanie książki J. Amado jest wydaniem skróconym, i nieco zmienionym w stosunku do poprzedniej jest przystosowana wg. zamiaru wydawcy do poziomu nowego czytelnika (Bibl. Nowego Czytelnika). [sic!]

W tłumaczeniu obecnym wyeliminowano pewne jaskrawe momenty (np. opis ulicy Błotnej – domów publicznych, pełnych świętości, samobójstwo Zildy – 13-letniej prostytutki it.p.) oraz jeszcze bardziej uproszczono (i tak już bardzo prosty język). Całość opatrzone licznymi przypisami do takich słów jak kokosy, samba it.p.

Książka w całości nie straciła na sile wymowy, ani na zwięzłości formy. Przystosowanie jej i ponowna redakcja – jest staranna i umiejętna. To co książkę w jej obecnym wydaniu charakteryzuje – to pewne – jeśli tak to można określić – stopień kantów.

W przedmowie Hołyńskiej (tłumacza) zawierającej kwestię Brazylii i krótkie dzieje pisarza – brak aktualizacji odnośnie sytuacji (i formy rządów) w Brazylii. Hołyńska kończy powojenne obecnie dzieje tego kraju na dyktaturze generała Dutra³⁰⁵.

Dруги recenzent zupełnie pominął fakt, że tekst nosi ślady głębokich zmian:

Powieść z życia robotników plantacji kakao w Brazylii, napisana w sposób realistyczny. Bohater powieści, syn fabrykanta, po śmierci ojca, opuszcza swoje rodzinne miasto, wydziedziczony przez swego okrutnego wuja, wyzyskiwacza robotników i w pogoni za chlebem zaciąga się w służbę jednego z potentatów, króla kakao, w charakterze robotnika plantacji. Utwór opisuje okrutny wyzysk panujący na plantacjach, półzwierzęcy żywot robotników, dla których jedyną rozrywką jest pobyt w dniu wolnym od pracy, w domu publicznym. Powoli w świadomości robotników zaczyna kiełkować myśl o walce klasowej, mającej na celu wyzwolenie mas pracujących od wyzysku klas posiadających. Bohater powieści pogardził miłością córki plantatora, która ofiarowała mu swoją miłość, ale zarazem żądała od niego, aby porzucił swoich braci – robotników – i stał [się] zły[m] plantatorem. Opuszcza plantację i udaje się do miasta, by kontynuować walkę z wyzyskiem³⁰⁶.

³⁰⁴ Tamże, s. 73.

³⁰⁵ AAN, GUKPPiW, 424, teczka 31/36, k. 73.

³⁰⁶ AAN, GUKPPiW, 145, teczka 31/22, k. 118.

W książce zamieszczono pięć ilustracji autorstwa Tomasza Gleba; przedstawiają one na przykład momenty niesienia trumny, zastrzelenia człowieka czy brutalnego karcenia chłopca. Dużym ułatwieniem dla początkującego czytelnika mogłaby być zamieszczona w posłowniu mapa – jednak podpisy na niej naniesiono bardzo drobnym i mało czytelnym drukiem. Nakład trzeciego wydania wyniósł 20 205 egzemplarzy.

1.2.2.1. Literatura socrealistyczna

Na liście książek należących do literatury socrealistycznej obcej znalazły się niemal wyłącznie nazwiska pisarzy rosyjskich. Należy pamiętać, że socrealizm jako tendencja literacka, pojawił się w ZSRR znacznie wcześniej niż w Polsce. Utwory ze Związku Radzieckiego stanowiły zatem wzorzec i nienaruszalny kontekst dla powieści socrealistycznych powstałych w Polsce. Mogło to być ciekawe – zapewne także dla czytelników, których wiedza o literaturze była przecież bardzo uboga.

- V. Grossman, *Kucharka*. Przeł. B. Butryńczuk. Warszawa 1951.
 S. Kruszyński, *Plony Altaju*. Przeł. M. Kowalewska, J. Nosewicz, E. Żytomirski. Warszawa 1952.
 J. Malcew, *Szczęśliwa młodość*. Przeł. W. Dobaczewska. Warszawa 1952.
 J. Marek, *Stary dom*. Przeł. S. Ostrowski. Warszawa 1952.
 W. Bredel, *50 dni*. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa 1953.
 B. Polewoj, *Nowi bohaterowie*. Przeł. R. Lasotowa. Warszawa 1953.
 J. Breżan, *Urodziny Krestana Serbina*. Przeł. Z. Petersowa. Warszawa 1954³⁰⁷.
 W. Riachowski i in., *Matki*. Przeł. Z. Bystrzycka i in. Warszawa 1954.
 A. Stil, *We francuskim porcie*. Przeł. J. Lisowski. Warszawa 1954.
 W. Korolenko, *Sen Makara*. Przeł. L. Komarnicki i I. Tuwim. Warszawa 1955.
 H. Nikolajewa, *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie*. Przeł. M. Wołodarska. Warszawa 1955.

³⁰⁷ Oryginalnie książka powstała w języku łużyckim i niemieckim.

Książkę *Kucharka* Wasilija Grossmana rozpoczyna informacja o autorze, napisana w sposób realizujący cele ideologiczne. Wyraźnie widać to zwłaszcza we fragmentach dotyczących historii. Podkreśla się również inspiracje literackie, które autor czerpał ze swojej pracy zawodowej:

Po ukończeniu studiów, od 1929 do 1932 r., pracował w kopalniach i fabrykach Donbasu i był asystentem przy katedrze chemii nieorganicznej na Instytucie Medycznym w Stalino. Następnie przeniósł się do Moskwy, gdzie kontynuował swoją pracę zawodową przy laboratoriach chemicznych moskiewskich fabryk. Praca zawodowa w fabrykach Donbasu i Moskwy dała przysłemu pisarzowi wiele materiału twórczego, zaczerpniętego wprost z życia. Poznał również historię walk i rozwój ruchu rewolucyjnego robotników Donbasu.

Realizacja wielkich zadań przebudowy gospodarczej ZSRR, w której brał czynny udział, porwała go ogromem rozmachu i wysiłku twórczego. Był świadkiem i uczestnikiem gigantycznych przeobrażeń, jakie zachodziły w przemyśle radzieckim w czasie zadań pierwszej pięcioletki stalinowskiej. Stare, zaniedbane fabryki i kopalnie, w których pracował, zmieniały się w najnowocześniejsze, wspaniale wyposażone socjalistyczne zakłady produkcyjne.

Pod wpływem potężniejszego ruchu stachanowskiego zmieniali się też ludzie.

Grossmana od dawna pociągała twórczość literacka; zaczyna więc pisać, wykorzystując bogaty materiał i doświadczenie życiowe³⁰⁸.

Z dalszej części notki wynika, że Grossman z założenia tworzył utwory oddziałujące na adresata: „Od 1934 r. Wasilij Grossman poświęca się wyłącznie twórczości literackiej, w której kieruje się zasadą, że każdy utwór powinien uczyć i podnosić świadomość czytelnika na wyższy stopień rozwoju”³⁰⁹.

Autor walczył ponadto w szeregach Armii Czerwonej: „przeszedł całą ciężką drogę walki w 1941 r., brał udział w epopei stalingradzkiej, był pod Kurskiem i Orłem, uczestniczył w forsowaniu Dniepru, oswobodzeniu Kijowa, Białorusi, Polski, przeszedł cały szlak bojowy aż do Berlina”³¹⁰. Pisał w tym czasie artykuły i korespondencje z frontu, które „budziły nienawiść

³⁰⁸ W. Grossman, *Kucharka*. Przeł. B. Butryńczuk. Warszawa 1951, s. 5-6.

³⁰⁹ Tamże, s. 6.

³¹⁰ Tamże.

do wroga i wiarę w zwycięstwo”³¹¹. Wydał między innymi tom opowiadań *Cztery dni* oraz powieści *Stefan Kolczugin*, *Naród jest nieśmiertelny*, *Lata wojny*. Tłumaczone na języki obce – ukazały się w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Francji, Belgii, Chinach oraz wielu innych krajach.

Jedynie ostatni akapit wstępu poświęcono tekstowi: „Opowiadanie pt. *Kucharka* należy do wczesnych utworów Grossmana, powstało bowiem w 1936 r. Obecnie, w okresie realizacji zadań Planu 6-letniego i związanej z nimi walki o kadry, posiada dla nas wiele aktualnej wymowy”³¹². Nawiązano tu więc do sytuacji politycznej kraju, tym samym niejako zdradzając ukryty, propagandowy cel książki.

Jedna z głównych bohaterek *Kucharki*, Anna Siergiejewna, nie akceptuje swojej sytuacji życiowej. Często żali się mężowi:

- Jakież to załosne: w dwudziestym roku życia recytowałam Verlaine’a, w dwudziestym, na studiach, marzyłam o sławie Rodina, a dzisiaj jestem gospodynią, kucharką. Dlaczego tak jest, Andriusza? Andrzej Beniamowicz, ziewając, odpowiadał:

- Przyznam ci się, Aniu, że ja osobiście wyżej cenię twoje arcydzieła z mąki i masła od tych straszdeł z gliny³¹³.

Wreszcie małżeństwo postanawia zatrudnić tytułową kucharkę. Do pracy przyjęto wtedy Marię Szewczuk, jednak na skutek kłótni z innymi lokatorami mieszkania, musiała ona po pewnym czasie opuścić posadę. Wówczas zaproponowano jej, by podjęła pracę w zakładach samochodowych. Dalsza część opowieści dotyczy już pracy Marii Szewczuk w fabryce. W tym momencie rozpoczyna się najważniejsza część *Kucharki*, realizująca schemat powieści produkcyjnej.

W nielicznych przypisach objaśniane są głównie terminy techniczne („*babit* – stop łożyskowy, zapobiegający tarciu”³¹⁴) oraz wyrazy trudne („*owacja* – głośne wyrażanie uznania”³¹⁵). Czasem czyni się to w sposób propagandowy, na przykład: „*plantator* – właściciel terenów

³¹¹ Tamże, s. 7.

³¹² Tamże.

³¹³ Tamże, s. 9-10. Nazwiska pojawiające się w cytowanym fragmencie opatrzone przypisami: „*Paul Verlaine* (czytaj: Pol Werlen) – wybitny poeta francuski, ur. 1844, um. 1896 r.”; „*August Rodin* (czytaj: Rodę) – znakomity rzeźbiarz francuski, ur. 1840, um. 1917 r.”

³¹⁴ Tamże, s. 89.

³¹⁵ Tamże, s. 82.

rolniczych (przeważnie w krajach kolonialnych), na których bezlitośnie wyzyskiwani robotnicy uprawiają na wielką skalę rośliny użytkowe jak herbata, ryż, itp.”³¹⁶.

W notce biograficznej zamieszczonej na końcu książki *Nowi bohaterowie* można przeczytać, że jej autor Boris Polewoj (właściwie B. N. Kampow):

Po wojnie wydał między innymi swą słynną książkę *Opowieść o prawdziwym człowieku*. Książka ta opisuje dzieje znanego lotnika radzieckiego Mieriesiewa, który mimo, że utracił w walce obie nogi, natchniony wielką miłością do swej radzieckiej ojczyzny i wiarą w słuszność sprawy, o którą walczy, dokonuje cudów bohaterstwa. Za książkę tę otrzymał Polewoj Nagrodę Stalinowską³¹⁷.

Nowi bohaterowie to książka opisująca budowniczych kanału Wołga-Don. Robotnicy i inżynierowie przybyli z całego Związku Radzieckiego: „Polewoj opisuje ich tak prosto, serdecznie i bezpośrednio, że bohaterowie jego opowiadań stają się nam bliscy. Kostia Jermolenko, Nikita Bożemoj, rudy, czupurny kombajner i słynny artysta Michał Siłycz – to przecież nasi dobrzy znajomi i serdeczni przyjaciele”³¹⁸ – taką nadzieję żywi przynajmniej autor wstępu. Należy w tym miejscu wspomnieć, że autor zwraca się do odbiorcy naiwnego. Czytając wstęp, w którym stworzono wrażenie bezpośredniego kontaktu, były analfabeta prawdopodobnie przejmował opisany punkt widzenia.

Wstęp do *Nowych bohaterów* liczy ponad siedem stron (nie podano nazwiska autora). Przybliża się w nim historię i znaczenie budowy kanału Wołga-Don im. Włodzimierza Lenina. Czyni się to w taki sposób, by realizować cele propagandowe – wspomniano tu nawet o wyścigu zbrojeń:

Budowa kanału Wołga-Don to wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Dziś narody całego świata podziwiając pokojowe budownictwo narodów radzieckich widzą, co można osiągnąć, gdy władzę sprawuje lud, gdy rząd dba o stały rozwój gospodarczy kraju, o dobrobyt człowieka pracy, gdy – w odróżnieniu od rządów imperialistycznych, przygotowujących nową wojnę – przeznaczają miliony rubli na pokojowe budowie komunizmu.

³¹⁶ Tamże, s. 67.

³¹⁷ B. Polewoj, *Nowi bohaterowie*. Przeł. R. Lasotowa. Warszawa 1953, s. 123.

³¹⁸ Tamże, s. 11.

Narody całego świata protestują przeciwko polityce burżuazyjnych rządów własnych krajów, które wydają miliony dolarów, franków, funtów na produkcję broni atomowej i innych środków masowej zagłady, na wojnę z narodami walczącymi o wolność, na szaleńczy wyścig zbrojeń³¹⁹.

W podobnym tonie utrzymany jest cały wstęp. Podkreśla się w nim znaczenie nowoczesnych maszyn i techniki radzieckiej. Budowniczości kanału zostali opisani jako wspaniałe postaci, „których entuzjazm pracy i miłość do swojej socjalistycznej ojczyzny przemienia w bohaterów (...)”³²⁰. Wstęp kończą słowa dotyczące Polski Ludowej:

Nie są to jednak książkowi bohaterowie, to żywi ludzie, których tysiące spotkać można w kraju budującym komunizm. Są oni wzorem dla naszych robotników, techników i inżynierów, wznoszących w Polsce budowlę socjalizmu. Znajdziesz ich też, czytelniku, wśród budowniczych Nowej Huty, warszawskiego Metra, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, w kopalniach, hutach i fabrykach całej Polski, wśród pracowników PGR-ów i POM-ów, w nowych spółdzielniach produkcyjnych – znajdziesz ich wszędzie tam, gdzie buduje się u nas nowe, lepsze, dostatnie życie.

Ludzie ci – to nowi bohaterowie naszych nowych czasów³²¹.

Okazuje się, że cele propagandowe można realizować nawet poprzez nadanie odpowiedniego imienia psu:

(...) sąsiad, inżynier, który mieszka w drugiej połowie domu, ma wielkie psisko. Wstrętna, zła, ośliniona morda ze sterczącymi żółtymi kłami. – Nazywa się „Faszysta” – powiedziała córka³²².

Niektóre przypisy skonstruowano w taki sposób, by zawierały treści indoktrynujące. Na przykład, do fragmentu powieści opisującego krajobraz, dodano przypis, w którym wzmiankowano o przekazaniu przez Stalina daru dla Polski, czyli Pałac Kultury i Nauki; nie przeszkadzał

³¹⁹ Tamże, s. 9.

³²⁰ Tamże, s. 12.

³²¹ Tamże, s. 12.

³²² Tamże, s. 94.

w tym nawet fakt, że powstanie tego budynku nie było związane z treścią utworu. Oto fragment:

Stąd, ze szczytu tamy, daleko, jak okiem sięgnąć, rozpościerał się wspaniały, rozległy widok budowy. Wiosenne powietrze było zupełnie przezroczyste. Na tle zieleniejącego stepu olbrzymie, skomplikowane budowle rysowały się wyraźnie, jak makietka* na stole. Nad nimi unosiła się nieuchwytna mgiełka³²³.

I dodany przypis: „*Makieta* – zmniejszony model budowli. (W prasie np. znajdujemy sfotografowaną makietę Pałacu Kultury i Nauki, który powstaje w Warszawie jako dar Związku Radzieckiego)”³²⁴.

Inny przykład przypisu zawierającego indoktrynującą treść, dotyczy propagandowej interpretacji wydarzeń historycznych:

Wielka Wojna Narodowa (1941-1945) – w czerwcu 1941 r. wojska hitlerowskie bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Związek Radziecki. W odpowiedzi na tę zdradziecką napaść narody radzieckie stanęły do bohaterskiej obrony swojej socjalistycznej ojczyzny i po czterech latach ciężkich walk oswobodziły własny kraj i przyniosły wolność innym narodom ujarzmonym przez hitlerowskiego najeźdźcę³²⁵.

Pozostałe przypisy dotyczą wyrażen z języka rosyjskiego (*Diadia*, *Pobieda*), nazw własnych (*Soczi*, *Żiguli*, *Kujbyszew*), literatury (*Pugaczow*, *Aelita*) oraz innych trudnych dla czytelnika tego poziomu wyrażen, np. *Laureat*, *Stypendium*, *Mikrofon*.

W książce znajduje się siedem całostronicowych ilustracji autorstwa Jana S. Miklaszewskiego oraz – ułatwiająca zorientowanie się czytelnikowi w treści – mapka kanału Wołga-Don.

Opowieści o dyrektorze MTS i o głównym agronomie Haliny Nikołajewej nie opatrzone wstępem, na ostatniej stronie zamieszczono tylko krótką notę biograficzną autorki:

³²³ Tamże, s. 85.

³²⁴ Tamże, s. 85.

³²⁵ Tamże, s. 25.

Halina Nikołałajewa urodziła się w roku 1914 w zapadłej wsi na Syberii, gdzie matka jej była nauczycielką. Ze wsią syberyjską były też związane najwcześniejsze wrażenia przyszłej pisarki. W roku 1930, po ukończeniu szkoły średniej, Nikołałajewa wstąpiła do Instytutu Medycznego i w roku 1935 otrzymała dyplom lekarza.

Podczas Wielkiej Wojny Narodowej pracowała jako lekarz w szpitalach przyfrontowych.

Działalność literacką rozpoczęła Nikołałajewa w roku 1945. Najpierw ukazał się zbiór jej wierszy, a następnie szereg opowiadań i szkiców. W roku 1950 Nikołałajewa wydała powieść *Żniwa*, która została odznaczona Nagrodą Stalinowską. *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie* jest ostatnią pracą Haliny Nikołałajewej³²⁶.

Ponadto w książce umieszczono jedynie trzy przypisy, których definicje są proste i pozbawione treści indoktrynujących³²⁷.

Biorąc pod uwagę fakt, że w książce zrezygnowano ze wstępu, zaś ani biografia autorki, ani przypisy nie zostały napisane językiem propagandowym – warto przyjrzeć się samemu tekstowi. Okazuje się, że utrzymany jest w nim wysoki stopień indoktrynacji. To dlatego zrezygnowano z zamieszczenia specjalnych treści w aparacie.

Tematyka książki dotyczy pracy produkcyjnej w radzieckiej Maszynowo-Traktorowej Stacji³²⁸ w Żurawinie. Akcja powieści rozpoczyna się na Kremlu podczas narady przodowników rolnictwa, w której brał udział sam Lenin. Następnie czytelnikowi przedstawia się długą opowieść (s. 8 – 164) pasażera pociągu Aleksieja Aleksiejewicza – tytułowego dyrektora MTS – o pracy produkcyjnej. Prosi on o spisanie wszystkiego swoją współpasażerkę (literata). Drugą ważną postacią opowieści jest młoda absolwentka uralskiego instytutu – Nastia Kowszowa. Dzięki innowacyjnej metodzie siewu kwadratowo-gniazdowego i ofiarnej pracy bohaterów *Opowieści*, żurawińska MTS odnosi spektakularny sukces.

Poziom literacki książki nie jest zbyt wysoki, miała ona bowiem spełnić zadania dydaktyczne, nie zaś zachwycać walorami stylistycznymi.

³²⁶ H. Nikołałajewa, *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie*. Przeł. M. Wołodarska. Warszawa 1955, s. 168.

³²⁷ *Włodzimierz Majakowski* (1893-1930) – słynny poeta Radziecki. Tamże s. 11; *kibitka* – rodzaj lekkiego wozu. Tamże, s. 66; *Izwestia* – gazeta codzienna wydawana przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Tamże, s. 110. *Ermitaż* – słynne muzeum w Leningradzie. Tamże, s. 115.

³²⁸ W Polsce odpowiednikiem MTS były Państwowe Ośrodki Maszynowe (POM).

Próbowano wprowadzić w niej wątki dramatyczne, lecz dotyczyły one, na przykład, popsutych traktorów i raczej nie mogły emocjonalnie zaangażować czytelnika:

A następnego dnia zaczęło się nasze największe nieszczęście... Dwa traktory wróciły do remontu. Pierwszy stanął, gdy podczas roztopów usiłowaliśmy zatrzymać tające wody, drugi zaś nawet do obozu brygady nie dojechał. Zaczęliśmy dociekać przyczyn. Okazało się, że gdy Gosza wyjechał na kurs, inny robotnik odlewał łożyska i był odpowiedzialny za remont. To jego traktory wróciły właśnie do naprawy³²⁹.

Cała *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie* utrzymana jest w podobnym tonie – na dodatek często przeplatana przykładami „bohaterskich” postaw przodowników pracy:

- Ledwie wszedłem do ich polowego obozu, słyszę nagle, że z Moskwy przez radio nadają coś o naszym Goszy! Pędzę do niego co tchu! A on tuż obok. Akurat nawalił mu traktor. W takich wypadkach zły jest jak diabli... Wołam z daleka: „Gosza! O tobie nadają przez radio!” A on wcale na to nie zwraca uwagi! Podbiegam do niego i mówię: „Cudaku, jesteś bohaterem! Moskwa teraz o tobie nadaje!” A on mi na to: „Też znalazł czas na wygłupianie się!... Nie widzisz, że defekt złapałem!...” I włączy pod traktor. Co z nim robić?! Ciągnę go za nogi. „Dokąd się pakujesz? Właśnie Moskwa wychwała Cię na cały Związek Radziecki! Wyłaż!” A Gosza wysuwa głowę i powiada: „Zaraz wyleżę i jak ci dam po łbie kluczem do nakrętek, to będziesz wiedział, kiedy przedstawienia urządzać!”³³⁰

W finalnej części *Opowieści*... narrator zwraca się bezpośrednio do czytelnika. Jest tu zauważalny dydaktyzm:

Być może, iż opowiadanie o Nastii zainteresuje niewielu; lecz jeśli przyda się tylko jednej, podobnej do Nastii dziewczynie – powinno zostać napisane...

Niech opowiadanie to ma określonego odbiorcę!

Kieruję je do was, młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy idziecie śladami Nastii!

Nastia Kowszowa jest taka, jak wy wszyscy; przed każdym z was stoją otworem te

³²⁹ Tamże, s. 87.

³³⁰ Tamże, s. 118.

samedrogi; każdy z was może dokonać tego, czego dokonała ona. Trzeba tylko tak jak ona wierzyć święcie w swoją prawdę i prawdzie tej służyć tak wiernie, jak służyła jej Nastia.

A prawda jest tak potężna, że słabych stawia na nogi, małych zaś czyni wielkimi³³¹.

Ponadto, w książce obowiązkowo wspomniano jeszcze o partii:

Każdy jest żołnierzem wielkiej armii – ponieważ Nastia nie czuje się samotna na świecie, ponieważ z takimi jak ona jest partia, ponieważ obok niej, na milionach takich samych odcinków pracy, stoją miliony takich samych chłopców i dziewcząt. Tworzą oni armię, która zwycięża w walce o chleb, o pokój, o naszą wspaniałą prawdę³³².

Jak można przypuszczać, zdania tego typu miały wywrzeć na czytelnikach odpowiednie wrażenie. Tutaj jednak sprawa była ułatwiona – żadnego wstępu czy posłowania nie musiał pisać wydawca; zrobił to bowiem sam autor. Jego słowa opublikowane najpierw w języku rosyjskim, „przeznaczono” zatem do literatury polskiej, licząc na to, że spełnią podobną funkcję propagandową.

³³¹ Tamże, s. 161.

³³² Tamże.

1.3. Literatura dziecięca

Kanon literatury stworzony specjalnie na potrzeby „nowego czytelnika” musiał sprostać bardzo nietypowym wymaganiom. Z jednej bowiem strony, książki adresowane były do osób dojrzałych wiekiem i bogatych w doświadczenie życiowe, z drugiej zaś – pozostających na naiwnym poziomie odbioru czytelniczego i o najniższych ku temu kompetencjach. „Nowy czytelnik” nie był przecież w stanie wychwycić prób indoktrynacji i służących im narracyjnych niuansów czy środków literackich. Najprawdopodobniej z tego też powodu uznano, że odpowiednią literaturą dla tego bardzo specyficznego adresata, będzie również literatura dziecięca. Spośród listy tytułów z omawianej serii, jedynie trzy są książkami dla dzieci. Są to:

P. Bażow, *Kamienny kwiat*. Przeł. W. Założyna. Warszawa 1950.

Cz. Szuli, *Ludzie spod złotego modrzewia*. Przeł. J. Stefczyk. Warszawa 1951.

H. Januszewska, *O Bartku doktorze i inne baśnie*. Warszawa 1955.

Warto się przez chwilę zastanowić, dlaczego na liście lektur dla dorosłych mogła znaleźć się baśń. Odpowiedzi na to pytanie udziela Mariusz Zawodniak:

nobilitując twórczość dla dzieci i młodzieży, dopisał też [sorealizm] wyjątkową historię jej wpływów i autentycznego oddziaływania. A więc utwory przeznaczone dla młodych odbiorców nie tylko stawały się lekturami dorosłych (...) utwory te podsuwały też całej ówczesnej literaturze gotowe rozwiązania, np. gatunkowe bądź kompozycyjne, całe schematy fabularne i zestawy bohaterów, dające się wykorzystywać, czy wręcz kopiować (silna typizacja postaci, zwycięskie działania pozytywnego bohatera, optymistyczne zakończenia – to były te elementy, z których można było od razu skorzystać, zarówno w programie doktryny, jak i w praktyce twórczej; był to niejako rodzaj gotowego materiału)³³³.

Baśnie były więc tylko pozornie adresowane do czytelnika dziecięcego:

³³³ M. Zawodniak, *Dziesięciolecie 1945-1955 (historia literatury i przedmioty badania)*. w: *Świat nieprzedstawiony*. Poznań 2010, s. 178-179.

Socrealizm w zasadzie nie różnicował publiczności literackiej, w komunikacji kwestią podstawową były style odbioru, a nie podziały wśród czytelników (w każdym razie – nie wiek o nich decydował). Młodzi mogli – i powinni – stawać się zagorzałymi czytelnikami Krótkiego kursu WKP(b), dorośli zaś mieli za zadanie poznać historie dzieci od najmłodszych lat angażujących się w budowie „nowego”. Na przełomie lat 40. i 50. teksty pisane nawet z myślą o dorosłym czytelniku anektowane były przez odbiorcę młodocianego – i odwrotnie. Były to przypadki (...) utworów: *Piątki z ulicy Barskiej*, *Chłopca z Salskich Stepów* czy *Młodej Gwardii*. Zresztą, w socrealizmie postulowany był model rodziny, w której wszyscy czytają książki z tej samej półki³³⁴.

Obecność zbioru Januszewskiej *O Bartku doktorze* na liście „Książki Nowego Czytelnika” jest więc nie tylko w pełni uzasadniona – obrazuje ona również ważne zjawisko okresu socrealizmu. Cenzorskiej recepcji tego utworu – poświęcono więcej miejsca w rozdziale czwartym niniejszej książki.

Również Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa zwróciła uwagę, że literatura fantastyczna, a przede wszystkim właśnie baśń, jest gatunkiem literackim, o którym należy pamiętać tworząc serię książek dla czytelnika I poziomu:

Na wsi, u czytelnika najmniej przygotowanego, może ona liczyć na zainteresowanie ze względu na swą łączność z tradycyjną literaturą mówioną – i ze względu na to, że odpowiada potrzebom uczucia i wyobraźni (zwłaszcza kobiet). Najpiękniejsze baśnie i legendy świata, podane we właściwy sposób, mogą odegrać rolę szlachetnej literatury rozrywkowej. Oczywiście ów „właściwy sposób” ma znaczenie zasadnicze: on to decyduje, czy baśń służy rozwojowi umysłu i postępowi, czy też utrwalaniu ignorancji i ciemnoty³³⁵.

O ile elementy baśniowe zawiera *Kamienny Kwiat* Pawła Bażowa („Te baśnie, gdzie rzeczywistość i fantazja przeplatają się ze sobą, ukazują prawdziwe oblicze pańszczyźnianych czasów”³³⁶), to książka *Ludzie spod złotego modrzewia* Czaa Szu-li nie posiada już wyraźnych cech

³³⁴ Tenże, *Literatura dla dzieci i młodzieży*. w: *Słownik realizmu socjalistycznego*. red. Z. Łapiński, W. Tomasik. dz. cyt., s. 129.

³³⁵ I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 22.

³³⁶ P. Bażow, *Kamienny kwiat*. Przeł. W. Załóżyna. Warszawa 1950, s. 6

literatury dziecięcej (mimo to Biblioteka Narodowa klasyfikuje ją jako dwudziestowieczną literaturę dziecięcą chińską). Kolejny tytuł, *O Bartku doktorze i inne baśnie*, już bezdyskusyjnie do takiego pisarstwa należy i jest książką *stricte* dziecięcą. Podobnie, do najmłodszego czytelnika było też skierowanych siedem wierszy z ostatniej części *Poezji* Juliana Tuwima. *Okulary*, *Słoń Trąbalski* czy *Lokomotywa* to zaskakujące tytuły w książce przeznaczonej dla dorosłych czytelników.

Ze wstępu do *Kamiennego kwiatu* można dowiedzieć się, że jego autor „Paweł Bażow jest wybitnym współczesnym pisarzem radzieckim, nagrodzonym Premią Stalinowską i Orderem Lenina. W roku 1946 został delegatem do Rady Najwyższej ZSRR”³³⁷. Nazwiska tak uznanego w ZSRR pisarza nie mogło więc zabraknąć wśród autorów „Książki Nowego Czytelnika”.

Kamienny kwiat jest jedną z opowieści z książki znanej w ZSRR pod tytułem *Malachitowa szkatułka*³³⁸. Są to stylizowane baśnie, oparte na motywach folkloru uralskiego. We wstępie zaznaczono:

Właśnie w tych opowieściach, baśniach, legendach odnalazł Bażow skarby ludowej mądrości, pełną godności postawę chłopca pańszczyźnianego wobec pana i cara, a jakże często przejawy buntu i walki przeciwko uciskowi.

Dopiero Wielka Rewolucja Październikowa, wyzwoliwszy ludy z ucisku, zapewniła ich kulturom wspomniały rozwój.

Paweł Bażow nie zbierał tych opowieści tylko dla siebie. Nadał im artystyczną formę dzięki swemu talentowi i przekazał w postaci pięknych książek swoim czytelnikom.

Te baśnie, gdzie rzeczywistość i fantazja przeplatają się ze sobą, ukazują prawdziwe oblicze pańszczyźnianych czasów³³⁹.

Tematyka książki dotyczyła więc „ulubionego motywu” wyzyskiwania chłopów pańszczyźnianych, osnutego na wzruszającym losie dwunastoletniego sieroty – Daniłka Głodomora, który pracował przy obróbce malachitu. Główny bohater „uczył się nawet po kryjomu czytać i pisać”³⁴⁰,

³³⁷ P. Bażow, *Kamienny kwiat*. dz. cyt. s. 5.

³³⁸ Tamże, s. 126. Czytelnik został o tym poinformowany w notce o wydawnictwa umieszczonej na końcu powieści; pojawia się w niej również tytuł *Malachitowa szkatułka*. Inne wydania książki, które ukazały się w „Czytelniku”, nosiły tytuł *Szkatułka z malachitu*.

³³⁹ Tamże, s. 5-6.

³⁴⁰ Tamże, s. 33.

co – zważywszy na adresata serii – pozostaje nie bez znaczenia. Motyw nauki powraca, gdy w miarę rozwoju wydarzeń Daniłko dorasta i sam zostaje rodzicem. niesprawiedliwy rządca wyznacza mu niespodziewanie tak wysoki czynsz, że dzieci Daniłły muszą przerwać naukę i iść do pracy³⁴¹.

Omawiane wydanie opatrzone zostało wstępem o charakterystycznej budowie, gdzie przybliżenie sylwetki autora nie rozpoczyna się prozaicznie – datą urodzin, lecz listą wyróżnień i funkcji pełnionych przezeń w ZSRR.

Książkę opatrzone jedynie trzema przypisami³⁴², które jednak nie zostały nacechowane ideologicznie. Można odnieść wrażenie, że w tym przypadku sama fabuła książki pełni rolę indoktrynującą, a dodatkowe elementy propagandowe stają się zbędne. Losy głównych bohaterów determinowane są bowiem niesprawiedliwym traktowaniem ze strony pana, którego w końcu „tłuszcz (...) własny zadusił”³⁴³.

W „Czytelniku” *Szkatułka z malachitu* ukazała się jeszcze czterokrotnie. Po raz pierwszy w roku 1949, a później, w 1951 roku – nawet dwa razy: w serii Biblioteka „Prasy” (cz. 1. i 2.) oraz bez podziału na części. W 1954 roku zaś, znów ukazała się w dwóch tomach.

Wydanie z roku 1951 nie zostało opatrzone przypisami, zaś jego objętość jest znacznie większa (423 s.). Fragment, który w omawianej serii stanowi całość książki i zajął sto dwadzieścia pięć stron – pomieszczono w „zwykłym” wydaniu na zaledwie czterdziestu pięciu stronach. Wydanie specjalne dla nowych czytelników zawiera maksymalnie dwadzieścia trzy wiersze na stronie – natomiast w wydaniu zwykłym jest ich trzydzieści pięć, wydrukowanych dużo mniejszą czcionką.

Co ciekawe, tłumaczenie z języka rosyjskiego, poczynione na potrzeby „Książki Nowego Czytelnika”, charakteryzuje się bardziej przystępnym słownictwem, niż wydanie spoza serii. Dla przykładu poniżej przytoczono dwa fragmenty powieści; pierwszy, według tłumaczenia w wydaniu zwykłym, oraz drugi – dostosowany do czytelnika o niższych kompetencjach odbiorczych:

³⁴¹ Tamże, s. 109.

³⁴² *malachit* – kamień jaskrawozielonej barwy zawierający miedź. Płytami z malachitu przyozdabia się kolumny. Z malachitu wyrabia się drobne ozdobne przedmioty. Proszek malachitowy służy jako zielona farba. Tamże, s. 9.; *azurowy* – przezrysty, dziurkowany. Tamże, s. 37.; *chryzolit* – przezrysty, złocistozielony kamień. Tamże, s. 114.

³⁴³ Tamże, s. 124.

Daniłko opowiedział mu o sobie. Że niby: sierota jestem. Matki nie pomnę, o ojcu zgoła nie wiem, kto zacz był. Zwą mnie Daniłko Niedokarmek, jakie zaś było ojcowskie nazwisko – tego nie wiem³⁴⁴.

Daniłko opowiedział mu wszystko o sobie: – Jestem sierota. Matki nie pamiętam, a ojca nie znałem w ogóle i nie wiem, kim był. Zwą mnie Daniłkiem Głodomorem, a jakie jest moje prawdziwe nazwisko, nie wiem³⁴⁵.

Nakład książki w wersji dla byłych analfabetów był pięciokrotnie wyższy niż książki wydanej rok później poza serią³⁴⁶ i wyniósł 50 350 egzemplarzy.

W materiałach GUKPPiW znajdują się cztery recenzje *Szkatułki z malachitu*. Nie dotyczą one wprawdzie wydań „Książki Nowego Czytelnika”, jednak warto je w tym miejscu przywołać. Dzięki pochlebnym opiniom wiadomo, co sprawiło, że książka przypadła do gustu cenzorom i – jak można przypuszczać – dlatego zdecydowano się dokonać skrótu i włączyć ją do serii dla byłych analfabetów. Pierwsza opinia pochodzi z 5 stycznia 1949 roku:

Książka jest tłumaczeniem z rosyjskiego. Na treść książki składają się klechdy i podania powstałe na terenie Uralu. Olbrzymie bogactwa, różnorodność minerałów tego kraju nadaje powieściom pierwiastek czegoś niepojętego i cudownego. Klechdy powstały głównie w czasach przedrewolucyjnych i sięgają wielokroć jeszcze czasów pańszczyzny, kiedy praca w takich kopalniach była najgorszą formą katorgi. Klechdy ujawniają częstokroć rzeczy b. niemiłe i niepochlebne dla władz fabrycznych i dlatego ulegają prześladowaniu i przekazywane są jako „tajne”. Bojaźni przed tą tajną siłą gór ulegają również pańszczyźniani zarządcy zakładów kopalnianych i z tych względów – np. nie stosowano w kopalniach chłosty.

Dla polskiego czytelnika są klechdy może mniej interesujące przez swój obcy nieco dla nas koloryt.

Zastrzeżeń nie mam³⁴⁷.

³⁴⁴ Tamże, s. 23.

³⁴⁵ P. Bażow, *Szkatułka z malachitu*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa 1951, s. 303.

³⁴⁶ *Książka Nowego Czytelnika*: 50 350 egz.; wydanie z roku 1951: 10 130 egz.

³⁴⁷ AAN, GUKPPiW, 145,teczka 31/23, k. 24.

Recenzentka Oławska wnioskuje o zezwolenie na druk; zostało ono udzielone dwa dni później. W recenzji wtórnej urzędniczka Kozłowska również uznała, że książka nadaje się do ponownego wydania bez zmian:

Opowiadania oparte na podaniach ludowych, tematem dzieje kopalni syberyjskich za czasów pańszczyźnianych. Autor odtwarza ciężkie warunki pracy górników, wyzyskiwanie i znęcanie się nad nimi zwierzchników, wiarę górników w nadprzyrodzone siły duchów kopalnianych. W podaniu p.t. „Łabędzie Jermaka” opisane są dzieje kozaka, który w walkach z Tatarami zawojował Syberię.

Zwycięstwo Jermaka również przypisywano siłom nadprzyrodzonym, pod postacią łabędzi.

Tematy wciąż się powtarzają, co stanowi pewną monotonię, a tłumaczenie pozostawia wiele do życzenia³⁴⁸.

Kolejnej recenzji wtórnej dokonała recenzentka Figlewska:

Zbiór klechd i podań ludowych związanych z bogactwami naturalnymi Uralu – malachitem, złotem i szlachetnymi kamieniami; Poza wątkiem fantastycznym, klechdy podkreślają ciężkie życie górników w okresie pańszczyźnianym.

Klechdy stanowią dokument folklorystyczny, związany ze starymi kopalniami uralskimi. Tłumaczenie b. dobre³⁴⁹.

Nazwisko autora ostatniej recenzji zostało zapisane nieczytelnie. Dotyczyła ona wznowienia. Na notatce widnieje data 10 sierpnia 1951 roku – i tego samego dnia zezwolono na druk (podkreślenia naniesiono ołówkiem):

Wspaniałe opowiadanie (baśnie-niebaśnie) na temat przedpańszczyźnianego życia górników (i poszukiwaczy złota) na Uralu. Piękny folklor i uміłowanie swobody oraz dumarobotnika. Wielkie, a pobrzmiwające często akcenty ogólnoludzkie sprawiedliwości społecznej itd. Znajdą się i wzmianki o 1905 i Leninie. B. słusznie potępia opowiadacz, stary górnik kapitalistów, kupców, popów, cara, okrutny wyzysk i ucisk. Jednak ton pogodny, wesoły, a mądry, wszystko prawdziwie ludowe. Wielkie poczucie piękna.

B. wartościowe i wprost pożyteczne (sic!) moralnie i społecznie.

³⁴⁸ Tamże, k. 26.

³⁴⁹ Tamże, k. 28.

[innym długopisem dopisano (prawdopodobnie zwierzchnik):] wtórna X.51 r. str. 423 egz. 10.130 R-2-21420 [podkreślono różową kredką i dopisano XXII]

[na odwrocie:] Od str. 343 w kilku opowiadaniach pogardliwie o Niemcach (zresztą z racji fabrykantów itp.) i to uogólniająco, lecz rozumiałe historycznie patrząc³⁵⁰.

We wszystkich opiniach zwrócono więc uwagę na tło historyczne okresu przedrewolucyjnego w Rosji i ówczesnej niesprawiedliwości, jaka dotykała górników. Jak wynika z recenzji, kwestią sporną była natomiast jakość tłumaczenia. Nie dziwi jednak fakt, że książkę tak często w Polsce wznawiano – stanowiła bowiem doskonały materiał propagandowy.

Piosenki Li Ju-tsaja Cza Szu-Li albo Zhao Shuli (właściwa pisownia) powstały w 1943 roku. Wydanie polskie ukazało się natomiast w roku 1950 nakładem „Czytelnika”. Na język polski przełożył je Jan Stefczyk³⁵¹ posiłkując się tłumaczeniem niemieckim i angielskim. Rok później wydawnictwo ponownie opublikowało powieść – tym razem w ramach serii „Książka Nowego Czytelnika” i pod innym tytułem: *Ludzie spod złotego modrzewia*.

Fabula mogła zaciekać czytelnika I poziomu swym orientalnym kolorytem, jej akcja toczy się bowiem w chińskiej wsi Jen-Czia Szan³⁵². Sołtys Kuang-czu jawi się jako gnębiciel i ciemieżyciel chłopstwa. Podobnych jemu, zniechęconych bogaczy i obszarników, jest więcej. Nie znoszą oni sprzeciwu i kiedy na przykład jeden z bohaterów, Ju-tsaj, układa ironiczną piosenkę, w której otwarcie krytykuje postępowanie panów – zostaje za to ukarany i wypędzony ze wsi. Beznadziejny los mieszkańców zostaje odmieniony, kiedy w miejscowości pojawia się Stary Jang, przewodniczący Antyjapońskiego Narodowego Związku Samopomocy Chłopskiej. Zakłada Związek, kładąc kres wszelkiej niesprawiedliwości. Przywrócony z wygnania ulubieniec wsi, Ju-tsaj, układa na tę okoliczność specjalną piosenkę:

³⁵⁰ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/28, k. 590-591.

³⁵¹ Jan Stefczyk to pierwotne nazwisko Władysława Kopalińskiego.

³⁵² Jen-Czia Szan – po chińsku „Góra rodziny Jen”. w: Cz. Szu-Li, *Ludzie spod złotego modrzewia*. Przeł. J. Stefczyk. Warszawa 1951, s. 5.

Naprzód, chłopie, razem z nami,
 by nasz Związek mocny był!
 Porachujmy się z panami,
 co krew pili z naszych żył!
 Weźmy się do Heng-juana,
 czas mu z ręki wyrwać bat,
 ziemię gwałtem zagrabioną
 i pieniądze, które kradł!
 Dość już z naszej żył krwawicy,
 wara mu z nas łyka drzeć!
 A i jego pomocnicy
 też za swoje będą mieć!
 Ziemią będziemy rządzić sami,
 Dosyć na to mamy sił.
 Naprzód, chłopie, razem z nami,
 by nasz Związek mocny był³⁵³!

W okresie, kiedy w Polsce władza ludowa „zachęcała” do przystępowania do związków i spółdzielni, powyższa lektura spełniała ważną rolę propagandową. Czytelnik – mieszkaniec wsi – identyfikować się mógł z podobnym mu mieszkańcem wsi chińskiej. Nawet ukazany poziom alfabetyzacji chińskiej wsi jest zbliżony do realiów polskich: „Jest takich kilku we wsi, co umieją czytać i pisać, potrafią rachować, którzy widzieli trochę świata (...)”³⁵⁴. Kiedy więc losy bohaterów zostały (w cudowny niemalże sposób) odmienione dzięki Związkowi Samopomocy Chłopskiej – mógł polski czytelnik żywić nadzieję, że i jego losy potoczą się podobnie, gdy wejdzie w posiadanie odpowiedniej legitymacji.

Powieść jest tak silnie nacechowana propagandowo, że wydawnictwo zrezygnowało nawet z noty o autorze lub wstępu. W przypisach w zwięzy sposób tłumaczy się wyrażenia zaczerpnięte z języka chińskiego, takie jak jednostki miar (*mu*, *li*³⁵⁵), słowa związane z kulturą i tradycją chińską

³⁵³ Tamże, s. 149-150.

³⁵⁴ Tamże, s. 141.

³⁵⁵ *mu* – sześć i pół ara, czyli 650 m² (ar – miara powierzchni = 100 metrów kwadratowych). Tamże, s. 6. *li* – nazwa chińska wspólna dla kilku miar. W tym wypadku *li* oznacza setną część ara. Ta sama nazwa również oznacza kilometr. Tamże, s. 70.

(*opium, mandaryn, kotau*³⁵⁶) oraz inne terminy, raczej obce dla czytelnika I poziomu (*intryga, statystyczne, zdemaskowanie*³⁵⁷).

1.4. Teksty niebeletrystyczne

W grupie tekstów niebeletrystycznych, należących do serii „Książka Nowego Czytelnika”, znajdują się głównie pamiętniki (lub powieści napisane na ich podstawie), reportaże oraz literatura popularno-naukowa:

- A. Caçi, *Zrywają nam dach!* Przeł. J. Guranowski. Warszawa 1951.
- J. Kuśmierek, *Sprawa jednego konia*. Warszawa 1951.
- J. Kuśmierek, *Droga do szkoły*. Warszawa 1952.
- E. J. Osmańczyk, *Na zachód od Odry i Nysy*. Warszawa 1952.
- M. Jarochowska, *Ziarno*. Warszawa 1953.
- A. Pasza, *Pierwsza traktorzystka*. Przeł. W. Parecka. Warszawa 1953.
- Piszemy do was z Francji*. Warszawa 1953.
- Z niedalekiej przeszłości: wybór z „Pamiętników chłopów”*. Warszawa 1953.

Godny uwagi jest pamiętnik Aleksa Caçiego (pseudonim Deme Petriti), albańskiego pisarza i publicyisty, który był jednym z pierwszych komunistów działających w Albańskiej Partii Komunistycznej. Pochodził z biednej rodziny i od wczesnego dzieciństwa pracował razem z rodzicami u bardziej zamożnych mieszkańców wsi. Wspomnienia z tego trudnego okresu zamieścił w swych pamiętnikach. *Zrywają nam dach!* stanowi ich fragment. Autor opisał realia albańskiej wsi przed drugą wojną światową, ukazując obraz wyzysku wiejskiej biedoty. Wspomina, że spał na gołej ziemi w małej, wilgotnej izbie, która miała tylko jedno okno. Ojciec pisarza rozpałał na środku ogień, zapelniając przy tym całe pomieszczenie gryzącym dymem, gdyż palenisko nie miało komina. Wszyscy wstawali do pracy jeszcze w nocy i dopiero nocą ją kończyli.

³⁵⁶ *opium* – silna trucizna. Tamże, s. 23. *mandaryn* – wysoki urzędnik za czasów cesarstwa chińskiego. Tamże, s. 93. *kotau* – dawny, ceremonialny ukłon chiński; oddawany był cesarzowi i innym wysoko postawionym osobom. Tamże, s. 173.

³⁵⁷ *intryga* – działanie podstępne, nieuczciwe. Tamże, s. 11. *statystyczne* – cyfrowe. Tamże, s. 65. *zdemaskowanie* – ukazanie w prawdziwym świetle, odkrycie oszustw. Tamże, s. 101.

Pamiętnik za wiera wiele oskarżycielskich sformułowań, które wypowiadają poszczególni bohaterowie. Jeden z sąsiadów – Kristo – stwierdził: „Bogacze są wszędzie tacy sami. Wszystkie świny są do siebie podobne”³⁵⁸. Słowa te skrzętnie zacytowano w nocie *Od wydawnictwa*, nazywając je nawet „ważną prawdą życiową”:

Porównanie własnego życia z życiem wyzyskiwaczy, z ich bogactwem, bezwzględnością i okrucieństwem w stosunku do tych, którym to bogactwo zawdzięczają – budzi w chłopach zrozumienie pewnych ważnych prawd życiowych: „Bogacze są wszędzie tacy sami. Wszystkie świny są do siebie podobne”³⁵⁹.

W swoim pamiętniku autor zapisuje ten dialog w rozbudowanej formie:

– Ten świat przewróci się do góry nogami – powtórzył Kristo. – Wiem, co mówię. Słyszałem, że tam daleko w Rosji nie ma już agów – przepędzono ich. Tam lud pracuje dla siebie. I u nas będzie tak samo.

– Tak, tu będzie to samo, ale na świnie trzeba kuli – odpowiedział mój ojciec.

– Oczywiście, kuli i to w sam środek czoła, kuli, która ją położy trupem³⁶⁰.

Sposobem na wyartykułowanie tak radykalnych stwierdzeń, było włożenie ich w usta bohatera powieści.

Tytułowa scena zerwania dachu ma miejsce na ostatnich kartach wspomnień. Właściciel budynku każe się wyprowadzić rodzinie pisarza, gdyż potrzebuje pomieszczenia dla bydła. Wobec oporu, usuwa lokatorów siłą – i mimo padającego deszczu – każe swemu pracownikowi zerwać dach:

Teraz już woda deszczowa lała się strumieniem do izby. Chwyciliśmy w pośpiechu nasze manatki i wyszliśmy. Ale i na dworze padał deszcz.

– Rozkaz agi – krzyczał do nas z dachu karbowy.

Była noc – nie było nikogo.

Pełni nienawiści szliśmy, nie pamiętam już dokąd³⁶¹.

³⁵⁸ A. Caçi, *Zrywają nam dach!* Przeł. J. Guranowski. Warszawa 1951, s. 21-22.

³⁵⁹ Tamże, s. 47.

³⁶⁰ Tamże, s. 22.

³⁶¹ Tamże, s. 46.

Pamiętnik kończy zdanie: „Naza jutrz – jak się dowiedziałem później – aga kazał naprawić dach i wprowadził do naszej izby bydło”³⁶².

Wstęp do utworu Caćiego zatytułowano *Kraina górskich orłów*, podając czytelnikowi wytłumaczenie:

Albańczycy nazywają swój kraj „krajną górskich orłów”. I słusznie. Naród albański, jak górskie orły musiał walczyć przez wiele wieków z najeźdźcami, chroniąc się w niedostępne góry przed przytłaczającą większością wojsk nieprzyjacielskich. Dlatego też główne miasta Albanii, jak stolica Tirana, powstały w górach, a nie nad brzegiem morza³⁶³.

Słowo wstępne jest długie (zajmuje prawie sześć stron), podzielono je więc na części zatytułowane kolejno: *Aleks Caçi*, *Albania – kraj i ludzie*, *Przeszłość Albanii*, *Ostatnia walka o wyzwolenie*, *Albania dzisiejsza*. Zamieszczono tu wiele propagandowych treści, dotyczących interpretacji wydarzeń historycznych, a zakończono słowami:

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej naród albański buduje wielkie nowoczesne zakłady przemysłowe, linie kolejowe, miasta i osiedla.

Na wsi rośnie sieć spółdzielni produkcyjnych.

Zbliża się dzień, gdy znikną wyzyskiwacze wiejscy zwani agami.

Lud Albanii kroczy naprzód do socjalizmu pod wodzą doświadczonej w bojach Albańskiej Partii Pracy, na czele której stoi dawny bohater walk partyzanckich – Enwer Hodža³⁶⁴.

W dwóch przypisach tłumaczy się jedynie, czym jest *drzewo oliwne*, oraz że *Liambelove* i *Vlon* są to nazwy albańskich wiosek.

Zaskakuje podział książki. Tekst utworu zajmuje trzydzieści sześć stron (łącznie z siedmioma ilustracjami, z których każda zajmuje pół strony) – wstęp zaś liczy sześć stron; dwie ostatnie przeznaczono na notę od wydawnictwa. Prawie jedną czwartą objętości książki stanowi

³⁶² Tamże.

³⁶³ Tamże, s. 6

³⁶⁴ Tamże, s. 10.

więc aparat redakcyjny. Być może powodem, dla którego zamieszczono tak rozbudowany wstęp, była potrzeba ukazania w nim współczesnego, propagandowego obrazu Albanii. Sam tekst pamiętnika opisywał przecież czasy kiedy:

[R]uch rewolucyjny w kraju był jeszcze bardzo słaby. Mało rozwinięty przemysł (brak dużych fabryk) nie wytworzył jeszcze większych skupisk robotniczych. Nie było więc ani proletariatu przemysłowego, ani partii marksistowsko-leninowskiej, bez których nie może się rozwijać zorganizowana, zwycięska walka rewolucyjna³⁶⁵.

Na końcu książki zaś podkreślono:

Dopiero synowie tych, których poniżenie opisuje autor, dopiero pokolenie Aleksa Çaçi – pierwsi komuniści albańscy – zdołali porwać za sobą masy ludowe Albanii. Wzorem dla nich był naród radziecki i wielki Stalin, pobudką zaś walka wyzwolenicza wszystkich narodów ciemiężonych przez faszyzm³⁶⁶.

Wspomnienia *Zrywają nam dach!*, uzupełnione o takie zdania, jak te przywołane wyżej, były zatem cennym tytułem na liście tekstów niebeletrystycznych z serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Sprawa jednego konia Józefa Kuśmierka nie została opatrzona ani wstępem, ani notą od redakcji, zaś przypisy doń zawierają neutralne objaśnienia³⁶⁷. Reportaż dotyczy dramatycznych wydarzeń, mających miejsce we wsi Krzepice na Dolnym Śląsku. W tamtejszym Sądzie Grodzkim, jesienią 1947 roku odbyła się rozprawa, w której Karol Korona zaskarżył Leona Zawidowskiego o zwrot tytułowego konia. Proces trwał prawie rok. Autor reportażu pisał akurat artykuł o tym miasteczku i zaintrygowany sprawą, przeprowadził dochodzenie reporterskie. Jego wyniki stanowią właśnie treść książki. Opisana jest w niej brutalna rzeczywistość, w której rządzą chciwość i bezmyślność.

³⁶⁵ Tamże, s. 48

³⁶⁶ Tamże.

³⁶⁷ *reportaż* – wrażenia dziennikarza ujęte w formie artykułu; „*Grenszuc*” – niemiecka straż graniczna; *interpretacja* – tu: tłumaczenie; *transakcja* – zawarcie umowy kupna, sprzedaży itp.; *reporter* – dziennikarz zbierający wywiady na aktualne tematy, sprawozdawca; *z premedytacją* – rozmyślnie, świadomie; *inicjatywa* – tu: przedsiębiorczość.; *detektyw* – prywatny wywiadowca. Józef Kuśmierk, *Sprawa jednego konia*. Warszawa 1951.

Zamożna rodzina Koronów prowadziła liczne, nielegalne interesy. Wzbogacić się pomogły im kontakty z „chciwymi i przekupnymi *grenszucami*” – niemiecką strażą graniczną. Wskutek nieszczęśliwego wypadku, Koronowie stracili drobną część swego bogactwa (między innymi konia). By zrekompensować poniesione straty, bracia Korona bezprawnie odebrali majątek bezbronnego chłopa, Leona Zawidowskiego. Odmówili mu również udzielenia pomocy i wypożyczenia koni do transportu jego chorego dziecka, które wskutek tego zmarło. Nieprawidłowości w sądzie oraz korupcja lokalnych władz zostały zdemaskowane przez autora reportażu. Braci Koronów, sędziego oraz burmistrza aresztowano.

Swoje pejoratywne odczucia autor oddaje w bezpośredni sposób w opisach, na przykład: „Przyglądałem się długo tym spasionym mordom, przestraszonym teraz i niepewnym, co ich czeka, mordom ludzi czujących się dobrze tylko wobec tych, których mogą przekupić lub którzy są słabsi”³⁶⁸; albo: „*Bezczelna świnia, nawet podpisu nie zmienił* – pomyślałem”³⁶⁹. W ten sposób autor mógł wydać się czytelnikowi bardziej autentyczny. Także wówczas kiedy pisał o walce klasowej: „Czy wy, dziennikarze, często napotykanie na takie sprawy? – Nasz zawód pozwala nam stykać się z różnymi przejawami walki klasowej, ale z takim kryminalnym przypadkiem spotkałem się po raz pierwszy”³⁷⁰. Oraz inny opis: „Byli zmieszani. W pół roku po III plenum do takich, jak Korony, dziennikarz nie przychodził po to, by zachwycać się ich zdrową, chłopską inicjatywą”³⁷¹. W przypisie podano objaśnienie: *Trzecie plenum* – III Plenum Komitetu Centralnego PZPR (listopad 1949 r.), które postawiło m.in. sprawę zaostrenia walki klasowej na wsi³⁷². Na tle przedstawionych wydarzeń wydawać się to musiało odbiorcy wyjątkowo słusznym przedsięwzięciem władzy ludowej.

Elementy indoktrynowania czytelnika można zauważyć również w umiejscowieniu akcji (Dolny Śląsk), w sposobie przedstawiania Niemców oraz bogaczy, w poruszaniu kwestii walki klasowej, a nawet w ilustracjach sporządzonych z dbałością o szczegóły (na ścianie w kancelarii sądu w Krzepicach wisi orzeł bez korony oraz portrety dwóch towarzyszy, jednym z nich jest Bolesław Bierut).

³⁶⁸ Tamże, s. 71.

³⁶⁹ Tamże, s. 53.

³⁷⁰ Tamże, s. 54.

³⁷¹ Tamże, s. 70-71.

³⁷² Tamże, s. 71.

Na *Ziarno* Marii Jarochowskiej składa się osiemnaście reportaży, których treść dotyczy przeobrażeń polskiej wsi. Ich charakter oddaje krótki wstęp:

Autorka pisała te reportaże w różnych latach: począwszy od roku 1948, a skończywszy na roku 1953. Wieś nasza na przestrzeni tych paru lat bardzo się zmieniła, a teraz niemal że z tygodnia na tydzień ulega zasadniczym przeobrażeniom. I chociaż pierwsze z tych reportaży powstały w okresie, który wydaje się nam dziś już odległy, nie umniejsza to znaczenia zbioru. Dzięki temu książka jest wymownym dokumentem tego, jak było dawniej i jak jest teraz.

Reportaże te ukazują nam olbrzymią drogę, jaką przebyła wieś polska od reformy rolnej 1944 roku do I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w 1953 roku. Czytając reportaże po kolei, dostrzegamy wspaniałą drogę rozwoju człowieka: od prześladowanego i zaszczutego przez ustrój sanacyjny do pełnowartościowego obywatela ludowej ojczyzny, do świadomego bojownika o socjalizm³⁷³.

Zarówno wstęp, jak i treść reportaży, mają charakter propagandowy.

Przykładem jest choćby tekst pod tytułem *Oświata na wsi. Kino*, przedstawiające historię założenia kina we wsi Zakrzówek. Pomimo początkowej niechęci, dwóch mężczyzn wyjechało na kurs kierowników kin: „Brzeziak po kursie przepadł na egzaminie. W ogóle nie chcieli mu dać zaświadczenia. Był analfabetą, choć do motorów miał spryt. W końcu prowadzący kurs zdecydowali, że kierownikiem kina będzie Iskrzycki, a Brzeziak pomocnikiem”³⁷⁴. W tym momencie czytelnik odczuwał pewnie satysfakcję, że na drodze jego kariery zawodowej nie stanie już niepiśmienność – jak w wypadku bohatera opowiadania. Jednak kluczowe dla tej opowieści wydarzenia rozegrały się już we wsi: „Kiedy wrócili, ekran już był zawieszony w świetlicy. Na motorek wybudowano solidny drewniak. Obywatel z Filmu mówił, że motor jest najcenniejszy z całej instalacji. Mają go pilnować jak oka w głowie”³⁷⁵. Po założeniu kina, okazało się jednak, że na seanse przychodzi tylko zespół spółdzielni. Pozostali mieszkańcy wsi – wskutek „wrogich intryg” – nie są przychylnie nastawieni. W końcu jednak i sceptycy ulegają namowom. Od tej chwili, atmosfera

³⁷³ M. Jarochowska, *Ziarno*. Warszawa 1953, s. 3-4.

³⁷⁴ Tamże, s. 93.

³⁷⁵ Tamże.

panująca w miejscowości, zmienia się nie do poznania. Mieszkańcy są do siebie przyjaźniej nastawieni, pracują szybciej, a nawet chcą przystąpić do spółdzielni. Co więcej „Brzeziak ukradkiem uczył się składać litery. Wstydił się dzieci, że nie umie czytać napisów w kinie”³⁷⁶. Dalej następują dramatycznie opisane wydarzenia, w obliczu których mieszkańcy się solidaryzują:

Pewnego bezwietrznego wieczoru rozległ się potężny łoskot, do niczego niepodobny. Jak zwykle w ogłuszającym hałasie nikt się nie zorientował, co się stało i gdzie. Wydawało się, że eksplodowała³⁷⁷ mina albo rzucono bombę. Jeszcze wtedy do głowy im nie przyszło, że Knotek podpiłował pień. Jeszcze nie przypuszczali, że Masłowski pójdzie za to do więzienia. Nie widzieli, że stary kasztan wali się. Spostrzegli złowrogi kształt na tle jeszcze nie całkiem czarnego nieba. Wisiał tuż nad dachem drewniaka. Zatrzymały go, nie na długo, gęste korony młodych dąbków. Stali bez tchu. Wydawało im się, że wystarczy westchnienie, żeby rozłożysty olbrzym zsunął się niżej i zmiażdżył motor pod dachem. Najcenniejszą część instalacji.

– Za mało nas! Nie damy rady! – jęczał Brzeziak, nie po swojemu, bezradnie.

Iskrzycki biegł już przez wieś. Antabą walił w blachę porwaną w pędzie z podwórza i krzyczał strasznym głosem, dziko: – Ludzie! Kina nie będzie! Ludzie, ludzie, ludzie!

Otwierały się drzwi. Wypadali z drągami, ze sznurami, jak do pożaru. Szczekały psy, baby zastępowały drogę. Czyjś głos od razu objął w ciemności komendę. Poznali stolarza. Jeszcze wczoraj odgrażał się, że kto jak kto, ale on na kino nigdy się nie złakomi.

Według jego rozkazów podparli pień belkami, oplekli łańcuchami, szarpnęli w bok, na raaz... na dwa... na trzy... Dużo ich było. Prawie cała wieś. Kasztan runął z trzaskiem. Zmiotło narożnik drewniaka. Jak nożem uciął.

Brzeziak pokrwaił sobie z pośpiechu palce o kłódkę. Motor był cały³⁷⁸.

W tym krótkim opowiadaniu-reportażu znajduje się wiele elementów propagandowych. Po pierwsze, zakładać można, że niewiele było w roku 1953 wsi, w których funkcjonowało kino. Po drugie, analfabetyzm przedstawiono jako przeszkodę w drodze do awansu zawodowego. Później następuje

³⁷⁶ Tamże, s. 98.

³⁷⁷ Tamże, s. 99. Słowo *eksplozja* objaśniono w przypisie.

³⁷⁸ Tamże, s. 99-100.

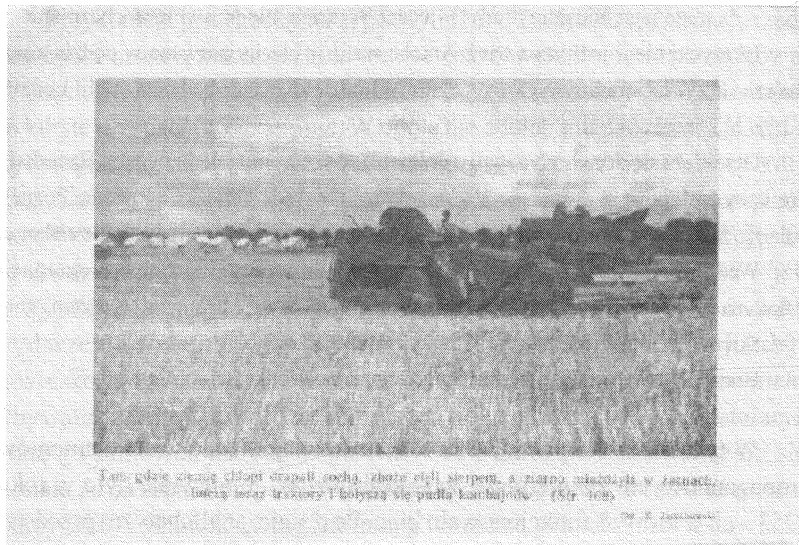
wręcz spektakularna zmiana nastawienia bohaterów – do siebie nawzajem oraz do idei spółdzielni. Przewartościowują oni swoje poglądy, co dobitnie podkreślają słowa kończące opowiadanie:

A kiedy długo już nic nie było słychać, nic prócz dzwonienia świerszczy na bardzo wysokiej nucie, powiedział ktoś półgłosem, ktoś chyba z samego końca wsi:

– Ja bym już bez kina nie chciał żyć.

– Bez kina i po staremu – dopowiedział zaraz ktoś drugi, trochę sennie, ale pewnie³⁷⁹.

Książka pomieszczona na ponad dwustu stronach, zawiera dwanaście całostronicowych fotografii, ilustrujących treść reportaży. Nawet podpisy zamieszczone pod fotografiami mają charakter propagandowy – na przykład: „Tam gdzie ziemię chłopci drapali sochą, zboże cięli sierpem, a ziarno miażdżyli w żarnach, huczą teraz traktory i kołyszą się pudła kombajnów”³⁸⁰. Podkreślono więc tutaj wyższość nowoczesnego rozwiązania, kontrastując tradycyjny sposób uprawy ziemi ze zmechanizowanym.



Fotografia 14. M. Jarochowska, *Ziarno*. Warszawa 1953, s. 168. Źródło: materiały własne autorki.

³⁷⁹ Tamże, s. 100.

³⁸⁰ Tamże, s. 144.

Dzień po śmierci pisarki, w „Trybunie Ludu” ukazał się krótki nekrolog od Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Związku Literatów Polskich w Warszawie:

Dnia 20 sierpnia 1975 r. zmarła w Warszawie towarzyszka Maria Jarochowska wybitna pisarka, laureatka literackiej Nagrody Państwowej, zasłużona działaczka społeczna i polityczna, uczestniczka Powstania Warszawskiego, członek Komunistycznej Partii Francji, PPR i PZPR, w latach 1952-1957 posłanka na Sejm PRL, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W zmarłej tracimy szlachetnego człowieka i aktywnego działacza naszej organizacji partyjnej...³⁸¹.

Piszemy do was z Francji to zbiór siedemnastu fragmentów pamiętników, dotyczących emigracji zarobkowej Polaków do Francji w latach 1918 – 1939.

We wstępie w całości przytoczono treść propagandowej ulotki, którą rozprowadzała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Wydrukowano ją w 1919 roku. Zdaniem autora wstępu, ulotka udziela odpowiedzi na pytanie „dlaczego ówczesny rząd tak chętnie organizował tę emigrację do Francji?”³⁸². Jej treść doskonale odzwierciedla charakter wstępu:

Jasne jest dla każdego, czemu to burżuazja i jej rząd chcą pozbyć się z Polski robotników i oddać ich pod bat kapitalisty francuskiego. Z dnia na dzień rosną w kraju rzesze bezrobotnych. Ta olbrzymia masa głodnych i wycieńczonych przez trzyletnią wojnę i emigrację zarobkową ludzi coraz głośniej i coraz energiczniej domaga się pracy, to znaczy możliwości życia. W tych setkach tysięcy bezrobotnych burżuazja widzi śmiertelne niebezpieczeństwo. Ona czuje, że nędza i poniewierka coraz bardziej rewolucjonizują masy, że z każdym dniem widzą one jaśniej, do jakiej klęski doprowadziła je wojna wywołana przez gospodarkę kapitalistyczną. W nieopisanym strachu przeczuwają klasy posiadające chwilę, gdy proletariata zażąda obrachunku, zażąda od dziedziców ziemi, od paskarzy wojennych zwrócenia ogółowi zagrabionych bogactw. Emigracja zarobkowa we Francji ma być środkiem, który zmniejszy w Polsce armię bezrobotnych. W opustoszałym, wyludnionym kraju łatwiej byłoby klasom posiadającym walczyć z narastającą Rewolucją, bronić swych majątków, fabryk i kas ogniotrwałych. Niech idą chłopcy i robotnicy polscy w daleki kraj, między ludzi, których języka nie znają, gdzie traktowani będą jak bydło, gdzie pozbawieni będą możliwości organizowania się i walki, jak

³⁸¹ *Nekrolog*. „Trybuna Ludu” 1975, (26. 08), s. 2.

³⁸² *Piszemy do was z Francji*. Warszawa 1953, s. 4.

niewolnicy pracować będą w jarzmie wyzyskiwacza francuskiego i obniżyć zarobki swych braci – robotników francuskich. Niech idą – burżuazja i rząd to ułatwi³⁸³.

Dziewięć stron wstępu, na których w sposób propagandowy przedstawiono historię i przyczyny polskiej emigracji (jakoby ułatwiał ją rząd II RP), zamykają niespodziewanie słowa: „Nie potrzeba dużo mówić na temat tych pamiętników. Ich głos jest tak silny, że sam najlepiej dotrze do umysłów i serc... Posłuchaj, Czytelniku, tego głosu...”³⁸⁴.

Wszystkie wspomnienia mają pesymistyczny wydźwięk. Podkreśla się w nich złą sytuację polskiego emigranta we Francji, na przykład:

Byłem zeszłą jesienią w Ministerstwie Pracy. Z pięćdziesięciu bezrobotnych Polaków też akurat czekało na zaświadczenie potrzebne do otrzymania zapomogi. Urzędnik, który Polaków załatwia, nie daje żadnemu takiego zaświadczenia. Mówi, że robota jest: tu potrzeba dziesięciu robotników do kopania buraków, tam dziesięciu do zbierania kartofli – a płacą trzysta i pięćset franków od hektara, czyli od pięćdziesięciu do stu franków mniej niż w roku 1926, kiedy jeszcze wszystko było tańsze. Innym obcokrajowcom wydają takie zaświadczenia do zapomogi, tylko Polaka zmuszają do pracy za darmo, gdyż się nikt za nim nie ujmie³⁸⁵.

We wspomnieniach pisano także o bardzo trudnej sytuacji materialnej i głodzie polskich emigrantów, gwałtach na kobietach oraz wyzysku analfabetów:

Taka Polka jedna z drugą to po większej części gąski, które pracodawcy mogą skubać spokojnie. Największe nieszczęście tych ludzi to analfabetyzm. Nic dziwnego, niejedna z nich została wyrwana po prostu z za pieca swojej rodzinnej chałupy. Przyjechała do Francji i daje się wyzyskiwać za marne grosze³⁸⁶.

W innym rozdziale, jeden z autorów wspomnień napisał „o mieszkaniach zapewnionych kontraktem, do których dobry gospodarz bałby się konia wprowadzić”³⁸⁷.

³⁸³ *Odezwa KPRP* (Komunistyczna Partia Robotnicza Polski) wydana w 1919 r. w: *Piszemy do was z Francji*. dz. cyt., s. 4-5.

³⁸⁴ Tamże, s. 12.

³⁸⁵ Tamże, s. 77.

³⁸⁶ Tamże, s. 89.

³⁸⁷ Tamże, s. 136.

W przypisach tłumaczy się między innymi hasła dotyczące historii. Zwłaszcza tym definicjom nadano propagandowy charakter, na przykład temu fragmentowi pamiętnika:

Obecnie jestem z pobytu zadowolony, gdyż nastał we Francji rząd Frontu Ludowego*. Wszystko się zmieniło i nastąpiło polepszenie dla klasy pracującej. Są teraz różne ustawy, na które żeśmy już czekali parę lat, np. ustawa o płatnych urlopach, skróceniu czasu pracy, niesłusznych szykanach w kopalni za małą wydajność, a przede wszystkim o święceniu 1 Maja. Bo za uznawanie święta 1 Maja byliśmy dotąd prześladowani. Jednak aż do końca wytrzymaliśmy pod czerwonym sztandarem i mam pewność, że już się nie cofniemy³⁸⁸.

Dodano ponadto objaśnienie:

Front Ludowy – W roku 1936 zwyciężył w wyborach we Francji Front Ludowy, utworzony w obronie pokoju i demokracji. Stworzenie Frontu Ludowego (w skład którego wchodził komuniści, socjaliści i niektóre ugrupowania burżuazyjne) było zasługą Francuskiej Partii Komunistycznej. Na skutek zdrady przywódców burżuazyjnych i socjalistycznych rządu Frontu Ludowego upadły. Sam jednak Front Ludowy odegrał wielką rolę przyczyniając się do poprawienia sytuacji mas robotniczych i stając na przeszkodzie rozwojowi faszyzmu we Francji³⁸⁹.

Inny przykład przypisu, tym razem dotyczący postaci historycznej i zawierającego bardzo mocne, sloganowe sformułowania: „*Laval* – premier rządu francuskiego w latach 1931–1935, prześladowca klasy robotniczej. Zdrajca swej ojczyzny, służalec Hitlera, z którego polecenia zostaje podczas okupacji szefem „rządu” w Vichy. Po wyzwoleniu Francji w 1945 roku Laval ponosi karę śmierci”³⁹⁰.

W książce *Piszemy do was z Francji* znalazł się również jeden z najdłuższych przypisów w całej serii „Książka Nowego Czytelnika”; odnosi się do partii politycznej:

³⁸⁸ Tamże, s. 113-114.

³⁸⁹ Tamże.

³⁹⁰ Tamże, s. 128.

Polska Partia Socjalistyczna (PPS) – w roku 1906 rozpadła się na dwa odłamy „PPS-Lewica” i „PPS-Frakcja”. PPS-Lewica zbliżyła się do SDKPiL i zajęła stanowisko internacjonalistyczne współdziałające z ruchem rewolucyjnym proletariatu rosyjskiego. W roku 1918 w grudniu łącznie z SDKPiL utworzyła Komunistyczną Partię Robotniczą Polski.

Prawicowy odłam PPS-Frakcja pozostający pod wpływami Piłsudskiego i jego kliki prowadził niezmiennie politykę szowinistyczną rozbijającą tym samym jedność w polskim ruchu robotniczym. Prawicowy odłam PPS był jednym z narzędzi, za pomocą którego burżuazja polska zlikwidowała w latach 1918-19 powstające wówczas Rady Delegatów Robotniczych³⁹¹.

W pozostałych przypisach objaśnia się głównie wyrażenia z języka francuskiego oraz słowa, które mogły sprawić trudność czytelnikowi I poziomu.

W całej książce utrzymano wysoki stopień indoktrynacji czytelnika. Zarówno wstęp, sama treść pamiętników, jak i definicje w przypisach (także do haseł na pozór neutralnych, jak *Renta*), mają za zadanie w konkretny sposób kształtować pogląd czytelnika. Nawet w spisie treści dokonano specyficznych skrótów poszczególnych rozdziałów książki, na przykład:

FRAGMENT VI: opełnej ciekawych wydarzeń historii, która zaczęła się od tego, że francuski kapitalista pozbawił polskiego robotnika pracy za wzięcie udziału w wiecu przeciw wojnie, bo każdy, kto nie chce zniszczeń wojennych i ludzkiego cierpienia, jest według kapitalisty niebezpieczny jako komunista³⁹².

We wstępie znajduje się mapa Francji z podpisem: „Miejscowości, o których jest mowa w tekście zostały na mapie podkreślone”³⁹³. Jedna ilustracja dwustronowa przedstawia niosących w workach swoje rzeczy, tułających się Polaków³⁹⁴.

³⁹¹ Tamże, s. 47.

³⁹² Tamże, s. 135.

³⁹³ Tamże, s. 7.

³⁹⁴ Tamże, s. 72-73.

1.5. Literatura popularno-naukowa

Ciekawą grupę stanowiły książki popularno-naukowe. Pozwalały nie tylko na doskonalenie zdobytej niedawno umiejętności czytania, lecz również rozwijały wiedzę ogólną „nowych czytelników”. W tej grupie znalazły się między innymi tytuły z zakresu elektryfikacji, wydobycia surowców naturalnych czy realizacji planu sześcioletniego.

M. Iljin, *Słońce na stole*. Przeł. J. Dziarnowska. Warszawa 1950.

J. Borowski, *Woda i ogień*. Warszawa 1951.

A. Czałbowski, J. Wassowski, *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951.

E. Dańko, *Zagadka*. Przeł. J. Dziarnowska, H. Rogalowa. Warszawa 1951.

J. Landy-Brzezińska, H. Wentlandtowa, *Trudne zwycięstwo*. Warszawa 1951.

J. Litwin, *Plan sześcioletni od A – Z*. [b. m., b. d.].

Michaił Iljin to pseudonim artystyczny radzieckiego popularyzatora techniki – Ilji Jakowlewicza Marszaka (brata Samuela Marszaka). Pierwsze polskie wydania jego książek ukazały się jeszcze przed wojną. Wydawnictwa, które publikowały jego książki po wojnie, to między innymi „Czytelnik”, „Spółdzielnia Wydawnicza *Współpraca*”, „Nasza Księgarnia”, „Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych”, „Książka i Wiedza”, „Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej”, „Iskry”, „Wiedza Powszechna”. Jednak imponująca liczba wydań książek Iljina w okresie socrealizmu nie świadczyła o popularności autora, była raczej wynikiem polityki kulturalnej.

Słońce na stole po raz pierwszy zostało wydane w Polsce w roku 1935 nakładem „Księgarni Popularnej”. „Czytelnik” zaś opublikował je w roku 1950 aż dwukrotnie: w serii „Biblioteczka Młodego Czytelnika” oraz „Książka Nowego Czytelnika”. *Słońce na stole* to ciekawie opisana historia poszukiwania światła, zastępującego światło słoneczne – od pierwszej lampy oświetlającej jaskinie, do żarówki elektrycznej.

Książka jest napisana językiem prostym i zrozumiałym (w przypisach tłumaczy się zaledwie cztery terminy³⁹⁵). Liczne ilustracje dodatkowo uatrakcyjnają tę publikację.

³⁹⁵ *archeologia, laboratorium, konstrukcja, eksperyment.*

Niektóre fragmenty książki zdają się nosić znamiona propagandowe. Po pierwsze, wynalazek żarówki jest w tej książce przypisany (oczywiście) Rosjaninowi, a nie Amerykanowi:

Powszechnie mniema się, że pierwszą dobrą lampkę z włóknem węglowym skonstruował wynalazca amerykański, Thomas Alva Edison (czyt. Tomas Alwa Edison). I tak sądził sam Edison. (...) Ale Edison się mylił. Był już taki człowiek na świecie, który pięć lat przed nim wynalazł żarówkę. Tym człowiekiem był student petersburskiego uniwersytetu – Aleksander Mikołajewicz Ładygin³⁹⁶.

Po wtóre, we wstępie nie omieszkało wspomnieć, o tym że:

W roku 1939 zelektryfikowane w Polsce były tylko 1263 wsie. Polska Ludowa zrobiła już bardzo dużo w tej dziedzinie. W r. 1949 w całej Polsce 11.700 wsi korzysta ze światła elektrycznego. Plan sześcioletni przewiduje zelektryfikowanie jeszcze około 10 tysięcy wsi.

Jak wielką wagę Polska Ludowa przywiązuje do rozpowszechniania elektryczności, świadczy ustawa sejmowa o powszechnej elektryfikacji kraju, uchwalona w r. 1950³⁹⁷.

Ponadto, omawiane wydanie zawiera rozdział pod tytułem *Pierwsza lampa naftowa* z dopiskiem: „Ten rozdział pochodzi od wydawnictwa polskiego”. Opisano w nim wynalazek Ignacego Łukasiewicza, który z ropy naftowej wydobyl naftę i benzynę:

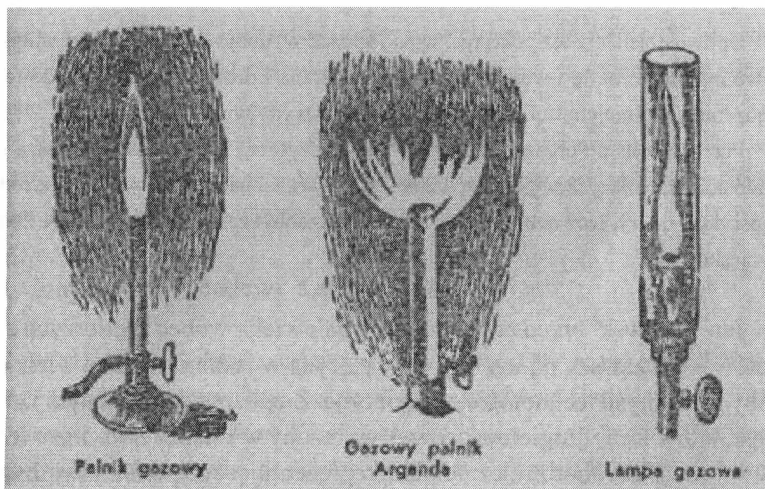
Tak więc Polak zapoczątkował przemysł naftowy oraz zbudował i zapalił pierwszą lampę na świecie. Nie miał jednak dość środków ani poparcia ówczesnego rządu (Cesarstwa Austriackiego), aby rozbudować ten nowy przemysł i rozpowszechnić wynalazek lampy naftowej. Uczyniono to dopiero parę lat później w Ameryce³⁹⁸.

W rozdziale tym (jak i w całej książce) zamieszczono ilustracje, które mogły zainteresować czytelnika I poziomu. Na przykład:

³⁹⁶ M. Iljin, *Słońce na stole*. Przeł. J. Dziarmowska. Warszawa 1950, s. 66-67.

³⁹⁷ Tamże, s. 6.

³⁹⁸ Tamże, s. 62.



Fotografia 15. M. Iljin, *Słońce na stole*. Przeł. J. Dziarnowska. Warszawa 1950, s. 53.

Indoktrynujący wpływ na czytelnika uzyskano opatrząc książkę odpowiednim wstępem oraz dodatkowym rozdziałem od wydawnictwa polskiego. To, że książka była autorstwa pisarza radzieckiego i że zawierała opis dokonań uczonego z Petersburga (Leningradu), również przemawiało za tym, by włączyć ją do serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Co ciekawe, Jan Borowski zasłynął jako autor książek zarówno specjalistycznych czy popularno-naukowych z dziedziny budownictwa, jak i przeznaczonych dla dzieci. W „Naszej Księgarni” ukazały się na przykład prace *Maszyna pomocnikiem człowieka* (1954), a dla starszych dzieci *Maszyny pracują pod ziemią* (1956). W „Czytelniku”, w serii „U podstaw wiedzy” wydano *Siły przyrody* (1950) oraz *Co zawdzięczamy chemii* (1951). W serii „Książka Nowego Czytelnika” ukazała się natomiast książka pod tytułem *Woda i ogień* (1951).

Posłowie do książki Borowskiego jest neutralne ideologicznie i przybliża treść książki:

W książeczce tej opowiedzieliśmy, jakie znaczenie mają dla człowieka dwa żywioły: woda i ogień. Widzimy, że trudno sobie wyobrazić życie ludzkie bez nich, bez ich pomocy i współpracy, zarówno w życiu codziennym jak i w technice, która rozwija się wspaniale, dając ludzkości coraz większe udogodnienia i udoskonalenia w pracy.

Opowiedzieliśmy też pokrótce, w jaki sposób wydobywa się dwa najcenniejsze paliwa naturalne: naftę i węgiel, jak skomplikowane i drogie są potrzebne do tego urządzenia, ile umiejętności i trudu kosztuje samo wydobycie.

Przedstawiliśmy obraz walki człowieka z przyrodą, która niełatwo zgadza się na oddanie drzemiących w głębinach ziemi sił w postaci paliw. Człowiek w walce tej ponosi duże ofiary, lecz uzbrojony w najnowsze zdobycze techniki wychodzi z niej zwycięsko³⁹⁹.

Jan Borowski przedstawił postawę człowieka wobec tytułowych żywiołów – począwszy od losów ludzi żyjących w jaskiniach, a na wielkich zdobyczach myśli technologicznej kończąc. Zrealizował tym samym jeden z postulatów Ireny Jurgielewiczowej, wyrażony w książce *Literatura Najłatwiejsza*: „Jeśli chodzi o czytelnika, reprezentującego poziom najniższy, to szczególną wartość mogłyby mieć utwory o tematyce zaczerpniętej z dziejów tworzenia się cywilizacji, pokonywania sił przyrody, rozwoju techniki itp.”⁴⁰⁰.

Elementy propagandowe odnajdujemy w drugiej części książki, za tytułowanej *Woda na usługach człowieka*. Czytamy w niej o tym, jak „człowiek zapragnął przeobrazić przyrodę” i „zamienić pustynie w żyzne i urodzajne pola”. Realizacja tych śmiałych planów ma miejsce w ZSRR (bo gdzież by indziej?). Autor przedstawił szczegółowo plany budowy dwóch zapór wodnych na Wołdze:

Cały świat wie i cały świat mówi o uchwałach Rządu Związku Radzieckiego odnośnie budowy wodnych elektrowni na Wołdze oraz budowy wielkiego Kanału Turkmeńskiego.

Największa europejska rzeka Wołga, przecina w swym dolnym biegu ogromne połacie pól i stepów, cierpiących na posuchę i mało wskutek tego urodzajnych. Radzieccy uczeni i inżynierowie opracowali plan nawodnienia tych obszarów za pomocą sieci kanałów, zasilanych wodą z Wołgi.

W tym celu na Wołdze koło miast Kujbyszewa i Stalingradu zbudowane zostaną dwie olbrzymie zapory wodne, spiętrzające wodę na kilkanaście metrów wysokości. Powyżej zapór powstaną ogromne jeziora-zbiorniki, z których będą czerpać wodę

³⁹⁹ J. Borowski, *Woda i ogień*. Warszawa 1951, s. 101-102.

⁴⁰⁰ I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 19.

kanały, rozprowadzające ją na setki kilometrów w głąb suchych stepów. W ten sposób nawodnione zostanie około 14 milionów hektarów ziemi, która przynosić zacznie bogate plony.

Na obu zaporach zbudowane zostaną dwie największe na świecie elektrownie wodne, które dostarczać będą energii elektrycznej do miast i wsi, wielkim zakładom przemysłowym i maszynom rolniczym⁴⁰¹.

A także – plan budowy Kanału Turkmeńskiego:

Jeszcze bardziej zdumiewające wyniki da budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego. Kanał ten poprowadzony będzie od ujścia rzeki Amu-Daria na długości 1100 kilometrów uchodząc do morza Kaspijskiego koło miasta Krasnowodsk. Wody rzeki Amu-Daria zamiast wpadać do Jeziora Aralskiego – popłyną kanałem, od którego będzie poprowadzona sieć odgałęzień, nawadniających bezwodne dotychczas obszary pustyni Kara-Kum⁴⁰².

Opisy, takie jak te przywołane wyżej, miały ukazywać potęgę Związku Radzieckiego oraz spektakularny rozwój radzieckiej myśli technologicznej. W ostatniej części książki po raz kolejny odwołano się do ZSRR:

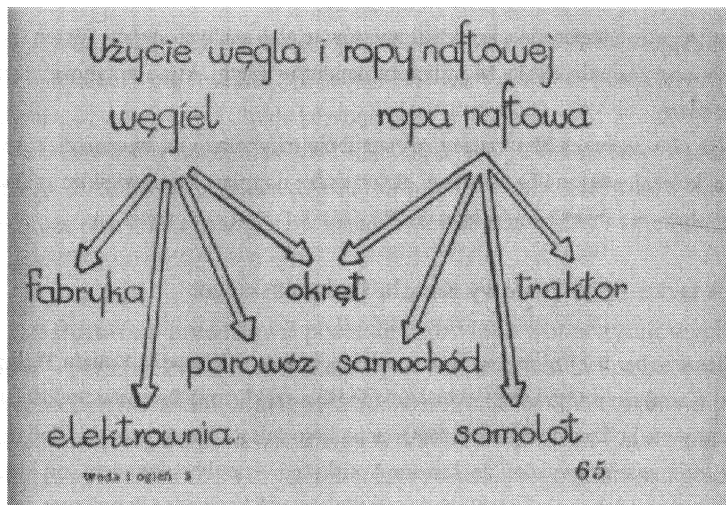
Nowoczesna technika zaopatrzyła górnika w liczne przyrządy mechaniczne, które pomagają mu urabiać węgiel – od ręcznych młotków i wiertarek napędzanych sprężonym powietrzem lub prądem elektrycznym – do potężnych kombajnów górniczych, wypiłowujących ogromne bryły węgla i ładujących je automatycznie na urządzenia transportowe. Kombajny takie używane są zwłaszcza w Związku Radzieckim⁴⁰³.

Książka została podzielona na cztery części główne i liczne podpunkty. Zawiera dwanaście ilustracji oraz dwa wykresy. Poniżej przykład jednego z nich:

⁴⁰¹ J. Borowski, *Woda i ogień*, dz. cyt., s. 36-37.

⁴⁰² Tamże, s. 37-38.

⁴⁰³ Tamże, s. 95-96.



Fotografia 16. J. Borowski, *Woda i ogień*. Warszawa 1951, s. 65. Źródło: materiały własne autorki.

Wszystkie te elementy z pewnością ułatwiały początkującemu czytelnikowi orientację w nowym (i nieco trudniejszym) dla niego typie tekstu popularno-naukowego. Na zakończenie redakcja zachęca czytelnika do dalszego zgłębiania wiedzy:

Lektura dodatkowa

Czytelnicy, których zainteresowała książeczka „Woda i ogień”, znajdą uzupełnienie podanych w niej wiadomości i pokrewne tematy w następujących książkach:

Iłjin M.: *Słońce na stole*

Iłjin M.: *Sto tysięcy „dlaczego”*

Borowski J., *Siły przyrody*⁴⁰⁴.

Temat wielkich inwestycji radzieckich był wówczas aktualny i obecny także w prasie. Pięć miesięcy przed ukazaniem się książki Borowskiego, pojawił się choćby artykuł pod szumnym tytułem *Sztandarowe budowle komunizmu przykładem w realizacji planu 6-letniego*. Poniżej fragment:

⁴⁰⁴ Tamże, s. 102. *Słońce na stole* omówiono w niniejszej książce; *Sto tysięcy „dlaczego”* jest rosyjską pozycją jeszcze przedwojenną. „Czytelnik” wydał ją w roku 1949 w ramach *Biblioteczki Młodego Czytelnika* (dziesięć lat później ukazała się również w „Naszej Księgarni”); o *Siłach przyrody* wspomniano na początku tego podrozdziału.

Tym razem świat dowiedział się o budowie, w ramach realizacji stalinowskiego planu przeobrażania przyrody, potężnej sieci hydroenergetycznej i irygacyjnej na południowej Ukrainie i północnym Krymie. (...)

Kujbyszewska i Stalingradzka Elektrownie Wodne na Wołdze, Główny Kanał Turkmeński, Kachanowska Elektrownia Wodna na Dnieprze, kanały Południowo-Ukraiński i Północno-Krymski, wszystkie te giganty (...) uruchomione zostaną w ciągu najbliższych pięciu lat⁴⁰⁵.

Co ciekawe, zarówno w artykule, jak i w książce, użyto podobnych, propagandowych haseł „świat dowiaduje się”, „wie”, „mówi” o budowie. Miało to podkreślać doniosłość przedsięwzięć ZSRR. Ponadto adresat *Wody i ognia* raczej nie był czytelnikiem prasy. Zamieszczenie w książce wiadomości, o których traktowały wówczas artykuły w gazetach, zdaje się więc uzasadnione – zwłaszcza z propagandowego punktu widzenia.

Woda i ogień napisana jest językiem przystępnym, dzięki czemu nie było konieczne zamieszczanie przypisów (jest tylko jeden⁴⁰⁶).

Książkę *Trudne zwycięstwo* Joanny Landy-Brzezińskiej i Hanny Puczyńskiej-Wentlandtowej Biblioteka Narodowa sklasyfikowała jako dwudziestowieczną powieść polską. Jednoznaczne przyporządkowanie tej książki następuje jednak spore trudności. Pierwszą jej część stanowi bowiem opowiadanie, lecz w drugiej – obok kolejnego opowiadania – opisano problem nad żywania alkoholu w Polsce oraz podano pomysły na kreatywne zagospodarowanie czasu wolnego. W części ostatniej pomieszczono fakty na temat alkoholizmu. Podano je w formie trzydziestu jeden pytań i odpowiedzi. Budowa i treść książki pozwala więc traktować ją jako publikację popularno-naukową, zawierającą jednak elementy literatury pięknej.

Część pierwsza, czyli krótkie opowiadanie, napisana jest co prawda językiem pozbawionym trudnych terminów (nie zamieszczano żadnych

⁴⁰⁵ *Sztandarowe budowle komunizmu przykładem w realizacji planu 6-letniego*, „Na Straży Wybrzeża” 1950, nr 18, s. 1.

⁴⁰⁶ *koń mechaniczny* – jednostka mocy czyli zdolności wykonania jakiejś pracy w jednostce czasu. Wyobraźmy sobie winę napędzaną silnikiem elektrycznym. Jeśli winda ta zdolna będzie podnosić 75 kg ładunku z szybkością 1 metra na sekundę – wówczas moc silnika wyniesie 1 koń mechaniczny. Powiemy więc, że silnik ma moc jednego konia mechanicznego (w skrócie oznaczonego KM), jeżeli zdolny jest wykonać pracę 75 kilogramometrów w ciągu jednej sekundy. J. Borowski, *Woda i ogień*, dz. cyt., s. 32.

przypisów) – ale i tak czyta się je niełatwo. Autorki uczyniły krok w stronę literatury *stricte* „zadaniowej”. Wykreowały postaci sztuczne i papierowe, w żaden sposób nieprzypominające pełnokrwistych bohaterów literackich. Przykładem może być scena w kuchni; żona przygotowywała kolację, „krajęła kartofle na plasterki i wrzucała je na patelnię”, rozmawiając z mężem o znajomym alkoholiku. Mężczyzna zaś opowiada:

Stolarczyk był dobrym majstrem i mechanikiem (...) Nie tylko zwiększał swoją wydajność, ale cały dział podciągnął. A tak znał się na maszynach, że prawie każde uszkodzenie potrafił szybko usunąć. Wystarczyło jednak, żeby popił poprzedniego dnia, a zaraz wydajność spadała poniżej normy. Ponadto zaczął opuszczać pracę, zwłaszcza w poniedziałki. Nie on jeden zresztą. I to jest właśnie najgorsze – zły wpływ na innych. Jak w takich warunkach wykonać plan? A my chcemy wykonać go przed terminem. Podjęliśmy zobowiązania. Sprawa jest poważna. Musimy zwalczyć pijaństwo, jeżeli chcemy wykonać plan⁴⁰⁷.

Autorki wpadły więc w pułapkę sztuczności, bohaterowie rozmawiają ze sobą w nienaturalny sposób.

I jeszcze jeden przykład, kiedy znajoma nauczycielka próbuje wpłynąć na zmianę postawy alkoholika. Przypomina to bardziej oficjalną pogadankę lub odczyt, niż sytuację z życia codziennego:

Czyż zapomnieliście w jakich czasach żyjemy, jakie Polska Ludowa otwiera możliwości przed każdym pracującym obywatelem? Dzisiejsza Polska, jak sami wiecie, to nie ta dawna obszarników i kapitalistów, którym zależało na tym, by lud żył w ciemnocie i pijaństwie (...). Pomyślcie tylko, jakie są przed wami możliwości. Gdy wyrzekniecie się wódki, wzrośnie wydajność waszej pracy. Słyszałam, że jest z was bardzo dobry ślusarz. Usprawnicie pracę, zaczniecie przekraczać normy, może zostaniecie wynalazcą, ulepszycie produkcję. Staniecie się przodownikiem pracy, a wtedy przyjmą was z powrotem do partii. Za wasze zasługi w pracy zyskacie pierwszeństwo w otrzymaniu nowego ładnego mieszkania, premii pieniężnych, wyjazdu na wczasy...⁴⁰⁸.

⁴⁰⁷ J. Landy-Brzezińska, H. Wentlandtowa, *Trudne zwycięstwo*. Warszawa 1951, s. 8-9.

⁴⁰⁸ Tamże, s. 27-28.

Krótkie opowiadanie z drugiej części książki utrzymane jest w podobnym tonie. Jedna z bohaterek *Trudnego zwycięstwa* pyta koleżankę, jakie ma plany na sobotni wieczór. Jej odpowiedź jest raczej nietypowa:

Mam bilety do kina na „Miasto nieujarzmione” – odpowiada Hanka. – Kazia Sawicka, ta z P.D.T. chce, żebym z nią poszła do teatru, bo mąż jej ma zebranie i jeden bilet jest wolny. Interesuje mnie również odczyt pt. „Jak walczyć z gruźlicą”, który odbędzie się dziś o godzinie szóstej w Domu Oświaty Sanitarnej. Sama nie wiem, co wybrać. Chyba nie pójdę nigdzie. Poczytam sobie w domu. Mam tak ciekawą książkę, że z trudem się od niej wczoraj oderwałam⁴⁰⁹.

W dalszej części autorki puentują:

Miała słuszność Hanka z grupy naszych znajomych, zastanawiających się nad celowym spędzeniem wieczoru sobotniego, że chciała wrócić do domu i czytać.

Z wielu różnorodnych rozrywek wybrała książkę.

Planowe i świadome czytelnictwo nie tylko daje rozrywkę, ale jest jedyną drogą do samokształcenia, do zdobywania wiedzy, środkiem do wyrabiania naukowego poglądu na świat, bodźcem do czynnej społecznej postawy wobec życia.

A tylko właściwa postawa ideologiczna i społeczna całego społeczeństwa pozwoli skutecznie walczyć z alkoholizmem⁴¹⁰.

Czytelnik poddany jest tu indoktrynacji w następujący sposób: najpierw obserwuje wzorową postawę bohaterki, by później – wspólnie z autorkami – wyciągnąć wnioski i utwierdzić się w przekonaniu o słuszności postępowania Hanki.

Ostatnia część książki także zawiera elementy propagandowe. Obok takich pytań, jak: „Z czego wyrabia się alkohol?”, „Czy kobieta w czasie ciąży może pić alkohol?”, pojawiają się pytania: „Kto w Polsce Ludowej wypowiedział walkę alkoholizmowi?”, „Co Rząd Polski Ludowej zrobił w tym zakresie?”, „W jaki sposób alkohol staje się bronią w ręku wroga klasowego?” Poniżej odpowiedź:

⁴⁰⁹ Tamże, s. 47-48.

⁴¹⁰ Tamże, s. 63.

W ustroju kapitalistycznym fabrykant i obszarnik rozpija swoich robotników, aby rozbić solidarność i ruch robotniczy, zrobić z nich niewolników oraz ciągnąć z tego dodatkowe zyski.

W Polsce Ludowej wróg klasowy posługuje się wódką, usiłując zahamować budowanie ustroju socjalistycznego przez odciąganie robotników od pracy, a chłopów od spółdzielni produkcyjnych⁴¹¹.

Książka *Trudne zwycięstwo* miała służyć, jak najbardziej słusznej, idei zwalczania alkoholizmu – jednak realizowała również cele ideologiczne.

Autorzy *Bitwy o szczęście*, Andrzej Czałbowski i Jan Wassowski, nie są znanymi pisarzami, zaś książka powstała najprawdopodobniej specjalnie na potrzeby serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Bitwa o szczęście liczy prawie 200 stron, na których pomieszczono dwa, skontrastowane ze sobą obrazy. Pierwszy – Polski przedwojennej i drugi – kraju, w jaki miała się przeobrazić Polska Ludowa po wykonaniu planu sześcioletniego. Jest to publikacja propagandowa, o czym świadczy już sam spis treści: *Co to jest plan, Mit krainy mlekiem i miodem płynącej, Na nowej drodze, Rośnie socjalizm, Nie będzie już Polski B, Stal decyduje, Coraz więcej „czarnego złota”, Nowe kadry i maszyny, Na szlaku dobrobytu, Nowe życie wsi polskiej, Przemysł, który zbuduje podstawę socjalizmu, Nowa stolica socjalistycznej Polski, O książkach, które wędrują pod strzechy.*

Załóżmy, że odbiorcę – mieszkańca wsi – mógł zainteresować rozdział pod tytułem *Nowe życie wsi polskiej*. Przedstawia on sfabularyzowany opis dnia pracy we „wsi przyszłości”, a dokładniej w Spółdzielni produkcyjnej o znamiennej nazwie Nowe Życie. Czytelnik mógł szybko się przekonać, że obraz jest wręcz wyśniony – i tyle ma tyle samo wspólnego z rzeczywistością, co senne marzenie: Wieś jest oczywiście zelektryfikowana, pracują w niej kombajny i ciągniki; w szkole dzieci słuchają audycji radiowej. „Przy krowach stoją błyszczące kubły elektrycznych dojarek. Kobiety, którym czyste, białe fartuchy nadają raczej wygląd szpitalnych pielęgniarek niż dójek, sprawdzają ich działanie”⁴¹². W gabinecie przewodniczącego spółdzielni bez żadnych przeszkód decyduje się o budowie większej mleczarni, a przy okazji pada decyzja: „jak zaczniemy budować, to warto by tak za jednym zamachem i nowe przedszkole postawić: to stare obok żłobka – za małe. Zbiory będą

⁴¹¹ Tamże, s. 77.

⁴¹² A. Czałbowski, J. Wassowski, *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951, s. 117.

ładne, więc pieniędzy starczy (...) I szkołę trzeba odnowić”⁴¹³. Pod koniec dnia w spółdzielczym sklepie „wędrują z półek towary”, a oświetlony lampami, spółdzielczy plac zapełnia się ludźmi przybyłymi na seans do kina. Obraz kończą słowa: „Tak będzie wyglądała polska wieś doby socjalizmu. Droga do niej prowadzi przez zwycięskie wykonanie Planu Sześćioletniego”⁴¹⁴.

Jeszcze w jednym momencie pojawia się w książce krótkie opowiadanie, pozostała treść ma formę publikacji popularno-naukowej. Nie opatrzone jej wstępem, ani posłowiem. Po stronie tytułowej umieszczono natomiast dodatkową kartę, z następującym cytatem ze Stalina: „Socjalizm może być zbudowany jedynie na podstawie bujnego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa, na podstawie obfitości produktów i towarów, na podstawie dobrobytu mas pracujących, na podstawie bujnego rozkwitu kultury...”⁴¹⁵. Na kolejnej karcie znów mamy cytat, tym razem z Bieruta:

Plan sześćoletni – to plan, który stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawy socjalizmu. W tym sensie Plan Sześćoletni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej Partii na określonym odcinku czasu, jest ujętą w określone zadanie linią kierunkową polityki Partii, drogowskazem, wytyczną naszych działań⁴¹⁶.

W przypisach tłumaczone są wyrazy trudniejsze i nietypowe dla codziennego języka byłego analfabety. Są to na przykład: *analizować*, *periodyczny*, *organizm*, *kontynuator*.

2. Skrót w utworach

Szczególnie ciekawe są te „Książki Nowego Czytelnika”, które zostały poddane ingerującym w tekst modyfikacjom. W celu przystosowania treści do kompetencji odbiorczych czytelnika I poziomu, dokonywano niekiedy skrótów lub wyborów w utworach. Niniejszy rozdział stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jakiego typu teksty najchętniej poddawano takim zmianom i dlaczego.

⁴¹³ Tamże, s. 119-120.

⁴¹⁴ Tamże, s. 123.

⁴¹⁵ Tamże, s. 4 [nlb].

⁴¹⁶ Tamże, s. 6 [nlb].

Warto raz jeszcze powrócić do stwierdzenia Ireny Jurgielewiczowej:

Literatura I poziomu jest właściwie literaturą do stworzenia. I powinna być stworzona. Realizacja tego wielkiego zamówienia społecznego powinna iść dwoma drogami: adaptacji literatury istniejącej oraz twórczości oryginalnej. Zagadnienie adaptacji jest niewątpliwie drażliwe. Wzdraga się przeciwko niej zakorzenione w nas mocno i cenne poszanowanie praw autorskich. Wiemy jednak, że takie np. przystosowania, jak chociażby *Robinson Kruloe*, zyskały sobie prawo obywatelstwa we wszystkich literaturach świata. Pamiętajmy też, że w stosunku do wielu utworów drugorzędnych adaptacja jest jedyną możliwością zachowania im życia. Nie przystosowane – stają się pozycjami martwymi. Jeśli chodzi o literaturę dawniejszą, chociażby polską, praca adaptacyjna miałaby ogromne pole przed sobą i w zakresie obsłużenia I poziomu mogłaby odegrać ogromną rolę. Zasięg adaptacji ma być oczywiście dyktowany i smakiem, i artystycznym sumieniem. Postępowalibyśmy niewątpliwie wbrew temu sumieniu zmieniając oblicze dzieła⁴¹⁷.

Poniżej znajduje się uszeregowana chronologicznie, według daty wydania w serii, lista książek noszących tego typu ingerencje:

- P. Bażow, *Kamienny kwiat*. Przeł. W. Założyna. Warszawa 1950. [fragment powieści pt. *Malachitowa szkatułka*].
- S. Żeromski, *Trudna droga*. Warszawa 1950. [wyjątek z powieści pt. *Szyfowe prace*].
- J. Malcew, *Szczęśliwa młodość*. Przeł. W. Dobaczewska. Warszawa 1952. [fragment powieści pt. *Z całego serca*].
- E. J. Osmańczyk, *Na zachód od Odry i Nysy*. Warszawa 1952. [wydanie skrócone].
- W. Bredel, *50 dni*. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa 1953. [wydanie skrócone].
- A. Bahdaj, *Odstartu do mety*. Warszawa 1954. [skróć powieści pt. *Ich pierwszy start*].
- M. Brandys, *Koreańczycy z Gołotczyzny*. Warszawa 1954. [wybór z powieści pt. *Dom odzyskanego dzieciństwa*].
- C. Dickens, *Świerszcz za kominem*. Przeł. M. Feldmanowa-Kreczowska. Warszawa 1954. [wydanie skrócone].

⁴¹⁷ I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*, dz. cyt., s. 29-30 [podkreślenia w oryginale].

A. Stil, *We francuskim porcie*. Przeł. J. Lisowski. Warszawa 1954. [fragment powieści pt. *Pierwsze starcie*].

J. Strykowski, *Salvatore zdążył*. Warszawa 1954. [fragment powieści pt. *Bieg do Fragala*].

J. Amado, *Kakao*. Przeł. M. Hołyńska, E. Gruda. Warszawa 1956. [wydanie III skrócone].

50 dni Williego Bredela opublikowane w serii „Książka Nowego Czytelnika”, jest wydaniem skróconym. Wydrukowane dużą czcionką, zajmuje sto trzydzieści stron. W wydaniu pełnym, wydrukowanym czcionką regularną, liczy stron sto trzynaście.

Krótki wstęp jest przepełniony hasłami propagandowymi:

W maju 1945 roku Armia Radziecka zdobyła Berlin. Państwo hitlerowskie rozsypało się w proch i pył. Tyrania zbrodniarzy i morderców, którzy zagrażali całemu światu, skończyła się nieodwołalnie. Ludzkość odetchnęła. Niemcy były zniszczone, miasta i wsie zbombardowane i spalone. Największe jednak szkody wyrządzili hitlerowcy w duszach ludzkich. Przez dwanaście lat zatruwano świadomość milionów niezliczonymi kłamstwami, przez dwanaście lat uczono Niemców barbarzyństwa⁴¹⁸.

Dalej w podobnym tonie opisano podział Niemiec oraz konferencję w Poczdamie, stwierdzając, że „postanowienia tego układu zostały dotrzymane i wykonane jedynie przez Związek Radziecki”⁴¹⁹. Wschodnią część Niemiec porównano z zachodnią na zasadzie kontrastu:

W strefie wschodniej do władzy doszły postępowe i demokratyczne siły narodu niemieckiego.

W strefach zachodnich przy władzy pozostały elementy reakcyjne i faszystowskie.

W strefie wschodniej stworzono podwaliny państwa pokojowego.

Strefy zachodnie przekształcono w kolonię amerykańską, w bazę wypadową podlegaczy wojennych przeciwko narodom miłującym pokój i wolność⁴²⁰.

⁴¹⁸ W. Bredel, *50 dni*. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa 1953, s. 3.

⁴¹⁹ Tamże.

⁴²⁰ Tamże, s. 4.

Następnie „nowy czytelnik” dowiadywał się, że Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostało przez Stalina określone „zwrotnym punktem w dziejach Europy”⁴²¹. Natomiast dopiero dwa ostatnie akapity wstępu przynoszą informację na temat treści książki.

Opowiadanie *50 dni* dotyczy wydarzeń, które miały miejsce w 1950 roku w Turynii, południowej prowincji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jego akcja rozgrywa się we wsi Bruchstedt. Wolna Młodzież Niemiecka postanowiła w czasie tytułowych pięćdziesięciu dni usunąć zniszczenia i postawić nowe budynki. Oczywiście plan zostaje w spektakularny sposób zrealizowany.

Na końcu książki zamieszczono posłowie, w którym najwięcej miejsca zajmuje biografia Bredela. Podkreślono w niej, że autor ma robotnicze pochodzenie. Od czasów młodości należy także do Komunistycznej Partii Niemiec, będąc jej „bojowym członkiem”. Przybliżono historię jego licznych aresztowań. Posłowie utrzymane jest w tonie propagandowym:

W maju 1945 roku Bredel jeden z pierwszych wraca do Niemiec wyzwolonych przez Armię Radziecką. Budowa nowych Niemiec, wolnych i demokratycznych, naprawienie szkód wyrządzonych przez hitlerizm w świadomości milionów jego rodaków – oto zadanie, jakie widzi przed sobą. Pracuje, jak przez całe swoje życie, bezustannie łącząc niezmordowaną działalność społeczną z owocną twórczością literacką⁴²².

W książce znalazły się tylko dwa przypisy⁴²³, co jest zgodne z sugestią Ireny Jurgielewiczowej, by objaśnienia wyrazów trudnych ograniczać do wypadków niezbędnych⁴²⁴.

Umieszczono kilka mniejszych oraz trzy duże ilustracje zajmujące dwie strony każda. Zwłaszcza jedna z nich jest bardzo charakterystyczna i przypomina ówczesne plakaty propagandowe. Przedstawiono na niej dumnie kroczących młodych ludzi z łopatami. Są wyprostowani i mają wysoko uniesione głowy. W tle widzimy powiewający sztandar.

⁴²¹ Tamże, s. 5.

⁴²² Tamże, s. 130.

⁴²³ *WNM* – Wolna Młodzież Niemiecka (po niemiecku FDJ) – odpowiednik Związku Młodzieży Polskiej; *Düsseldorf* – Miasto w Niemczech Zachodnich.

⁴²⁴ I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*, dz. cyt., s. 41.

Książkę Mariana Brandysa *Koreańscy z Gołotczyzny* rozpoczyna obszerna, cechująca się wysokim stopniem upolitycznienia przedmowa. Jej autor, Marian Bielecki, w pierwszej części opisuje piękną i bogatą kulturę narodu, „który nieraz w swej historii chwycić musiał za broń, by przeciwstawić się hordom napastników”⁴²⁵. Kolejne akapity poświęcono pięknu ziemi koreańskiej.

Po tej idylli następował kontrastujący z nią, wstrząsający opis wojny:

Znienacka, podstępnie rzucili się na rozkwitającą Republikę Koreańską. Nastąpiło to 25 czerwca 1950 roku, owego tragicznego dnia, kiedy nad miastami i wsiami Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zaryczały motory samolotów, wieszczących wojnę i śmierć. Zajęczała rozdzierana bombami ziemia, runęły w gruzy kominy fabryk; chłop, pochylony nad młodziutkim pędem ryżu, upadł i krew zabarwiła pole. Umilkł radosny szczebiot dzieci w parkach. Dzieci obłąkane ze strachu tuliły się do stygnących matczynych zwłok. Matki zastygłe w przerażeniu patrzyły na śmierć swoich najmłodszych.

Straszną, nieludzką wojnę rozpętały amerykańscy najeźdźcy nad Koreą.

Widziałem tę wojnę⁴²⁶.

Dysonans pomiędzy opisami piękna krajobrazu i okrucieństwa wojny musiał silnie wpływać na naiwnego odbiorcę. Zabieg ten mógł ułatwić przyjęcie przez czytelnika indoktrynujących treści.

Po opisaniu działań i zniszczeń wojennych, Marian Bielecki omówił czyny obrońców Korei – żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej oraz chińskich ochotników. Stwierdza również, że „nieśmiertelną chwałą okryli się ludzie pracy w Korei, którzy nie szczędząc ani wysiłku, ani ofiar pracują dla zwycięstwa, zaopatrując we wszystko co niezbędne, zarówno front, jak i zaplecze”⁴²⁷. Następnie nawiązuje do Polski Ludowej i jej pomocy okazanej Korei: „We wsi Czonsan koreański chłop mówił: – Mój synek ma ciepłą odzież, bo przysłali ją bracia z dalekiej Polski. Mego syna grzeje nie tylko wełniany sweter i ciepły płaszcz, mego syna ogrzewa gorące serce polskich braci”⁴²⁸. Przywołuje słowa starej chłopki ze wsi Misan: „– Te

⁴²⁵ M. Brandys, *Koreańscy z Gołotczyzny*. Warszawa 1954, s. 5.

⁴²⁶ Tamże, s. 5-6.

⁴²⁷ Tamże, s. 8.

⁴²⁸ Tamże, s. 9.

dzieci nie są sierotami – mówiła cichym ze wzruszenia głosem – Naród polski przygarnął je, stał się ich matką i ojcem. Jakie to szczęście⁴²⁹. Według relacji autora wstępu, mieszkańcy zburzonego Phenianu mieli wspominać Warszawę: „Gdy wywalczymy pokój, znikną ruiny i zgliszcza. Odrodzi się Phenian tak, jak powstała z popiołów Warszawa. A nasze dzieci, które dziś uczą się w Polsce, wrócą, by budować ojczyznę, tak jak buduje się Polska⁴³⁰, zaś koreańscy inżynierowie deklarowali: „Gdy wywalczymy pokój i staniemy do odbudowy, tędy przeprowadzimy szeroką i piękną Aleję Bieruta, jako symbol wdzięczności dla Polski...”⁴³¹.

W ostatnich akapitach Marian Bielecki zwraca się bezpośrednio do czytelnika:

Książka Mariana Brandysa otworzy przed tobą, czytelniku, serca małych Koreańczyków, dzieci niezwykłego narodu, który wysoko uniósł sztandar walki o wolność, życie i pokój. Dzieci narodu, który sprawę pokoju ujął w swe ręce i zdecydowany jest bronić się aż do zwycięskiego końca. Dzieci narodu, który żyje wprawdzie i walczy bardzo daleko od Polski, ale walczy o tę samą sprawę, której ty oddajesz wszystkie swe siły w codziennej pracy – o pokój i szczęście dla swego i Twego domu⁴³².

Po przedmowie zamieszczono oddzielną, wyodrębnioną graficznie informację o zakończeniu działań wojennych:

Dnia 28. VII. 1953 r., po dwóch latach rokowań, zostało podpisane porozumienie rozejmowe między stroną ludową a stroną amerykańską.

Przerwanie działań wojennych w Korei jest wielkim zwycięstwem ludu koreańskiego, bohaterskich żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej oraz chińskich ochotników, którzy w zaciętych i długotrwałych zmaganiach obronili kraj przed imperialistyczną napaścią. Podpisanie porozumienia rozejmowego, kładącego kres dalszemu rozlewowi krwi, świadczy o sile Światowego Obozu Pokoju, który swą zdecydowaną postawą wymógł na amerykańskich najeźdźcach zgodę na zawarcie rozejmu. 2. XII. 1953⁴³³.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ Tamże.

⁴³¹ Tamże.

⁴³² Tamże, s. 11.

⁴³³ Tamże, s. 12.

Propagandowy wydzwitek ma zwłaszcza ostatnia scena powieści, w której mieszkańcy odprowadzają gości na stację. Ktoś z maszerujących podejmuje pieśń i wkrótce wtórują mu pozostałe głosy:

*Do najdalszych stron
Sięga walki front.
By pokoju strzec,
Ludzie wszystkich ras,
Stańcie murem wraz:
Z nową wojną precz!*

I jest tak, jak w pieśni, oto oni, ludzie wszystkich ras: Koreańczycy i Chińczycy, Rosjanie i Hindusi, Węgrzy, Czesi, Bułgarzy i Polacy. Idą przez oddychającą wieczornym spokojem polską wieś. Trzymają się mocno pod ręce i śpiewają w takt swoich serc. Żeby już nigdy nie było wojen! Żeby już nigdy nie zabijano ojców i matek! Żeby już nigdy nie rabowano dzieciom ich dzieciństwa!

*Nasza pieśń to pieśń pokoju!
My nie chcemy nowych wojen!
Niechaj w sercach ludzkich
Brzmi ta pieśń jak dzwon,
Jak zew, jak grom!*

Pożegnanie następuje przy przejeździe. Tu goście oglądają się za siebie, aby ostatnim spojrzeniem pożegnać Gołotczyznę⁴³⁴.

W przypisach w sposób najsilniej indoktrynujący tłumaczy się hasła dotyczące polityki:

Li Syn-man – obecnie prezydent Korei Południowej. Zdradca własnego narodu, wieloletni agent rządu Stanów Zjednoczonych. Spędził 30 lat w Ameryce Północnej. Powrócił do swego kraju w 1945 r. razem z okupacyjną armią amerykańską, lądującą na południowych wybrzeżach Korei. Doszedł do władzy dzięki pomocy Stanów

⁴³⁴ Tamże, s. 145.

Zjednoczonych i utrzymuje ją stosując niebываły ucisk. Jest posłusznym narzędziem w rękach imperialistów amerykańskich⁴³⁵.

Imperialiści – wielcy kapitaliści dążący do panowania nad światem⁴³⁶.

Koreańska Partia Pracy – rewolucyjna partia klasy robotniczej, pod przewodnictwem której naród koreański prowadzi bohaterską walkę z najeźdźcą⁴³⁷.

W objaśnieniach tłumaczy się również wyrazy trudne (*egzotyczny, ambasada, ofensywa*) oraz obce, jak *pihengi* (kor.) – samoloty⁴³⁸.

Salvatore zdążył jest fragmentem powieści *Bieg do Fragała* Juliana Strykowskiego. Powstała, kiedy współpracujący z Polską Agencją Prasową autor został wysłany do Włoch jako korespondent. Strykowski opisał „napięcia klasowe” na włoskiej wsi oraz walkę chłopów nieposiadających ziemi z właścicielami latyfundiów. Książka przyniosła mu Nagrodę Państwową I stopnia oraz tłumaczenia w krajach demokracji ludowej.

Julian Strykowski sam napisał wstęp, w którym wyjaśnił, że *Salvatore zdążył* jest tylko fragmentem powieści, ograniczonym do niepełnych czterech ostatnich rozdziałów. Streścił więc pokrótce osiem poprzednich, reasumując, że tekst:

pokazuje, jaki wpływ wywarła walka i zwycięstwo powszechnego strajku rolnego w wiosce Rocca di Zolfo, gdzie ludzie walczyli o prawo do pracy na ugorach obszarowych. Nasi polscy czytelnicy na pewno całym sercem będą sprzyjać walczącym chłopom z Rocca di Zolfo i niejedni sobie pomyślą, jak dawne, bezpowrotne są to dla Polski czasy, dla Polski, gdzie już nie ma ani obszarników, ani kapitalistów⁴³⁹.

Książka liczy aż sto dziewięćdziesiąt pięć stron. Oprócz wstępu, zamieszczono w niej krótki opis życia i twórczości autora.

W licznych przypisach tłumaczy się głównie terminy z języka włoskiego. Czasem są to upolitycznione hasła związane z historią i polityką, na przykład: „*Pakt atlantycki* – układ wojskowy państw zachodnio-europejskich i Stanów Zjednoczonych, do którego Włochy przystąpiły w 1949

⁴³⁵ Tamże, s. 44.

⁴³⁶ Tamże, s. 69.

⁴³⁷ Tamże, s. 109.

⁴³⁸ Tamże, s. 40.

⁴³⁹ J. Strykowski, *Salvatore zdążył*. Warszawa 1954, s. 7.

roku. Celem tego rzekomo obronnego układu jest przygotowanie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej”⁴⁴⁰.

Sama tematyka oraz ukazany na powyższym przykładzie stosunek do Stanów Zjednoczonych wpisują tę książkę w nurt „powieści antyimperialistycznej”⁴⁴¹, której akcja – osadzana w państwach zachodnich – ukazuje oblicze „zgniłego zachodu”.

W książce znajdują się dwie duże ilustracje (zajmujące sąsiadujące ze sobą strony) oraz dwie mniejsze.

Pewnym ułatwieniem dla „nowego czytelnika” musiało być umieszczenie mapy, na której zaznaczono miejsce akcji. Jurgielewiczowa w *Literaturze najłatwiejszej* pisała, że „Bardziej skomplikowanym zagadnieniem jest sprawa tła geograficznego, historycznego, obyczajowego: potrzeba dostępności w tej dziedzinie wiąże się z (...) brakami wykształcenia i nieobecności odpowiednich pojęć i wiadomości kształtujących wyobraźnię, a co za tym idzie – nieumiejętnością właściwego umiejscowienia zdarzeń w czasie i przestrzeni”⁴⁴². Pomimo tych braków, w innym miejscu swego tekstu autorka zauważa, że „w czasie godzin lektury wielu czytelników pragnie oderwania się od codzienności, a nie jej zgłębienia; potrzebom tym służy raczej tematyka dotycząca środowisk obcych”⁴⁴³. Śledzenie losów chłopów włoskich, mogło więc być szczególnie atrakcyjne dla polskiego początkującego czytelnika.

Nakład był jednym z najmniejszych w serii i wyniósł 10 310 egzemplarzy.

3. Wstęp i posłowia

Charakterystycznymi elementami „Książki Nowego Czytelnika” były wstęp, przedmowa, przypisy, posłowie oraz nota od wydawnictwa. Najczęściej występował jeden z wymienionych elementów, choć zdarzały się sytuacje, kiedy pojawiało się ich więcej. Czasem ograniczano się do życiorysu autora (który w efekcie realizował cele posłowia). Treść posłowia

⁴⁴⁰ Tamże, s. 117-118.

⁴⁴¹ W. Tomasik, *Słowo o socrealizmie*. dz. cyt., s. 18.

⁴⁴² I. Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 15.

⁴⁴³ Tamże, s. 18.

miała wzbudzać emocjonalny stosunek do przedstawianych kwestii, a te najczęściej były upolitycznione. Była to ważna przestrzeń, w której realizowano działania indoktrynujące.

To, jak wygląda ich wzorcowa realizacja, można dostrzec na przykładzie posłowania Marii Jarochowskiej do *Julianki* Elizy Orzeszkowej. W pierwszych słowach autorka zwraca się bezpośrednio do odbiorcy. Tłumaczy mu zresztą zasadność zamieszczania posłowania w książkach. Nieobeznany, „nowy czytelnik” mógłby faktycznie potrzebować takiego wytłumaczenia. Autorka jednak dość późno podjęła się tego zadania: posłowie pochodzi bowiem z 1955 roku, a przecież już wcześniej wiele książek ukazało się w ramach serii i trafiło w ręce odbiorcy naiwnego:

Posłowie pisze się i umieszcza na końcu książki dlatego, aby wyjaśnić to, co mogło Wam się wydać w utworze niezrozumiałe. Posłowie pisze się i umieszcza na końcu książki także po to, abyście dowiedzieli się szczegółowiej, w jakich warunkach powstał utwór właśnie przez Was przeczytany, kim był ten, który go stworzył, i dlaczego napisał ten utwór.

Bo przecież jeśli jakieś dzieło wywrze na nas wrażenie, zainteresuje, poruszy i w naszą pamięć głęboko zapadnie, ciekawi jesteśmy, skąd się ono wzięło i jakie były losy tego utworu⁴⁴⁴.

Sposób narracji spełnia tu kluczową funkcję – wzbudza zaufanie czytelnika do autorki, wytwarza atmosferę bezpośredniego kontaktu. Zachęca go tym samym do zapoznania się z dalszym przekazem, który jednak nagle traci neutralny charakter:

Opowiadanie Elizy Orzeszkowej jest więc przejmującym oskarżeniem tego ustroju społecznego, który ludzi poniża i deprawuje. Jest głęboką i ostrą krytyką bezdusznej, nieludzkiej obyczajowości stworzonej przez burżuazję, tej „moralności”, która nie pozwala matce zajmować się własnym dzieckiem, jeśli jest ono nieślubne. Chociaż autorka „*Julianki*” nie występuje wprost przeciwko stosunkom kapitalistycznym, mimo to, dając realistyczny obraz rzeczywistości, obnaża istotę wyzysku, niesprawiedliwości i zakłamania panujących w kapitalizmie⁴⁴⁵.

⁴⁴⁴ M Jarochowska, *Posłowie*. w: E. Orzeszkowa, *Julianka*. Warszawa 1955, s. 127.

⁴⁴⁵ Tamże, s. 128.

I dalej w podobnym tonie:

Nie o wiele inaczej przeżywali historię Julianki czytelnicy z lat międzywojennych. W okresie dwudziestolecia, w czasach głodu, bezrobocia i narastania terroru faszystowskiego, w naszym kraju na sto urodzonych dzieci nieślubnych osiemdziesiąt siedem umierało pozbawionych opieki, zamorzonych lub wprost zamordowanych przez nieszczęsne matki. W dzielnicach wałęsało się wiele Julianek.

Ich los został odmieniony całkowicie dopiero przez ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój Polski Ludowej. Nasza Konstytucja zapewniła dzieciom urodzonym poza związkami małżeńskimi takie same prawa, jakie przysługują potomstwu małżeństw. Obyczajowość socjalistyczna nie czyni żadnej różnicy między dziećmi ślubnymi a nieślubnymi. Samotne kobiety ciężarne znajdują troskliwą opiekę i wszelką pomoc w Państwowych Domach Matki i Dziecka. (...) Socjalistyczny porządek społeczny rozwiązał dramaty, dla których nasza wielka pisarka nie widziała rozwiązania⁴⁴⁶.

Za pomocą posłowania utrzymanego w podobnym tonie usiłowano zatem wyrzucić wpływ na „nowego czytelnika”. Dzięki temu odbiorca, w większości wypadków pozbawiony krytycyzmu, czytał książkę, interpretując ją aktualnie.

Ucieczka Felka Okonia Jarosława Iwaszkiewicza (podobnie jak wiersz *List do Bieruta*) postrzegana jest przez niektórych literaturoznawców jako „literacki grzech” pisarza. Warto jednak oddać w tym miejscu głos samemu autorowi. 19 sierpnia 1955 roku Iwaszkiewicz z pewnym żalem napisał w swych *Dziennikach*:

Przedwczoraj dekorowałem pisarzy odznaczonych na 22 lipca. Byłem jedyny wzruszony i przejęty tą uroczystością. Dzisiaj w „Nowej Kulturze” ohydny poemat Ważyka. Jestem oburzony na człowieka, który brał taki udział w „budowie socjalizmu” i realizmu socjalistycznego w literaturze i potem pisze takie okrutne rzeczy. Bardzo zresztą jednostronne. Wtedy kiedy go odsunięto od żłoba. Trochę mi jest wstyd. Ale najdziwniejsze jest to, że nagle znalazłem się na lewym flanku. Ja pozycji nie zmieniam – to oni wszyscy przeszli. Młodzi drwili z orderów. „Na ciuchach już można je kupić!” – powiedział Ścibor-Rylski. Nawet nie odpowiedzieli na moją alokucję. A teraz ten Ważyk – i ja z moim *Listem do Bieruta* i *Felkiem Okoniem* nagle się okazuję ten

⁴⁴⁶ Tamże, s. 130.

naiwniaczek, który wierzył w to wszystko. Najgorsze jest to, że jeszcze w to wierzę. Tak nie jest, jak to pisze Ważyk. To znaczy oczywiście tak jest, ale obok tego jest jeszcze bardzo wiele innych rzeczy⁴⁴⁷.

Głównym bohaterem opowiadania jest dwudziestokilkuletni murarz, Felek Okoń. Jako przodownik pracy, został doceniony przez władze i otrzymał mieszkanie. Spokój w życiu Felka nieustannie burzy jednak jego szwagier Franek (każący nazywać siebie Waldemarem – rzekomym pseudonimem z czasów konspiracji). Ta „podejrzana figura” często wyśmiewa przodownika pracy oraz Rzeczpospolitą Ludową. Podczas jednej z licznych kłótni porywczy Felek nie wytrzymuje: „Pijaństwo, złość, obrzydzenie, od lat tamowana nienawiść wybuchły gwałtownie. Błyskawicznie wyjął nóż z pochwy i pchnął nim szwagra w pierś, w okolicę serca”⁴⁴⁸. Myśląc, że zabił – Felek ucieka.

W posłowniu Jerzy Lisowski odpowiada zaś na pytanie:

O co w tym opowiadaniu chodzi, co jest najważniejsze? Przecież nie to, czy Felek odsiedzi i ile lat. Wiemy zresztą, że nie zabił człowieka, tylko mu się tak zdawało. Ważna jest walka o duszę Felka, ważne jest to, czy Felek zdradzi. Otóż Felek nie zdradził, walka o duszę tego chłopca jest wygrana. Jest to pierwsze opowiadanie Iwaszkiewicza, które nie kończy się tragicznie. (...) A co w tym opowiadaniu z dawnego Iwaszkiewicza? Głęboka miłość do człowieka, wielkie umiłowanie ojczyzny i piękna sztuka pisania⁴⁴⁹.

Nie jest to zatem przykład silnej indoktrynacji. Nie mniej jednak autor posłownia narzuca „nowemu czytelnikowi” pewien interpretacyjny szablon utworu Iwaszkiewicza.

W posłowniu do *Miłości Gertrudy* Zofia Woźnicka zapoznaje czytelnika z pokaźnym dorobkiem pisarskim Poli Gojawicyńskiej oraz odznaczeniami, jakie autorka otrzymała; były to między innymi: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Następnie czytelnik dowiaduje się, w jaki sposób Pola Gojawicyńska walczyła przeciwko nadużyciom ustroju:

⁴⁴⁷ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*. Warszawa 2007, s. 513.

⁴⁴⁸ Tegoż, *Ucieczka Felka Okonia*. Warszawa 1954, s. 70.

⁴⁴⁹ Tamże, s. 131.

Okres dwudziestolecia międzywojennego, z którym twórczość Gojawiczyńskiej związana jest najsilniej, to czas ostrych sprzeczności społecznych, wyzysku i poniżania godności ludzkiej, a zarazem czas zaciętej walki ideologicznej. Wielu pisarzy piórem i czynem protestuje wówczas przeciwko nadużyciom ustroju. Do tej grupy pisarzy należy właśnie Pola Gojawiczyńska. Jej książki zawsze zaliczały się do literatury krytycznej i czujnej, nie godzącej się z ludzką krzywdą. Zawsze budziły żywy oddźwięk i potrafiły przemówić do szerokiej rzeszy czytelników. Piękne a zarazem proste, przeszły zwycięsko próbę czasu (...).

Pisarstwo Poli Gojawiczyńskiej, czułe na każdy objaw krzywdy, pełniło w dwudziestoleciu wybitną rolę społeczną, stanowiąc wymowne oskarżenie przedwojennej rzeczywistości⁴⁵⁰.

Na *Miłość Gertrudy* złożyły się cztery opowiadania powojenne i jedno przedwojenne. W większości pochodzą z tomu *Powszedni dzień* (1932).

W *Górnoślązaczce* uchwyciła Gojawiczyńska charakterystyczną mowę górnośląską. Jest to niewątpliwa zaleta, nadająca opowiadaniu kolorytu, jednakże stojąca w sprzeczności z przekonaniem Ireny Jurgielewiczowej, która pisała o gwarze: „Pamiętajmy, że nie łączy ona, ale dzieli środowiska społeczne. Książka pisana gwarą w ręku niewyrobionego czytelnika staje się narzędziem utrwalania tego podziału (często wbrew ideologicznym założeniom autora)”⁴⁵¹.

Główną bohaterką opowiadania pod tytułem *Maryjka* jest młoda ślązaczka. Samotna matka z nieślubnym dzieckiem, wobec wrogiego usposobienia mieszkańców, musi opuścić rodzinną wieś i udać się do Sosnowca. Wraca jednak po pewnym czasie i spotyka ojca dziecka, który ożenił się już z inną kobietą. Postanawia nie odmawiać mu kontaktów z córką. Ma jednak świadomość, że będzie to znów okupione potępieniem całej społeczności.

Kolejnym opowiadaniem zamieszczonym w tomie jest tytułowa *Miłość Gertrudy*. To historia kobiety w średnim wieku, która pomimo tego, że jest zamężna, zakochuje się w innym mężczyźnie. W posłowie czytamy, że opowiadanie jest żarliwą obroną tytułowej bohaterki, która „ginie – tym ponurym zakończeniem po raz pierwszy rzuca Gojawiczyńska swoje

⁴⁵⁰ P. Gojawiczyńska, *Miłość Gertrudy*. Warszawa 1956, s. 164-165.

⁴⁵¹ Tamże, s. 20.

oskarżenie, skierowane przeciwko podłym warunkom i słabym ludziom”⁴⁵². Zofia Woźnica akcentuje we wstępie:

Miłość w utworach Poli Gojawiczyńskiej jest tragiczna, los nie nagradza wiernych kochanków. A pomimo to, czy też właśnie dlatego, Pola Gojawiczyńska w twórczości swojej potrafiła wyrazić piękno tego uczucia. Często też ostra krytyka systemu, który gniółł i dławiał człowieka, przybiera u Gojawiczyńskiej formę protestu przeciwko podeptaniu naturalnych uczuć⁴⁵³.

W opowiadaniu *Zaciąg na Saksy* przedstawiono z kolei wzruszającą historię szesnastoletniej Józi, która po powrocie z ciężkiej pracy sezonowej za granicą, odkrywa, że jej ukochany ożenił się z inną kobietą. W posłowniu podsumowano:

Piękna jest tu wymowa zakończenia: Oto Józia, zrozpaczona po stracie ukochanego, rzuca się na łóżko i stwierdza, że się w nim przecież nie mieści. Osychają jej łzy. Czuje, że się w twardej pracy rozrosła i zahartowała. Zdobywa wiarę we własne siły. Autorka przeciwstawia potulnemu synowi wielkiego bogacza tę dziewczynę, w której budzi się wielka godność człowieka pracy⁴⁵⁴.

Sitarek to ostatni z tekstów. Należy do opowiadań warszawskich i pochodzi z tomu *Dwoje ludzi* wydanego w 1938 roku. Historia o młodym, ubogim człowieku, Janie Sitarku, rozpoczyna się, gdy otrzymuje on wypłatę. Mężczyzna marzy o tym, by założyć rodzinę. Poznaje nawet dziewczynę z rodzinnych stron, z którą wkrótce bierze ślub. Brutalna proza życia kładzie jednak kres małżeństwu. Młodych nie jest stać nawet na to, by ze sobą zamieszkać – ona pozostaje w domu, w którym jest służącą; on nocuje w kotłowni, w której jest palaczem. Kolejnym nieszczęściem, jakie spotyka głównego bohatera jest utrata pracy i jakichkolwiek perspektyw na przyszłość. Zofia Woźnicka podsumowuje w posłowniu, że „za wszystkie krzywdy odpowiedzialny jest ustrój – i współczując ludziom, tym bardziej oskarża pisarka nieludzkie czasy”⁴⁵⁵.

⁴⁵² Tamże, s. 168.

⁴⁵³ Tamże, s. 166.

⁴⁵⁴ Tamże, s. 168.

⁴⁵⁵ Tamże, s. 169.

Analizując przykłady przytoczonych wyżej fragmentów, można odnieść wrażenie, że głównym założeniem posłowania jest realizacja celów propagandowych. Uczyniono to poprzez uwypuklenie tych wszystkich momentów opowiadań, które dotyczyły kwestii ustroju i polityki oraz nierówności społecznej czy kultu pracy („zarówno Józia jak i Maryjka w pracy dojrzewają i jej zawdzięczają swoją przewagę moralną”⁴⁵⁶).

W książce zamieszczono liczne przypisy – najwięcej do opowiadania pierwszego (*Górnoślązaczka*), gdzie tłumaczy się wiele słów gwarowych oraz pochodzących z języka niemieckiego. Inne tłumaczą wyrażenia z języka angielskiego i francuskiego. Wyjaśniono też słowo *splendor*. Nakład książki wyniósł 30 205 egzemplarzy.

Spotkania, zbiór propagandowych reportaży Kamili Chylińskiej, został podzielony na cztery rozdziały: 1. *Nauczyciele i uczniowie*; 2. *Budowniczości*; 3. *Sprzymierzeńcy z pól*; 4. *Wybierający i wybierani*. W każdej z tych części zamieszczono trzy lub cztery powiązane tematycznie reportaże.

Na początku zbioru znajduje się przedmowa, w której autorka książki zwraca się bezpośrednio do „nowego czytelnika”:

W Twoje ręce – Czytelniku – składam tę małą książeczkę. Pragnę bardzo, by z jej kart przemówili do Ciebie ludzie, których spotkałam w toku mych reporterskich wędrówek. Pragnę, byś dowiedział się z jej kart, jak stoją się rzeczywistością wielkie i trudne zamierzenia, jak w różnych punktach naszego kraju – dzięki ciężkim wysiłkom rąk ludzkich i umysłów – rosną dla Twojego pożytku fabryki, huty i kombinaty, jak w różnych stronach naszej ziemi trud rolnika zabezpiecza Tobie i Twym dzieciom chleb codzienny, jak na różnych odcinkach naszego życia świadomość Twych braci i sióstr coraz mocniej bierze udział w budowaniu Twej przyszłości⁴⁵⁷.

Dość nietypowy i zaskakujący jest ostatni fragment słowa wstępnego, w którym autorka zawarła element krytyki:

Pewien towarzysz, spotkany na szlaku mych reporterskich wędrówek, zadał mi takie oto pytanie: „Dlaczego tak jest, towarzyszeko, że wszystkie reportaże w gazetach są do siebie podobne? Że we wszystkich dzieje się tak samo: naprzód jest źle, a potem dobrze. Idzie to jakoś za łatwo. Dlaczego nie widać w reportażach, ile ludzkiej pracy, ile ludzkich

⁴⁵⁶ Tamże, s. 168.

⁴⁵⁷ K. Chylińska, *Spotkania*. Warszawa 1954, s. 3.

wysiłków tkwi w tym zmienianiu złego na lepsze, a lepszego na jeszcze lepsze?⁴⁵⁸

Kończąc tę część, Chylińska udziela odpowiedzi na to pytanie:

Składałam tę książeczkę w Twoje ręce – Czytelniku – z pełnym poczuciem, że ów towarzysz miał rację, z poczuciem, że w prawdziwym życiu jest trudniej – i piękniej. Lecz jednocześnie składałam ją z zapewnieniem, że owo poczucie pisarskiego niedosytu stanie się dla reportera bodźcem, by w swej przyszłej pracy w pełnym rynsztunku wiedzy i doświadczenia szedł na spotkanie z naszym trudnym i pięknym życiem⁴⁵⁹.

W przypisach znajduje się kilka rodzajów haseł. Po pierwsze, są to ważne nazwiska bohaterów i przodowników pracy, jak „*Hanka Sawicka* (1919-1943) – założycielka i pierwsza przewodnicząca Związku Walki Młodych. Zginęła bohatersko w walce z hitlerowskim okupantem”⁴⁶⁰, czy:

System Żandarowej – usprawnienie pracy polegające na usunięciu przestoju maszyny między jedną a drugą zmianą załogi oraz na dokładnym kontrolowaniu przez robotnika wykańczającego daną część, czy poprzednie procesy produkcyjne zostały dobrze wykonane. Żandarowa Antonina – tokarz, przodownica pracy i racjonalizatorka, została odznaczona w roku 1952 Nagrodą Stalinowską⁴⁶¹.

Po drugie, przedstawia się czytelnikowi nazwiska literatów, na przykład: „*Ostrowski Mikołaj* (1904-1936) – utalentowany pisarz radziecki. Jego książka *Jak hartowała się stal* należy do najwybitniejszych dzieł współczesnej literatury radzieckiej”⁴⁶², oraz pedagogów:

Makarenko Antoni (1888-1939) – wybitny radziecki pedagog współczesny (pedagog – uczonec pracujący nad ulepszeniem metod wychowania i nauczania, wychowawca). *Poemat Pedagogiczny* i inne książki Makarenki oparte są na doświadczeniach z jego pracy wychowawczej wśród młodzieży⁴⁶³.

⁴⁵⁸ Tamże, s. 5.

⁴⁵⁹ Tamże, s. 5.

⁴⁶⁰ Tamże, s. 22.

⁴⁶¹ Tamże, s. 21.

⁴⁶² Tamże, s. 29.

⁴⁶³ Tamże, s. 29.

W niektórych objaśnieniach znajduje się treść pejoratywnie ujmująca zjawiska, na przykład: „*Fanatyzm* – przesadna, jednostronna gorliwość, połączona z wrogim stosunkiem wobec ludzi myślących odmiennie. Tu chodzi o fanatyzm religijny”. Powyższa definicja odnosi się do fragmentu reportażu:

Tymczasem jeszcze towarzyszy z mównicy nie zdążył usiąść, a już wstaje kobieta w zielonym fartuchu i czyta apel, który dla większej łatwości – wypisała sobie uprzednio na papierze. Apel, żeby pomóc państwu, bo państwu pomaga robotnikom. Żeby robotnicy w tkalni w Zakładach im. Stalina w Łodzi wykonali plan. I żeby starsze ich pokolenie na podstawie własnych doświadczeń uświadomiło młodszych, a także takich, „co ich opanowała ciemnota i fanatyzm”⁴⁶⁴.

W *Spotkaniach* znajdują się również wyjaśnienia dotyczące wyrazów obcych (głównie z języka niemieckiego) i trudnych typu: *Relacja*, *Renoma*, *Nominacja*.

W książce zamieszczono osiem fotografii⁴⁶⁵, jednak podpisy znajdujące się pod nimi noszą znamiona propagandowe. Na przykład: „Powszechnym szacunkiem cieszą się w Trzesiece kury Waławy Proniewicz, z honorem obnoszące godność drobiu rejestrowanego”⁴⁶⁶. Efekt humorystyczny był w tym wypadku niezamierzony.

Książkę cechuje wysoki poziom ideologizacji. Jest on zauważalny w treści przedmowy, samych reportażach, jak i specjalnie skonstruowanych przypisach. Nawet niektóre podpisy pod zdjęciami zostały dobrane tak, aby wywierać „właściwy” wpływ na czytelnika.

Życie dla sprawy Jadwigi Chamiec opowiada o życiu i działalności Ludwika Waryńskiego. Akcja książki rozpoczyna się w momencie, gdy główny bohater powraca w 1881 roku z Genewy do Warszawy. Kończy zaś wymowny opis śmierci Waryńskiego:

⁴⁶⁴ Tamże, s. 103.

⁴⁶⁵ Autorstwa Władysława Sławnego, P. Korneckiej, J. Kosidowskiego oraz W. Prażucha.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 81 [nlb]. Pozostałe podpisy: 1. s. [powinno być 17, ale kartę pominięto numerując strony książki] Brygadzysta Juchnicki cierpliwie tłumaczy, pokazuje, wyczerpująco wyjaśnia. 2. s. [18] „... nie dałem się oderwać od pracy nauczycielskiej...”. 3. s. [33] Piękne, nowe maszyny włókiennicze przybyły ze Związku Radzieckiego do Piotrkowskiego Kombinatoru Bawelnianego. 4. s. [34] Ciemno już był, gdy ze wszystkich stron Łagiewnik schodzili się ludzie na gromadzkie zebranie. 5. s. [81] Powszechnym szacunkiem cieszą się w Trzesiece kury Waławy Proniewicz, z honorem obnoszące godność drobiu rejestrowanego. 6. s. [82] Członkowie spółdzielni w Marszewie rozmawiają z Pawlakiem. 7. s. [97] Przemówili do niedawna milczący, ocknęli się do niedawna nieśmiali. 8. s. [98] Byłe towarzyszyki pracy ściskają serdecznie kandydatkę Marię Stelmach, wiceprzewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej.

Tego dnia Ludwik miał krwotok. Nie zamknięto na dzień łóżka. Lekarz przepisał lód. Nazajutrz rano o dziewiątej, gdy więźniowie byli na spacerze, umarł. Leżał z odrzuconą na bok głową. Ze zwycięskim na ustach uśmiechem. Szeroko otwarte oczy patrzyły w nieskończoność. Śmierć? Śmierci nie ma. Idea jest nieśmiertelna⁴⁶⁷.

Powieść opatrzone słowem wstępny oraz dodatkowo posłowiem⁴⁶⁸. Jest to sytuacja dość nietypowa, bowiem sama powieść jest już silnie nacechowana ideologicznie. Zazwyczaj w takich wypadkach nie była tworzona dodatkowa przestrzeń do realizacji celów propagandowych. Obecność wstępu można jednak tłumaczyć tym, że przedstawiona historia rozpoczyna się w momencie, gdy Waryński ma już 25 lat. Należało więc zapoznać czytelnika z wcześniejszymi dziejami jego życia. Uczyniono to przedstawiając nie tylko biogram, ale odmalowując również realia przełomu XIX i XX wieku oraz tło wydarzeń historycznych. Opisane są one oczywiście w specyficznym tonie. Na przykład, drugą połowę XIX wieku charakteryzuje się w następujący sposób:

Były to złote czasy dla wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy. Mnożyły się krociowe fortuny; krew i pot robotnika zamieniały się w złoto i banknoty. Fabrykant, sklepikarz, kamienicznik i lichwiarz zanosili modły do Boga, prosząc go o najdłuższy żywot i wszelką pomyślność dla najjaśniejszego cara i jego rządów, tej ostoji i ochrony przywilejów wyzyskiwaczy⁴⁶⁹.

Uzasadnienie dla zamieszczenia posłowania można z kolei odnaleźć zarówno w ważnej tematyce książki, jak i w potrzebie nadania śmierci bohatera poważniejszego wyrazu. Po opisie samotnej śmierci w więziennej celi, przywołany zostaje następujący cytat:

„W chłodny dzień lutowy 1889 r. – czytamy w wydanych przez Wydział Historii Partii KC PZPR materiałach i dokumentach Wielkiego Proletariatu – zgasł ten płomień, który był płomieniem rewolucji, przestało bić to serce, które było sercem polskiego socjalizmu. Miał wtedy lat 33. Siedem z nich spędził w więzieniu, piętnaście

⁴⁶⁷ J. Chamiec, *Życie dla sprawy*. Warszawa 1953, s. 114.

⁴⁶⁸ Nie podano autora tych tekstów.

⁴⁶⁹ J. Chamiec, *Życie dla sprawy*. dz. cyt., s. 5.

lat – w ruchu socjalistycznym w najczynniejszej roli; całe swe życie oddał polskiej klasie robotniczej i sprawie socjalizmu”⁴⁷⁰.

Następnie raz jeszcze przypomniano wszystkie osiągnięcia Waryńskiego. Posłużono się nawet cytatem z Bieruta:

„Wniosła ona – mówi o partii *Proletariat* Bierut – po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny... usunąć może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowanego pod hasłem *Manifestu komunistycznego*: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”⁴⁷¹

W przypisach tłumaczy się piętnaście haseł. Są to między innymi zwroty w języku rosyjskim. Jedno z nazwisk wytłumaczono w sposób noszący znamiona manipulacji: „*Hurko* – warszawski generał-gubernator w latach 1883 – 1894. Gorliwy sługa caratu, tępił wszelkie przejawy narodowo-wyzwoleńczych dążeń polskich mas pracujących”⁴⁷². Nakład książki był stosunkowo niski i wyniósł 15 260 egzemplarzy.

4. Przypisy

Kolejnym sposobem realizacji zadań ideologicznych w serii „Książka Nowego Czytelnika” było odpowiednie konstruowanie treści przypisów (poświęcano im także wiele miejsca w opiniach cenzorskich, o czym więcej w rozdziale IV). W niniejszej książce poświęcono już temu zagadnieniu wiele uwagi; oto najbardziej jaskrawy jego przykład. W jednym z utworów należących do polskiej klasyki literackiej można dostrzec głęboką manipulację. Nie zmienia się tu, co prawda, samego tekstu, ale manipuluje za pomocą aparatu. O zjawisku pisała Kamila Budowska:

⁴⁷⁰ *Wielki Proletariat*. Warszawa 1949, s. 14. za: J. Chamec, *Życie dla sprawy*. dz. cyt., s. 115.

⁴⁷¹ B. Bierut, *Podstawy ideologiczne PZPR*. Warszawa 1949, s. 10. za: tamże, s. 117.

⁴⁷² Tamże, s. 12.

Nawet najbardziej zacietrzewiony urzędnik państwowy wiedział, z jednej strony, że żadna praca dotycząca romantyzmu nie może pominąć postaci Mickiewicza, czy Słowackiego, z drugiej zaś, że znalezienie w ich dziełach treści politycznie pożądanego jest niełatwe. Próbowano więc, z różnym skutkiem, naciskać na interpretacje tekstów, tak, by zmierzały w „słusznym” kierunku – najstaranniej zajmowano się *wstępnymi, przypisaniami* [podkr. M. B.]. Brak jasnych wytycznych, a ponadto wewnętrzna sprzeczność takiego działania, sprawiały, że obok opisów najbardziej wulgarnych „przemycaly się” i te rzetelne, zgodne z prawdą dzieł miary *Pana Tadeusza, czy Beniowskiego*⁴⁷³.

Dla porównania przeanalizowałam przypisy do utworu *Powracająca fala* Bolesława Prusa, zamieszczone zarówno w książce z serii „Książka Nowego Czytelnika” (sto trzydzieści przypisów), jak i w wydanej dwa lata wcześniej nakładem wydawnictwa „Gebethner i Wolff” (siedemdziesiąt pięć), oraz w edycji współczesnej utworu – opublikowanej przez Bibliotekę Narodową (sześćdziesiąt osiem). W „Książce Nowego Czytelnika” znajduje się zatem blisko dwa razy więcej przypisów. Tłumaczone dla byłych analfabetów, a niespotykane w dwu pozostałych wydaniach hasła, to: *szampańskie wino, fortuna, [stacja] drogi żelaznej, dwusylabowy [krzyk ptaka], geniusz, bankiet, biba, plenny, korpus główny, ośnowa*⁴⁷⁴. Wyrażenia te nie należały do mowy codziennej osób niepiśmiennych, więc ich zrozumienie mogło sprawiać problem.

Zdarzały się również odwrotne sytuacje, na przykład, gdy w przypisach do wydania Biblioteki Narodowej, zamieszczano hasła, których nie było w dwóch pozostałych wydaniach. Słowa: *kwartowy [fajansowy kubek]*⁴⁷⁵ czy *zafarbkowana [bielizna]*⁴⁷⁶ były używane jeszcze w latach 40. i 50. pośród czytelników I poziomu. Jako elementy języka codziennego, nie wymagały więc tłumaczenia.

Kolejną kwestią dotyczącą przypisów do serii „Książka Nowego Czytelnika” jest sposób, w jaki odnoszono się w nich do tekstu *Pisma Świętego*.

⁴⁷³ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948-1958*. Białystok 2009, s. 278-279.

⁴⁷⁴ B. Prus, *Powracająca fala*. Warszawa 1953, [kolejno:] przyp. nr 1, s. 41; przyp. nr 1, s. 47; przyp. nr 2, s. 55; przyp. nr 3, s. 55; przyp. nr 1, s. 90; przyp. nr 1, s. 142; przyp. nr 1, s. 160; przyp. nr 1, s. 184; przyp. nr 1, s. 196; przyp. nr 2, s. 196.

⁴⁷⁵ B. Prus, *Opowiadania i nowele: wybór*. Wrocław 2009, przyp. nr 30, s. 169.

⁴⁷⁶ Tamże, przyp. nr 52, s. 188. [*zafarbkowana* – płukana z użyciem barwnika niebieskiego, farbki, która wybiela bieliznę].

Otóż wszystkie zaczynają się od słów: „według podania biblijnego”⁴⁷⁷, na przykład: „Sodoma – według podania biblijnego miasto, którego mieszkańcy prowadzili rozwiązłe życie. Za karę miasto uległo zniszczeniu wraz z całą ludnością”⁴⁷⁸. Taki zwrot może kojarzyć się bardziej z legendą, niż z konkretnym tekstem biblijnym, do którego odnosi się hasło.

W trzeciej części *Powracającej fali* znajduje się również opis sytuacji, w której główny bohater: „Podniósł ręce do góry i trząś nimi jak Mojżesz w chwili, kiedy rzucał kamienne tablice na głowy czcicieli złotego cielca”⁴⁷⁹. W wersji Biblioteki Narodowej odsyła się czytelnika do tekstu biblijnego⁴⁸⁰. W „Książce Nowego Czytelnika” natomiast konsekwentnie unikano bezpośredniego odnoszenia się do *Pisma Świętego*, zastępując je wyjaśnieniem komentatora (np. „Czciciele złotego cielca – według podania biblijnego w czasie ucieczki z niewoli egipskiej część Żydów zaczęła oddawać cześć złotemu cielcowi; oburzony Mojżesz roztrzaskał kamienne tablice z dziesięciorgiem przykazań”⁴⁸¹).

Najbardziej jaskrawe różnice pomiędzy przypisami „Czytelnika” a Biblioteki Narodowej znajdują się w hasłach dotyczących polityki i historii. Przypis dotyczący hasła *kosmopolita* [zob. tabela, punkt 3.] jest silnie nacechowany emocjonalnie. Określenie „człowiek *wyzbyty* [podkr. M. B.] uczuć narodowych” budzi konotacje pejoratywne, kiedy definicja „zwolennik ideologii opartej na założeniu, że ojczyzną człowieka jest cały świat, wyrażającej się często pogardliwym stosunkiem do tradycji, kultury i żywotnych interesów własnego narodu”⁴⁸² użyte w wydaniu Biblioteki Narodowej jest bardziej neutralne (podobnie zresztą jak u „Gebethnera i Wolffa”). Dalsza część definicji „Dziś głoszą kosmopolityzm

⁴⁷⁷ Na przykład: *Daniel* – według podania biblijnego prorok cudownie ocalony z lwiej jamy, do której wrzucono go za to, że nie chciał oddawać czci boskiej królowi. [Przypis *K.N.Cz.* nr 1 s. 9]; *Daniel* (VI w.p.n.e.) – prorok hebrajski, tłumacz snów, przebywający na dworze królów perskich Nabuchodonozora, Dariusza i Cyrusa, wrzucony lwom na pożarcie za nieprzyjęcie religii swoich władców, uratowany przez anioła, który „zamknął paszcze lwom” (biblijna *Księga Daniela* zawierała jeszcze znane opowiadania o uczcie Baltazara oraz o Zuzannie i starcach). [Przypis BN nr 7 s. 149].

⁴⁷⁸ B. Prus, *Powracająca fala*. dz. cyt., przyp. nr 1, s. 54.

⁴⁷⁹ Tamże, s. 69.

⁴⁸⁰ B. Prus, *Opowiadania i nowele: wybór*. dz. cyt., przyp. nr 38, s. 175. [jak *Mojżesz...* – patrz *Biblia, Księga Wyjścia* 32, 1-35].

⁴⁸¹ B. Prus, *Powracająca fala*. dz. cyt., przyp. nr 1, s. 69.

⁴⁸² B. Prus, *Opowiadania i nowele: wybór*. dz. cyt., przyp. nr 34, s. 171.

imperialiści amerykańscy, którzy twierdzą, że odrębne państwa narodowe są niepotrzebne; dążą oni do podporządkowania całego świata kapitałowi amerykańskiemu⁴⁸³ – stanowi już jawną indoktrynację czytelnika.

Definicje dotyczące słów *Marsylianka* oraz *Bismarck* [zob. tabela, punkt 4. i 5.] zawarte w książce „Czytelnika”, zdecydowanie różnią się od tych zastosowanych w pozostałych wydawnictwach. Objasnienia „Książki Nowego Czytelnika” są nacechowane emocjonalnie i wyrażają konkretny światopogląd. Oto objaśnienie zaczerpnięte z *Powracającej fali* wydanej w ramach serii „Książka Nowego Czytelnika”:

Bismarck Otto (1815-1898) – reakcyjny polityk niemiecki, twórca podstaw niemieckiego imperializmu; doprowadził do zwycięskich wojen z Austrią (1866) i z Francją (1870-1871) oraz do utworzenia cesarstwa niemieckiego (1871). Stojąc na czele rządu Prus, a później carskich Niemiec prześladował zacięcie socjalistów i uciskał mniejszości narodowe, szczególnie zaś Polaków⁴⁸⁴.

Dla porównania, bardziej neutralna definicja zaproponowana przez Bibliotekę Narodową:

Bismarck, zanim rozbił Austrią i Francją – Otto von Bismarck (1866-1898) jako kanclerz (premier) Prus doprowadził do wojny z Austrią (1866), by uzyskać hegemonię nad wszystkimi państwami niemieckimi. Później prowadził wojnę z Francją (1870-1871) i po wielkim zwycięstwie stworzył carstwo niemieckie, obejmując w nim funkcję kanclerza. Bismarck jest bohaterem noweli Prusa *On*⁴⁸⁵.

Oto porównanie przypisów ze wspomnianych wyżej trzech wydań *Powracającej fali* – zamieszczone w tabeli:

⁴⁸³ B. Prus, *Powracająca fala*. dz. cyt., przyp. nr 1, s. 59.

⁴⁸⁴ B. Prus, *Powracająca fala*. dz. cyt., przyp. nr 3, s. 79.

⁴⁸⁵ B. Prus, *Opowiadania i nowele: wybór*. dz. cyt., przyp. nr 40, s. 177. *Pierwodruk*: „*Bluszczy*” 1880, nr 30-41 (28.07-13.10). *Wyd. zb.*: B. Prus, *Pisma*. Warszawa 1881.

⁴⁸⁶ *Pierwodruk*: „*Bluszczy*” 1880, nr 30-41 (28.07-13.10). *Wyd. zb.*: B. Prus, *Pisma*. Warszawa 1881.

⁴⁸⁷ Tekst według IV zbiorowego wydania *Pism* Bolesława Prusa, pod redakcją I. Chrzanowskiego i Z. Szweykowskiego („Gebethner i Wolff”, Warszawa 1935).

I.p./Wydanie	B. Prus, <i>Opowiadania i nowele: wybór</i> , oprac. Tadeusz Żabski, nr 291, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo, Wrocław 2009, Biblioteka Narodowa. Seria I, s. 147-233 ⁴⁸⁵ .	B. Prus, <i>Powracająca fala</i> , red. Witold Kocharński, „Czytelnik”, Katowice 1953, „Książka Nowego Czytelnika”.	B. Prus, <i>Powracająca Fala</i> , nr 229, Gebethner i Wolf, Warszawa 1951, Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych ⁴⁸⁶ .
1.	Przypis nr 7, s. 149.: Daniel (VI w. p.n.e.) – prorok hebrajski, tłumacz snów, przebywający na dworze królów perskich Nabuchodonozora, Dariusza i Cyrusa, wrzucony lwom na pożarcie za nieprzyjęcie religii swoich władców, uratowany przez anioła, który „zamknął paszcze lwom” (biblijna <i>Księga Daniela</i> zawierała jeszcze znane opowiadania o uczcie Baltazara oraz o Zuzannie i starcach).	Przypis nr 1, s. 9.: Daniel – według podania biblijnego prorok cudownie ocalony z lwiej jamy, do której wrzucono go za to, że nie chciał oddawać czci boskiej królowi.	
2.	Przypis nr 8, s. 149.: Jonasz (VIII w.p.n.e.) – prorok izraelski, który uchylał się przed rozkazem Boga (nawróceniem Niniwy), został w czasie burzy wrzucony do morza i połknięty przez rybę; w jej wnętrzu przebywał przez trzy dni, po czym został wyrzucony na brzeg; dopiero wtedy wykonał rozkaz Boga.	Przypis nr 2, s. 9.: Jonasz – według podania biblijnego prorok, który przez trzy dni przebywał w brzuchu wieloryba, skąd został cudownie ocalony.	

3.	Przypis nr 34, s. 171.: <i>Kosmopolita</i> – zwolennik ideologii opartej na założeniu, że ojczyzną człowieka jest cały świat, wyrażającej się często pogardliwym stosunkiem do tradycji, kultury i żywotnych interesów własnego narodu.	Przypis nr 1, s. 59.: <i>Kosmopolita</i> – człowiek wyzbyty uczuć narodowych. Dziś głoszą kosmopolityzm imperialiści amerykańscy, którzy twierdzą, że odrębne państwa narodowe są niepotrzebne; dążą oni do podporządkowania całego świata kapitałowi amerykańskiemu.	Przypis nr 1, s. 34.: <i>Kosmopolita</i> (z greck.) – człowiek pozbawiony uczucia przywiązania do swego narodu.
4.	Przypis nr 40, s. 177.: <i>Allons</i> – naprzód, dzieci ojczyzny, nadszedł dzień chwały. Jest to początek <i>Marsylianki</i> , pieśni rewolucyjnej z 1792 r., hymnu narodowego Francji.	Przypis nr 2, s. 73.: <i>Allons, enfants...</i> – początek „Marsylianki”, francuskiej pieśni rewolucyjnej, która powstała w r. 1792, podczas rewolucji burżuazyjnej we Francji. „Marsylianka” jest francuskim hymnem narodowym. Przekład poetycki: „Do bronii, hej, ojczyzny dzieci! Czas wieńcem chwały przybrać skroń!”	Przypis nr 1, s. 42.: Pierwsze słowa Marsylianki, francuskiego hymnu narodowego: „Pójdźmy synowie ojczyzny, nadszedł dzień chwały”.

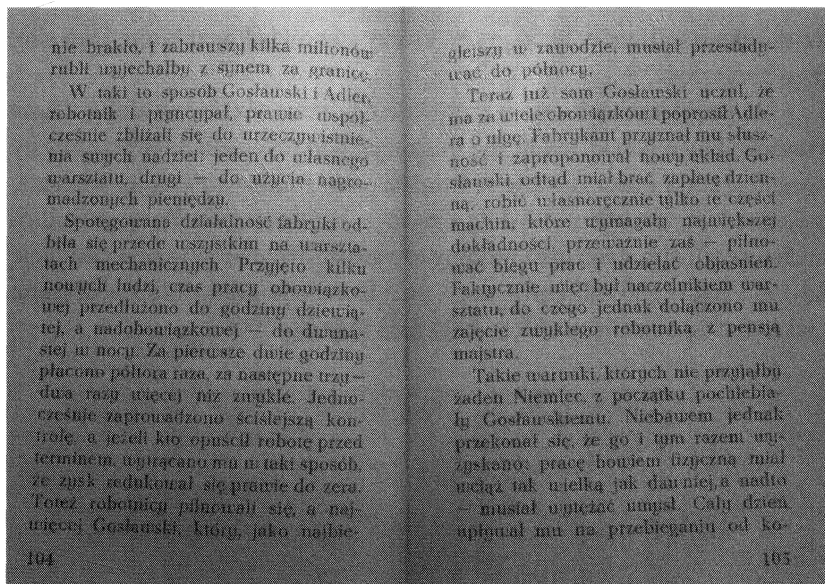
5.	Przypis nr 40, s. 177.: Bismarck , zanim rozbił Austrią i Francją – Otto von Bismarck (1866-1898) jako kanclerz (premier) Prus doprowadził do wojny z Austrią (1866), by uzyskać hegemonię nad wszystkimi państwami niemieckimi. Później prowadził wojnę z Francją (1870-1871) i po wielkim zwycięstwie stworzył carstwo niemieckie, obejmując w nim funkcję kanclerza. Bismarck jest bohaterem noweli Prusa <i>On</i> .	Przypis nr 3, s. 79.: Bismarck Otto (1815-1898) – reakcyjny polityk niemiecki, twórca podstaw niemieckiego imperializmu; doprowadził do zwycięskich wojen z Austrią (1866) i z Francją (1870-1871) oraz do utworzenia cesarstwa niemieckiego (1871). Stojąc na czele rządu Prus, a później carskich Niemiec prześladował zacięcie socjalistów i uciskał mniejszości narodowe, szczególnie zaś Polaków.	Przypis nr 6, s. 45.: Otto Bismarck (1815-1898) – kanclerz Prus, które za jego rządów podbiły Austrię w roku 1866, i Francję w r. 1870 i 1871.
----	--	--	--

Tabela 2. Porównanie treści przypisów z różnych wydawnictw. Źródło: opracowanie własne.

5. Opracowanie typograficzne

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kwestię edycji tekstów. Otwierając książkę z serii dla byłych analfabetów, w pierwszej chwili można zauważyć dużą czcionkę i światło oraz szeroki margines. Na przykład wydana w ramach serii *Powracająca fala* Bolesława Prusa pomieszczona została na stu dziewięćdziesięciu sześciu stronach. Ten sam utwór wydrukowany w 2009 roku w serii Biblioteki Narodowej, zajął już jedynie osiemdziesiąt siedem stron (czyli o ponad sto mniej). Biorąc pod uwagę fakt, że czytelnikiem książek miała być najczęściej osoba dorosła i nie przyzwyczajona do odczytywania druku – taka forma tekstu (z dużą czcionką) jest jak najbardziej uzasadniona. Bardzo często osoby o wzroku osłabionym nawet w stopniu znacznym (powyżej trzech dioptrii) – nie używały okularów⁴⁸⁸. Postulat dużego, wyraźnego druku był zatem trafny. Poniżej, dla porównania

⁴⁸⁸ W. Szewczuk, *Nauka czytania i pisanie dorosłych uczniów*. Kraków 1953, s. 20-21.



Fotografia 18. B. Prus, *Powracająca fala*, dz. cyt., s. 104-105. Źródło: materiały własne autorki.

Zwiększona objętość książki miała również inne znaczenie, którego jednak niełatwo się było domyślić:

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia i badania naukowe absolwenci kursów początkowych – dorośli, po przerobieniu podręcznika poelementarzewego, zawierającego czytanki i krótkie utwory literackie, żądają „prawdziwej książki” (objętość około 100 str.)⁴⁸⁹.

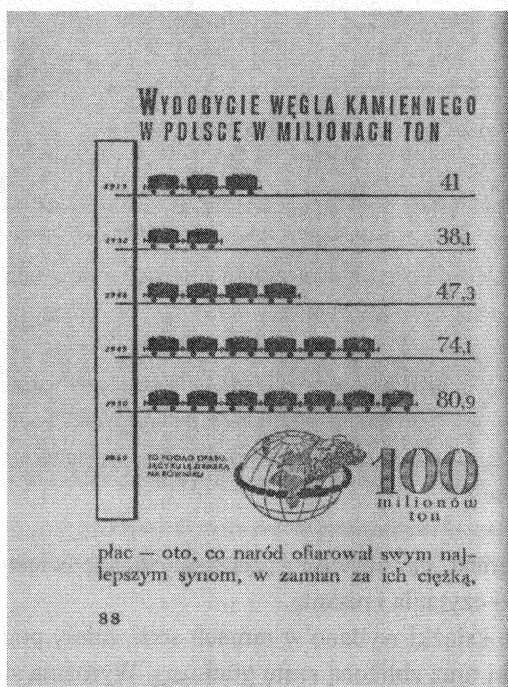
Książka „gruba” dawała więc większą satysfakcję świeżo upieczonemu adeptowi sztuki czytania i pisania.

Wszystkie książki wydane w ramach serii, miały podobny format, miękkie okładki oraz zbliżoną szatę graficzną. Wyróżnia się jedynie kilka z roku 1950 i 1951, ich okładki (projektu Jana S. Miklaszewskiego) opatrzone białą ramką, zawierającą następujący, przywołany w niniejszej książce już wcześniej, cytat z Lenina: „Literatura będzie służyła milionom,

⁴⁸⁹ AAN, BPRdoWA, 39, k. 32. Powyższy cytat pochodzi z pisma Komisji Redakcyjnej Komisji Głównej • Walki z Analfabetyzmem w sprawie projektu wydawnictwa z nastawieniem na czytelnika I poziomu.

dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość⁴⁹⁰.

Na przykładzie *Bitwy o szczęście* Andrzeja Czałbowskiiego i Jana Wassowskiego widać, jak liczne ilustracje, wykresy i tabele w przejrzysty sposób ujmują treści zawarte w książce – co, zważywszy na jej adresata, było dobrym pomysłem. Wydobywanie węgla kamiennego w Polsce w milionach ton, zilustrowano jako wagony towarowe. Przewidywane wydobywanie na 1955 rok – 100 milionów ton – przedstawiono graficznie i podpisano „jako pociąg opasujący kulę ziemską na równiku⁴⁹¹”.



Fotografia 19. A. Czałbowski, J. Wassowski, *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951, s. 88.

⁴⁹⁰ Tytuły opatrzone cytatem, wydane w 1950 r. to: P. Bażow, *Kamienny Kwiat*; M Iljin, *Słońce na stole*; A. Mickiewicz, *Golono strzyżono i inne utwory*; S. Żeromski, *Trudna droga* oraz wydane w 1951 r.: J. Borowski, *Woda i ogień*; Cz. Szu-li, *Ludzie spod złotego modrzewia*; E. Dańko, *Zagadka*; J. Pytlakowski, *Listy*.

⁴⁹¹ A. Czałbowski, J. Wassowski, *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951, s. 88.

Rozdział IV

Cenzurowanie serii „Książka Nowego Czytelnika”

Na obecnym etapie badań udało mi się odnaleźć niewiele recenzji cenzorskich dotyczących serii „Książka Nowego Czytelnika” sporządzonych w latach 50. w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPIW). Wszystkie, które zostaną przywołane w niniejszym rozdziale, prawdopodobnie opisują właśnie tę serię, choć nie zawsze można to jednoznacznie potwierdzić. Dzieje się tak choćby w przypadku cenzorskiej opinii *Drogi do szkoły* Józefa Kuśmierka. Na samych recenzjach nie podano informacji o serii. Znajduje się ona jedynie w spisie zawartości teczek z opiniami cenzorskimi.

Spośród wszystkich „Książek Nowego Czytelnika”, uwagę przykuwa szczególnie zbiór *O Bartku doktorze i inne baśnie* Hanny Januszewskiej⁴⁹². Baśnie, jak również twórczość przeznaczona dla najmłodszych czytelników, nie cieszyły się w latach 50. szczególnym uznaniem GUKPPIW. Jako gatunek literacki głęboko wpisały się jednak w tradycję czytelniczą dzieci i władza ludowa musiała tolerować ich obecność na rynku księgarskim.

⁴⁹² Szerzej na ten temat: M. Budnik, *Cenzurowanie serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika” a realizacja „ofensywy ideologicznej”*. w: *Lancetem, a nie maczugą. Cenzura wobec literatury i jej twórców w latach 1945-1965*. red. K. Budrowska, M. Woźniak-Łabieniec. Warszawa 2012, s. 118-145.

W książce *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948-1958* Kamila Budrowska wyjaśnia to zjawisko w następujący sposób:

Baśnie nastroczały „Ministerstwu Prawdy” poważnych trudności. Nie spełniały założeń politycznych, raziły „wstecznymi” treściami wychowawczymi, wprowadzały budzący niepokój element fantastyki. Jednocześnie, ich całkowite wyeliminowanie okazywało się niemożliwe. Uwagę na tę kwestię zwraca Stanisław Siekierski, podkreślając fakt odrzucenia tradycyjnej konwencji baśniowej przy braku innych utworów odpowiadających wymogom ówczesnej polityki. Wydawnictwa zgłaszały wiele różnorodnych tytułów, proponowały potężne nakłady; długa tradycja czytelnicza dawała baśniom pierwszeństwo w grupie tekstów dla czytelników najmłodszych. Wynikiem takich zawirowań są druzgoczące cenzorskie recenzje, towarzyszące zgodzie na publikację. Oczywiście, o ile udawało się znaleźć przekonujące argumenty, druk mniej popularnych utworów, zwłaszcza tych nowych, zatrzymywano⁴⁹³.

Wyjściem z tej patowej, zdawać by się mogło, sytuacji, okazał się genialny w swej prostocie pomysł, który zrodził się w MKiS: „Naprzeciw sygnalizowanym trudnościom miały, jak wiemy, wyjść inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pod koniec 1949 roku ogłoszono więc „Konkurs na literackie opracowanie baśni ludowej (...)”⁴⁹⁴. Baśnie można przecież napisać od nowa tak, aby tym razem spełniały wymogi ówczesnej rzeczywistości. Poniżej przytoczono w całości ogłoszenie ministerialne:

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

doceniając znaczenie twórczości ludowej dla narodowej kultury i pragnąc stworzyć reprezentacyjny zbiór polskich baśni ludowych

OGŁASZA KONKURS

na literackie opracowanie baśni ludowych, których wybór z materiałów etnograficznych opracował powołany przez Ministerstwo zespół pod kierownictwem naukowym prof. Juliana Krzyżanowskiego.

Konkurs będzie przeprowadzony dwustopniowo. Pierwszy etap stanowi konkurs otwarty na opracowanie trzech baśni.

Warunki konkursu otwartego

⁴⁹³ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948-1958*, dz. cyt., s. 213.

⁴⁹⁴ Tamże.

Uczestnicy otrzymają pięć tekstów ludowych baśni w Referacie Literatury dla Dzieci i Młodzieży/Krakowskie Przedmieście 15/7 p.17/ i trzy spośród nich, wybrane przez siebie, poddają literackiemu opracowaniu.

Objętość jednej baśni nie powinna przekraczać 15-tu stron maszynopisu.

Opracowane baśnie należy nadsyłać do dnia 1 czerwca b.r. do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Twórczości Artystycznej /Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17/z dopiskiem na kopercie: Konkurs na baśń.

Prace winny być opatrzone godłem. Nazwisko i dokładny adres autora należy załączyć w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem.

Za najlepsze opracowania każdej baśni przewiduje się nagrody:

I. 15.000. – zł

II. 10.000. – zł

III. 5.000. – zł

Wybrani przez Jury uczestnicy tego konkursu zaproszeni zostaną do wzięcia udziału w konkursie zamkniętym na opracowanie całego zbioru baśni.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo przekazania materiału odpowiedniemu wydawcy, przy czym autor zachowuje wszelkie prawa autorskie.

Skład Jury oraz wyniki konkursu ogłoszone zostaną za pośrednictwem Polskiego Radia i prasy.

Dodatkowych informacji udziela Departament Twórczości Artystycznej /Referat Literatury dla Dzieci i Młodzieży/ codziennie, oprócz czwartku, w godz. 10-13⁴⁹⁵.

Materiały archiwalne Ministerstwa Kultury i Sztuki świadczą o nie-małych trudnościach, z jakimi przyszło się zmierzyć organizatorom konkursu. Problemów nastęrczało bowiem odnalezienie motywów, które później mieliby opracować biorący udział w konkursie autorzy. Okazało się, że istnieje niewiele wątków baśniowych, które byłyby w stanie sprostać ministerialnym oczekiwaniom. We wstępie do dokumentów konkursowych można przeczytać:

Niniejszy wybór baśni został opracowany w oparciu o dzieło prof. dr Juliana Krzyżanowskiego pt.: *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. (...) Z uwagi na cel dokonywanego wyboru przy selekcji tekstów, oprócz walorów artystycznych

⁴⁹⁵ AAN, MKiS, 501, k. 2.

i społecznych, brano pod uwagę walory pedagogiczne. Mało jest jednak wątków, które zadośćuczyniły wszystkim powyższym wymaganiom, zwłaszcza strona pedagogiczna budzi bardzo wiele zastrzeżeń [podkr. M. B.]. Nie można również było uniknąć podobnych, a nawet powtarzających się motywów. Zdarzało się też, że jedynie jakiś ciekawy a niespotykany element zadecydował o wyborze w nadziei, iż potrafi on twórczo zapłodnić wyobraźnię pisarza. Nie mniej z każdego wątku wybierano wersje najbardziej bogate w motywy, oryginalne i świeże⁴⁹⁶.

Ostatecznie wybór padł na pięć następujących tematów: 1. Jak Bartek został lekarzem; 2. O chłopcu, jego kotku, piesku i lewku; 3. Nadzwyczajni pomocnicy; 4. Żona szuka utraconego męża; 5. O ciekawej babie.

Uczestnicy konkursu dysponowali przygotowanymi przez Juliana Krzyżanowskiego gotowymi schematami baśni, które mieli w odpowiedni sposób zinterpretować. Oto jak wyglądał, na przykład, schemat numer 513., pod tytułem *Nadzwyczajni pomocnicy*:

I. Łódka lądowa. (a) Młodzieniec okazuje zyczliwość starcowi, zlekceważonemu przez starszych braci i (b) dostaje od niego, lub wedle jego wskazówek buduje łódkę biegnącą po lądzie, (c) za którą król przyrzekł rękę córki, (d) i rusza w konkury. II. Nadzwyczajni pomocnicy. Po drodze spotyka (zabiera do łódki) trzech, czterech, sześciu lub więcej ludzi, obdarzonych niezwykłymi przymiotami: (a) siłacza, który drzewa wrywa z korzeniem, (b) strzelca, który z odległości trafia w musze oko, (c) człowieka, który oddechem porusza skrzydła wiatraka, (d) żarłoka mogącego zjeść kilka wołów, (e) pijaka zdolnego do wypicia rzeki, (f) człowieka zamarzającego ogień. III. Konkury. (a) Pomocnicy dopomagają mu do zwycięstwa w wyścigach z królowną, (b) wykonują zadania, stawiane konkurentowi przez króla, a więc (c) żarłok zjada górę potraw, (d) pijak wypija piwnicę wina, (e) inny zamraża rozpalony do czerwoności piec, w którym młodzieniec ma przemocować, (f) inny przynosi z niezwykłą szybkością lekarstwo itp. (g) Gdy król wysłał w pogoń za zięciem wojsko lub potwora, człowiek o potężnym oddechu lub mróz niszczy prześladowców⁴⁹⁷.

Schemat *Poszukiwanie utraconego męża*⁴⁹⁸ został wykorzystany dwukrotnie – w baśniach *Żelazne trzewiczki* oraz *O córce kupca i o potworze*.

⁴⁹⁶ Tamże, s. 3.

⁴⁹⁷ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. Warszawa 1947, s. 103-104.

⁴⁹⁸ Tamże, s. 70.

Łatwo się domyślić, dlaczego wybór nie padł na schemat odwrotny, gdzie *Maż szuka utraconej żony*. Zgodnie z założeniami Krzyżanowskiego, w planie baśni musiałyby się wówczas znaleźć elementy religijne: „Potwór chce porwać chłopca, ten ma jednak biblię, różaniec”⁴⁹⁹.

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie opracować powyższe tematy stosownie do poziomu dzieci ośmio-, dziesięcioletnich, opierając się ściśle na folklorze. Założenia konkursu były klarowne – chodziło przede wszystkim o laicyzację tekstów dla dzieci. Ta miała polegać głównie na redukcji cudowności, wprowadzeniu bohatera ludowego oraz wyrugowaniu elementów religijnych.

W konkursie udział wzięło osiemdziesięciu autorów, którzy łącznie nadesłali dwieście czterdzieści osiem opracowań. W pierwszym etapie – co ciekawe – nie został wyłoniony zwycięzca. W protokole z dnia 28 listopada 1949 roku z posiedzenia jury podsumowano konkurs:

[O]gólnie biorąc poziom prac nie odpowiada wymaganiom, jakie się stawia tego typu utworom zakwalifikowanym do druku. Poszczególne wątki ludowe w wielu punktach wymagały przemyśleń, zmian motywów ideologicznych, wyjaśnień, wprowadzania logicznych i prawdopodobnych konsekwencji psychologicznych. Z tych problemów kilku zaledwie uczestników konkursu zdało sobie sprawę i przedstawiło próby rozwiązań. Autorzy prac w nikłym stopniu wyzyskali elementy czysto baśniowe i potrafili potraktować opracowany przez siebie materiał jako specyficzny gatunek literacki, większość przyjęła ton opowiadaniowy [sic!], często sprawozdawczy⁵⁰⁰.

Drugi etap konkursu miał już charakter zamknięty. „Próbne” napisanie baśni powierzono znakomitym pisarkom: Hannie Januszewskiej, Irenie Jurgielewiczowej, Mieczysławie Buczkównie, Wandzie Grodzieńskiej, Janinie Porazińskiej oraz – wspólnie – Annie Milskiej i Wandzie Markowskiej. Ostatecznie komisja podjęła następującą decyzję: „Po zaznajomieniu się z materiałem nadesłanym i po komisyjnym stwierdzeniu jego wartości pod względem ideologiczno-społecznym, wychowawczym i artystycznym, postanowiono opracowanie całego zbioru powierzyć Hannie Januszewskiej”⁵⁰¹.

⁴⁹⁹ Tamże, s. 60.

⁵⁰⁰ AAN, MKiS, 501, k. 8.

⁵⁰¹ Tamże, s. 28.

Laureatce przyznano nagrodę w wysokości 100 tysięcy złotych, a zwycięski zbiór baśni przekazano do druku „Czytelnikowi”. Wydawałoby się, że od tej chwili autorkę czeka jedynie pasmo sukcesów. Doszło jednak do zaskakującej sytuacji. Kiedy „Czytelnik” przekazał *Baśnie* do GUKPPIW, wraz z wnioskiem o wydanie ich w znacznym nakładzie 25 350 egzemplarzy, zbiór otrzymał negatywną recenzję cenzorską. Urzędniczka GUKPPIW, Sabina Fleszar, w taki sposób uzasadniała swoją decyzję:

Baśnie – są ładnie napisane, lecz niestety są bezwartościowe pod względem treści. Autorka kilkakrotnie w tekście zaznacza, że są to bajki ludowe /krakowskie/ – przypuszczam jednak, że raczej są to bajki opowiedane turystom. Wystarczy porównać ludowe bajki pisane przez Marszaka – aby zrozumieć jak bezwartościowy jest zbiór baśni Januszewskiej. W pierwszej bajce jest dobry król, który kocha wieś i zeni się z chłopką, która ma dwie siostry. Chłopka rodzi mu 12 synów, a złe siostry kradną niemowlęta i spławiają łodzią. Pijany król w przystępie gniewu wygania żonę. Idzie ona na wieś, cierpi i odnajduje synów. Wraca więc na zamek. Siostry już żałują swego czynu, a że są rycerskie, więc jedna z nich poślubia rycerza kawalerii, druga piechoty, bowiem wielkie i potężne jest wojsko króla. O tych walkach rycerskich – bardzo dużo w bajce. Kończy się tak charakterystycznym zdaniem na str. 43: „Nie godzi się przyciągać starą baśń do dzisiejszego dnia, jak barwistą wstążkę. Bo, gdybyśmy to uczynić chcieli, rozdarłaby się, pękła i poszłoby w strzępy to wszystko, co jest jej urokiem i czarem” – Otóż godzi się i nic nie idzie w strzępy, a wprost przeciwnie nabiera uroku. *Żelazne trzewiczki* – to apoteoza miłości wiejskiej dziewczyny do zakłętego królewicza. Bajka ta, tak zresztą jak i inne, nie posiada bajkowej prawdy, nie ma mądrości bajkowej. Mimo że w niektórych bajkach – autorka pisze „wstawki” o wartości pracy, czy też o tym, że kuchciki w ciężkim trudzie gotują jedzenie dla wybrednego króla, czy też, że bogata córka kupca kocha prostych ludzi pracy i spotyka ją za to nagroda – treść bajek nie zmienia się i pozostaje bez wartości. We wszystkich bajkach przewija się motyw pokazania jak to pięknie, ładnie i dobrze było dawniej. /Patrz np. opis starego Krakowa na str. 61/. Bajki nie nadają się do druku⁵⁰².

Obok negatywnej decyzji recenzentki widnieje podpis oraz data, 24 VI 1951. Brakuje jednak adnotacji zwierzchników; jest jedynie znak „~”, dopisany

⁵⁰² AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/28, k. 344.

czerwoną kredką. Prawdopodobnie oznacza to, że zwierzchnik nie zgodził się z opinią cenzorki. Tą samą czerwoną kredką dopisano bowiem na początku dokumentu nazwisko kolejnej recenzentki Doroty Tyrman, w ręce której *Baśnie* trafiły już następnego dnia. Co ciekawe, również ona wystawia nieprzychylną opinię:

Baśnie Januszewskiej przeznaczone są dla dzieci. Jedyne co w nich jest wartościowe, to piękno języka. Niestety nie można nic pozytywnego powiedzieć o treści baśni. Brak w nich nie tylko sensu wychowawczego w naszym, aktualnym rozumieniu, lecz i jakiegokolwiek morału. Odnosi się wrażenie, że autorka uległa czarowi własnych słów, zapominając, że i treść odgrywać winna „pewną” rolę. Baśnie winny ulec gruntownej przeróbce⁵⁰³.

Również w tym wypadku do recenzji nie dołączono adnotacji zwierzchnika; nadpisano jedynie nazwisko osoby, która miała wydać kolejną opinię. Być może, w nadziei na bardziej przychylną ocenę? Po kilku dniach zbiór Januszewskiej przekazano recenzentce Rayskiej, która oceniła ją w sposób następujący:

Baśnie te trąca myszką. Nie jesteśmy z zasady przeciwnikami fantazji pod warunkiem, żeby fantazja zawierała w sobie jakąś realistyczną wartość wychowawczą. Te baśnie zaś, jeśli posiadają jakąś nikłą tezę moralizatorską, to jest to ujęte z pozycji id.[ei] chrześcijańsko-idealistycznej – idea zła i dobra itd., w którym oczywiście dobro zwycięża. Po części zdarza się tu pretekst dla rozciągnięcia fabuły fantastycznej o nutach dawno przebrzmiałych, jak zaczarowani przez złe moce ludzie, których miłość i dobroć wybawia. Ostatnie dwie baśnie silą się na nutę społeczną, ale nie wychodzą także poza ramy mieszczańskiego ujęcia. Zawracanie głowy. Bez wartości wychowawczej⁵⁰⁴.

Jest to kolejna recenzja zakończona wnioskiem: nie udzielić zezwolenia. Na tym dokumencie również nie widnieją żadne uwagi zwierzchników. Nadpisane nazwisko kolejnej osoby, która miała wydać swoją opinię (T. Kupraszwili), może świadczyć o oczekiwaniu na przychylną decyzję. Wkrótce, po trzech recenzjach negatywnych wydana zostaje pierwsza – pozytywna:

⁵⁰³ Tamże, k. 346.

⁵⁰⁴ Tamże, k. 348.

Sześć znanych opowieści – bajek ludowych, na ogół posiadających mniejsze lub większe wartości wychowawcze. Na wyróżnienie zasługują dwie: „Michałowicka opowieść” i „Baśń żołnierska”.

W pierwszej autorka pokazuje dwa światy. Jeden z nich cechuje pustka, głupota, bezdusność, podstępność i inne ujemne cechy, drugi – to świat ludzi prostych, ludzi ludu.

W żołnierskiej opowieści bohaterem jest legionista walczący o wolność i równość. Słusznie podkreśliła tu autorka, że pod hasłami tymi wódz na pokaz szedł do samowładztwa i korony.

Dobra jest również bajka „O Bartku – lekarzu”. Sens jej jest taki – nie można przejść przez życie posługując się jedynie sprytem, kto nie pracuje i nie myśli ostatecznie, musi zostać zwyciężony.

Zastrzeżenie może budzić jedynie bajka pierwsza. Król [opój?] i złe siostry nie poniosły właściwie żadnej kary za popełnioną zbrodnię.

[s. 351] 9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

46. [podkreślone niebieską kredką]⁵⁰⁵.

Pod recenzją z datą 25 lipca 1951 roku zapisano decyzję zwierzchnika o zezwoleniu na skład (uwzględniając jedną ingerencję). Baśnie zostały wydane na początku 1952 roku. Książka najwidoczniej cieszyła się dużym zainteresowaniem czytelników, ponieważ – niemal rok później – zbiór Januszewskiej ponownie zgłoszono do recenzji; tym razem miała ona charakter wtórny. Recenzentka Chylińska wydaje pochlebłą opinię:

Książka zawiera 6 bajek o różnej tematyce; w 3 bajkach powtarza się motyw o 3 córkach, z których najmłodsza jest najlepsza i w końcu zostaje nagrodzona.

W pierwszej bajce „O Bartku – doktorze” niewyraźna jest idea przewodnia bajki: jako zasadnicza nasuwa się – Bartek zginął, bo nie dotrzymał umowy zawartej ze śmiercią. Prawdopodobnie autorka zamierzała wykazać 1) że Bartek nie mógł wiele osiągnąć tylko sprytem bez poważnej pracy, oraz 2) że okrutna kasztelanka niegodna była, aby ratować ją, a tym bardziej z narażeniem życia Bartka. Uważam, że te momenty powinny być w tej bajce uwypuklone.

Szczególnie ciekawa jest ostatnia bajka „Baśń o żołnierzu”. Jednak początek nawiązujący do historycznych wydarzeń jest za szeroki i zbędny, niezrozumiały dla

⁵⁰⁵ AAN, GUKPpW, 375, teczka 31/28, k. 350.

dziecka. Należałoby skrócić tę część i wyjaśnić bliżej znaczenia napisu na epoletach żołnierza „Wszyscy ludzie wolni są braćmi”.

Wszystkie bajki są b. ciekawe o bogatej treści fantastycznej. We wszystkich pozytywnie naświetlone są postacie wywodzące się z ludu i kochające lud – to jest zasadniczy walor wychowawczy tego zbioru. Pozostałe intencje poza wymienionymi wyżej nie budzą zastrzeżeń.

Ilustracje barwne, ale niestaranne, szczególnie twarze bohaterów⁵⁰⁶.

Recenzja zakończona jest wnioskiem opiniującej o zgodę na druk i ponowne wydanie pod warunkiem dokonania pewnych zmian (skrócenia rysu historycznego w *Baśni o żołnierzu* oraz wyjaśnienia hasła „Wszyscy ludzie wolni są braćmi”). Baśnie Hanny Januszewskiej doczekały się kolejnych wydań także pod innymi tytułami oraz w formie poszerzonej o nowe baśnie⁵⁰⁷.

W posłowniu do wydania baśni dla czytelnika dorosłego starano się podkreślić zasadność pomieszczenia tego wydawnictwa w serii. Nie zrezygnowano przy tym również z realizacji celów ideologicznych:

Jest więc baśń pod pozorem całkowitej ucieczki w krainę fantazji, wiernym odbiciem stosunków społecznych z okresów minionych, zawiera krytykę tych stosunków, a szczęśliwie zawsze zakończenie, a stałe zwycięstwo dobrego nad złym to wyraz pragnień i marzeń ludu. (...)

Lecz dopiero w Polsce Ludowej twórczość ta doczekała się pełnego zrozumienia i właściwej opieki.

Nowa socjalistyczna i narodowa kultura – powszechna i jedna dla wszystkich – powstaje w oparciu o wszystko, co było w naszej przeszłości cenne i twórcze, na jściściej też nawiązuje do tradycji ludowych.

Stąd ogromna dbałość państwa o rozwój regionalnych (dzielnicowych) zespołów pieśni i tańca, o wskrzeszenie, podupadłego w okresie kapitalizmu, wiejskiego rzemiosła artystycznego, o ocalenie i utrwalenie zanikających obrzędów i tradycji, zapomnianych tekstów. Stąd uznanie dla pisarzy, którzy w utworach swych przetwarzają w sposób artystyczny treść zaczerpniętą z ludowej baśni czy gadki⁵⁰⁸.

⁵⁰⁶ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/29, k. 399.

⁵⁰⁷ Baśnie Januszewskiej wydano trzykrotnie. Wydanie pierwsze pt. *Baśnie polskie* ukazało się w 1952 roku. Kolejne, pt. *Złota jabłoń*, ukazało się w 1955 r. W tym samym roku pojawiło się wydanie trzecie pt. *O Bartku doktorze i inne baśnie*.

⁵⁰⁸ M. Olszańska, *Posłowie*. w: H. Januszewska, *O Bartku doktorze i inne baśnie*. Warszawa 1955, s. 222-223.

Przykład cenzorskich recenzji baśni Januszewskiej jest najbardziej wyrazisty. Kontroli w GUKPPiW poddano jednak także wiele innych utworów.

Zachowane recenzje *Wody i ognia* Jana Borowskiego pozwalają na przesłedzenie cenzorskich ingerencji merytorycznych oraz sposobu ich realizacji. Z noty cenzorskiej można dowiedzieć się, że *Woda i ogień* jest to: „Popularna broszura omawiająca znaczenie wody i ognia w życiu człowieka i zaznajamia ze sposobami wydobywania paliw naturalnych: węgla i nafty”⁵⁰⁹. Dalej wymieniono jednak poważny zarzut:

Błędem książki jest całkowite jej odpolitycznienie. Jedyne mówiąc o ujarzmieniu wody, dość szeroko omawia sprawę budowy elektrowni na Wołdze (str. 36). Natomiast w rozdziale „Kopalnia węgla” (str. 95) pomija milczeniem to, że kombajny górnicze znalazły zastosowanie w Z.S.R.R. [dopisano ołówkiem: str. 96]⁵¹⁰.

Taka opinia potwierdza przypuszczenia, że założeniem książek z serii dla byłych analfabetów była także indoktrynacja.

W pierwszych latach działania GUKPPiW kontrolę publikacji realizowano w następujący sposób: w pierwszej kolejności czytano maszynopis i wydawano zgodę na skład, następnie go akceptowano i pozwalano drukować, potem zaś zezwalano na rozpowszechnienie⁵¹¹. Od 1955 roku zasady uległy zmianie i cenzorowi nie trzeba już było pokazywać maszynopisu, lecz gotowy skład, czyli tak zwaną „szczotkę”. W przypadku książki *Woda i ogień*, w składzie nie naniesiono większych zmian (a tym samym nie zmieniono numeracji stron), co pozwala na ich dokładne przesłedzenie.

W punkcie 9. recenzji: *Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie*, zaznaczono: „[s.] 31 – po co narodowość, lepiej podać nazwiska”⁵¹². W książce jednak czytamy: „W połowie zeszłego stulecia pewien francuski [podkr. M. B.] inżynier zbudował koło wodne innego rodzaju niż te, o których mówiliśmy”⁵¹³. Wniosek recenzenta nie został więc uwzględniony.

⁵⁰⁹ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵¹⁰ Tamże.

⁵¹¹ A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie*. Warszawa 2001, s. 105.

⁵¹² AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵¹³ J. Borowski, *Woda i ogień*. Warszawa 1951, s. 31.

Kolejna proponowana ingerencja brzmi: „[s.] 38 – zbyteczny wiersz”⁵¹⁴. Na te same strony w książce, odnajdujemy jedyny akapit (proponowana ingerencja prawdopodobnie dotyczyła właśnie jego, lecz nie została przyjęta). Brzmiał on następująco:

Widzimy, że człowiek ujarzmiając wodę, ujarzmił przyrodę i zmienia jej oblicze. Woda jest w życiu człowieka w rozwijanej przez niego technice czynnikiem o tak wielkim znaczeniu, że porównać z nią można chyba tylko jedno jeszcze zjawisko – ogień⁵¹⁵.

Następna propozycja recenzującego brzmi: „[s.] 87 – po co to, jeśli już na następnej stronie autor podaje, że węgla starczy na 5000 lat”⁵¹⁶. Dotyczyło to najprawdopodobniej akapitu:

Nic więc dziwnego, że podstawowego paliwa szukać musi człowiek w głębinach ziemi, gdzie przyroda przez tysiąclecia gromadziła olbrzymie ich zapasy w postaci węgla. Z zapasów tych człowiek czerpie pełną garścią, nie oglądając się na to, że zapasy te zmniejszają się z każdym rokiem i dniem⁵¹⁷.

A także fragmentu z następnej strony:

Jakie są światowe zapasy podstawowego paliwa stałego, tzn. węgla? Według przybliżonych obliczeń znane światowe zapasy węgla wynoszą olbrzymią ilość, ponad 5000 miliardów ton⁵¹⁸.

Tutaj recenzujący popełnił błąd, zamieniając *miliardy ton* na *lata*. Nie ma to jednak większego znaczenia, propozycja ingerencji została bowiem odrzucona.

Kolejny wniosek w formie pytania: „[s.] 88 – w jakich krajach?”⁵¹⁹, dotyczył zapewne zdania: „Żywoć przemysłu naftowego obliczany jest

⁵¹⁴ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵¹⁵ J. Borowski, *Woda i ogień*. dz. cyt., s. 38.

⁵¹⁶ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵¹⁷ J. Borowski, *Woda i ogień*. dz. cyt., s. 87.

⁵¹⁸ Tamże, s. 88.

⁵¹⁹ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 15.

wskutek szybkiego wyczerpywania się zapasów już nawet nie na setki, lecz w niektórych krajach zwłaszcza na zachodzie, zaledwie na dziesiątki lat⁵²⁰.

Wątpliwości cenzora: „[s.] 94 – zagrożenie, ale czym⁵²¹, budziły z pewnością słowa:

Do prowadzenia tak trudnych, a przede wszystkim kosztownych wierceń zmusza człowieka wyczerpywanie się zapasów ropy na mniejszych głębokościach, co wobec wciąż wzrastającego zapotrzebowania na płynne paliwo i smary zagraża setkom tysięcy silników wszystkich na świecie samochodów, samolotów i traktorów⁵²².

Wątpliwości nie zostały uznane za zasadne, dlatego kolejnej proponowanej ingerencji nie uwzględniono. Podobnie jak uwagi: „[s.] 95 – złe sformułowanie⁵²³, gdyż cała strona 95. pełna jest sformułowań w rodzaju:

Wydobywanie węgla odbywa się za pomocą podziemnej pracy górniczej i wymaga znacznie więcej trudu człowieka i maszyn niż wydobywanie ropy naftowej. Aby dostać się do pokładów węgla, niezbędne jest wykonanie w ziemi otworów o średnicy kilku metrów, zwanych szybami. W bok od szybu, na różnych głębokościach, przebijane są poziome przekopy i chodniki ciągnące się dziesiątkami kilometrów, doprowadzające górników do właściwych miejsc pracy, czyli do tzw. przodków. Samo wykruszanie węgla z pokładu, czyli urabianie węgla, odbywa się różnymi sposobami (...)⁵²⁴.

Jedyną proponowaną ingerencją, której znaczenia nie można się domyślić, jest ta oznaczona numerem strony 17. ze znakiem zapytania. W książce na stronie tej widnieje ilustracja – prawdopodobnie uwaga dotyczyła właśnie jej.

Książka ukazała się pomimo licznych wątpliwości opiniującego. Recenzja wtórna zawiera już korzystniejszą ocenę:

Książeczka daje podstawowe wiadomości o ogniu i wodzie – wyjaśnia znaczenie obu żywiołów w życiu człowieka. Przedstawia również kolejne etapy ujarzmiania ich przez człowieka i wykorzystywania do udogodnienia życia.

⁵²⁰ J. Borowski, *Woda i ogień*. dz. cyt., s. 88.

⁵²¹ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵²² J. Borowski, *Woda i ogień*. dz. cyt., s. 94.

⁵²³ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/27, k. 15.

⁵²⁴ J. Borowski, *Woda i ogień*. dz. cyt., s. 95.

Pozycja pożyteczna i potrzebna – wiadomości podane w formie prawdziwie popularnej, z wyjaśnieniem każdego naukowego lub technicznego terminu. Służyć może z powodzeniem każdemu czytelnikowi rozpoczynającemu zdobywanie wiedzy. [s. 29]⁵²⁵.

Wodę i ogień Jana Borowskiego wydano w serii „Książka Nowego Czytelnika” w 1951 roku.

Drogę do szkoły Józefa Kuśmierka po raz pierwszy przekazano do recenzji 29 stycznia 1952 roku. Nad recenzją widnieje nadpisane ołówkiem nazwisko T. Mort, z datą 31 stycznia [1952]. Dokument podpisano nieczytelnie, nie można zatem ustalić nazwiska osoby, która go sporządziła. Opiniujący ocenił *Drogę do szkoły* pozytywnie, zwracając szczególną uwagę na jej walory propagandowe – zwłaszcza podkreślenie różnicy między realiami przedwojennymi a ustrojem Polski Ludowej:

Bardzo dobra opowieść młodzieżowa, (którą z przyjemnością przeczyta i dorosły) z życia młodzieży przeważnie wiejskiego pochodzenia, jaka na Ziemiach Zachodnich w szkole ogrodniczej przygotowuje się do nowego życia – nowego, bo autor wciąż robi zestawienia z ciemną przeszłością przedwojennej wsi. Chłopcy biorą główny udział w uruchomieniu centr. ogrzewania, bez którego szkoła nie ruszy. Są oni to dziećmi biedniaków, to sierotami, jedni są porządni, drudzy łobuzy, lecz pod wpływem wzaajemnej pomocy oraz pomocy ZMP i dorosłych z sąsiedniej fabryki, wszyscy w końcu pracują a potem uczą się pilnie i przekonują o potrzebie współpracy dla dobra społecznego, bo nawet jeden pomaga w zakończeniu pracy organizacji i spółdz. prod. w rodzinnej wsi. Tu i na innych stronach książki autor dobrze podkreśla rolę kułactwa na wsi (i rzemieślnika –wyzyskiwacza terminatorów). (Wskazując trudności gospodarki indywidualnej biedniaków (koniec książki) + jako powód tworzenia spółdzielni roln. – rzecz dzieje się w r. 1949 – nie popada w sprzeczność z poprawą bytu ogólnego przez reformę rolną). Dobrze też naświetla złą rolę biurokracji i maluje prawdziwie wychowawcze podejście kilku nauczycieli do biednego a ambitnego chłopca.

Pisane ładnie, interesująco, pogodnie, a gdzie trzeba, z humorem, to znów z powagą, bo wzruszająco⁵²⁶.

⁵²⁵ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/27, k. 16.

⁵²⁶ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/29, k. 119.

Recenzujący książkę 30 stycznia 1952 roku wniosł o wydanie zgody na druk. Zwierzchnik udzielił zezwolenia już następnego dnia. Niestety podpis znów jest nieczytelny. Wkrótce książkę poddano recenzji wtórnej:

Autor porusza zagadnienie awansu społecznego młodzieży wiejskiej, przebudowę psychiki człowieka na skutek zetknięcia się z nowym środowiskiem, siłę oddziaływania kolektywu, oraz nowej socjalistycznej rzeczywistości. Na tle opowiadania o losach chłopca wiejskiego, który poprzez pracę dostaje się do szkoły, autor sugestywnie i obrazowo nakreśla nam przemianę osobowości młodzieży oraz wykazuje perspektywy rozwojowe młodzieży i wsi dotychczas zacofanej. Porusza zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, biurokracji oraz stosunku człowieka do pracy. Książka napisana jest mocno sugestywnie, przemawiająco do czytelnika, głośno i wyraźnie wskazuje nam oblicza dzisiejszej rzeczywistości⁵²⁷.

Recenzujący uznał, że książka nadaje się do ponownego wydania bez zmian, a także – nadaje się do bibliotek szkolnych i powszechnych. Dokument podpisano mało czytelnie (można domniemywać, że chodzi o Jana Tomasika, ale nie ma pewności), z datą 19 kwietnia 1952 roku.

Tematem *Bitwy o szczęście* Andrzeja Czałbowskiiego i Jana Wassowskiego jest realizacja planu sześcioletniego. Książkę przekazano do recenzji 28 kwietnia 1951 roku:

Bardzo dobra broszura propagująca ciekawie i zajmująco, porywające zamierzenia planu 6-letniego we wszystkich dziedzinach naszego życia, przeciwstawiająca je jednocześnie zacofaniu, nędzy i ciemnocie Polski międzywojennej.

We wstępie dają autorzy krótki wykład o zasadniczych cechach socjalistycznego planowania.

[s. 91] 9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

str. 14 – zdanie nielogiczne K.P.P. apelowała do mas pracujących, a klika rządząca pozostawała na te apele głucha. Sądzę, że K.P.P. najmniej liczyła na zrozumienie u tej kliki. Należałoby raczej mówić o zdradzieckiej polityce prawicowej P.P.S., tym bardziej, że w broszurze nie mówi się o tym nic.

str. 25 – chyba 580000 tom a nie 580 tom.

str. 94 – wydaje mi się, iż stawianie obok siebie cyfr nakładu „Pana Tadeusza”

⁵²⁷ Tamże, k. 120.

i „Historii W.K.P.(b)” jako symbolu upowszechnienia kultury po VI plenum, nie jest najszczęśliwsze, należałoby raczej mówić o Słowackim, Prusie, Orzeszkowej itp.⁵²⁸.

Poniżej wniosku o udzielenie zezwolenia widnieje nieczytelny podpis recenzenta (być może chodzi o nazwisko Turamański) oraz data 3 maja 1951 roku. Tego samego dnia na dokumencie naniesiono czerwoną kredką decyzję: „Uw. j.w. omówiono z T. [nieczyt.] Bogdan Zez. na skład”⁵²⁹.

Maszynopis przekazano kolejnemu recenzentowi 13 września 1951 roku:

Bitwa o szczęście to doskonale dobrany tytuł do treści i tematu książki. Autor w formie bardzo prostej, bez dobierania specjalnych słów i słówek, daje nam pełny obraz przeobrażeń, jakie zaszły w życiu politycznym i kulturalnym Polski powojennej, Polski Ludowej. Mówiąc o realizacji planu 6-letniego, bardzo silnie podkreśla stosunek całego społeczeństwa do pracy, które rozumie i wie, że pracuje dla siebie budując lepszą przyszłość, budując socjalizm.

Książka jest dobrą pozycją wydawniczą.

[s. 93] 9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

str. 23? – „W roku 1950... tłuszczów” [dopisano czerwoną kredką:] – W. Wojsk

str. 24? – [numer przekreślony zieloną kredką] [czerwoną kredką dopisano:] W. Wojsk

str. 51 – [numer przekreślony ołówkiem] usunąć „W Chorzowie pobito... z pracy”

str. 90 – [numer przekreślony zieloną kredką] usunąć liczbę kopalń „52” [czerwoną kredką dopisano] W. Wojsk

str. 95? – [numer przekreślony czerwoną kredką] „Podstawowe... pneumatyczne”

str. 99 – [numer przekreślony zieloną kredką] usunąć liczbę „50” a przy tem na str. 90 mówi o 52 kopalniach. [dopisano czerwoną kredką:] W. Wojsk

str. 85-86 – [numery przekreślone czerwoną kredką] usunąć zbyt uogólnia lub przered. „kto nie był... parowej”

[poniżej dopisano ołówkiem:] Omówiono z red. [nieczyt.]. Na str. 23 usunięto szczegółowy %. Na str. 92 dodano słowo „przeszło”⁵³⁰.

Cenzor uważał, że po dokonaniu poprawek, należy udzielić zezwolenia na druk. Jego decyzję 22 września 1951 roku podtrzymał również zwierzchnik. Książkę poddano recenzji wtórnej:

⁵²⁸ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/28, k. 90.

⁵²⁹ Tamże.

⁵³⁰ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/28, k. 92.

Jest to książka, jak wynika z nagłówka /książka nowego czytelnika/ [sic!], przeznaczona dla ludzi, dawnych analfabetów, którzy dzięki Władzy Ludowej nauczyli się czytać. Z tego wynikałoby, że powinna ona być napisana w sposób prosty, językiem zrozumiałym dla tych ludzi. Tymczasem wbrew temu logicznemu wnioskowi książka napisana jest trudno językiem rojąącym się od makaronizmów.

Treścią książki jest Plan Sześćioletni w ujęciu popularnym i ma ona na celu zaznajomienie czytelnika z jego zadaniami.

Wiadomo, że łatwiej jest pisać dla ludzi mniej więcej na takim poziomie umysłowym jak autor, że popularne ujęcie tematu jest o wiele trudniejsze. Dlatego należało specjalnie troskliwie opracować tę pracę, czego jednak, jak wskazuje cały szereg faktów, nie zrobiono.

Po pierwsze: trudny język i styl /np. chociażby pierwsze zdanie/.

2/. Autorzy używają całego szeregu wyrazów obcego pochodzenia, zupełnie zresztą niepotrzebnie, bo jak wykazują niektóre objaśnienia, mamy rdzennie polskie, zrozumiałe wyrazy o identycznym znaczeniu.

3/. /str. 97/ Plan Sześćioletni w górnictwie wg autorów rozpoczął się dopiero w momencie zapoczątkowania przez Szulca i Filaka nowego ruchu racjonalizatorskiego. Stąd wynika, że gdyby nie Filak i Szulc, nasze górnictwo do dzisiaj nie rozpoczęłoby realizacji zadań Planu.

[s. 95] 4/. /str. 187-188/ Na czele umasowienia kultury kroczy elektryczność, a symbolem naszej sytuacji kulturalnej to 1 500 000 egz. „Pana Tadeusza”, 1 200 000 egz. Historii WKP/b/ + elektryfikacja. Bardzo nieudolne i zbyt powiedziałbym dowolne naśladowanie W.I. Lenina. I to mają zrozumieć niedawni analfabeci i w dodatku mają zrozumieć właściwie, co moim zdaniem na pewno się nie stanie, i cały szereg ludzi po przeczytaniu tej książki gotów jest wierzyć niezłomnie, że bez elektryczności nie czytano książek i w ogóle ich powstanie jest zależne przede wszystkim i wyłącznie od elektryczności. Elektryczność jest niewątpliwie ważnym czynnikiem w umasowieniu kultury, nie można jednak sugerować, że bez jej istnienia umasowienie kultury byłoby wykluczone.

Popularne wydanie książki o Planie Sześćioletnim jest niewątpliwie bardzo potrzebne, jednak z tego względu nie należy wydawać wszystkiego, co zostanie o nim napisane.

Książka po gruntownej zmianie, a nawet po przedyskutowaniu jej wśród tych, dla których jest ona przeznaczona, można by wydać na nowo⁵³¹.

⁵³¹ Tamże, k. 94.

Według opinii cenzora książka nadawała się do ponownego wydania pod warunkiem dokonania pewnych zmian. Nieczytelny podpis złożono pod recenzją 1 grudnia 1951 roku. Na dokumencie nie nadpisano jednak decyzji zwierzchnika.

Zrywają nam dach!, wspomnienia albańskiego pisarza Aleksa Caćiego, przekazano do oceny cenzorskiej 27 stycznia 1951 roku:

Opowiadanie powyższe jest wyjątkiem z pamiętnika pisarza albańskiego, syna wyrobnika wiejskiego, który razem z rodzicami pracował u wiejskich bogaczy, cierpiąc w zamian nędzę i poniżenie.

Urywek ten b. wymownie ilustruje stosunki panujące w przedwojennej Albanii: nędzę ludu i życie opływających w dostatki bogaczy.

Opowiadanie opatrzone notatką o autorze, króciutką historią Albanii i uwagami o samym autorze⁵³².

W dniu przekazania, recenzentka A. Purowska wnioskuje o wydanie zezwolenia na druk. Zostało ono udzielone przez zwierzchnika również tego samego dnia, 27 stycznia:

Książkę poddano recenzji wtórnej (pod mylnym tytułem *Zrywają nam dachy*):

Książka jest częścią pamiętników A. Caciiego, syna wiejskiego nędzarza, który na przykładzie swej rodziny przedstawia olbrzymią nędzę wieśniaków albańskich w okresie międzywojennym. W pracy wykazany jest wyzysk wieśniaków przez agów (kułacy) oraz marzenia wyzyskiwanych w takim ustroju [sic!], jaki istniał wtedy w Związku Radzieckim. Praca bardzo pożyteczna. [podkreślenia czerwoną kredką]

[dopisano długopisem:] Wydana w ramach serii „Książka nowego czytelnika [sic!]”⁵³³.

W recenzji z 1 marca 1951 roku uznano, że pamiętniki nadają się do ponownego wydania – nie podano tu jednak decyzji zwierzchnika.

W GUKPPiW recenzowano także zbiór reportaży *Ziarno* Marii Jarochowskiej. Nie podano jednak daty przekazania maszynopisu do oceny:

⁵³² AAN, GUKPPiW, 375,teczka 31/27, k. 122.

⁵³³ Tamże, k. 123.

Książka niniejsza zawiera osiemnaście reportaży M. Jarochońskiej, tematyką swoją obejmujących lata 1918 – 53.

Forma reportaży ma charakter krótkich opowiadań.

Reportaże te są próbą podsumowania naszych osiągnięć na wsi aż do I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w 1953 r.

W zbiorze znajdują się również reportaże obrazujące nędzę i budzenie się klasowej świadomości polskich chłopów w latach rządów klikki sanacyjnej.

Prowadząc czytelnika po polskiej wsi od czasów rządów sanacyjnych, aż do chwili obecnej, ukazała autorka istotę i rewolucyjność przemian jakie na niej nastąpiły w wyniku zwycięstwa Armii Czerwonej. Przemiany te pozwoliły smutnemu, głodnemu i nieludzko traktowanemu chłopu polskiemu wyprostować zgięte od nieludzkiej pracy i ukłonie [nieczyt.] plecy – i stać się świadomymi budowniczymi Polski socjalistycznej.

Autorka ukazuje, że droga ta nie była łatwa, że znaczy ją wiele krwi i nieszczęście, że odbywała się ona i toczy w chwili obecnej w zaciętej walce z wrogiem klasowym, który choć pokonany, jeszcze kąsa.

Dobrobyt jaki uwidacznia się coraz bardziej na naszej wsi, a szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych, doprowadza autorkę do słusznego wniosku (który znajduje swe odbicie w ideowej i artystycznej koncepcji utworów), że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do dobrobytu i nieograniczonego rozwoju polskiej wsi.

Reportaże napisane są z gorącą pasją, [są] komunikatywne, literacko i politycznie zastrzeżeń nie budzą⁵³⁴.

Cenzor wnioskował o wydanie zezwolenia na druk. Podobnie jak w poprzednim wypadku, także tutaj nie podano jednak oceny zwierzchnika.

Awans Wandy Żółkiewskiej przekazano do recenzji 11 maja 1951 roku. U góry dokumentu dopisano: „ob. Wołkowicz 17.X.”⁵³⁵:

Bardzo słaba próba twórczości dramatycznej. Świetny temat awansu społecznego pogrzebany z kretešem. Postacie papierowe. Akcja senna i bez uzasadnienia. Publikacja uzasadniona jednak ze względu na typowe błędy powojennej [sic!] autorów (tzn. deklaratywne – czarne i białe charaktery – ideały, zbłąkane owieczki, reakcja – itd. symbolistyka – brak tempa, zbyt wielka ilość I plan. bohaterów itp.!)

⁵³⁴ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/33, k. 310.

⁵³⁵ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/27, k. 71.

Z tego więc względu czysto dydaktycznego proponuję publikacji nie robić przeszkód.

Politycznie zerowe⁵³⁶.

Cenzor Wołkowicz podpisał wniosek o zgodę na druk 6 kwietnia 1951 roku. Zezwolenie na skład wydano 16 maja (z podpisem nieczytelny).

Prawie cztery miesiące później tekst przekazano do recenzji wtórnej:

Współczesna polska sztuka sceniczna, której treścią jest praca robotników w fabryce, w której ogólnopaństwowe plany gospo[da]rcze wprowadzają szereg zasadniczych zmian. Akcja dramatyczna sztuki obraca się wokół reakcji ze strony robotników na te zmiany – oraz stosunku załogi fabrycznej do dyrektora – robotnika z awansu społecznego.

Akcja sztuki przewlekła, o bardzo słabym napięciu dramatycznym, nużąca i mało ciekawa. Konflikty nietypowe i nierzadko sztucznie naciągane, nieprawdopodobne. (Wojciech, sprawa strajku, kwity podrabiane przez Wiśniewskiego).

Wartość sztuki polega niemal wyłącznie na podjęciu przez autora aktualnej tematyki związanej z produkcją⁵³⁷.

Wniosek recenzenta brzmiał: „nie uważam za celowe”. Obok widnieje data 28 sierpnia 1951 roku. Podpis cenzora jest nieczytelny. Nie podano decyzji zwierzchnika.

Nad recenzją *Starego domu* Juriego Marka dopisano: „R. Świątycka 5 VI”. Jak wynika z dokumentu, maszynopis przekazano recenzentowi 2 czerwca 1952 roku. Być może data 5 czerwca dotyczy oddania tekstu kolejnemu cenzorowi.

Jest to książka przeznaczona dla „nowego czytelnika”, tzn. dla byłych analfabetów. Powieść ta, tłumaczona z czeskiego, pióra współczesnego pisarza – opowiada o przełomie, jaki następuje w duszy starego zgorzkniałego samotnika, gdy go młodzież wciąga, wbrew jego woli zresztą, do pracy nad budową nowego miasta hutniczego. Stary samotnik przeżywa życie od nowa – godzi się nawet z rozbiórką starego domku, który budował latami po nocach. Powieść jest b. dobrze napisana, psychiczne przeżycia staruszka oddane wiernie i przekonywująco. We wstępie redakcja wyjaśniła kim jest autor. Podano jego dzieła i tematykę.

⁵³⁶ Tamże.

⁵³⁷ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 72.

O przekładzie trudno cokolwiek powiedzieć, gdyż korekta stylistyczna jest skandaliczna – np. str. 8, 27, 35, 69. Błędy te roją się na każdej stronie⁵³⁸.

Cenzor wnioskuje o zgodę na druk 5 czerwca 1952 roku; tę wydano już kolejnego dnia. Podpisy recenzenta oraz jego zwierzchnika są nieczytelne.

Analiza noty cenzorskiej dotyczącej przypisów *Powracającej fali* Bolesława Prusa implikuje z kolei zaskakujący wniosek. W tym wypadku element propagandy nie zadziałał: seria została bowiem przygotowana z dokładnym zamysłem – cenzor zaś „popsuł efekt”. Przypisy skonstruowano specjalnie z myślą o osobach o niskich kompetencjach czytelniczych, cenzor natomiast – podsumował je jako przypisy dla „kompletnych idiotów”. Tym razem, jako przykład, zostanie przytoczona opinia zachowująca formę oryginalnego dokumentu archiwalnego: GUKPPiW, 375,teczka 31/29, WD-05 Dokumentacja książek (recenzje, ingerencje). Czytelnik 1952 t. I kat. A [jednostka zawiera 445 kart]:

[k. 306]

[dopisano:] R. Świątycka

GLÓWNY URZĄD KONTROLI PRASY

PUBLIKACJI I WIDOWISK

Dział Publikacji Nieperiodycznych .

1. Tytuł i podtytuł *Powracająca fala* (posł. i oprac.)
2. Autor Kochański
3. Przedsiębiorstwo wydawnicze: Czytelnik
4. Wysokość nakładu: 15.120
5. Książka nowa czy wznowienie:
6. Praca oryginalna, czy tłumaczenie
7. Język oryginału
8. Data przekazania pracy recenzentowi 29.III.52 r.

R E C E N Z J A

Przypisy do „*Powracającej fali*” redagowane były ze świętym przekonaniem, że czytać tę nowelę będą kompletni idioci, redaktor bowiem b. wnikliwie tłumaczy takie słowa, jak buchalter, chirurgia, flegmatyczny itp. W-wo uważa, że tzw. „nowy czytelnik”,

⁵³⁸ AAN, GUKPPiW, 375,teczka 31/29, k. 423.

dla którego przeznaczona jest ta książeczka, jest człowiekiem, który dopiero teraz zetknął się z życiem. Posłowie usiłował red. napisać b. przystępnie, co znalazło swój wyraz w tym, że ani razu nie wspomniano słowa „kapitalizm”, „solidaryzm klasowy” oraz w tym, że obraz epoki oraz pozytywizm jest jakiś mglisty, mało konkretny – nic nie jest wyjaśnione do końca.

Błędy ideologiczne:

str. 92. – autor nie podaje przyczyn uwłaszczenia – niedopuszczalne. [k. 306, na odwrocie]

str. 93. – [podkreślenia czerwoną kredką:] Autor stale ujmuje pozytywistów, jako coś odległego, stojącego poza mieszczaństwem (str. 93, 94), nie wspominając, że byli oni ideologami mieszcz. Tu należy jednak wyodrębnić Konopnicą, Orzeszkową i Prusa.

str. 95-6. – [przekreślono czerwoną kredką:] teza, że Prus pokazując kapitalistę Niemca, chciał bronić polskich jest niesłuszna. Sytuacja taka była typowa, a stosunek kapit. obcych do kraju przez nich kolonizowanego jest oczywiście gorszy niż rodzimych kapitalistów.

9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

str. 1 – red – niesłusznie: subst-istota

str. 19 – instynkt niesłusznie wytlum.

str. 20 – ---II--- ---II--- ---II---

str. 24 – wytłumaczenie jednostronne – a kosmopol. u nas?

str. 28 – niesłusznie (logicznie – prawidłowi)

str. 31 – Marsylianka – hymn Francuskiej Rew. Burżuazyjnej, źle przetłumaczony tekstu niepotrzebnie

str. 33 – filister...

str. 87 – nietrafne

str. 92 [zaznaczono kółkiem i różową kredką dopisano: uzupełnić] – dlaczego rząd carski uwłaszczył chłopą?

str. 93 – jak mogli ideolodzy mieszcz. nawoływać do walki klasowej? (red.)

str. 94 – [przekreślono różową kredką]

str. 95 – styl – sprzeczność

str. 96 – jak mógł Prus wskazać drogę walki z kapitalistami?

10. Wniosek recenzenta (niepotrzebne skreślić):

a) udzielić zezwolenia

b) nie udzielić zezwolenia

c) udzielić zezwolenia po dokonaniu ingerencji

11. podpis recenzenta: [nieczytelny] data: 31. III. 52r.

12. Decyzja: [czerwoną kredką] Omówiono z tow. Kosińskim. Zezw. na skład [brak podpisu]⁵³⁹.

[k. 367] [maszynopis]

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1952 roku

„Powracająca fala” (posłowie i opracowanie)

wyd. Czytelnik

Uwagi kontr. przewencyjnej /masz./

str. 92

W utworach tych często znajdują odzwierciedlenie wielkie przemiany społeczne i gospodarcze, których widownią była Polska, zwłaszcza zaś Królestwo Kongresowe, począwszy od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. W roku 1864 upadek powstania styczniowego przekreślił na długie lata nadzieję odzyskania niepodległości. W tymże roku rząd carski uwolnił chłopów od pańszczyzny i przyznał im na własność użytkowane dotąd grunty.

Uzupełnić

str. 93

Uwaga: Autor stale ujmuje pozytywistów, jako coś odrębnego, stojącego poza mieszczaństwem (str. 93, 94), nie wspominając, że byli oni ideologami mieszc. Tu należy jednak wyodrębnić Konopnicką, Orzeszkową i Prusa.

Wykonano w 2 egz.

1 egz. segregator 2 egz. a/a ⁵⁴⁰.

Kolejną recenzowaną książką był należący do polskiej klasyki literackiej tom wierszy *Złak i pól* Marii Konopnickiej. Do oceny przekazano go 23 sierpnia 1951 roku:

Złak i pól – (tytuł od jednego z wierszy w zbiorze, niezbyt dobry, chociaż może przyjęty tradycyjnie (nie wiem, czy była już taka publikacja), ale lepiej oddawałby ton zbiorku społeczny i działań dzisiejszo inny tytuł np. *Na sąd sprawiedliwy* (od słów ostatniego wiersza), – To zbiorek wierszy lirycznych (choć czasem opowiadających), czasem piosenka. Tematem ich poza kilku (na czele prawie czysto nastrojowych, chociaż zawsze o wsi) bieda chłopska (zwłaszcza dzieci). Wiersze przeważnie mocne i wzruszające, czasem słabsza [nieczyt.] faktura.

⁵³⁹ AAN, GUKPPiW, 375,teczka 31/29, k. 306.

⁵⁴⁰ Tamże, k. 367.

Poetka stoi twardo po stronie chłopca, jest to sprawa uczucia, niestety nie widzi i nie podaje wyjścia poza może *Pieśnią sokołów*, ptaków myśliwskich, niechających już służyć panom. Gdy mówi o sprawiedliwości i krzywdzie, nie adresuje wcale lub wyraźnie, wiadomo tylko, że zły jest dwór, że „dzwony dzwonią na [nieczyt.] biedę”, ale to mało. Dobrze, że dziś bodaj każdy czytelnik widzi, kto krzywdził, a kto i jak zniósł krzywdę (str. 4). Książeczka pożyteczna, lecz usunąłbym może „[nieczyt.]”, nieco zbyt „bogobojne”, (choć i mówi lecz błado o braterstwie i przeciw wojnie)⁵⁴¹.

Recenzent uznał, że książka zasługuje na publikację. Kilka dni później jego decyzję poparł również zwierzchnik, udzielając zezwolenie na skład (niestety również w tym wypadku nazwisko zapisano nieczytelnie).

Nad następną opinią dopisano ołówkiem nazwisko: T. Pieńkowska. Maszynopis przekazano recenzentowi 30 stycznia 1952 roku:

Zbiór znanych powszechnie wierszy, w których poetka opowiada o niebywalej nędzy ludu wiejskiego, wyzyskiwanego przez dwór i pana. Zbiorek zaopatrzony jest w krótką notatkę od wydawnictwa, gdzie podana jest krótka charakterystyka jej twórczości.

Bez zastrzeżeń.

Na str. 5. proponuję zamiast „które niosły walkę o wyzwolenie społeczne”, dać „które stwarzały podstawy do walki o wyzwolenie społeczne”⁵⁴².

Pod recenzją widnieje nieczytelny podpis oraz data 31 stycznia 1952 roku. Tego samego dnia, czerwoną kredką dopisano decyzję zwierzchnika o zezwoleniu na druk.

Książkę po raz kolejny przekazano recenzentowi 3 września 1952 roku, myślano bowiem o jej wznowieniu:

Jest to zbiór znanych i najbardziej rewolucyjnych utworów wielkiej poetki. Wstęp b. dobry – omawia pokrótce ekonomiczną bazę pozytywizmu, charakteryzuje ten prąd, by następnie stwierdzić, że jedyna Konopnicka nie uległa uwsteczniającej się ideologii burżuazji.

⁵⁴¹ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/28, k. 651.

⁵⁴² AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/29, k. 121.

9. Proponowane ingerencje i ich krótkie uzasadnienie:

str. 1 [przekreślenie ółwkiem] wstęp – nie był to ostatni etap (pozostałości feudalizmu)

str. 56 [przekreślenie ółwkiem] – przypis – główna przyczyna nędzy [nieczyt.] [nieczyt.] – rugowanie chłopca z ziemi, do której był przedtem przykuty. Uwłaszczenie dla nadania ziemi⁵⁴³.

Opiniujący wnioskował o zezwolenie na druk pod warunkiem dokonania ingerencji. Jeszcze tego samego dnia, 5 września 1952 roku, wydano zezwolenie na skład.

Po raz ostatni książka trafiła do oceny 2 grudnia 1952 roku:

Wybór najbardziej znanych poezji Konopnickiej – kilka wierszy lirycznych i utwory o charakterze społecznym (*Jaś nie doczekał*, *W piwnicznej izbie*, *Przed sądem i inne*).

Zbiorek poprzedza wstęp od redakcji, zawierający charakterystykę epoki (początki kapitalizmu w Polsce) i twórczości autorki. We wstępie podkreślono słusznie postępowość i realizm w twórczości Konopnickiej, zwrócono także uwagę na podstawowy brak – nierozumienie, że krzywdę społeczną można zlikwidować tylko przez obalenie ustroju kapitalistycznego⁵⁴⁴.

Recenzujący wnioskował o udzielenie zezwolenia na druk po dokonaniu ingerencji. Miesiąc później, 31 grudnia 1952 roku zwierzchnik dopisał na dokumencie decyzję: „Omów. z tow. [nieczyt.] Zezw. na skład”⁵⁴⁵. Niestety nazwiska z decyzji nie udało się odczytać. Na dokumencie złożono także nieczytelny podpis.

Inna, recenzowana wtórnie w GUKPPIW książka należąca do polskiej klasyki literackiej, to *Trudna droga* Stefana Żeromskiego:

Fragment powieści „Syzyfowe Prace” – o Andrzeju Radku dobrze dobrany, pod względem tematycznym, przystępny, zawierający wyjaśnienia trudniejszych wyrazów – oraz ilustracje (A. Uniechowskiego) ułatwiające przyswojenie tekstu. Na końcu książeczki ujęto w zwężonej formie problematykę zamieszczonego fragmentu. Wydanie w ramach cyklu „Książka nowego czytelnika” [sic!] [podkreślenia czerwoną kredką]⁵⁴⁶.

⁵⁴³ Tamże, k. 122.

⁵⁴⁴ Tamże, k. 123.

⁵⁴⁵ Tamże.

⁵⁴⁶ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/27, k. 97.

W rubryce „wniosek recenzenta” zaznaczono co prawda, że książka nadaje się do ponownego wydania bez zmian i że nadaje się do bibliotek szkolnych i powszechnych – jednak cenzor dopisał jeszcze: „nie uważam za celowe”⁵⁴⁷. Znana jest tylko data, 17 stycznia 1951 roku. Podpis jest nieczytelny. Nie podano również decyzji zwierzchnika. Książka po raz pierwszy ukazała się w 1950 roku w Warszawie.

Nowelę *Dobra Pani* Elizy Orzeszkowej przekazano recenzentowi 11 lutego 1953 roku. U góry dokumentu znajduje się dopisek: „Tow. Świątycka b. pilne”. Oto lakoniczna opinia recenzenta:

Nowelę tę poprzedzono wstępem, w którym wyjaśniono znaczenia twórczości Orzeszkowej oraz myśl w tym opowiadaniu zawartą. Przypisy zredagowane dobrze.

Bez zastrzeżeń⁵⁴⁸.

Nie zaproponowano żadnych ingerencji i już kolejnego dnia pozytywna opinia recenzenta (nazwisko nieczytelne) została zaakceptowana. Niebieską kredką podpisano zezwolenie na druk (nazwisko zwierzchnika jest nieczytelne).

Kolejna recenzja cenzorska dotyczy innego utworu Elizy Orzeszkowej, *Julianki*:

Posłowie do *Julianki* – opowiadania Orzeszkowej, napisała Maria Jarochowska. Posłowie wydobywa z opowiadania to co charakterystyczne jest dla całej twórczości Orzeszkowej – ujawnienia nędzy i nieszczęść ludzkich stworzonych przez ustrój. W szczególności [sic!] w tym opowiadaniu Jarochowska uwypukla jak nierówność społeczna wykrzywia i wypacza ludzi.

Posłowie dobre⁵⁴⁹.

W recenzji większy nacisk położono na posłowie, niż sam utwór. Jest to kolejny dowód potwierdzający rozważania zawarte w podrozdziale 3.4. niniejszej książki. *Juliankę* w serii „Książka Nowego Czytelnika” wydano w Warszawie w 1951 roku.

⁵⁴⁷ Tamże.

⁵⁴⁸ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/27, k. 203.

⁵⁴⁹ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/35, k. 31.

Poniżej przytoczono opinie cenzorskie, które zawierają jedynie recenzję. Nie można mieć pewności, że oceniane książki należą do serii dla byłych analfabetów, mimo że takie tytuły również się w „Książce Nowego Czytelnika” znalazły. Ponadto, dokumenty nie zostały prawidłowo wypełnione; nie naniesiono na nich dat ani decyzji zwierzchników:

Recenzja *Romea i Julii* na wsi Gottfrieda Kellera pochodzi prawdopodobnie z 1953 roku. Książka ukazała się bowiem w Warszawie w 1954 roku:

Polityczny sens opowiadania da się streścić krótko: przywiązanie do własności prywatnej stanowi powód waśni między dwoma chłopami, waśnią, która prowadzi ich poprzez liczne [nieczyt.] do ruiny – tracą swoje majątki: jeden kończy w szpitalu dla umysłowo chorych, drugi karierą pasterza. Ale to nie wszystko: na skutek zaciętrzewienia tych starych [nieczyt.], ich dzieci muszą wybrać śmierć, ponieważ kochają się, a warunków do założenia sobie życia nie znajdują. Tragedia młodych jest tragedią owych czasów – oto co wynika z opowiadania⁵⁵⁰.

Również w 1953 roku powstała zapewne opinia na temat *Stryja Juliusza* Guya de Maupassanta. Książkę wydano w 1954 roku w Warszawie:

Wstęp w sposób sprawozdawczy omawia twórczość Maupassanta i społeczną funkcję jego dzieł.

Przypisy omawiają znaczenie francuskich zwrotów i określeń, oraz fonetykę trudniejszych wyrazów.

Bez zastrzeżeń⁵⁵¹.

Z kolei poniższa recenzja dotyczy powieści *We francuskim porcie* André Stila, wydanej w serii „Książka Nowego Czytelnika” w 1954 roku:

Fragmety z książki André Stil’a pt. *Pierwsze Starcie*. Pokazują one ciężkie warunki materialne, w jakich żyją dokerzy francuscy, ich walkę z amerykańską okupacją oraz wzajemną pomoc ludu francuskiego dla dokerów⁵⁵².

⁵⁵⁰ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/33, k. 97.

⁵⁵¹ Tamże, k. 148.

⁵⁵² AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/33, k. 293.

Kolejnym przykładem jest cenzorska opinia na temat *Opowieści o dyrektorze MTS i o głównym agronomie* Haliny Nikołajewej. Książka ukazała się w serii dla byłych analfabetów w 1955 roku:

Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie opowiada o życiu i pracy ludzi [nieczyt.] w ośrodkach maszynowych i kołchozach. Książka napisana jest ciekawie, nie grzeszy brakiem konfliktu, potrafi zainteresować czytelnika. Przesmaczna jest przede wszystkim dla czytelnika wiejskiego. Bardzo dużo mogą nauczyć się z niej pracownicy naszych P.O.M.-ów i spółdzielni produkcyjnych⁵⁵³.

Jak sygnalizowano już wcześniej, jeszcze wiele cenzorskich recenzji pozostało do odnalezienia – kwerenda dotycząca książek z serii „Książka Nowego Czytelnika” nie została jeszcze zakończona. Jednak pierwsze, ostrożne wnioski można wyciągnąć już z tych kilkunastu przywołanych dokumentów.

Na przykładzie recenzji *O Bartku doktorze i innych baśni* widać, że czasami postępowano niezgodnie z procedurą i dopuszczano się manipulacji. Stało się tak, kiedy wydawnictwo „Czytelnik” znalazło się w trudnej sytuacji. Książka *O Bartku doktorze i inne baśnie*, jako zwycięski tom w konkursie na literackie opracowanie baśni ludowych, musiała zostać opublikowana. Pozycja ta, zgodnie z regulaminem, powinna otrzymać dwie opinie cenzorskie, tymczasem wyraźnie widać, że cenzurowano ją „do skutku”; to znaczy do momentu otrzymania opinii pozytywnej. Ostatnim aktem tego procesu miała być decyzja zwierzchnika zezwalająca na druk.

Analizując cenzorskie opinie książki *Woda i ogień* Jana Borowskiego, można dostrzec przykład sytuacji, kiedy pomimo licznych wątpliwości cenzora – jego wnioski nie zostały uwzględnione, książka zaś uzyskuje zgodę na druk. Pozytywna ocena znalazła się jednak dopiero w recenzji wtórnej. Być może doszło do tej sytuacji dlatego, że *Woda i ogień* była książką popularno-naukową i twórcom serii zależało na jej wydaniu.

Z uznaniem cenzorów spotkała się za to propagandowa książka Józefa Kuśmierka *Droga do szkoły*. Jako współczesna pozycja socrealistyczna, otrzymała wiele pozytywnych opinii cenzorskich. Ceniono w niej, między

⁵⁵³ AAN, GUKPPiW, 375, teczka 31/35, k. 112.

innymi, trafnie podkreślona rolę „kułactwa” oraz zestawienia realiów wsi współczesnej z „ciemną przeszłością” wsi przedwojennej.

W recenzjach wierszy *Z łąk i pól* Marii Konopnickiej podkreślano, że „Poetka stoi twardo po stronie chłopów”⁵⁵⁴. W innym miejscu akcentowano, że jest to zbiór najbardziej rewolucyjnych utworów wielkiej pisarki. Mimo tych pochwał, uwypuklono również braki Konopnickiej, która „niestety nie widzi i nie podaje wyjścia” z trudnej sytuacji chłopów. Nie wskazuje się wyraźnie, kto jest odpowiedzialny za sytuację pokrzywdzonych. Recenzent dostrzegł tu również elementy „nieco zbyt bogobojne”⁵⁵⁵. Nie wpłynęło to jednak na zmiany w wierszach Konopnickiej.

Inną recenzowaną książką należącą do polskiej klasyki literackiej, jest *Trudna droga* Stefana Żeromskiego. Złożyły się na nią „dobrze dobrane, pod względem tematycznym” fragmenty powieści – *Szyfowe prace*.

Bardzo ciekawe są recenzje dotyczące *Bitwy o szczęście*. Podano w nich bowiem „przepis”, jak pisać:

Wiadomo, że łatwiej jest pisać dla ludzi mniej więcej na takim poziomie umysłowym jak autor, że popularne ujęcie tematu jest o wiele trudniejsze. Dlatego należało specjalnie troskliwie opracować tę pracę, czego jednak, jak wskazuje cały szereg faktów nie zrobiono⁵⁵⁶.

Jest to opinia konstruktywna, w której zwrócono uwagę na trudny język książki oraz szereg wyrazów obcych.

Zrywają nam dach! Caściego uznano za pozycję pożyteczną, głównie ze względu na to, że zawierała opis nędzy albańskiego ludu i „życie opływających w dostatki bogaczy”. *Ziarno* Marii Jarochowskiej również ceniono, ze względu na temat rewolucyjności przemian, jakie nastąpiły na polskiej wsi „w wyniku zwycięstwa Armii Czerwonej”. Zdaniem cenzorów, jedynym dostrzegalnym walorem *Awansu* Wandy Żółkiewskiej, było podjęcie aktualnej tematyki. *Stary dom* Juriego Marka doceniono za dobry opis przeżyć psychicznych starszej osoby i przełomu jaki następuje w jej myśleniu, kiedy włącza się do pracy nad budową nowego miasta hutniczego.

⁵⁵⁴ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/29, k. 651.

⁵⁵⁵ Tamże.

⁵⁵⁶ AAN, GUKPPIW, 375, teczka 31/28, k. 94.

Dobra Pani, nowela Elizy Orzeszkowej cieszyła się dobrą opinią cenzorów. Z jednej strony należała do klasyki literackiej, a z drugiej ze względu na treść, wpisywała się w politykę wydawniczą serii „Książka Nowego Czytelnika”.

Recenzja *Powracającej fali* Prusa pozwala na postawienie ostrożnego wniosku, że urzędników GUKPPIW nie obowiązywały specjalne zasady oceniania serii. W tym wypadku cenzor zupełnie nie rozumiał, dla jakiego odbiorcy będzie przeznaczona książka i przygotowane przypisy opatrzył sformułowaniem: „dla kompletnych idiotów”. Najprawdopodobniej więc cenzurze nie stawiano oddzielnych wytycznych dotyczących opiniowania serii.

Wpływ cenzury na książki wydawane w ramach serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika” był znaczny. Nie chodzi tu jednak o samą treść książek, lecz specjalnie przygotowany do nich aparat redakcyjny. Zwracano baczną uwagę na konstruowanie posłowia, przypisów i wstępów. Skupiano się na tym, by jak najlepiej wykorzystać tę przestrzeń do realizacji działań indoktrynujących. Natomiast samym tekstom, zwłaszcza literackim, cenzorzy nie poświęcali wiele uwagi. Ewentualnie – oceniali jedynie to, czy utwór ma wymiar aktualny i „pasuje” do współczesnej sytuacji historycznej.

Polityka wydawnicza „Czytelnika” została również dostosowana do realizacji celów propagandowych i tego samego roku, w tymże wydawnictwie ukazały się dwie, niemal identyczne książki – baśnie Hanny Januszewskiej (jedna z nich została wydana jako „Książka Nowego Czytelnika”, druga zaś – jako publikacja dla dzieci).

Zakończenie

Już w okresie zaborów przeprowadzano działania mające na celu alfabetyzację dorosłych. Miały one wówczas wydźwięk patriotyczny, stanowiąc formę oporu przeciw wynarodawiającej polityce zaborców.

W okresie międzywojennym udało się objąć obowiązkiem nauczania dzieci, co w przyszłości miało przyczynić się do zaniku analfabetyzmu. Problem kształcenia dorosłych analfabetów pozostawał jednak nadal nieuregulowany formalnie. Wobec tego, różnorodne instytucje społeczno-oświatowe podjęły próby zwalczania analfabetyzmu w społeczeństwie.

Powojenna alfabetyzacja dorosłych czerpała w pewnym stopniu z tradycji międzywojnia. Dużym ułatwieniem musiał być fakt, że podobne formy pracy oświatowej z dorosłymi były już wcześniej prowadzone oraz, że podejmowano na tym polu pierwsze próby badań naukowych. Dysponowano również pewną metodologią pracy z uczniami dorosłymi oraz materiałami dydaktycznymi. Wydział Oświaty Ludowej Polskiej Macierzy Szkolnej opracował na przykład ciekawe wskazówki, według których przeprowadzano kursy dla analfabetów dorosłych. Były to, między innymi, dokładne podziały uczniów, według ich umiejętności. Podczas akcji przeprowadzonej w Polsce Ludowej, również stosowano (choć mniej szczegółowo) podział na analfabetów całkowitych oraz półanalfabetów.

Przez bardzo krótki okres po wojnie kontynuowano jeszcze przedwojenne działania Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych⁵⁵⁷.

⁵⁵⁷ Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych powstało w 1948 roku z połączenia przedwojennego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1923-1948) i powojennego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych (1945-1948).

Z drugiej strony władzy ludowej zależało na przerwaniu dotychczasowych form pracy oświatowej – tak by nie łączyć ich dłużej z wartościami patriotycznymi i chrześcijańskimi. Od momentu stalinizacji szkolnictwa, oświatę łączono głównie z realizacją celów indoktrynujących.

Zmieniło się wtedy podejście do nauczania historii. Przed wojną uważano, że na takim poziomie nauczania, systematyczny kurs historii byłby niewłaściwy. Zupełnie inaczej do tej kwestii podeszła po wojnie władza ludowa, kładąc akcent właśnie na nauczanie historii, a tym samym zyskując przestrzeń do prowadzenia indoktrynacji.

Tematyka materiałów do nauczania dorosłych analfabetów może budzić poważne wątpliwości. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w elementarzach ważniejsza była ideologia niż idea zwalczania analfabetyzmu (co zdają się potwierdzać również liczne błędy metodologiczne). W oficjalnie wyznaczonych celach nauczania początkowego, obok zdobycia podstawowych umiejętności, takich jak czytanie, pisanie i liczenie – wymieniano uzyskanie wiadomości o Polsce Ludowej, o siłach obozu demokracji walczącego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o wolność, sprawiedliwość, dobrobyt, postęp i pokój. Nie są to z pewnością typowe efekty nauki elementarnej.

Treści w elementarzach dobierano w taki sposób, by z obszarów dotyczących polityki, społeczeństwa, geografii oraz historii wyłaniał się spójny obraz silnego państwa socjalistycznego. Obraz ten utrwalano w toku nauki poprzez utrzymywanie wysokiego upolitycznienia zajęć. Powyższy cel osiągnano na wiele sposobów. Najprostszym był odpowiedni tekst podręcznika albo specjalnie opracowana do niego pogadanka. Umiejętnie wplataną w układ metodyczny również tematy czytane. Podkreślano na przykład „bratnie” stosunki Polski Ludowej z ZSRR. Innym skutecznym sposobem oddziaływania na ucznia było posługiwanie się ilustracjami. Z jednej strony ułatwiały one skojarzenia z materiałem podstawowym, z drugiej – stanowiły materiał do pogadank. O skuteczności tej formy propagandy, świadczy na przykład twórczość byłego analfabety, który będąc pod wrażeniem ilustracji z elementarza, napisał wiersz.

Nierozwiązywalną trudnością w kształceniu dorosłych jest problem odbioru i odbiorcy. Z jednej strony czytelnikami były osoby niepiśmienne, z drugiej – bogaci w doświadczenia życiowe, dorośli ludzie. Na tę kwestię zwróciła uwagę Joanna Landy-Tołwińska w kontekście materiałów do nauczania:

Elementarz dla dorosłych różni się od elementarza dla dzieci w tym samym stopniu, w jakim psychika dorosłego inna jest od dziecięcej. Dotyczy to zarówno sposobu, czyli metody nauczania, jak i treści czytanek. W nauczaniu dorosłych treść jest niemniej ważna od metody. Nie możemy uczyć techniki czytania i pisania nie rozwijając jednocześnie umysłu, nie informując o ważniejszych sprawach życia współczesnego w skali naszego państwa, nie budząc zainteresowań i chęci do dalszego kształcenia⁵⁵⁸.

W roku 1970 podtrzymuje swoje wcześniejsze wnioski, tym razem odnosząc się do różnic, jakie występują pomiędzy dorosłym uczniem (szkoły wieczorowej, kursu i innych form oświaty dorosłych) a dzieckiem:

Różnice są nie tylko ilościowe, ale przede wszystkim jakościowe. Tak więc z różnicy wieku wypływają różnice: biopsychiczne, doświadczeń, sytuacji społecznej, motywacji. Wszystkie te elementy wzajemnie są uwarunkowane: dojrzałość biologiczna i doświadczenia kształtują psychikę, sytuacja społeczna motywację, a wszystko razem – osobowość dorosłego człowieka⁵⁵⁹.

Sprzeczność, która wynikała z faktu, że z jednej strony były to osoby dorosłe, a z drugiej – cechujące się niskim poziomem odbioru, starano się rozwiązać poprzez dobór „poważnej tematyki”, ale w formie odpowiedniej dla odbiorcy o niskich kompetencjach. Tematykę materiałów dla dorosłych analfabetów stopniowano od tekstów najprostszych, na uchwałach Rady Narodowej skończywszy.

Irena Jurgielewiczowa postulowała, by natychmiast po zakończeniu nauki początkowej, przeszkoleni analfabeci dostali „do ręki odpowiednie książki, inaczej staną się analfabetami powrotnymi”⁵⁶⁰.

Książki wydane w serii przeznaczonej dla byłych analfabetów, dobrano według specyficznego klucza. Starano się bowiem, by wywarły one odpowiedni wpływ na odbiorcę naiwnego. Obejmowały one swym zakresem szeroko rozumianą literaturę. Ówczesna literatura współczesna okazała się – zdaniem Ireny Jurgielewiczowej – zbyt trudną dla czytelnika I poziomu. Dlatego też zaproponowała ona by sięgnąć do literatury dawniejszej, głównie

⁵⁵⁸ J. Landy-Brzezińska, *Przewodnik dla nauczających według elementarza dla dorosłych „Start”*. Warszawa 1948, s. 7.

⁵⁵⁹ J. Landy-Totwińska, Z. Cydzik, *Metodyka nauczania początkowego dorosłych*. dz. cyt., s. 10.

⁵⁶⁰ I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa, *Literatura najłatwiejsza*. dz. cyt., s. 10-11.

z okresu pozytywizmu. Postulat badaczki został spełniony i tym samym na liście „Książki Nowego Czytelnika” znalazło się aż dziewiętnaście tytułów (spośród osiemdziesięciu jeden) należących do polskiej klasyki literackiej. Nie był to wybór przypadkowy, bowiem w literaturze tej niejednokrotnie podkreślano trudny los warstw najbiedniejszych (chłopstwa, drobnych urzędników i biedoty miejskiej). Ponadto, licznie reprezentowaną grupą była polska literatura socrealistyczna (na którą złożyło się dziesięć tytułów).

Kolejną grupą (liczącą trzynaście tytułów) były tłumaczenia z literatury obcej – klasyka oraz literatura współczesna. Pozostałe książki to literatura socrealistyczna, zwłaszcza radziecka oraz pochodząca z innych krajów demokracji ludowej (jedenaście tytułów). Wszystkie opatrywano specjalnymi wstęпами, przypisami oraz notami od wydawnictwa. Miały one na celu naprowadzenie czytelnika na odpowiednią interpretację tekstu. Wpływ na odbiorcę naiwnego wywierano, na przykład, poprzez bezpośrednie zwracanie się do niego we wstępie oraz konstruowanie indoktrynujących przypisów. Wszystko to sprawiało, że książki były bardzo obciążone ideologicznie, co zniechęcało, by po nie sięgać. Seria czytelnicza nie spełniła zatem do końca swoich celów i nie uchroniła tym samym przed wystąpieniem zjawiska analfabetyzmu wtórnego: „Z naszych badań wynika – pisała badaczka w 1970 roku – (...), że 60% badanych absolwentów kursów nauczania początkowego nie czyta zupełnie lub czyta z trudem”⁵⁶¹.

Niewielu absolwentów kursów nauczania początkowego kontynuowało też naukę. Jak wykazały badania, ci nieliczni którzy dokończyli naukę po kursie, czynili to z dwóch powodów: były to względy zawodowe oraz motyw poznawcze⁵⁶². Aby zachęcić dorosłych do dalszej nauki, należałoby więc pomagać w realizacji ich ambicji zawodowych oraz rozwijać zainteresowania. Zbyt obciążone ideologicznie kursy nie realizowały jednak tego postulatów i tym samym bardzo duży odsetek absolwentów kursów stał się analfabetami wtórnymi.

⁵⁶¹ J. Landy-Tołwińska, Z. Matulka, *Absolwenci kursów nauczania początkowego*. Warszawa 1970, s. 155.

⁵⁶² Tamże, s. 33.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

- AAN, GUKPPiW, sygn. 145, teczka 31/22
AAN, GUKPPiW, sygn. 145, teczka 31/23
AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/27
AAN, GUKPPiW, sygn. 596, teczka 68/2
AAN, GUKPPiW, sygn. 596, teczka 68/3
AAN, GUKPPiW, sygn. 623, teczka 68/33
AAN, GUKPPiW, sygn. 623, teczka 68/34
AAN, GUKPPiW, sygn. 643, teczka 68/56
AAN, GUKPPiW, sygn. 643, teczka 68/57
AAN, GUKPPiW, sygn. 704, teczka 68/86
AAN, GUKPPiW, sygn. 736, teczka 68/125
AAN, GUKPPiW, sygn. 736, teczka 68/126
AAN, GUKPPiW, sygn. 717, teczka 68/100
AAN, GUKPPiW, sygn. 718, teczka 68/101
AAN, GUKPPiW, sygn. 720, teczka 68/103
AAN, GUKPPiW, sygn. 144, teczka 31/12
AAN, GUKPPiW, sygn. 374, teczka 31/13
AAN, GUKPPiW, sygn. 144, teczka 31/14
AAN, GUKPPiW, sygn. 374, teczka 31/18
AAN, GUKPPiW, sygn. 374, teczka 31/19
AAN, GUKPPiW, sygn. 374, teczka 31/20
AAN, GUKPPiW, sygn. 148, teczka 31/68
AAN, GUKPPiW, sygn. 148, teczka 31/69
AAN, GUKPPiW, sygn. 603, teczka 68/12
AAN, GUKPPiW, sygn. 622, teczka 68/31
AAN, GUKPPiW, sygn. 700, teczka 68/81a
AAN, GUKPPiW, sygn. 655, teczka 68/71
AAN, GUKPPiW, sygn. 716, teczka 68/99
AAN, GUKPPiW, sygn. 713, teczka 68/96
AAN, GUKPPiW, sygn. 714, teczka 68/97
AAN, GUKPPiW, sygn. 737, teczka 68/127

- AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 501
- AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 563
- AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 536
- AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 564
- AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 565
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3290, teczka 287/3
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3305, teczka 275/7
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3306, teczka 294/2
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3401, teczka 268/12
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3402, teczka 268/10
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3444, teczka 303/6
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3445
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3446, teczka 277/1
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3447, teczka 268/32
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3448, teczka 273/5
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3556, teczka 268/19
- AAN, Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, sygn. 3557, teczka 290/2
- AAN, Jerzy Borejsza, sygn. 257/29

AAN, Jerzy Borejsza, sygn. 257/40

AAN, Czytelnik, sygn. 1/5

AAN, Ministerstwo Oświaty Dorosłych, sygn. 4294

AAN, Ministerstwo Oświaty Dorosłych, sygn. 4292

AAN, Ministerstwo Oświaty Dorosłych, sygn. 4245

AAN, BPRdoWA, sygn. 33

AAN, BPRdoWA, sygn. 34

AAN, BPRdoWA, sygn. 45, teczka 78/I

AAN, BPRdoWA, sygn. 61

AAN, BPRdoWA, sygn. 205

AAN, BPRdoWA, sygn. 206

Dekret z 7 lutego 1919 r. o obowiązku szkolnym. Dz. U. Min. WRiOP nr 2, poz. 2.

Ustawa z 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w wojsku polskim.

Dz. U. nr 63, poz. 373.

Ustawa z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Dz. U. nr 12, poz. 90.

Ustawa z 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu. Dz. U. nr 25, poz. 177.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 maja 1950 r. o uznaniu „Towarzystwa Wiedzy Powszechnej - (TWP)” za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Dz. U. nr 22, poz. 191.

Uchwała nr 424 Prezydium Rządu z 24 maja 1952 r. w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki. M.P. nr 48, poz. 655.

Zarządzenie Ministra Oświaty z 1 czerwca 1953 roku w sprawie egzaminów dla eksternów w zakresie programu nauczania szkoły podstawowej.

Instrukcja z 20 sierpnia 1953 o organizacji zespołów czytelniczych I stopnia dla dorosłych. Dz. U. nr 10, poz. 83.

LISTA KSIĄŻEK WYDANYCH W RAMACH SERII „KSIĄŻKA NOWEGO CZYTELNIKA”

Amado J., *Kakao*. Przeł. M. Hołyńska, E. Gruda. Warszawa 1956. [wydanie III skrócone].

Bahdaj A., *Od startu do mety*. Warszawa 1954. [skróć powieści pt. *Ich pierwszy start*].

- Balzac H. de, *Pułkownik Chabert*. Przeł. T. Żeleński-Boy. Warszawa 1955.
- Bažov P., *Kamienny kwiat*. Przeł. W. Założyna. Warszawa 1950. [fragment powieści pt. *Malachitowa szkatulka*].
- Borowski J., *Woda i ogień*. Warszawa 1951.
- Brandys M., *Koreańczycy z Gołotczyzny*. Warszawa 1954. [wybór z powieści pt.: *Dom odzyskanego dzieciństwa*].
- Brandys M., *Piotr i Maria*. Warszawa 1951.
- Bredel W., *50 dni*. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa 1953. [wydanie skrócone].
- Breza T., *W potrzasku*. Warszawa 1955.
- Brézan J., *Urodziny Krestana Serbina*. Przeł. Z. Petersowa. Warszawa 1954.
- Broniewski W., *Będzie radość i będzie śpiew*. Warszawa 1953.
- Caçi A., *Zrywają nam dach!* Przeł. J. Guranowski. Warszawa 1951.
- Chamiec J., *Życie dla sprawy*. Warszawa 1953.
- Chylińska K., *Spotkania*. Warszawa 1954.
- Czałbowski A., Wassowski J., *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951.
- Czechow A., *Nie udało się!* Przeł. M. Dąbrowska i in. Warszawa 1954.
- Dańko E., *Zagadka*. Przeł. J. Tołwińska i H. Rogalowa. Warszawa 1951.
- Daudet A., *Listy z mojego młyna*. Przeł. R. Kołoniecki. Warszawa 1956.
- Dąbrowska M., *Najdalsza droga*. Przeł. J. Przyboś. Warszawa 1956.
- Dickens C., *Świerszcz za kominem*. Przeł. M. Feldmanowa-Kreczowska. Warszawa 1954. [wydanie skrócone].
- Dygasiński A., *Podpalaczka*. Warszawa 1954.
- Gojawiczyńska P., *Miłość Gertrudy*. Warszawa 1956.
- Grossman V., *Kucharka*. Przeł. B. Butryńczuk. Warszawa 1951.
- Iłjin M., *Słońce na stole*. Przeł. J. Dziarnowska. Warszawa 1950.
- Iwaskiewicz J., *Ucieczka Felka Okonia*. Warszawa 1954.
- Januszewska H., *O Bartku doktorze i inne baśnie*. Warszawa 1955.
- Jarochowska M., *Gniew*. Warszawa 1954.
- Jarochowska M., *Ziarno*. Warszawa 1953.
- Keller G., *Romeo i Julia na wsi*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1954.
- Klimas-Błahutowa M., *Kamienna Róża*. Warszawa 1953.
- Konopnicka M., *Miłosierdzie gminy*. Warszawa 1953.
- Konopnicka M., *Złak i pól*. Przerzywniki: Marek Rudnicki. Warszawa 1952.
- Korolenko W., *Sen Makara*. Przeł. L. Komarnicki i I. Tuwim. Warszawa 1955.
- Krajewski M., *Budowa*. Warszawa 1953.

- Kraszewski J.I., *Ulana*. Warszawa 1953.
- Kruszyński S., *Plony Altaju*. Przeł. M. Kowalewska, J. Nosewicz, E. Żytomirski. Warszawa 1952.
- Kuśmierk J., *Sprawa jednego konia*. Warszawa 1951.
- Kuśmierk J., *Droga do szkoły*. [data i miejsce wydania nieznane].
- Landy-Brzezińska J., Puczyńska-Wentlandtowa H., *Trudne zwycięstwo*. Warszawa 1951.
- Lencz L., *Ślubny podarunek*. Przeł. Z. Bystrzycka. Warszawa 1955.
- Litwin J., *Plan sześćcioletni od A – Z*. [data i miejsce wydania nieznane].
- London J., *Kawał pieczeni i inne opowiadania*. Przeł. G. Karski, K. Piotrowski. Warszawa 1955.
- Malcew J., *Szczęśliwa młodość*. Przeł. W. Dobaczewska. Warszawa 1952. [fragment powieści pt.: *Z całego serca*].
- Marek J., *Stary dom*. Przeł. S. Ostrowski. Warszawa 1952.
- Maupassant G. de, *Stryj Juliusz*. Przeł. K. Dolatowska, M. Feldmanowa, A. Sowiński. Warszawa 1954.
- Mickiewicz A., *Ballady*. Warszawa 1954.
- Mickiewicz A., *Golono-strzyżono i inne utwory*. Warszawa 1950.
- Mickiewicz A., *Poezje*. Warszawa 1955.
- Newerly I., *Obrona placówki Plusk*. Warszawa 1950.
- Nikołajewa H., *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie*. Przeł. M. Wołodarska. Warszawa 1955.
- Orzeszkowa E., *Dobra pani*. Warszawa 1951.
- Orzeszkowa E., *Julianka*. Warszawa 1955.
- Osmańczyk E.J., *Na zachód od Odry i Nysy*. Warszawa 1952.
- Pasza A., *Pierwsza traktorzystka*. Przeł. W. Parecka. Warszawa 1953.
- Paustowski K., *Opowieść o lasach*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa 1956.
- Piórkowski J., *Płomień nieustający*. Warszawa 1952.
- Piszemy do was z Francji*. Warszawa 1953.
- Polewoj B., *Nowi bohaterowie*. Przeł. R. Lasotowa. Warszawa 1953.
- Prus B., *Antek i inne opowiadania*. Warszawa 1953.
- Prus B., *Powracająca fala*. Warszawa 1953.
- Prus B., *Sieroca dola*. Warszawa 1955.
- Puszkina A., *Dubrowski*. Przeł. S. Pollak. Warszawa 1956.

- Pytlakowski J., *Listy*. Warszawa 1951.
- Reymont W.S., *Suka i inne opowiadania*. Warszawa 1955.
- Riachowski W. i in., *Matki*. Przeł. Z. Bystrzycka i in. Warszawa 1954.
- Sienkiewicz H., *Opowiadania*. Warszawa 1953.
- Sienkiewicz H., *Szkie węglem*. Warszawa 1953.
- Słowacki J., *Ojciec zadżumionych i inne wiersze*. Warszawa 1956.
- Słowacki J., *Balladyna*. [data i miejsce wydania nieznane].
- Stil A., *We francuskim porcie*. Przeł. J. Lisowski. Warszawa 1954. [fragment powieści *Pierwsze starcie*].
- Storm T., *Paweł kukielkarz*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1955.
- Strykowski J., *Salwatore zdążył*. Warszawa 1954.
- Szu-li C., *Ludzie spod złotego modrzewia*. Przeł. J. Stefczyk. Warszawa 1951.
- Turgieniew I., *Stepowy król Lir i inne opowiadania*. Przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, P. Hertz. Warszawa 1956.
- Tuwim J., *Poezje*. Warszawa 1956.
- Wierszu, rodzona moja mowo... : wybór poezji współczesnej*. Warszawa 1956.
- Wygodzki S., *W górach*. Warszawa 1956.
- Z niedalekiej przeszłości: wybór z „Pamiętników chłopów”*. Warszawa 1953.
- Zakrzewski J., *Spotkania*. Warszawa 1956.
- Żeromski S., *Trudna droga*. Warszawa 1950. [wyjątek z powieści *Szyfowe prace*].
- Żółkiewska W., *Awans*, [data i miejsce wydania nieznane].

TEKSTY PRZYWOŁANE W PRACY

- Bahdaj A., *Ich pierwszy start*. Warszawa 1951.
- Bażow P., *Szkatułka z malachitu*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa 1951.
- Dom: opowieść filmowa*, J. Janicki, A. Mularczyk, Cz. 4: *Prawie dwieście czwartków*. Warszawa 1985, s. 48.
- Iwaskiewicz J., *Dzienniki 1911-1955*. Warszawa 2007.
- Litwin J., *ABC Planu sześćoletniego*, Warszawa 1951.
- Łaknęliśmy wiedzy jak chleba: pamiętniki samouków*. wybór i oprac.: J. Landy-Tołwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz. Warszawa 1968.
- Nowak T., *Ballada nadwiślańska*. w: *Wierszu, rodzona moja mowo.... Wybór poezji współczesnej*. Warszawa 1956.

Prus B., *Opowiadania i nowele: wybór*. Wrocław 2009.

Prus B., *Powracająca fala*. „Bluszcz” 28 VII – 13 X 1880 (nr 30-41). Wyd. zb.: B. Prus, *Pisma*. Warszawa 1881.

Prus B., *Powracająca fala*, według IV-go zbiorowego wydania Pism Bolesława Prusa. red. I. Chrzanowskiego, Z. Szweykowskiego. Warszawa 1935.

Żółkiewska W., *Awans: sztuka w 3 aktach*, Warszawa 1951.

OPRACOWANIA

Antosz A., *Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. Studium Pedagogiczne*. Warszawa 2007.

Barańczak S., *Cenzura w PRL*. w: „Poznańskie Broszury Społeczne” 1980, Z. 2.

Bartelski L., *Polscy pisarze współcześni 1939-1991*. Warszawa 1995.

Bates J., *Cenzura w epoce stalinowskiej*. w: „Teksty Drugie” 2001, nr 1-2, s. 95.

Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*. Warszawa 2006.

Biliński L., *Książka w Polsce Ludowej, wydawnictwa i księgarstwo*. Warszawa 1981.

Błoński J., *Cenzor jako czytelnik*. w: *Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka*. Kraków 1995.

Bogaj A., *Kanon wykształcenia ogólnego w Polsce – ciągłość i zmiana*. w: *Kanon kształcenia ogólnego: Seminarium nt. Reformy szkolnej w latach 1980-1993 – wnioski, projekty, wdrożenia*. red. A. Bogaj. Warszawa 1995, s. 43-67.

Buchwald-Pelcowa P., *Między prasą drukarską a stosem. Cenzura w dawnej Polsce*. Warszawa 1997.

M. Budnik, „*Jak wychować obywatela idealnego?*” *Teksty dla dorosłych analfabetów w PRL*. w: *Tekst edukacyjny*. red. J. Nocoń, A. Tabisz. Opole 2013, s. 55-68.

M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej i jej realia w świetle wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem (1949 – 1951)*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1(19), s. 31-41.

M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w PRL – prawda i zmyślenie (na*

- podstawie serialu *Dom*). w: *Zanurzeni w Historii – Zanurzeni w Kulturze. Kultowe seriale PRL-u*. red. M. Karawala, B. Serwatka. Kraków 2010, s. 33-42.
- Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948-1958*. Białystok 2009.
- Cieślak A., *Analfabetyzm we współczesnym świecie*. „Oświata Dorosłych” 1983, nr 7, s. 421-426.
- Dokumenty do dziejów PRL. Główny Urząd Kontroli Prasy 1945-1949*. opr. D. Nałęcz. Warszawa 1994.
- Dorosz B., *Małgorzata Hołyńska*. w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, tom III: G-J (opracował zespół pod redakcją Jadwigi Czachowskiej i Alicji Szałagan). Warszawa 1994, s. 270-271.
- Drozdowicz-Jurgielewiczowa I., *Literatura najłatwiejsza*. Warszawa 1949.
- Dunin J., *Analfabetyzm i analfabetyzm wtórny*. w: *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelność*, PWN. Warszawa-Łódź 1998, s. 42-44.
- Dunin J., *Nauka czytania*. w: *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelność*, PWN. Warszawa-Łódź 1998, s. 33-41.
- Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*. zebrał J. Stemler. Warszawa 1935.
- Fik M., *Cenzor jako współautor*. w: *Literatura i władza*. red. B. Wojnowska. Warszawa 1996.
- Fik M., *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944-1981*. Warszawa 1989.
- Fortuna M., *Problemy zwalczania analfabetyzmu w województwie krakowskim w pierwszych latach Polski Ludowej (1945-1951)*, „Studia Historyczne” 1989, z. 1, s. 127-133.
- Gawliński S., *Polityczne obowiązki. Odmiany prozy politycznej (1945-1975)*. Kraków 1993.
- Głowiński M., *Rytuał i demagogia. Trzydzieścioro szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992.
- Granice wolności słowa*. red. G. Miernik. Kielce 1993.
- Hellwig J., *Oświata dorosłych w Raportcie o Stanie Oświaty w PRL i perspektywy jej rozwoju*, „Studia Pedagogiczne” 1991, t. 57, s. 65-74.
- Hobot J., *Gra z cenzurą w poezji nowej fali (1968-1976)*. Kraków 2000.
- Inglot M., *Carska cenzura 1831-1850 wobec arcydzieł literatury polskiej*. Wrocław 1965.
- Jarosiński Z., *Nadwiślański socrealizm*. Warszawa 1999.

- Jarosz D., *Książki pod strzechy. Z badań nad politycznymi uwikłaniami czytelnictwa wsi polskiej w latach 1949-1956*. w: „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2008, t. 2.
- Kempa A., *Literatura źle obecna*. w: „Poradnik Bibliotekarza” 1989, nr 5.
- Kondek S.A., *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948-1955*. Warszawa 1999.
- Kondek S.A., *Władza i wydawcy*. Warszawa 1993.
- Kondrat D., *Zjawisko analfabetyzmu funkcjonalnego*, „Remedium” 2006, nr 2, s. 8-9.
- Konkursy na pamiętniki w Polsce 1921-1966*. oprac. Franciszek Jakubczak, wstęp Józef Chałasiński. Warszawa 1966.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Wstęp, objaśnienia, pytania i słowniczek wyrazów trudniejszych, dla samouków*. przyg. J. Stemler. Warszawa 1924.
- Kopczyński Z., *Mickiewicz w systemie carskich zakazów 1831-1855*. w: „Pamiętnik Literacki” R. 82, Z. 3.
- Kornhauser J., Zagajewski A., *Świat nie przedstawiony*. Kraków 1974.
- Korniszewski F., *Bibliografia oświaty dorosłych*, „Oświata Dorosłych” 1960, nr 5, s. 313-320.
- Kowalczevska A., *Posługiwanie się prozą użytkową przez półanalfabetów*, „Studia Pedagogiczne” 1958, t. 6, s. 125-143.
- Krawczyk A., *Próba indoktrynacji. Działalność MliP (1944-1947)*. Warszawa 1994.
- Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. Warszawa 1947.
- Ku lepszemu przyszłości. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych i kursów dla dorosłych*. zest. H. Szipper i T. Wojeński. Warszawa-Katowice 1945.
- Kuługa J., *45 lat oświaty w PRL – dane statystyczne*, „Nowa Szkoła” 1989, nr 7, s. 419-434.
- Kwieciński Z., *Blokada rozwoju. Skutki nierówności w poziomie alfabetyzacji*. w: *Edukacja przedszkolna w Polsce – szanse i zagrożenia*. red. M. Zakorska. Warszawa 2003, s. 12-27.
- Landy-Brzezińska J., *Start*. Warszawa 1949.
- Landy-Brzezińska J., *Przewodnik dla nauczających według elementarza dla dorosłych*, „Start”. Warszawa 1948.
- Landy-Brzezińska J. i in., *Na trasie. Pierwsze czytanki dla dorosłych*. Warszawa 1949.

- Landy-Brzezińska J., *Uczmy czytać! Jak należy uczyć dorosłych czytania i pisanie*. Warszawa 1950.
- Landy-Tołwińska J., *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*. Warszawa 1961.
- Landy-Tołwińska J., Cydzik Z., *Metodyka nauczania początkowego dorosłych*. Warszawa 1970.
- Landy-Tołwińska J., Matulka Z., *Absolwenci kursów nauczania początkowego*. Warszawa 1970.
- Landy-Tołwińska J., *Nowy program kursów początkowych w świetle badań nad skutecznością alfabetyzacji*, „Oświata Dorosłych” 1967, nr 9, s. 456-460.
- Landy-Tołwińska J., *Nowy tor*. Warszawa 1971.
- Landy-Tołwińska J., *Od samouctwa do samokształcenia. Na podstawie 300 pamiętników samouków*. Warszawa 1968.
- Landy-Tołwińska J., *Przewodnik metodyczny do elementarza dla dorosłych „Nowy Tor”*. Warszawa 1963.
- Lasak R., *Walka z analfabetyzmem w powiecie Lwówek Śląski i Bolesławiec (1949-1951)*, „Wiadomości Historyczne” 2005, nr 2, dodatek: „Muzeum Szkolne”, s. 11-16.
- Lenin W.I., *Dzieła wybrane*, tom III. Warszawa 1951.
- Lewowicki T., *Przemiany filozofii edukacyjnej. Transformacje życia społecznego a edukacja*. w: *Przemiany oświaty: szkice o ideach i praktyce edukacyjnej*. Warszawa 1997, s. 13-17.
- Lipowski K., *Skorpion na policzku*. Gdańsk 2014
- Literatura źle obecna: (rekonosans): materiały z konferencji naukowej Instytutu Badań Literackich PAN 27.X. - 30.X.1981*. Kraków 1986.
- Łukaszewicz J., *Dwie przestrogi*. „Przedwiośnie” i „Popiół i diament”. w: *Rytm, czyli powinność*. Wrocław 1993.
- Majchrowski S., *Między słowem a rzeczywistością....* Łódź 1988.
- Majewski S., *Likwidacja analfabetyzmu w Polsce w okresie powojennym (w 40-lecie ustawy o likwidacji analfabetyzmu)*. „Nowa Szkoła” 1989, nr 7, s. 435-440.
- Makrsara H., T. Wujek, *Przegląd bibliograficzny wydawnictw zachodnio-europejskich z zakresu zagadnień oświaty dorosłych*. „Oświata Dorosłych” 1958, nr 1, s. 61-63.
- Markiewiczowa H., *Spoleczna akcja likwidacji analfabetyzmu na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1-2, s. 27-36.

- Mauersberg S., Walczak M., *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*. Warszawa 2005, s. 249-253.
- Maziarz Cz., *Stan i perspektywy rozwoju pedagogiki dorosłych w PRL*, „Rocznik Pedagogiczny” 1982, t. 8, s. 143-162.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*. Lublin 2009.
- Ministerstwo Oświaty, *Instrukcja w sprawie organizacji i przeprowadzenia akcji zwalczania analfabetyzmu w r. szk. 1948/49*. Warszawa 1948.
- Mucha B., *Dzieje cenzury w Rosji*. Łódź 1994.
- Na apel CRZZ pierwsi kolejarze zlikwidowali w swoim związku analfabetyzm*. „Express Wieczorny Warszawa” z dn. 17.04.1951, Nr 105, s. 4.
- Na końcowym etapie walki z analfabetyzmem w województwie krakowskim*, „Życie Literackie” 1951, nr 5, s. 7.
- Nawrocki W., *Oczyszczanie księgozbiorów*. w: „Życie Literackie” 1981, nr 49.
- Nekrolog*. „Trybuna Ludu” 26 VIII 1975, s. 2.
- O dalszy rozwój oświaty. Sprawozdanie z krajowej narady oświatowej PZPR*. Warszawa 1950.
- O prawo do oświaty*. „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1949, nr 1 „O prawo do oświaty”.
- O zwalczaniu analfabetyzmu przez nauczanie prywatne*. „Gazeta Samborska” 1906, nr 22, s. 2.
- Ocieczek R., *Dawne aprobacje cenzorskie*. w: *Szkice o dawnej książce*. red. R. Ocieczek. Katowice 1989.
- Odezwa Polskiej Macierzy Szkolnej do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu systemem „czwórek oświatowych”*. Warszawa, ca 1900.
- Olszewski L., *Trudności w kształceniu się uczniów dorosłych*, „Oświata Dorosłych” 1980, nr 6, s. 289-290.
- Oseka P., *Naucz się czytać, napisz Stalin*. „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 167, s. 23-24.
- Ozga W., *Oświata w planie 6-letnim na tle rewolucyjnych przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce Ludowej*. Warszawa 1951.
- Pasierbiński T., *Oświata Dorosłych w Planie Sześcioletnim*, „Głos Nauczycielski” 1949, nr 6, s. 3.
- Pasierbiński T., *Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej*. Warszawa 1960.

- Pawlicki A., *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie*. Warszawa 2001.
- Perkowski P., *Pół wieku z cenzurą. Przypadek Tadeusza Konwickiego*. w: „Pamiętnik Literacki” 2006, Z. 2.
- Pierwsze Osiągnięcia. (Referat Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego, wygłoszony na posiedzeniu Głównej Komisji Społecznej do W.A. w dn. 16 I 1950 r.)*. „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1950, nr 2, „Pierwsze Osiągnięcia”, s. 23.
- Pleśniarski B., *Bibliografia oświaty dorosłych*, „Oświata Dorosłych” 1972, nr 2, s. 116-118.
- Polityka Oświatowa (bibliografia za pierwsze półrocze 1959 r.)*, „Nowa Szkoła” 1959, nr 9, s. 18.
- Pótturzycki J., *Charakterystyka uczniów dorosłych*, „Oświata Dorosłych” 1974, nr 10, s. 577-586.
- Pótturzycki J., *Dalsza i bliższa historia walki z analfabetyzmem w Polsce*. „Oświata Dorosłych” 1989 nr 7 s. 426-430.
- Pótturzycki J., *Potrzeba nowej polityki w zakresie edukacji dorosłych w dobie transformacji ustrojowej*. w: *Problemy edukacji młodzieży i dorosłych w warunkach transformacji*. red. J. Bogusz, M. Marczuk. Lublin, Radom 1995, s. 35-44.
- Pótturzycki J., Wesołowska E. A., *Rozwój i przemiany edukacji dorosłych w Polsce*. w: *Edukacja dorosłych w wybranych krajach Europy*. red. E. Przybylska. Warszawa 2000.
- Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*. red. D. Dąbrowska. Szczecin 2002.
- Prokop J., *Pisarze w służbie przemocy*. Kraków 1995.
- Prokop J., *Sowietyzacja i jej maski*. Kraków 1997.
- Prokop J., *Wyobrażenia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*. Kraków 1994.
- Radzikowska Z., *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981-1987)*. Kraków 1990.
- Iwanowa A., *Jak władza radziecka zlikwidowała analfabetyzm*. „Życie Szkoły” 1952, nr 5, s. 302.
- Regulamin pracy kursów nauczania początkowego*. „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1949, nr 1 „O prawo do Oświaty”, s. 72.

- Sawrymowicz E., *„Kordian” a cenzura krakowska w latach 1834-1835*. Kraków 1959.
- Siekierski S., *Książka literacka. Potrzeby społeczne i realizacja w latach 1949-1959*. Kraków 1990.
- Sikora W., *Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie w latach 1891-1928. Krótki rys działalności*. Poznań 1929.
- Skrzeszewski S., *Podstawowe zadania oświatowe*. Warszawa 1948.
- Skutki walki z analfabetyzmem*. „Dziennik Łódzki” 1951, nr 97, (9.04.1951), s. 7.
- Spór o PRL*. Kraków 1996.
- Stemler J., *Elementarz do nauki starszych*. Warszawa 1924.
- Stemler J., *Instrukcje w sprawie prowadzenia oświaty pozaszkolnej przez P. M. S. (Czytelnie, biblioteki, kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe)*. Warszawa. [b. d.].
- Stemler J., *Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego*. Warszawa, 1934.
- Stemler J., *Prywatne kursy dla dorosłych*. „Oświata Polska” 1933, nr 3.
- Szaruga L., *Wobec totalitaryzmu. Kostium kościelny w prozie polskiej. Wobec cenzury*. Szczecin 1994.
- Szedny F., *Ukochany kraj*. Warszawa 1972.
- Szewczuk W., *Nauka czytania i pisanie dorosłych uczniów*. Kraków 1953.
- Sztandarowe budowle komunizmu przykładem w realizacji planu 6-letniego*. „Na Straży Wybrzeża” 1950, nr 18, s. 1.
- Ścienny elementarz do nauki starszych analfabetów*. oprac. J. Stemler. Warszawa b. d.
- Świat pod kontrolą. Wybór materiałów z archiwum cenzury rosyjskiej w Warszawie*. opr. M. Prussak. Warszawa 1994.
- Tazbir J., *Państwo bez stosów. Szkice do dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII wieku*. Warszawa 1967.
- Theiss W., *Szkoła i nauczyciel w okresie stalinowskim. Pytania i obszary poszukiwań*, „Kultura i Edukacja” 1992, nr 1, s. 53-60.
- Tomasik W., *Aparat bezpieczeństwa w literaturze*. w: „Pamiętnik Literacki” 1994, Z. 3.
- Tomasik W., *Polska powieść tendencyjna*. Wrocław 1988.
- Tomasik W., *Słowo o socrealizmie*. Bydgoszcz 1991.
- Torańska T., *Oni*. Londyn 1986 (Warszawa 1989).
- Trepiński A., *Cenzura w prasie warszawskiej przed II wojną światową*. Wrocław 1972.

- Trznadel J., *Hańba domowa*. Lublin 1990.
- Tumińska J., *Mowa ojczyzna. Materiały do nauczania na kursach oświatowych na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1949.
- Udział prasy i radia w akcji W.A.* „Biuletyn Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem” 1950, nr 2 „Pierwsze Osiągnięcia”, s. 79-80.
- Upowszechnienie czytelnictwa (Głosy prasy za IV kwartał 1947 i I kwartał 1948)*. oprac. K. Kosteniczówna i in.. „Bibliotekarz” 1948, nr 4-5, s. 66.
- Walka z analfabetyzmem musi być prowadzona równoległe z walką o produkcję*. „Trybuna Robotnicza” 1950, (8.03.1950), s. 7.
- Wieczorek B., *Bibliografia oświaty dorosłych bieżąca*. „Oświata Dorosłych” 1988, nr 7, s. 446-448.
- Wojciechowski K., *Bibliografia oświaty dorosłych (w wyborze) do samokształcenia zawodowego*. „Oświata Dorosłych” 1957, nr 3, s. 182-187.
- Wolańska E., [rec.:] A. Skudrzyk, *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. „Poradnik Językowy” 2007, z. 7, s. 76-78.
- Woźniakowski K., *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. ZLP w latach 1949-1959*. Kraków 1990.
- Zapisy cenzury z lat 1948-1955*. w: „Regiony” 1996, nr 3.
- Zawodniak M., *Dziesięciolecie 1945-1955 (historia literatury i przedmioty badania)* w: PRL – świat (nie)przedstawiony. red. A. Czyżak, J. Galant, M. Jaworski. Poznań 2010, s. 178-179.
- Zawodniak M., *Literatura dla dzieci i młodzieży*. w: *Słownik realizmu socjalistycznego*. red. Z. Łapiński, W. Tomasik. Kraków 2004.
- Zborowski J., *Początkowa nauka czytania*. Warszawa 1959.
- Żak S., *Cenzura wobec humanistyki*. Kielce 1996.
- Żukowska A., *Rola szkoły i nauczyciela w podnoszeniu poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi. Bibliografia (wybór prac, książek i artykułów)*. „Nowa Szkoła” 1954, nr 1, s. 95-99.

FILMY

Film seryjny *Dom*, odcinek V *Ponad 200 czwartków*, 39. minuta 31. sekunda. Film seryjny Telewizji Polskiej zrealizowany w Zespole Filmowym „Iluzjon”, scenariusz i dialogi Jerzy Janicki i Andrzej Mularczyk, reżyseria Jan Łomnicki, rok produkcji 1980.

Film seryjny *Dom*, odcinek VI *Nosić swoją skórę*, 17. minuta 53. sekunda. Film seryjny Telewizji Polskiej zrealizowany w Zespole Filmowym „Iluzjon”, scenariusz i dialogi Jerzy Janicki i Andrzej Mularczyk, reżyseria Jan Łomnicki, rok produkcji 1980.

Wykaz załączników

Załącznik 1. *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana. Warszawa 1935, s. 8.

Załącznik 2. *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana. Warszawa 1935, s. 27-28.

Załącznik 3. *Ustawa z 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu.* Dz. U. nr 25, poz. 177.

Załącznik 4. *Ustawa z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.* Dz. U. nr 12, poz. 90.

Załącznik 5. Tytuły książek z serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika” uszeregowane według klasyfikacji Biblioteki Narodowej.

Załącznik 1. *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana. Warszawa 1935, s. 8.

ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE.

M. S. K. P.

Nr. 2.

Działo się dnia 15 maja 1905 roku w Warszawie.

Komisja tymczasowa zwołała we wskazanym terminie zebranie osób, interesujących się sprawą, oraz uczestników zebrania przedwstępnego; na zebranie to przybyło z Warszawy i ze wszystkich gubernii Królestwa niespełna sto osób. Przedstawiono zebraniu ustawę, uchwaloną po trzykrotnem odczytaniu paragraf po paragrafie, wprowadzając drobne zmiany i dodając postanowienie aby Rada Nadzorcza obmyśliła sposób odnawiania, drogą wyborów, składu władz instytucji, którą postanowiono nazwać Macierzą Szkolną Królestwa Polskiego. Tekst ustawy uchwalonej załącza się w odpisie do niniejszego protokołu. Dokonano następnie wyboru Komitetu Centralnego oraz Rady Nadzorczej, posilkując się w tym celu listą wyborczą, przygotowaną przez Komisję; listę te obecni uzupełnili, stawiając nowe kandydatury. Rezultat wyborów, skreślony przez powołanych po temu trzech skrattatorów załącza się w osobnem zestawieniu do niniejszego protokołu. Na zebraniu paru obecnych wszczęło burzliwą interpelację w sprawie rzekomego niezawezwania na zebranie założycielskie wszystkich uczestników zebrania przedwstępnego. Po udzieleniu wyjaśnień, że zawiadomienie mogło nie dojść jedynie kilku osób wskutek zmiany pierwotnie wyznaczonego terminu, zebranie ogromną większością osób uznało się za prawomocne i postanowiło: uważać za założycieli Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego tych obecnych na zebraniu przedwstępnem i założycielskiem, którzy na znak przystąpienia złożyli pięć rubli, jako opłatę członkowską za rok bieżący. Narazie zebrano składkę od 76 osób, którym mają być dostarczone karty członkowskie zaraz po ich wykończeniu.

**Macierz
Szkolna
Królestwa
Polskiego**

Nr. 3.

Załączenie I do protokołu z dnia 15 maja 1905 r.

USTAWA.

§ 1. Związek Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego stanowi organizację poufną, mającą na celu zadośćuczynić możliwie wielkiej ilości potrzeb polskiego szkolnictwa prywatnego do czasu narodawienia szkół rządowych w Królestwie Polskiem.

**Organiza-
cja poufna**

8

Załącznik 2. *Dzielo samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zebrał Józef Stemler z przedmową Władysława Sołtana. Warszawa 1935, s. 27-28.

nej i przedstawienie Regulaminu w ostatecznie przyjętej przez Komisję formie Ogólnemu Zgromadzeniu. Wniosek przyjęto.

Powyższe protokoły przepisano z oryginalnej Księgi protokołów przechowywanej w archiwum Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie.

W SPRAWIE POWSTANIA MACIERZY

„Gazeta Polska” w Nr. 119, z dnia 29.X.1907 r. wydrukowała następującą uwagę:

POWSTANIE P. M. S.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz, Szanowny Panie, w swem poczytnym piśmie umieścić poniższych słów parę.

Ponieważ o powstaniu Polskiej Macierzy Szkolnej krążą wieści najrozmaitsze i jedni niesłusznie przypisują inicjatywę w jej utworzeniu mecenasowi Osuchowskiemu, inni jak to na zgromadzeniu ogólnem P. M. S. uczynił publicznie p. Edmund Jankowski, inżynierowi Świątkowskiemu, zaś nazwiska prawdziwych inicjatorów P.M.S.— ks. Gralewskiego i prof. M. Brzezińskiego są zawsze pomijane, przeto dobrze byłoby ustalić w opinii publicznej fakty, związane z powołaniem do życia naszej wielkiej instytucji oświatowej. Grono nauzczyteli — wówczas tak nazywani ich odłam postępowy — opracował program szkoły prywatnej średniej; inżynier Świątkowski podjął się zebrać grono osób dla naradzenia się nad jej założeniem. Dnia 28 kwietnia 1905 roku odbyło się w gmachu Stowarzyszenia techników zebranie kilkudziesięciu dorywczo sproszonych osób, któremu przewodniczył p. Edward Geisler. Po wstępnych słowach o doniosłości oświaty wogóle, a prywatnych szkół średnich w szczególności, pp: Kalinowski i Kornilowicz przedstawili powyżej wzmiankowany program i miano dyskutować nad jego zaakceptowaniem. Zaoponował wówczas przeciwko temu niżej podpisany, twierdząc, że zadanie, które leży jako jedno z najpilniejszych przed naszym społeczeństwem, jest znacznie szersze i nie polega bynajmniej na opracowaniu i utworzeniu jednej szkoły średniej, lecz na zorganizowaniu szkolnictwa prywatnego w całym kraju. Zebranie prawie jednomyślnie przyjęło

Inicjatorzy
P. M. S.

Załącznik 3. Ustawa z 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu. Dz. U. nr 25, poz. 177.

Licznik Ustaw Nr 25

— 548 —

Poz. 178 i 177

177**U S T A W A**

z dnia 7 kwietnia 1949 r.

o likwidacji analfabetyzmu.**Rozdział I.****Przepisy ogólne.**

Art. 1. W celu likwidacji analfabetyzmu, będącego spuszczoną rzędów burżuazji i obszarnictwa oraz zapożą na drodze Pwistci Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu, wprowadza się społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów.

Art. 2. Za analfabetów w rozumieniu niniejszej ustawy uważa się osoby, nie umiejące czytać i pisać, za półanalfabetów — osoby, posiadające umiejętność czytania, lecz nie umiejące pisać.

Art. 3. Obowiązek, określony w art. 1, rozciąga się na wszystkich analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 roku życia.

Art. 4. Ustanawia się powszechny obowiązek pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem.

Rozdział 2.**Organizacja walki z analfabetyzmem.**

Art. 5. Do kierownictwa całokształtem prac w zakresie zwalczania analfabetyzmu powołuje się Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem.

Art. 6. Prezes Rady Ministrów na podstawie uchwały Rady Ministrów mianuje i odwołuje Pełnomocnika Rządu.

Art. 7. Do zakresu działania Pełnomocnika Rządu należy w szczególności:

- 1) kierowanie i koordynowanie działalności władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem;
- 2) ustalanie w porozumieniu z Ministrem Oświaty programów nauczania, czasu trwania nauki oraz zasad organizowania kursów i zespołów dla analfabetów i półanalfabetów;
- 3) organizowanie społecznej służby walki z analfabetyzmem;
- 4) zarządzanie rejestracji analfabetów i półanalfabetów oraz nadzór nad jej przeprowadzaniem;
- 5) mianowanie i odwoływanie wojewódzkich pełnomocników oraz sprawowanie nadzoru nad ich działalnością.

Art. 8. Pełnomocnikowi Rządu oraz podległym mu wojewódzkiemu i powiatowemu pełnomocnikom może na określony czas przekazać Minister Oświaty niektóre uprawnienia władz, szkolnych, a Minister Administracji Publicznej za zgodą Rady Państwa — niektóre uprawnienia władz administracji ogólnej w zakresie nadzoru nad wydatkami związków samorządu terytorialnego na cele oświatowe i opieki społecznej.

Art. 9. Do zakresu działania wojewódzkiego pełnomocnika do walki z analfabetyzmem należy:

- 1) kierowanie i koordynowanie na obszarze województwa działalności władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem;
- 2) pełnienie czynności zleconych przez Ministra Oświaty i Ministra Administracji Publicznej (art. 8) oraz czynności zleconych przez Pełnomocnika Rządu;
- 3) mianowanie i odwoływanie powiatowych pełnomocników oraz sprawowanie nadzoru nad ich działalnością.

Art. 10. Do zakresu działania powiatowego pełnomocnika do walki z analfabetyzmem należy:

- 1) kierowanie i koordynowanie na terenie powiatu działalności władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem;
- 2) pełnienie czynności, zleconych przez Ministra Oświaty i Ministra Administracji Publicznej (art. 8), jak również czynności zleconych przez Pełnomocnika Rządu oraz właściwego wojewódzkiego pełnomocnika;
- 3) kierowanie pracami gminnych komisji społecznych i ich nadzorowanie.

Art. 11. Budżet Pełnomocnika Rządu stanowi część budżetu Ministerstwa Oświaty.

Art. 12. Tworzy się następujące społeczne organy walki z analfabetyzmem:

- 1) Główną Komisję Społeczną do walki z analfabetyzmem, działającą przy Pełnomocniku Rządu;
- 2) wojewódzkie komisje społeczne, działające przy wojewódzkich pełnomocnikach;
- 3) powiatowe komisje społeczne, działające przy powiatowych pełnomocnikach;

4) gminne komisje społeczne, działające przy zarządach gmin.

Art. 13. 1. Tryb powoływania i skład społecznych organów, przewidzianych w art. 12, oraz ich zakres i sposób działania określi Pełnomocnik Rządu w porozumieniu z Ministrem Oświaty.

2. Do Głównej Komisji Społecznej do walki z analfabetyzmem wchodzi przedstawiciel Rady Państwa, a do wojewódzkich, powiatowych i gminnych komisji społecznych delegują po jednym przedstawicielu prezydya właściwych rad narodowych.

Art. 14. 1. Pełnomocnik Rządu może wprowadzić na całym obszarze lub w niektórych okręgach Państwa obowiązek pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem.

2. Społeczna służba walki z analfabetyzmem polega na obowiązku spełniania zleconych czynności w zakresie: rejestracji i nauczania analfabetów i półanalfabetów oraz organizowania opieki społecznej, niezbędnej w związku z pobieraniem przez nich nauki.

Art. 15. Do pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem powołuje Pełnomocnik Rządu albo na jego zlecenie wojewódzki lub powiatowy pełnomocnik do walki z analfabetyzmem.

Art. 16. 1. Do pełnienia społecznej służby walki z analfabetyzmem może być powołana każda osoba, która posiada dostateczne kwalifikacje do pełnienia czynności, określonych w art. 14 ust. 2. Kwalifikacje te określi Pełnomocnik Rządu.

2. Powołanie może nastąpić bez zgody osoby powołanej tylko:

- 1) w miejscowości jej zamieszkania lub zatrudnienia;
- 2) na okres nie dłuższy niż sześć miesięcy;
- 3) w wymiarze nie przekraczającym dwanaście godzin tygodniowo.

3. Za pełnienie społecznej służby walki z analfabetyzmem pobierają osoby powołane do tej służby wynagrodzenie według zasad i na warunkach, które określi Pełnomocnik Rządu w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Rozdział 3.

Rejestracja i nauczanie.

Art. 17. Osoby, podlegające obowiązkowi nauki (art. 9), powinny zgłosić się do rejestracji w terminie i miejscu, oznaczonym w zarządzeniu powiatowego pełnomocnika do walki z analfabetyzmem.

Art. 18. Od obowiązku rejestracji zwolnieni są analfabeci i półanalfabeci:

- 1) odbywający służbę wojskową;

- 2) niezdolni do pobierania nauki wskutek upośledzenia umysłowego;

- 3) niezdolni do pobierania nauki na kursach wskutek ułomności fizycznej.

Art. 19. Rejestrację analfabetów i półanalfabetów przeprowadzają gminne komisje społeczne w trybie, który określi Pełnomocnik Rządu.

Art. 20. Powiatowy pełnomocnik może zarządzić sprawdzenie umiejętności czytania i pisania osób, o do których zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że uchyliły się od obowiązku rejestracji. Czynność ta w stosunku do tej samej osoby nie może być powtarzana.

Art. 21. 1. Nauczanie analfabetów i półanalfabetów odbywa się:

- 1) na państwowych kursach, organizowanych i prowadzonych z polecenia Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem przez kuratorów okręgów szkolnych na zasadach, ustalonych przez Pełnomocnika Rządu w porozumieniu z Ministrem Oświaty (art. 7 pkt 2);

- 2) na kursach i w zespołach, organizowanych i prowadzonych przez zakłady pracy oraz organizacje społeczne, a zatwierdzonych przez Pełnomocnika Rządu.

2. Nauczanie analfabetów i półanalfabetów, odbywających służbę wojskową, organizują władze wojskowe.

Art. 22. Nauczanie powinno być tak zorganizowane, aby nie stanowiło przeszkody w wykonywaniu zajęć zawodowych.

Art. 23. Koszty rejestracji analfabetów i półanalfabetów oraz koszty osobowe i rzeczowe nauczania na państwowych kursach ponosi Skarb Państwa w ramach budżetu Ministerstwa Oświaty.

Art. 24. Właściwe organy mogą dla celów rejestracji i nauczania korzystać bezpłatnie z lokali i urządzeń szkół wszelkich typów oraz lokali, przeznaczonych na cele oświatowe.

Rozdział 4.

Przepisy końcowe.

Art. 25. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów oraz Ministrom: Oświaty, Administracji Publicznej i Skarbu.

Art. 26. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *B. Bierut*
Prezes Rady Ministrów: *J. Cyrankiewicz*
Minister Oświaty: *St. Skrzyszewski*
Minister Administracji Publicznej: *Wł. Wołski*
Minister Skarbu: *K. Dąbrowski*

Załącznik 4. *Ustawa z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.* Dz. U. nr 12, poz. 90.

90

U S T A W A

z dnia 25 lutego 1948 r.

o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

D z i a ł I.

Przepisy wstępne.

Art. 1. 1. Celem włączenia twórczego zapędu młodego pokolenia do pracy nad rozwojem sił i bogactwa Narodu oraz celem rozszerzenia systemu wychowania narodowego, przedłużenia kształcenia i wychowania młodzieży poza okres obowiązku szkolnego — wprowadza się obowiązek powszechnego przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

2. Zadaniem powszechnego przysposobienia młodzieży jest:

- a) organizowanie udziału młodzieży w realizacji planów odbudowy i rozbudowy demokratycznej Polski Ludowej,

b) szkolenie wykwalifikowanych zastępów budowniczych dla wszystkich dziedzin życia narodowego,

c) zapewnienie młodzieży harmonijnego rozwoju zarówno i tężyzny fizycznej oraz wysokiego poziomu społecznej i narodowej świadomości,

d) przygotowanie młodzieży do najszczytniejszego zadania — obrony całości i niepodległości Rzeczypospolitej.

Art. 2. 1. Wykonywanie powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego młodzieży odbywa się równocześnie z wykonywaniem powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Załącznik 5. Tytuły książek z serii wydawniczej „Książka Nowego Czytelnika” uszeregowane według klasyfikacji Biblioteki Narodowej.

Opowiadanie niemieckie XX w.:

W. Bredel, *50 dni*. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa 1953.

Opowiadanie rosyjskie XIX w.:

A. Czechow, *Nie udało się!* Przeł. M. Dąbrowska i in. Warszawa 1954.

I. Turgieniew, *Stepowy król Lir i inne opowiadania*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, P. Hertz. Warszawa 1956.

Opowiadanie rosyjskie XX w.:

V. Grossman, *Kucharka*. Przeł. B. Butryńczuk. Warszawa 1951.

S. Kruszyński, *Plony Altaju*. Przeł. M. Kowalewska, J. Nosewicz, E. Żytomirski. Warszawa 1952.

L. Lencz, *Ślubny podarunek*. Przeł. Z. Bystrzycka. Warszawa 1955.

W. Riachowski i in., *Matki*. Przeł. Z. Bystrzycka i in. Warszawa 1954.

B. Polewoj, *Nowi bohaterowie*. Przeł. R. Lasotowa. Warszawa 1953.

Powieść rosyjska XX w.:

E. Dańko, *Zagadka*. Przeł. J. Tołwińska i H. Rogalowa. Warszawa 1951.

J. Malcew, *Szczęśliwa młodość*. Przeł. W. Dobaczewska. Warszawa 1952.

H. Nikolajewa, *Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie*. Przeł. M. Wołodarska. Warszawa 1955.

K. Paustowski, *Opowieść o lasach*. Przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa 1956.

Opowiadanie angielskie XIX w.:

Ch. Dickens, *Świerszcz za kominem*. Przeł. M. Feldmanowa-Kreczowska. Warszawa 1954.

Opowiadanie francuskie XIX w.:

A. Daudet, *Listy z mojego młyna*. Przeł. R. Kołoniecki. Warszawa 1956.

G. Maupassant, *Stryj Juliusz*. Przeł. K. Dolatowska, M. Feldmanowa, A. Sowiński. Warszawa 1954.

Powieść francuska XIX w.:

H. Balzac, *Pułkownik Chabert*. Przeł. T. Żeleński-Boy. Warszawa 1955.

Opowiadanie francuskie XX w.:

A. Stil, *We francuskim porcie*. Przeł. J. Lisowski. Warszawa 1954.

Opowiadanie szwajcarskie XIX w.:

G. Keller, *Romeo i Julia na wsi*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1954.

Opowiadanie albańskie XX w.:

A. Caçi, *Zrywają nam dach!* Przeł. J. Guranowski. Warszawa 1951.

Literatura dziecięca chińska XX w.:

Cz. Szu-li, *Ludzie spod złotego modrzewia*. Przeł. J. Stefczyk. Warszawa 1951.

Powieść polska XIX w.:

J. I. Kraszewski, *Ulana*. Warszawa 1953.

E. Orzeszkowa, *Julianka*. Warszawa 1955.

S. Żeromski, *Trudna droga*. Warszawa 1950.

Powieść polska XX w.:

M. Brandys, *Koreańczycy z Gołotczyzny*. Warszawa 1954.

J. Chamiec, *Życie dla sprawy*. Warszawa 1953.

J. Piórkowski, *Płomień nieustający*. Warszawa 1952.

J. Strykowski, *Salwatore zdążył*. Warszawa 1954.

Powieść młodzieżowa polska XX w.:

A. Bahdaj, *Od startu do mety*. Warszawa 1954.

Opowiadanie polskie XIX w.:

A. Dygasiński, *Podpalaczka*. Warszawa 1954.

M. Konopnicka, *Miłosierdzie gminy*. Warszawa 1953.

E. Orzeszkowa, *Dobra pani*. Warszawa 1951.

B. Prus, *Antek i inne opowiadania*. Warszawa 1953.

B. Prus, *Powracająca fala*. Warszawa 1953.

B. Prus, *Sieroca dola*. Warszawa 1955.

H. Sienkiewicz, *Opowiadania*. Warszawa 1953.

H. Sienkiewicz, *Szkice węglem*. Warszawa 1953.

Opowiadanie polskie XX w.:

M. Brandys, *Piotr i Maria*. Warszawa 1951.

P. Gojawiczyńska, *Miłość Gertrudy*. Warszawa 1956.

J. Iwaszkiewicz, *Ucieczka Felka Okonia*. Warszawa 1954.

M. Jarochowska, *Gniew*. Warszawa 1954.

W. S. Reymont, *Suka i inne opowiadania*. Warszawa 1955.

Opowiadanie młodzieżowe polskie XX w.:

K. Chylińska, *Spotkania*. Warszawa 1954.

M. Klimas-Błahutowa, *Kamienna Róża*. Warszawa 1953.

Poezja polska XIX w.:

M. Konopnicka, *Z łąk i pól*. Przerzywniki: M. Rudnicki. Warszawa 1952.

- A. Mickiewicz, *Ballady*. Warszawa 1954.
- A. Mickiewicz, *Poezje*. Warszawa 1955.
- Poezja polska XX w.:
- W. Broniewski, *Będzie radość i będzie śpiew*. Warszawa 1953.
- J. Tuwim, *Poezje*. Warszawa 1956.
- Wierszu, rodzona moja mowo... : wybór poezji współczesnej*. Warszawa 1956.
- Dot. gospodarki planowej i planu sześcioletniego w Polsce:
- A. Czałbowski, J. Wassowski, *Bitwa o szczęście*. Warszawa 1951.
- Pamiętniki ukraińskie 1945-1985:
- P. Angelina, *Pierwsza traktorzystka*. Przeł. W. Parecka. Warszawa 1953.
- Pamiętniki polskie 1918-1939 r.:
- Z niedalekiej przeszłości: wybór z „Pamiętników chłopów”*. Warszawa 1953.
- Pamiętniki polskie XX w.:
- Piszemy do was z Francji*. Warszawa 1953.
- Reportaż polski 1944-1956 r.:
- M. Jarochowska, *Ziarno*. Warszawa 1953.
- Reportaż polski XX w.:
- J. Kuśmierk, *Sprawa jednego konia*. Warszawa 1951.
- Oświetlenie elektryczne:
- M. Iljin, *Słońce na stole*. Przeł. J. Dziarnowska. Warszawa 1950.
- Bez hasła przedmiotowego:
- J. Amado, *Kakao*. Przeł. M. Hołyńska i E. Gruda. Warszawa 1956.
- P. Bażow, *Kamienny kwiat*. Przeł. W. Założyna. Warszawa 1950.
- J. Borowski, *Woda i ogień*. Warszawa 1951.
- T. Breza, *W potrzasku*. Warszawa 1955.
- J. Breżan, *Urodziny Krestana Serbina*. Przeł. Z. Petersowa. Warszawa 1954.
- M. Dąbrowska, *Najdalsza droga*. Warszawa 1956.
- H. Januszewska, *O Bartku doktorze i inne baśnie*. Warszawa 1955.
- W. Korolenko, *Sen Makara*. Przeł. L. Komarnicki i I. Tuwim. Warszawa 1955.
- M. Krajewski, *Budowa*. Warszawa 1953.
- J. Landy-Brzezińska, *Trudne zwycięstwo*. Warszawa 1951.
- J. London, *Kawał pieczeni i inne opowiadania*. Przeł. G. Karski, K. Piotrowski. Warszawa 1955.
- A. Mickiewicz, *Golono-strzyżono i inne utwory*. Warszawa 1950.
- E. J. Osmańczyk, *Na zachód od Odry i Nysy*. Warszawa 1952.

- A. Puszkina, *Dubrowski*. Przeł. S. Pollak. Warszawa 1956.
J. Pytlakowski, *Listy*. Warszawa 1951.
T. Storm, *Paweł kukielkarz*. Przeł. I. Czermakowa. Warszawa 1955.
S. Wygodzki, *W górach*. Warszawa 1956.
J. Zakrzewski, *Spotkania*. Warszawa 1956.

Tytuły, których nie rejestruje Biblioteka Narodowa:

- J. Kuśmirek, *Droga do szkoły*. Warszawa 1952.
J. Litwin, *Plan sześćoletni od A – Z*. Warszawa [data wydania nieznana].
J. Marek, *Stary dom*. Warszawa 1952.
I. Newerly, *Obrona placówki Plusk*. Warszawa 1952.
J. Słowacki, *Balladyna*. Warszawa [data wydania nieznana].
J. Słowacki, *Ojciec zadżumionych i inne wiersze*. Warszawa 1956.
W. Żółkiewska, *Awans*. Warszawa [data wydania nieznana].

Indeks osobowy

A

Amado Jorge 132-135, 177
Antosz Anna 15-16, 18, 20, 24
Asnyk Adam 21

B

Bach Jan Sebastian 117
Bahdaj Adam (pseud. Jan Kot, Dominik Damian) 106, 176
Balzac Honoré de 127
Bartnicka Józefa 92
Bažov Pavel P. 145-147, 149, 176, 202
Beck Józef 125
Bielecki Marian Leon 179-180
Bierut Bolesław 157, 175, 193
Biliński Lucjan 77
Bismarck Otto 196, 199
Bogaj Andrzej 39-40
Bogucka-Ordyńcowa Janina 84
Bonaparte Napoleon 14
Borowski Jan 165, 167-168, 170-171, 202, 212-215, 29
Brandys Marian 119-120, 176, 179-180
Bredel Willi 136, 176-178
Breza Tadeusz 106
Bręzan Jurij 136
Brodzka Alina 89
Broniewski Władysław 105-106, 108-111, 113, 116
Brzeziński Mieczysław 24
Buczkówna Mieczysława 116, 207
Budrowska Kamila 193-194, 203-204
Butryńczuk Bogdan 136-137
Bystrzycka Zofia 132, 136

C

Cabral Pedro Alvares 133
Caçi Aleks (pseud. Deme Petriti) 153-156, 219, 230
Castro Alves Antonio de 134
Chamiec Jadwiga 119, 191-193
Chrzanowski Ignacy 196
Chylińska H. 210
Chylińska Kamila 106, 189-190
Cieślak Andrzej 16
Cyzdik Zofia 235
Czałbowski Andrzej 165, 174, 202, 216
Czechow Anton P. 127-128
Czermakowa Izabela 127
Czernik Stanisław 116

D

Dańko Elena A. 165, 202
Daudet Alphonse 127, 130-131
Dąbrowska Maria 87-88, 104
Dąbrowski Jarosław 110, 118
Dickens Charles 127, 176
Dobaczewska Wanda 136, 176
Dolatowska Krystyna 127
Dygasiński Adolf 88
Dziarnowska Janina 165
Dzierżyński Feliks 106-107

E

Edison Thomas Alva 166

F

Feldmanowa-Kreczowska Maria (Maria Feldmanowa) 176
Ficowski Jerzy 116, 118
Figlewska Zofia 150
Filak Jan 218

- Fleszar Sabina 208
 Franco Francisco 118
- G**
 Gałczyński Konstanty Ildefons 116
 Garmarczyk Wilhelm 69, 75
 Gleb Tomasz 136
 Głowacki Leon 96
 Gojawczyńska Pola 105-106,
 186-187, 188
 Gralewski Jan 24
 Grodzieńska Wanda 207
 Grossman Vasily S. 136-138
 Gruda Eugeniusz 132-134, 177
 Guranowski Jan 153-154
- H**
 Hertz Paweł 128
 Hitler Adolf 110, 125, 163
 Hodża Enver 155
 Hołda Edward 116
 Hołyńska Małgorzata 132-135,
 177
 Hurko Iosif 193
- I**
 Iljin Michaił A. (właśc. Ilja J. Marszak)
 165-167, 170, 202
 Iwaszkiewicz Jarosław 116, 119,
 185-186
- J**
 Janicki Jerzy 70-71
 Jankowski Mieczysław 30
 Januszewska Hanna 145-146, 203,
 207-209, 211
 Jarochowska Maria 106, 121-122,
 125-126, 153, 158, 160-
 161, 184, 219-220, 227,
 230-231
 Jarosiński Zbigniew 105
 Jarosz Dariusz 9, 39
- Jastrun Mieczysław 116
 Jastrzębiec-Kozłowski Czesław
 Juchnicki 149
 Jurgielewiczowa Irena (Irena
 Drozdowicz-Jurgielewiczowa)
 15-16, 18, 20, 76-77, 81,
 83-85, 90, 108, 118, 146,
 168, 176, 178, 183, 187,
 207, 235
- K**
 Kamieńska Anna 116
 Kaniora Karol 69
 Karski Gabriel 127
 Karwala Marek 70
 Kasperowicz Helena 59-60
 Keller Gottfried 127, 228
 Klimas-Błachutowa Maria 106
 Kochanowski Jan 118
 Kochański Witold 197, 222
 Kolberg Oskar 117-118
 Koliba Maciej 100-101, 103
 Kołoniecki Roman 130
 Komarnicki Lech 136
 Kondek Stanisław Adam 89
 Konopnicka Maria 88, 94-96, 100,
 223-226, 230
 Kopaliński Władysław (właśc. Jan Stefczyk)
 145, 151
 Kornecka P. 191
 Korolenko Władimir G. 136
 Korona Karol 156-157
 Kosidowski J. 191
 Kosiński 224
 Kostecki Janusz 89
 Kościelny Konrad 84
 Kowalew 105
 Kowalewska Maria 136
 Kowalska Elżbieta 69
 Kozłowska A. 150
 Krajewski Michał 119-121
 Kraszewski Józef Ignacy 88

- Kruszyński Siergiej K. 136
Krzywicki Ludwik 16
Krzyżanowski Julian 204-206
Kubiak Tadeusz 116
Kupraszwił T. 209
Kurkiewicz Władysław 84
Kuśmierek Józef 153, 156, 203,
215, 229
- L**
Landy-Tołwińska Joanna (Joanna Landy-Brzezińska) 10, 49-52,
54, 56-60, 67, 76, 165,
171-172, 234-236
Lasotowa Rozalia 136, 139
Laval Pierre 163
Lencz Leonid S. 132
Lenin Władimir (właśc. Władimir I. Ulianow) 11, 90, 139, 142, 150,
201, 218
Leśniewska Maria 136, 176
Leśniewski J. 19
Ligocki Hieronim 59-60
Linke Bronisław 115
Lipowski Krzysztof 115
Lisowski Jerzy 136, 177, 186
Litwin Janusz 81, 165
London Jack (właśc. John Griffith Chaney) 127
Luksemburg Róża (właśc. Rozalia Luxenburg) 111
- Ł**
Ładygin Aleksander M. 166
Łapiński Zdzisław 83, 146
Łomnicki Jan 70
Łukasiewicz Ignacy 166
- M**
Majakowski Władimir W. 142
Majewski Stanisław 9, 39, 47
Makarenko Anton S. 190
Maksymienko 120-121
Małcew Jelizar J. 136, 176
Mandalian Andrzej 116
Marek Jiří 136, 221, 230
Markowska Wanda 207
Marszak Samuel 84, 165, 208
Matuszewski Stefan 41, 73
Mauersberg Stanisław 9, 35, 39,
41-42
Maupassant Guy de 127, 129, 228
Mazur Mariusz 40
Miąso Józef 18
Mickiewicz Adam 87-93
Mieriesiew Aleksiej P. 139
Międzyrzecki Artur 114, 116
Miklaszewski Jan S. 141, 201
Milska Anna 207
Modzelewska Natalia 128
Mort 215
Mularczyk Andrzej 70, 72
- N**
Newerly Igor 119
Nikołajewa Halina 136, 141-142,
229
Nocoń Jolanta 87
Nosewicz Janina 136
Nowak Jadwiga 16
Nowak Tadeusz 116-117
- O**
Okrzeja Stefan Aleksander 111
Olszańska Maria 211
Oławska S. 150
Oprychał Józef 69
Orzeszkowa Eliza 87-89, 93-94,
96, 184, 217, 223-224,
227, 231
Oseka Piotr 9, 39
Osmańczyk Edmund Jan 119, 153,
176
Ostrowski Mikołaj A. 190

Ostrowski Stanisław 136

Ozga Władysław 11

Ożóg Jan Bolesław 116

P

Pacula Joanna 71

Parecka Wiktoria 153

Pasierbiński Tadeusz 17, 45, 84

Pasternak Leon 116

Pasza Angielina 153

Paustowski Konstantin G. 127

Pawlak 191

Pawlicki Aleksander 212

Petersowa Zofia 136

Piechal Marian 116

Pieczyński Krzysztof 70

Pieńkowska T. 225

Piętaś Stanisław 116

Piłsudski Józef 108

Piotrowski Kazimierz 127

Piórkowski Jerzy 106, 207

Polewoj Boris (właśc. B.N. Kampow)
136, 139

Pollak Seweryn 116

Porazińska Janina 207

Półturzycki Józef 14-15, 17, 20

Prauss Ksawery 17-18

Prażuch W. 191

Prestes Luis Carlos 134

Proniewicz Waclawa 191

Prószyński Konrad (pseud. Kazimierz
Promyk) 15Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowacki) 87-88, 95-96, 98-100,
194-197, 199, 217

Przyboś Julian 105, 116

Przybylska Ewa 17

Purowska A. 219

Puszkina Aleksandr S. 91, 127

Putrament Jerzy 116

Pytlakowski Jerzy 119, 202

R

Radlińska Helena 81

Rayska 209

Rechniewski Tadeusz 16

Reymont Władysław Stanisław
88, 100-104

Rękas Michał 58, 84

Riachowski Wasilij 136

Rodin August 138

Rogalowa Halina 165

Romejkówna Wanda 30

Różewicz Tadeusz 116

Rudnicki M. 88

Rymel Zofia 76

Rymkiewicz Aleksander 116

S

Sawicka Hanna 180

Serwatka Barbara 70

Siekierski Stanisław 204

Sienkiewicz Henryk 88

Sikora Wincenty 21, 23

Sławny Władysław 191

Słobodnik Włodzimierz 116

Słonimski Antoni 116

Słowacki Juliusz 81, 88-98, 115,
194, 217

Sobierajski Leonard 61

Sołtan Władysław 25

Sowiński Adolf 127

Staff Leopold 116

Stalin Józef (właśc. Iosif W. Dżugasz-
wili) 9, 42, 59, 107, 110-113,
175, 178Stefczyk Jan (zob. Kopałiński
Władysław)

Stelmach Maria 191

Stemler Józef 24-27, 30-32

Stil André 136, 177, 228

Stopińska-Pająk Agnieszka 81

Storm Theodor 127

Strumph-Wojtkiewicz Stanisław
116

Strykowski Julian 106, 177, 182

Syn-man Li 181

Syska Józef 55

Szedny Franciszek 51, 57

Szenwald Lucjan 116

Szewczuk Włodzimierz 199

Szulc Teodor 218

Szu-li Czao (właśc. Zhao Shuli)
145-146, 151, 202

Szweykowski Zygmunt 196

Szyborska Wisława 116

Ś

Ścibor-Rylski Aleksander 185

Śpiewak Jan 116

Świątycka Renata 221-222, 227

Świątkowski Józef 24

Świerczewski Karol (pseud. Walter)
110-111

Świeżyński Józef 30

Świętochowski Aleksander 15

T

Tabisz Anna 87

Tomasik Jan 216

Tomasik Wojciech 83, 119, 146,
193

Trąpczyński 19

Turamański 217

Turgieniew Iwan S. 128

Tuwim Irena 136

Tuwim Julian 84, 106, 113-116,
146

Tyrman Dorota 209

U

Uniechowski Antoni 226

V

Verlaine Paul 138

W

Wajda Andrzej 121

Walczak Marian 9, 35, 39, 41-42

Waryński Ludwik 111, 191-193

Wassowski Jan 165, 174, 202, 216

Wążyk Adam 116, 186

Weintraub Jerzy Kamil 116

Wentlandtowa Hanna (Hanna Puczyńska-Wentlandtowa) 84, 165,
171-172

Wesołowska Eugenia Anna 17, 20

Winnicy A. A. 55

Wirpsza Witold 116

Wojciechowski S. 19

Wołkiewicz Karol 220-221

Wołodarska Maria 136, 142

Woroszyński Wiktor 116

Woźniak-Łabieniec Marzena 203

Woźnicka Zofia 186, 188

Wroczyński Ryszard 16

Wygodzki Stanisław 116, 119

Wyka Jan 116

Z

Zakrzewski Jan (pseud. Marek Zakrzewski) 106

Założyna Walentyna 145, 176

Zawidowski Leon 156-157

Zawodniak Mariusz 83, 145

Zwierzak Zygmunt 64

Ż

Żabski Tadeusz 197

Żandarova Antonina 190

Żeleński-Boy Tadeusz 127

Żeromski Stefan 87-88, 176, 202,
226, 230

Żółkiewska Wanda 81, 119,
125-126, 220, 230

Żytomirski Eugeniusz 136

Abstract

“Books for New Readers”. Literature for the former illiterates trained in Poland in 1948-1951.

The subject of this study is combating adult illiteracy in the People’s Republic of Poland. The existing knowledge concerning the topic has been supplemented with the analysis of the archival documents, currently being in possession of the Central Archives of Modern Records in Warsaw. The significant number of analyzed documents, as well as their great variety, enabled to gain a new, broader perspective during the research.

The study refers mainly to the period between 1948 and 1951. It is not exactly the time when the campaign of combating illiteracy took place (officially performed between 1949 and 1951). But in fact it was initiated during the school year 1948/49. Moreover, it was a crucial year, as in the autumn of 1948 the culture began to be stalinised. Combating illiteracy was one the elements of this process.

The campaign was officially completed until 1951, when the phenomenon of illiteracy was proclaimed to be conquered. However, the consecutive undertakings were also conducted, in order to avoid the risk of functional illiteracy. There was even a bill passed in 1953, introducing the groups of readers, developing the skills gained during the courses. Also the publishing series “Books for New Readers” was addressed especially to the former illiterates, trained during the combating illiteracy campaign. The books were published between 1950 – 1956 and are the study’s predominant topic.

This thesis is divided into four chapters. The historical background described in the first one shows the tradition of fighting illiteracy – the phenomenon increasing throughout the Polish territories all the 19th century long. The reaction was the social movement supporting combating illiteracy, resulting in establishing such organisations as Society of People’s School or Polish School Heritage. That background presents those previous achievements of combating illiteracy as well as traditions that communists took advantage of.

The second chapter’s topic is combating the illiteracy in the People’s Republic of Poland. It describes how illiterates were recognised in the

society, in what way they were encouraged to train new skills and how attending the courses was made possible for them. The analysed documents include censors' reviews of manuals, press articles, letters wrote by former illiterates and other valuable records.

The main chapter is the third one. Its subject is the publishing series "Books for New Readers". The research aim is to answer the question: in what way the published literature was prepared (if not altered) in order to adjust it to the naive, adult reader. The answer is based on the research comprising the selection of authors, texts and subjects. On analysing the books' introductions, annotations and circulations.

The last chapter's topic is censoring "Books for New Readers". Selected censors' reviews were analysed, to find out if any extraordinary rules concerning the series were applied.

The communists were combating illiteracy not only in the name of the social progress, but mostly motivated by their quest to broaden the possibilities of ideological indoctrination – during the courses organised for illiterates and later on. This is why the selection of manuals and other publications addressed to former illiterates was so biased. The strategic importance of the matter was expressed by Vladimir Lenin himself: "Socialism cannot be built by illiterates"*.

*W. Ozga, *Education in the six-year-plan and the revolutionary changes of the society and economics in the People's Republic of Poland*. Warsaw 1951, p. 124.